

A 20911

KATEDRA
EKONOMII POLITYCZNEJ
POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

EKONOMISTA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

KWARTAŁ III

1 9 5 1

P O L S K I E W Y D A W N I C T W A G O S P O D A R C Z E
W A R S Z A W A

S P I S T R E Ś C I

III/1951

ARTYKUŁY

Zagadnienie ekonomiczne w pracach Feliksa Dzierżyńskiego	3
Nowe okręgi przemysłowe w Polsce	12
KAZIMIERZ SECOMSKI	
W sprawie artykułu „O stosowaniu prawa wartości w polityce cen, płac i kosztów“	36
JÓZEF ZAWADZKI	
Odbiór towarów produkcji masowej	46
ALEKSY WAKAR	
Kołątaj a teoria wartości	52
EDWARD LIPIŃSKI	
Akcja strajkowa robotników krakowskich (1894—1912) w świetle statystyki urzędowej	65
MARIAN TYROWICZ	
IV kurs dla Ekonomistów	76

Z LITERATURY RADZIECKIEJ

Znaczenie dla rozwoju nauk ekonomicznych prac towarzysza J. W. Stalina o językoznawstwie	81
K. OSTROWITIANOW	
Własność społeczna — podstawą stosunków w produkcji socjalizmu	94
M. KOŁGANOW	

RECENZJE Z KSIĄŻEK

Rozwój kapitalizmu w rolnictwie włoskim	108
JÓZEF ZAWADZKI	
Kryzys walutowy w krajach kapitalistycznych	118
ALEKSANDER ŚLESZYŃSKI	

BIBLIOGRAFIA

Spis książek nadesłanych do redakcji	122
--	-----

**KATEDRA
EKONOMICZNO-POLITYCZNEJ
POLITECHNIKI WROCLAWSKIEJ**



EKONOMISTA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

KWARTAŁ III

1 9 5 1

**P O L S K I E W Y D A W N I C T W A G O S P O D A R C Z E
W A R S Z A W A**

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE:

EDWARD LIPIŃSKI, BRONISŁAW MINC,
MAKSYMILIAN POHORILLE, WITOLD TRĄMPCZYŃSKI,
ZYGMUNT WYROZEMBSKI

Nakład 4100 egz. Format B5 obj. 7¼ ark. Papier druk, sat. kl. V, 60 gr. 70x100. Zam. 1857 z dnia 7.IX.51. Podpisano do druku 18.X.51. Druk ukończ. 28.X.51 r. Zakł. Graf. i Wyd. „Dom Słowa Polskiego“ Warszawa. 2-B-42040

Zagadnienia ekonomiczne w pracach Feliksa Dzierżyńskiego*)

Okres, w którym w pismach Feliksa Dzierżyńskiego zaczynają pojawiać się prace o zagadnieniach gospodarki socjalistycznej, obejmuje lata 1924—1926. Jest to okres pracy jego na bardzo zaszczytnym i bardzo odpowiedzialnym stanowisku przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej (WSNCH). W poprzedniej swej działalności Dzierżyński przechodzi przez różne ogniwa pracy partyjnej, ale do roku 1921 to jest do chwili mianowania go Ludowym Komisarzem Komunikacji, bezpośrednio zagadnieniami ekonomicznymi się nie zajmował, stąd w pismach jego z lat poprzednich, prac o tej tematyce nie spotykamy.

Lata 1924—1926 to okres Nepu, okres, który na odcinku gospodarczym cechowało najsilniejsze napięcie, okres, który wymagał twardego, a jednocześnie sprężystego kierownictwa odbudową i rozwojem gospodarki narodowej. Feliks Dzierżyński był osobistością, której cechy predestynowały go na to właśnie stanowisko. Poprzednia działalność nie dała mu jednak wystarczającego przygotowania do pracy na tak odpowiedzialnym stanowisku w kierownictwie gospodarką kraju, toteż mówi on: „Czeka mnie tu praca, do której jestem przygotowany tak samo niedostatecznie, jak to było trzy lata temu, kiedy na wniosek Włodzimierza Iljicza rząd mianował mnie Ludowym Komisarzem Komunikacji“¹⁾ i dalej: „Dlatego, towarzysze, przechodząc do zupełnie nowej pracy liczę na poparcie, którego mi udziela współpracownicy i działacze WSNCh, jak mnie nim darzyli pracownicy transportu, gdy powołano mnie na Ludowego Komisarza Komunikacji“, „złączywszy wysiłki, udzielając sobie wzajemnie całkowitego poparcia w przewyciężaniu swych niedociągnięć i braków, nigdy w ich ukrywaniu, wykonamy zadanie, które postawiła przed nami historia“²⁾. Towarzysz Dzierżyński wywiązuje się wspaniale ze wszystkich powierzonych mu zadań. Prace jego świadczą o niezwykłej bystrości umysłu, świadczą o twórczym, marksistowskim, prawdziwie bolszewickim ujęciu zagadnień budowy socjalizmu ZSRR. Należy podkreślić, że w okresie tym trzeba było

*) Opracowano na podstawie książki: Feliks Dzierżyński — *Pisma Wybrane*, Książka i Wiedza 1951 r. Wybrał i ułożył Wiesław Sadzikowski.

¹⁾ Feliks Dzierżyński: *Pisma Wybrane*, str. 279.

²⁾ *Tamże*, str. 282, 283.

rozwijać aparat gospodarczy od nowa, że trzeba było wcielić w życie zasady teorii marksizmu-leninizmu, nie mając w praktyce żadnych doświadczeń.

Prace Dzierżyńskiego o tematyce ekonomicznej są to głównie jego wystąpienia na zjazdach i konferencjach. W pracach tych mamy niezwykle trafne naświetlenie najważniejszych problemów, jakie stały wówczas przed ZSRR na odcinku odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej.

Omawiając te prace, na pierwsze miejsce należy wysunąć zagadnienie przemysłu. Węzłowym punktem, punktem, wokół którego toczą się dyskusje, jest zagadnienie, jakie gałęzie przemysłu mają pierwszeństwo w odbudowie i rozbudowie: produkcja przedmiotów spożycia czy też produkcja środków produkcji. Stanowisko Dzierżyńskiego jest jasne, jest ono marksistowskie. Oto co mówi na ten temat: „Szereg towarzyszy pracujących nie w przemyśle metalowym, lecz w innych gałęziach przemysłu, stawiał mi zarzut, że w swych podstawowych tezach o przemyśle metalowym nie wspomniałem o innych gałęziach, które, ich zdaniem, są nie mniej ważne“, „...w dobie obecnej przemysł metalowy, jego stan i jego poziom określają poziom, dynamikę i tendencję rozwojową wszystkich pozostałych gałęzi przemysłu“, „obecnie właśnie przemysł metalowy jest tym minimum, które decyduje o ogólnym tempie i ogólnym stanie całej naszej gospodarki narodowej. Przecież, zamiast kryzysu, braku i głodu paliwa mieliśmy w roku ubiegłym kryzys zbytu w paliwie donieckim. Ale czyż ten właśnie kryzys zbytu nie był przede wszystkim wynikiem faktu, że rozwój naszego hutnictwa był mizerny i znikomy, że nie wymagał takich ilości paliwa, takich ilości węgla, jak przedtem? To samo zjawisko obserwujemy we wszystkich pozostałych gałęziach nie tylko przemysłu, lecz i całej gospodarki narodowej; przemysł metalowy decyduje obecnie o tempie ich rozwoju“. „Wydaje mi się, że powinniśmy przede wszystkim i w pierwszej kolejności wzmocnić w przemyśle metalowym istniejące już fabryki oraz wybudować nowe, w celu stworzenia bazy dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i dla wszystkich pozostałych przedsiębiorstw. Jeżeli nie będziemy wydobywać miedzi, to nie ma co marzyć o wielkiej, ogromnej elektryfikacji. Jeżeli nie będziemy mieli urządzonych według ostatniego słowa nauki zakładów budowy maszyn oraz obrabiarek, ani wystarczającej ilości surówki, to wszystkie projekty mogą zawisnąć w próżni i pozostać jedynie mrzonką. Dlatego też proponuję w swoich wnioskach i tezach, żebyśmy uznali za zadanie najpilniejsze sporządzenie jeszcze w tym roku planu budowy nowych fabryk w przemyśle metalowym, żebyśmy uznali za najpilniejszą właśnie sprawę budownictwa w dziedzinie przemysłu metalowego, stwarzającego bazę dla wszystkich pozostałych gałęzi nie tylko przemysłu, lecz całej gospodarki“³⁾.

W pracy „Przemysł ZSRR podstawa budownictwa socjalistycznego“ towarzysz Dzierżyński, omawiając problemy rozbudowy przemysłu radzieckiego zatrzymuje się nad zjawiskiem bardzo doniosłym, mianowicie zwolnienia tempa rozbudowy w roku 1924/25 i tak je naświetla: „Można by zadać sobie pytanie, dlaczego to w tym roku bierzemy mniejsze tempo rozwoju niż w roku poprzednim? I tu należy stwierdzić: osiągnęliśmy już niemal stan peł-

³⁾ Tamże, str. 309, 310, 340.

nego wykorzystania całego kapitału trwałego, wszystkich urządzeń, które w kraju istniały i przypadały nam w spadku po ustroju burżuazyjnym“.

„Stoi przed nami obecnie zadanie zrekonstruowania, odnowienia i rozszerzenia tego kapitału trwałego. Dotychczas mogliśmy przywracać do życia wszystko, co było bądź całkowicie, bądź na wpół zniszczone, a co pozostało dla nas w wyniku naszych walk i zwycięstw. Wykorzystanie kapitału trwałego zbliża się ku końcowi i wypada nam już teraz postawić przed sobą dalej sięgające, szersze zadania — zadania budowy naszego przemysłu na nowej, wyższej bazie technicznej, drogą wykorzystania wszystkich zdobyczy techniki, które istnieją w świecie burżuazyjnym, a które w naszym ustroju radzieckim, w ustroju dyktatury proletariatu, mają zapewnić nam zrealizowanie socjalizmu“⁴⁾ i dalej:

„Nawet jeżeli uda się nam z oszczędności i akumulacji dokonywanej w gospodarce włożyć dostateczną ilość środków w przebudowę urządzeń naszych fabryk i w budowę nowych zakładów w tych dziedzinach, w których kapitał trwały wyczerpał się już całkowicie — nawet pod tymi warunkami zdołamy w przyszłym 1926/27 r. osiągnąć zaledwie 20% wzrostu produkcji w porównaniu z bieżącym 1925/26 r.“

„Na ten fakt należy zwrócić szczególną uwagę, jeżeli bowiem my, nasza partia, nasz rząd, nie podejmiemy kroków dla wydobycia i zwiększenia środków na rekonstrukcję i przebudowę urządzeń istniejących i nowych fabryk, to w następnych latach możemy być skazani na niesłychanie ciężki głód towarowy, który daje się nam we znaki już dzisiaj“⁵⁾.

Przechodząc do zagadnień finansowych, związanych z rozwojem przemysłu, towarzysz Dzierżyński omawia problem braku środków obrotowych i stwierdza: „I rzeczywiście, w szeregu gałęzi w tym roku brak nam środków obrotowych. Obliczyliśmy — liczba ta, przypuszczam, może być trochę wyolbrzymiona — że brak nam środków obrotowych na sumę blisko 70 mln. rub. Skąd je wziąć? Niewątpliwie, niektóre gałęzie przemysłu wymagają zwrócenia się o pomoc do rządu, w pozostałych jednak, a jest ich większość, musimy wyszukać i znaleźć te środki w samym przemyśle. Trzeba nauczyć się obracać kapitałem o wiele szybciej. Partia powinna w tym zakresie udzielić jak największej pomocy i poparcia w terenie w celu uruchomienia trudnego do upłynnienia majątku. Często leży u nas bezużytecznie surowiec, leżą materiały, jednak fabryki nie chcą się ich pozbyć, nie chcą ich sprzedać tym, którzy ich potrzebują, wychodząc z założenia, że materiały te mogą im się kiedyś przydać. W rezultacie może stać się odwrotnie. Przechowujesz u siebie w fabryce trudne do upłynnienia mienie, nie dając go tym, którzy go potrzebują, a wynikać może z tego dezorganizacja całej naszej produkcji na skutek braku właśnie tych materiałów w innym przedsiębiorstwie“.

„Ponadto stoi przed nami wielkie zadanie w tej dziedzinie — zadanie zorganizowania tak zwanego funduszu przemysłowego. Mamy rzeczywiście w szeregu fabryk za dużo mienia, a w innych — za mało. Przedstawiliśmy to zagadnienie rządowi i ma ono być rozpatrywane w STO. Wystąpiliśmy z wnio-

⁴⁾ Tamże str. 358, 359.

⁵⁾ Tamże str. 359.

skiem o udzielenie WSNCh prawa zorganizowania pod jego kierownictwem takiej instytucji, która by po utworzeniu funduszu kredytów długoterminowych mogła manipulować środkami znajdującymi się obecnie w poszczególnych jednostkach gospodarczych, gdzie są one niedostatecznie wykorzystywane⁶⁾.

Omawiając zagadnienie źródeł finansowania przemysłu towarzysz Dzierżyński mówi: „Przed wojną na jeden rubel własnych środków obrotowych wypadało 2,5 rub. środków obcych, czyli kredytu, gdy u nas przewiduje się 75 kop. kredytu na 1 rubel naszych środków. Ale olbrzymia różnica polega na tym, że wtedy ogólna suma posiadanych przez ludność oszczędności była o wiele większa. Kapitałiści zaś umieli przy pomocy swych dziesiątków i setek banków oraz wszelkich innych metod ściągnąć te oszczędności do siebie. My oczywiście możemy uczynić to samo, i to w stopniu o wiele większym, ale jedynie wówczas, gdy wzrośnie ogólny dobrobyt, gdy w kraju będzie istniała rzeczywiście dostateczna do tego celu suma akumulacji i oszczędności⁷⁾. W innym miejscu, w rozmowie z redakcją pisma „*Torgowo-promyslennaja gazjeta*“, podkreśla w sposób następujący. znaczenie systemu oszczędzania: „...Walka o system oszczędzania, o obniżenie kosztów nieprodukcyjnych, o maksymalną, bezwzględną skrzętność i oszczędność winna się stać podstawową wytyczną codziennej powszedniej pracy każdego działacza gospodarczego i całego przemysłu.“ „Oszczędzanie — to zasadniczy i stały postulat wszelkiego gospodarowania. W warunkach radzieckiej rzeczywistości oszczędzanie — to jedna z najważniejszych dyrektyw partii w dziedzinie naszego budownictwa gospodarczego“. „Oszczędzanie na niepotrzebnych wydatkach nieprodukcyjnych w łańcuchu obrotu towarowego winno zapewnić możliwość obniżenia cen detalicznych“.

„System oszczędzania jest zatem walką o sojusz z chłopstwem, jest walką o prawdziwe budownictwo socjalistyczne⁸⁾“.

Tempo rozwoju produkcji w ZSRR było bez precedensu w historii, jednak charakterystycznym zjawiskiem był jednoczesny wzrost głodu towarowego, co znów stwarzało ogromne trudności dla dalszego rozwoju produkcji przemysłowej. Towarzysz Dzierżyński mówił na ten temat: „Temu gwałtownemu wzrostowi w naszym przemyśle towarzyszył jednocześnie nie mniej silny wzrost głodu towarowego w ciągu całego ubiegłego roku“.

„Należy zastanowić się nad tym, jakie jest źródło zjawiska zwanego głodem towarowym. Niektórzy próbowali wyjaśnić je przyczynami sezonowymi. Jest to wyjaśnienie z gruntu błędne. Zasadniczą i główną przyczyną, która zadecydowała o głodzie towarowym, jest dysproporcja między zdolnością płatniczą rolnictwa a rozmiarami produkcji naszego przemysłu, opierającego się dotychczas tylko na bazie przedwojennej, na przedwojennym wyposażeniu technicznym. Z obliczeń, dokonanych bardzo ostrożnie — na podstawie liczb minimalnych, by uniknąć pomyłek w kierunku wyolbrzymienia — widać, że ludność chłopska (w granicach ZSRR) zapłaciła w r. 1924/25 o 800 mln. rub.

⁶⁾ Tamże str. 374, 375.

⁷⁾ Tamże str. 376.

⁸⁾ Tamże str. 410, 411.

mniej podatków niż przed wojną, czyli w przeliczeniu na czerwonce płaciła o 1.400 mln. rub. mniej. Oprócz tego chłopci są obecnie wolni od płacenia ob- szarnikom czynszu dzierżawnego za ziemię, który według najniższych obliczeń równał się 200 mln. przedwojennych rubli“.

„Razem daje to sumę około 2 mld. rubli w naszej walucie, których obecnie chłopci już nie płacą, w przeciwieństwie do czasów przedwojennych. Wynika stąd jasno, że o ile poziom naszego przemysłu i naszego rolnictwa zbliża się do przedwojennego, to dochody, które przedtem w pasyżniczy sposób pochłaniał carat i obszarnicy, pozostają obecnie jako materialne wartości w rękach chłopstwa i tym materialnym wartościom nie odpowiadają rozmiary produkcji naszego przemysłu. Poprzednio znaczną część tych kolosalnych płatności chłopskich wydawano za granicą, wielkie sumy trwoniono na przedmioty zbytku. Natomiast potrzeby szerokich mas chłopskich, ujawniając się teraz w tak olbrzymich rozmiarach, nie były wówczas zaspokajane⁹⁾. Z zagadnieniem głodu towarowego wiąże się bezpośrednio zagadnienie pracy i płacy. Towarzysz D z i e r ż y ń s k i pisze: „Winniśmy powiedzieć jasno i konkretnie, że wszystkie te zadania, które stają przed klasą robotniczą i władzą radziecką, mogą być rozwiązane tylko drogą pracy, drogą organizacji pracy, drogą zastosowania w naszych warunkach, w warunkach istnienia naszej władzy, tej najnowocześniejszej techniki, jaka istnieje w krajach kapitalistycznych i która, zastosowana w naszych warunkach, da nam olbrzymie środki; dzięki nowej technice, nowym urządzeniom i nowym fabrykom stanie się bowiem możliwe, aby praca nasza dawała wyniki wielokrotnie większe niż obecnie“.

„Oto gdzie jest źródło naszej akumulacji, oto gdzie jest źródło środków i sił, przy pomocy których możemy rozwiązać te zadania i przełamać piętrzące się obecnie przed nami trudności¹⁰⁾. Dalej, mówiąc o brakach na odcinku organizacji dyscypliny pracy, mówi: „W tej samej mierze, w jakiej zwiększa się opuszczanie pracy, w jakiej podważa się podstawę istnienia klasy robotniczej i obniża się produkcję — zwiększa się konsumpcję bez odpowiedniego ekwiwalentu produkcyjnego. Równocześnie stwierdziliście, że z tych czy innych przyczyn jest w fabrykach wielu zbędnych robotników“.

„Zbędni robotnicy dezorganizują dyscyplinę i produkcję, pochłaniają środki, które dana fabryka ma w ograniczonej ilości, uniemożliwiają jej rozwój, zmianę urządzeń, usprawnienie organizacji produkcji i w ten sposób zmniejszają tempo rozwoju danej fabryki, danego zakładu. Zwolnienie zaś tempa rozwoju danej fabryki, danego zakładu oznacza, że jeżeli dziś mamy 100 zbędnych robotników, to oddalamy tę chwilę, kiedy będziemy mogli rozszerzyć produkcję, przyjmując może 100, 200 czy 300 nowych robotników¹¹⁾).

„Nasz system i nasza praktyka zarządzania są poważną zawadą, stojącą na przeszkodzie w podniesieniu wydajności pracy w tych organach, które tworzą wartości materialne. Wydziały pracy bezwzględnie winny poważnie zająć się tą sprawą, sprawą aparatu kierownictwa, sprawą biurokratyzowania, zmniejszenia pisaniny i zalewu papierków, w których toniemy¹²⁾).

⁹⁾ Tamże str. 418.

¹⁰⁾ Tamże str. 442.

¹¹⁾ Tamże str. 443.

¹²⁾ Tamże str. 448.

„W kraju proletariackim nie wolno w żaden sposób dopuszczać do tego, by praca nieprodukcyjna, tj. praca, która nie stwarza wartości, tak się niepomiarowo rozrastała. Przeciwnie wskutek tego mamy w naszym handlu tak olbrzymie dodatki do cen i narzuty, tak ostry cierpimy głód towarowy, wskutek tego marnujemy środki, zamiast je przeznaczyć na odbudowę przemysłu. Brak towarów konsumpcyjnych jest także rezultatem zbytniego rozrzedzenia aparatu naszych organów zarządu, co stwarza i pogłębia nasze trudności“¹³⁾.

Głód towarowy prowadzi nieuchronnie do zachwiania waluty. Problem trwałości waluty jest jednym z najistotniejszych warunków prawidłowej rozbudowy gospodarki. Towarzysz D z i e r z y ń s k i pisze na ten temat: „Pragnę się jeszcze zatrzymać na problemie stałej waluty“. „Dla nas, dla naszego przemysłu w ustroju radzieckim, zachwianie się stałej waluty stanowiłoby dezorganizację całej gospodarki narodowej i triumf kapitału prywatnego. W jaki sposób i przez co może być zachwiana stała waluta? Może być zachwiana nie tylko przez nadmierną emisję, tj. nie tylko przez to, że nasz budżet będzie deficytowy, nie tylko w drodze wypuszczenia przez banki nadmiernej ilości pieniądza, większej niż tego wymaga obrót towarowy. Stała waluta może być zachwiana również w tym wypadku, jeżeli, jak już wskazywałem, nie będziemy mieli czynnego bilansu handlowego; jeżeli będziemy kupowali za granicą więcej niż wywozimy, tj. nie będziemy mieli dostatecznej ilości walut dla pokrycia naszego czerwońca. Stała waluta może być zachwiana również wtedy, gdy płaca zarobkowa będzie wzrastała niewspółmiernie, nie opierając się na wzroście wydajności pracy, jeżeli płaca nie będzie odpowiadała istniejącej w kraju produkcji przedmiotów spożycia. Gdy np. wytworzymy środki spożycia o wartości 2 mld. rub., a płace wyniosą 3 mld. rub., to jest zupełnie jasne, że stałość waluty będzie zachwiana, albowiem masie towarowej na sumę 2 mld. rub. będą odpowiadały 3 mld. rub. w pieniądzech“.

„Jakie wobec tego mamy środki przeciw zachwianiu się stałej waluty? Nie można dać jakiejś ogólnej recepty. Najważniejszą rolę odgrywa tu planowość gospodarki. Stałość naszej waluty może być wtedy zapewniona, gdy rozwój poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej i poszczególnych gałęzi przemysłu, gdy regulowanie płac i odtwarzanie kapitału trwałego oraz urządzeń przebiega w niezbędnym, proporcjonalnym stosunku. Skoro tylko narusza się tę propozycję, skoro tylko jeden z tych elementów wysuwa się naprzód, to nieuchronnie staje się on słabym odcinkiem, który zaraża cały organizm i który musi się odbić na stałości waluty. Waluta jest tym czułym termometrem, który rejestruje istniejące nieprawidłowości; znalezienie tych środków i ustalenie tego słabego miejsca — to oczywiście wielka praca. Ale właśnie nasza praca w dziedzinie planowania może zapobiec tym kryzysom, może je zawczasu przewidzieć i dzięki zastosowaniu prawidłowego systemu środków ekonomicznych można ich uniknąć“¹⁴⁾.

Przejdziemy teraz do zagadnienia handlu. Szybki rozwój produkcji musi prowadzić do wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Obserwujemy jednak zjawisko, że stopa ta wzrasta wolniej niż to się przewiduje. Towarzysz D z i e r

¹³⁾ Tamże str. 448, 449.

¹⁴⁾ Tamże str. 399.

żyński analizuje to zagadnienie w przemówieniu: „*Problemy handlu radzieckiego*“, wygłoszonym na otwarciu zjazdu targów¹⁵⁾ lokalnych. Na wstępie mówi: „W ustroju kapitalistycznym handel ma na celu zysk, wzbogacenie się, zwiększenie kapitału handlowego jako czynnika o samoistnym znaczeniu. W ustroju radzieckim handel jest głównym mechanizmem, urzeczywistniającym sojusz robotników znacjonalizowanego przemysłu państwowego z wielomilionowym chłopstwem. Nasz aparat handlowy powinien współdziałać w realizacji słusznego, z punktu widzenia zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego, podziału dochodu narodowego. Równocześnie wymiana towarowa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem, powinna stać się jednym z zasadniczych bodźców rozwoju gospodarki towarowej, co w ustroju radzieckim powinno być bodźcem do wzrostu konsumpcji. Albowiem w warunkach nowej polityki ekonomicznej — jako stadium przejściowego do gospodarki socjalistycznej — zwiększenie obrotu i wymiany towarowej stanowi jednocześnie zwiększenie konsumpcji. Wzrost konsumpcji jest z kolei niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju produkcji. W ten sposób handel w warunkach gospodarki radzieckiej jest podstawową dźwignią wzmocnienia spójni i utrwalenia naszego ustroju“¹⁶⁾.

Mówiąc o tym, że handel odczuwa brak środków obrotowych, a głównym źródłem gromadzenia wolnych środków powinno być oszczędzanie, towarzyszy Dzierżyński zwraca uwagę, że: „Oszczędności są tym większe, im niższe są koszty utrzymania. Im większe są oszczędności, tym w wyższym stopniu zwiększa się naturalna baza rozwoju przemysłu i handlu państwowego“. I dalej mówi tak: „Możemy poszczycić się pewnymi osiągnięciami na odcinku rozwijania produkcji oraz obniżania jej kosztów własnych. Wiecie o obniżce cen hurtowych. Mamy się czym chwalić w zakresie rozszerzania produkcji i perspektyw, jakie powstają na skutek jej potaniaenia, na skutek zmniejszenia kosztów własnych. Natomiast w dziedzinie handlu niewiele, niestety, rzeczami możemy się chlubić. Kto jest odpowiedzialny za detal? Dlaczego ceny detaliczne nie nadążają za tempem obniżania cen sprzedaży w hurcie? Fakt ten wyraźnie świadczy, że nasz aparat handlowy nie uświadomił sobie swych realnych, rzeczywistych zadań. Gdyby było inaczej, nie istniałaby ta olbrzymia rozbieżność między cenami detalicznymi a hurtowymi“.

„Niektórzy mówią: Po co dążyć do obniżenia cen detalicznych, kiedy i przy obecnym poziomie wyprzedajemy swój towar? To nie jest nasz punkt widzenia, to nie jest radziecki punkt widzenia, jest to punkt widzenia burżuazyjny, oparty na ideologii drobnego handlarza“¹⁷⁾.

„Jasne jest, że zadanie naszego handlu i przemysłu polega nie na dogodzeniu tej czy innej fabryce, targowi lub syndykatom tym, że mogą one wszystko sprzedać po cenach, jakie im odpowiadają — naszym zadaniem jest rozwijanie konsumpcji, rozwijanie potrzeb kraju. Osiągnąć zaś to możemy tą jedyną, najlepszą drogą, jaką jest droga potaniaenia towarów“.

¹⁵⁾ Torgi — instytucje handlu lokalnego. Jednym z ważniejszych zadań targów było przekazywanie potrzeb konsumentów aparatowi produkcyjnemu w celu właściwszego zaspokojenia tych potrzeb pod względem jakościowym i ilościowym. Red.

¹⁶⁾ *Tamże* str. 295.

¹⁷⁾ *Tamże* str. 298.

„Przy niższej cenie, powtarzam, podstawowa baza — stopa życiowa robotników i chłopów — podnosi się, zaś oszczędności wzrastają — a one właśnie stanowią tę bazę finansową, która jest nam potrzebna. Albowiem czym jest kapitał, czym są środki, których potrzebujemy? Jest to skryształizowana praca. Jest rzeczą zupełnie jasną, że kiedy ludność może część swej pracy odkładać zamiast spożyć ją od razu, to stwarza bazę finansową, która jest nam potrzebna, bez której nie możemy rozwijać się i istnieć¹⁸⁾).

Występując przeciwko przeciwnikom obniżki cen mówi: „W wielu naszych instytucjach pokutuje dotychczas taki pogląd: „Sprzedajemy swe towary — no i chwala Bogu. — Kupują — no i dobrze“. „Oponuje się nawet przeciwko obniżkom — po co obniżać ceny, kiedy i po tych cenach towar jest wykupywany. Takie podejście wydaje mi się niesłuszne. Taki punkt widzenia jest niewłaściwy, kiedy bowiem mówią nam teraz o zlikwidowanym głodzie towarowym, o tym, że zbliżamy się już do równowagi między popytem a konsumpcją — nie jest to słuszne. Twierdzę, że jest to punkt widzenia scholastyczny, a nie bojowy, nie marksistowski, nie nasz, nie radziecki¹⁹⁾).

Dysproporcja między cenami hurtowymi, a detalicznymi wyjaśnia się tylko wadliwą organizacją handlu. „Gdy niektórzy z was będą się skarżyć i powoływać na to, że nie posiadamy wystarczających środków, to należy zadać sobie pytanie, czy jedną z przyczyn braku środków nie jest drożyzna naszej pracy? Trzeba zapytać, ile kosztuje ojczyznę ten nasz radziecki aparat handlowy? Prawdę mówiąc, nie przypuszczałem, że nasz aparat handlowy kosztuje tak wiele, jak to się obecnie wyjaśniło²⁰⁾).

Podając sumy, jakie z dochodu narodowego przejmowane są przez handel, towarzysz Dzierżyński pisze: „Czy rzeczywiście dostrzegamy tę ogromną akumulację w obrocie handlowym? Nie dostrzegamy jej skoro skarżymy się, słusznie zresztą skarżymy się na brak kapitałów. Ale co to oznacza? Oznacza to, że sam handel zbyt dużo pochłania, zbyt dużo spożywa, że wyniki pracy aparatu handlowego nie odpowiadają zadaniom, które przed nim stoją²¹⁾ Mówiąc dalej o roli handlu, o jego znaczeniu dla całokształtu gospodarki, towarzysz Dzierżyński stwierdza: „Czyżbyśmy w państwie radzieckim, które odrzuciło indywidualne zyski, indywidualne bogacenie się tego czy innego właściciela — mogli wykonywać swe zadanie w produkcji lub handlu, jeżeli rozbijemy te funkcje, jeżeli rozbijemy i oddzielimy produkcję od podziału? Jasne, że takie rozbitcie, takie oderwanie nieuchronnie musiałyby doprowadzić — i prowadziło do tego w konkretnych wypadkach — do niesłychanej, do ogromnej biurokratyzacji naszego aparatu rozdzielczego i produkcyjnego²²⁾“. „Jednym z najważniejszych zadań targów, podobnie jak i wszystkich organizacji zajmujących się bezpośrednio handlem, jest walka o to, aby nie tylko być przedstawicielami wąskich interesów trustów, lecz wykorzystując swój kontakt z konsumentem, z jego potrzebami, przyczynić się w miarę sił i możliwości każdej organizacji do produkcji właściwych towarów, do właś-

¹⁸⁾ Tamże str. 300.

¹⁹⁾ Tamże str. 299.

²⁰⁾ Tamże str. 300.

²¹⁾ Tamże str. 301.

²²⁾ Tamże str. 302.

ciwej jakości produkcji, wpływać na to, żeby produkcja zaspokoiła potrzeby konsumenta“.

„Jaka powinna być rola targów w systemie aparatu handlowego? Pragnę podkreślić, że usiłowanie stworzenia jakiegoś schematu jednolitego, nienaruszalnego, identycznego dla wszystkich rejonów i dla wszystkich miejscowości byłoby wielkim błędem“.

„Przecież potęga naszego Związku polega właśnie na tym, że przede wszystkim musimy zaspokajać potrzeby mas, a ponieważ te szerokie masy — masy chłopskie — żyją w różnych warunkach, to jasne jest, że powinny być rozmaite, różnorodne, niejednakowe formy organizacji handlu, formy dostosowane do potrzeb i do warunków danego rejonu“²³⁾.

„Potrzeby chłopów i robotników rosna; potrzeby chłopstwa mogą być zaspokajane wyłącznie przez rozszerzenie handlu i doprowadzenie do chłopu taniego towaru — zaspokojenie potrzeb robotników można urzeczywistnić przez rozszerzenie produkcji i zwiększenie wydajności pracy; w ten sposób splatają się tu interesy robotników z interesami szerokich mas chłopskich. Produkcja i handel wyrobami przemysłowymi są nierozdzielne, to łączy proces jednej całości. Jasne jest, że jej organizacja musi się opierać na specjalizacji, podobnie jak każdy rozwinięty organizm posiada różne organa, które razem wzięte stanowią jedną całość“.

„Zadanie, jakie ma teraz przed sobą przemysł w dziedzinie handlu, jest głównym zadaniem dla całego kraju i to zadaniem najtrudniejszym. Wydaje mi się, że o ile produkcja i handel będą nierozzerwalnie splecione ze sobą, o ile łączyć je będzie jedna wspólna myśl, jedna linia i jeden cel i to nie tylko co do zasad, lecz właśnie w codziennej praktyce — to zadanie, które kraj nam postawił, zostanie całkowicie wykonane“²⁴⁾.

Prace towarzysza Dzierżyńskiego dotyczące zagadnień ekonomicznych nie stanowią pod względem ilościowym bogatego dorobku, ale należy też pamiętać, że okres, w którym towarzysz Dzierżyński pracował nad odbudową i rozbudową gospodarki młodej republiki proletariackiej, był bardzo krótki. Śmierć przerwała działalność tego niestrudzonego bojownika o sprawę klasy robotniczej. Ale to co towarzysz Dzierżyński napisał w tej dziedzinie stanowi wielki wkład do teorii i praktyki budownictwa socjalistycznego. Wszystkie jego wypowiedzi na tematy ekonomiczne świadczą o genialnym opanowaniu przez Feliksa Dzierżyńskiego marksistowskiej ekonomii oraz istoty problemów budowy socjalizmu w okresie przejściowym.

Wypowiedzi Towarzysza Dzierżyńskiego nie utraciły nic ze swej wagi dla gospodarki krajów demokracji ludowej, stanowią w ogóle niezmiernie cenny wkład do ekonomii politycznej socjalizmu.

²³⁾ Tamże str. 303.

²⁴⁾ Tamże str. 308.

KAZIMIERZ SECOMSKI

Nowe okręgi przemysłowe w Polsce

I.

Lata powojenne przyniosły w Polsce niezwykle intensywny rozwój sił wytwórczych. Wraz z przejściem na system gospodarki planowej — po dokonaniu głębokich i zasadniczych reform politycznych, społecznych i gospodarczych — rozpoczął się okres radykalnego przekształcania struktury społeczno-gospodarczej kraju, równoległe z szybką rozbudową aparatu produkcji.

Problem szybkiego rozwoju gospodarczego Polski Ludowej został oparty o szereg podstawowych ustaleń, sformułowanych przez naukę radziecką w wyniku doświadczeń, uzyskanych w okresie wielkiego budownictwa socjalistycznego ZSRR. Po wielu latach gospodarczego zacofania i niezorganizowania należytych warunków dla rozwoju gospodarczego kraju, musiały być podjęte we wszystkich kierunkach intensywne wysiłki, pozwalające na stworzenie jak najszerszych możliwości rozwojowych. Jednakże zagadnienie przeprowadzenia odpowiedniej koncentracji wysiłku, zabezpieczającego rozwój głównych dziedzin gospodarczych, wymagało zwrócenia uwagi na podstawowy problem rozbudowy przemysłu. Idea industrializacji kraju musiała przekształcić się w praktyce na zasadniczy instrument realizacji szybkiego tempa rozwoju gospodarki narodowej w Polsce.

Ekonomia polityczna socjalizmu, formułując prawo socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, stworzyła tym samym punkt wyjścia dla zasadniczych ustaleń praktyki planowania inwestycyjnego. Jest rzeczą jasną, że możliwość przystąpienia w wielkiej skali do budowy przemysłu socjalistycznego w Polsce została realnie stworzona dopiero w wyniku zasadniczych przekształceń polityczno-społecznych. Tworząc silny przemysł socjalistyczny, uzyskuje się właściwe możliwości zabezpieczenia rozwoju również innych działów gospodarki narodowej oraz wybitnie wzmacnia się elementy szybkiego postępu gospodarczego i budowy nowej struktury kraju.

Ta wyprzedzająca rola przemysłu socjalistycznego w stosunku do innych działów gospodarki narodowej wymaga należytego skoncentrowania uwagi na właściwe zaspokajanie potrzeb inwestycyjnych w dziedzinie przemysłu. W warunkach gospodarczych Polski jedynie uporczywe i wieloletnie skupianie wysiłku narodowego na odcinku uprzemysłowienia kraju może zabezpieczyć mocny fundament również dla rozwoju innych gałęzi gospodarki narodowej.

Potęźna baza przemysłowa staje się bowiem kardynalnym warunkiem przejścia do szybszej rozbudowy rolnictwa, komunikacji, obrotu towarowego oraz innych dziedzin gospodarstwa narodowego. Przemysł socjalistyczny zabezpiecza materialne podstawy dla skutecznego rozwiązywania problemów, stojących przed każdym działem gospodarki narodowej.

Ustalając założenia oraz konkretyzując szczegółowe wytyczne rozwoju całości przemysłu, należy szczególnie podkreślić konieczność zapewnienia najzdrowszej struktury budowanego aparatu produkcji przemysłowej. Trzeba tutaj zwrócić uwagę na podstawową zasadę, że nie ma możliwości prawidłowego rozwiązania zagadnień rozwoju przemysłu bez należytego zagwarantowania warunków dla przyspieszonego rozbudowania przemysłu ciężkiego. Jako główne linie przewodnie socjalistycznej industrializacji zostały wysunięte wytyczne, związane:

- a) z wyprzedzającym rozwojem przemysłu ciężkiego,
- b) z uprzywilejowaniem — wewnątrz przemysłu ciężkiego — przyspieszonej rozbudowy przemysłu maszynowego.

Wyraźne wytyczne w tej dziedzinie sformułowała nauka radziecka w sposób następujący ¹⁾:

„Podstawa uprzemysłowienia, główna jego zasada polega na rozwoju ciężkiego przemysłu (paliwo, metale itp.), na rozwoju przemysłu, wytwarzającego środki produkcji, na rozwoju własnego przemysłu maszynowego. Z tego wynika, że uprzemysłowienie naszego kraju nie może ograniczyć się do hasła rozwoju przemysłu w ogóle, np. przemysłu lekkiego — chociaż przemysł ten i jego rozwój są nam bezwarunkowo potrzebne. Z tego wynika, że pod uprzemysłowieniem winno się rozumieć przede wszystkim rozwój ciężkiego przemysłu ze specjalnym podkreśleniem konieczności rozwoju własnego przemysłu budowy maszyn — głównego nerwu przemysłu w ogóle. Bez spełnienia tego warunku nie warto nawet mówić o zapewnieniu gospodarczej niezależności naszej ojczyzny.“

Ustawiczny i konsekwentny nacisk na szybkie tempo uprzemysłowienia kraju wiąże się zatem bezpośrednio z koniecznością właściwej struktury budowanego przemysłu socjalistycznego. Planowy rozwój przemysłu staje się również środkiem, umożliwiającym proporcjonalną rozbudowę innych dziedzin gospodarki narodowej.

Obok problemu odpowiedniego rozwoju przemysłu i właściwej jego struktury wewnętrznej, należy równolegle wysunąć zagadnienie należytego rozmieszczenia nowopowstałych ośrodków przemysłowych. Tak jak rozbudowa przemysłu socjalistycznego staje się punktem wyjścia dla zabezpieczenia ogólnego rozwoju gospodarki narodowej, podobnie celowe rozmieszczenie nowopowstałych ośrodków produkcji przemysłowej winno być traktowane jako najskuteczniejszy instrument realizowania zasady równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych w całym kraju. Sformułowane przez ekonomię polityczną socjalizmu wytyczne w dziedzinie równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych

1) J. Stalin: „Dzieła“, tom 7, str. 120—121, wydanie ros. z 1946 r.

nakazują rozbudowę aparatu produkcji w każdym rejonie z uwzględnieniem jego naturalnych możliwości rozwojowych. Przemysł socjalistyczny, tak jak to już podkreśliliśmy, jest motorem przyspieszającym socjalistyczną przebudowę rolnictwa, organizowanie sprawnego aparatu dystrybucji etc. Równocześnie właściwa lokalizacja nowopowstających zakładów przemysłowych staje się zasadniczym rozstrzygnięciem w dziedzinie równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych. Nowe ośrodki przemysłowe buduje się w zacofanych pod względem gospodarczym rejonach kraju, co w decydujący sposób wpływa na przyspieszenie ich ogólnego rozwoju. Wszechstronny rozwój każdego rejonu staje się możliwy przede wszystkim w oparciu o organizację nowych ośrodków przemysłowych, pociągających za sobą rozbudowę innych działów gospodarczych.

Stąd też — najbardziej widocznym objawem świadomego i planowego przekształcania obrazu gospodarczego wielu niedostatecznie rozwiniętych regionów kraju stają się decyzje budowy nowych ośrodków przemysłu. Ośrodki te, stopniowo rozszerzane, łączą się w coraz wyraźniej kształtujące się nowe okręgi przemysłowe. Okręgi te przyczyniają się w wybitny sposób do likwidacji wieloletnich zaniedbań na niedostatecznie rozwiniętych obszarach kraju, zapewniając ich wszechstronny rozwój.

Po latach intensywnej odbudowy kraju zostały w roku 1949 podjęte decyzje rozbudowy lub tworzenia nowych okręgów przemysłowych w Polsce. 6-letni Plan Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce musiał z natury rzeczy wysunąć również problem powstawania nowych okręgów przemysłowych na tle dążenia do planowego wpływu na bardziej równomierne rozmieszczenie sił wytwórczych. Aby skutecznie i w trwały sposób przekształcić istniejący w tej dziedzinie układ gospodarczy kraju, trzeba przez szereg lat w jak najszerszym zakresie zakładać nowe ośrodki przemysłowe, stanowiące coraz liczniejsze ogniska rozszerzania postępu i rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej na danym terenie.

Z tego punktu widzenia stało się niezbędne oparcie na doświadczeniach radzieckich i jak najszersze ich wykorzystanie dla planowego rozwoju nowych ośrodków i okręgów przemysłowych w Polsce. Na tym tle celowe będzie krótkie scharakteryzowanie zasad budowy okręgów przemysłowych w ZSRR, jak też przedstawienia ich zasięgu i znaczenia.

II.

W Rosji carskiej istniały zaledwie 4 następujące okręgi przemysłowe:

1. Okręg Ukraiński — czyli Zagłębie Donieckie (Donbas), mający przede wszystkim charakter słabo zresztą rozwiniętej i wykorzystanej bazy węglowo-metalurgicznej,
2. Okręg Petersburski, związany głównie z rozwojem przemysłu metalowego,
3. Okręg Moskiewski — o rozwiniętym przemyśle lekkim, zwłaszcza tekstylnym,

4. Okręg Bakijski, w którym koncentrowało się wydobywanie ropy naftowej i jej przerób.

Cechą charakterystyczną przemysłu w Rosji carskiej był stosunkowo znaczny odsetek fabryk należących do przemysłu lekkiego i spożywczego, zwłaszcza cukrowni (Ukraina), oraz nieznaczny rozwój przemysłu ciężkiego, w szczególności zaś hutnictwa i energetyki. Decydującą rolę w rozbudowie przemysłu odgrywał przy tym kapitał obcy, nie zainteresowany w prawidłowym i wielokierunkowym rozwoju całego kraju.

Pięcioletnie Plany Stalinowskie przyjęły, jako obowiązującą zasadę, z jednej strony silną i wszechstronną rozbudowę okręgów przemysłowych już istniejących, a z drugiej strony — tworzenie wielu nowych okręgów, zwłaszcza na terenach obdarzonych szczególnie korzystnymi warunkami naturalnymi.

Jak z tego wynika, plany pięcioletnie udowodniły słuszność i zapewniły praktyczną realizację prawa ekonomii politycznej socjalizmu o równomiernym rozmieszczeniu sił wytwórczych. W szczególności praktyka radziecka sformułowała następujące zasady lokalizacji nowych sił wytwórczych, zwłaszcza w odniesieniu do aparatu produkcji przemysłowej ¹⁾:

1. Zasada przybliżenia przemysłu do źródeł surowcowych oraz do miejsc konsumpcji jego wytworów. Zasada ta wiązała się bezpośrednio z postępem prac geologicznych oraz odkryciem nowych, bogatych źródeł surowców, zwłaszcza kopalnianych na terenie ZSRR. Pozwalała ona na tworzenie nowych okręgów przemysłowych, zwłaszcza opartych o świeżo odkryte, wielkie złoża węgla lub rud żelaznych.
2. Zasada równomiernego rozłożenia produkcji w kraju. Problem ten wysunął się na tle potrzeby tworzenia rejonów konsumcyjno-produkcyjnych, jak gdyby samowystarczalnych i samozaopatrujących się o wzajemnie uzupełniających się kierunkach produkcji. Przeciwnością tej zasady jest dopuszczanie do nazbyt jednostronnego rozwoju poszczególnych republik i rejonów, co pociąga za sobą obok wielu innych ujemnych cech również konieczność rozbudowy w bardzo szerokiej skali transportu i linii komunikacyjnych, pomiędzy uzupełniającymi się nawzajem okręgami przemysłowymi oraz ich bazą surowcową i żywnościową.
3. Zasada bardziej wszechstronnego rozwoju poszczególnych okręgów. Zasada ta, wysuwana w poszczególnych planach pięcioletnich, nakazywała konieczność tworzenia obok przemysłów głównych również szeregu przemysłów uzupełniających. Chodziło o to, aby w sposób jak najbardziej bezpośredni wiązać ze sobą szereg zakładów produkcji i zapewniać im przez odpowiednie skoordynowanie możliwość jak najszerszego zaopatrzenia lokalnego.
4. Zasada szybszego rozwoju okręgów uprzednio zacofanych lub niedostatecznie rozwiniętych. Pod tym względem na szczególne podkreślenie zasługuje kolosalny rozwój wschodnich okręgów ZSRR, co zostanie szerzej osobno przedstawione.

¹⁾ Por. W. F. Wasiutyn: — Organizacja i metody issledowania rejonno-kompleksnych narodno-chozjajstwiennych problem — Izwiestija Akademii Nauk SSSR z 1950 r. Otdielenie Ekonomiki i Prawa, Nr 3, z 1950 r.

5. Zasada forsownego rozwoju okręgów ważnych z punktu widzenia obronności kraju. Zagadnienie to zostało specjalnie wysunięte w III i IV Planie Pięcioletnim. Wiązało się ono z koniecznością rozwoju okręgów przemysłowych położonych w centrum kraju, daleko od stref granicznych. Już okres lat wojennych (1942—1945), a następnie IV Plan Pięcioletni postawiły w całej rozciągłości konieczność olbrzymiego przesunięcia sił produkcyjnych ZSRR na wschód. Pod tym kątem widzenia zostały dokonane zasadnicze przemiany. Dla przykładu należy podać, że w roku 1913 — okręg przemysłowy Donbasu zapewniał około 85% ogólnego wydobycia węgla w Rosji. Po odkryciu szeregu nowych basenów i stworzeniu nowych okręgów węglowych, udział Donbasu w ogólnym wydobyciu węgla wynosi obecnie około 55%, chociaż w kwotach absolutnych wzrósł on poważnie w porównaniu z okresem przedwojennym. Widoczne jest z tego, jak olbrzymich przemian dokonano w zakresie tworzenia nowych baz węglowych.

W zakresie produkcji hutniczej nastąpiły również zasadnicze przesunięcia aparatu produkcji na wschód. Donbas, ongiś grupujący znaczną większość produkcji hutniczej, równocześnie z utratą decydującej przewagi w zakresie produkcji węgla, utracił również swoją dominującą pozycję w zakresie przemysłu hutniczego. W roku 1950 produkcja stali i wyrobów walcowanych na terenie południowych okręgów hutniczych wynosiła zaledwie około 40% produkcji krajowej, a produkcja okręgów wschodnich wyniosła 50%. Widać z tego wyraźnie, jak szybko okręgi wschodnie zdołały prześcignąć w zakresie rozwoju przemysłu hutniczego centralny okręg metalurgiczny ZSRR.

Elementy powyższe świadczą dobitnie o tym, że w strukturze gospodarczo-społecznej ZSRR dzięki realizacji planów pięcioletnich oraz w wyniku przesunięć dokonanych w latach wojny nastąpiły podstawowe przemiany. Główna rola w zakresie tych przemian przypadła okręgom przemysłowym.

Z licznych nowopowstałych okręgów zostaną obecnie przedstawione tylko najważniejsze, przy czym okręgi te ujęto w ramach pewnych zespołów, a to ze względu na ich znaczną liczbę i tym samym trudność szczegółowego przedstawienia.

1. ZESPÓŁ OKRĘGÓW SYBERYJSKICH

IV Plan Pięcioletni zwrócił specjalną uwagę na konieczność zagospodarowania i wykorzystania okręgów syberyjskich.

Wystarczy zaznaczyć, że z 7.230 km nowych linii kolejowych, które zostały wybudowane w okresie IV Planu, prawie połowa, bo 3.550 km przypada na Syberię. Ten duży nacisk na zagadnienia transportu w rejonach syberyjskich jest oczywiście zrozumiały. Syberia, po przeprowadzeniu niezwykle intensywnych badań geologicznych i na tle dalszego ich kontynuowania, reprezentuje obszary o niezmiernych bogactwach naturalnych. W związku z tym na terenie Syberii zarysował się cały szereg nowych możliwości rozwojowych. Jako główne bogactwa Syberii należy wymienić olbrzymie zasoby energii wodnej, węgla i rud kolorowych oraz wielki przemysł drzewny.

W zespole okręgów syberyjskich należy przede wszystkim wyróżnić trzy podstawowe rejony, a mianowicie:

- a) okręg Kuźniecki, zwany w skróceniu Kusbasem,
- b) okręg Bajkalsko-Czeremchowski,
- c) okręg Zabajkalski.

Okręg Kuźniecki jest najwięcej rozwiniętym w tej chwili zagłębiem węglowym i ośrodkiem czarnej metalurgii. Okręg Bajkalsko-Czeremchowski i Zabajkalski zawdzięczają swój rozwój m.in. niezwykle intensywnej rozbudowie w okresie drugiej wojny światowej.

Rozpatrując zagadnienie powstania i rozwoju Kusbasu, należy zwrócić szczególną uwagę na ciekawy i po raz pierwszy zrealizowany olbrzymi plan współdziałania i wzajemnego uzupełniania się dwóch wielkich okręgów przemysłowych, mianowicie okręgu Uralskiego, na terenie którego istnieją bogate kopalnie rud żelaznych i okręgu Kuźnieckiego, gdzie znajdują się nieprzebrane bogactwa złóż węglowych. Celem bezpośredniego połączenia tych dwóch okręgów trzeba było wybudować specjalną linię kolejową o długości 2.000 km. Pociągi towarowe przewożą rudę z Uralu do Kusbasu, a z powrotem zabierają węgiel z Kusbasu do hut Uralu. Wobec późniejszych odkryć znacznych pokładów węgla w rejonie północnego Uralu, współpraca tych dwóch okręgów gospodarczych została częściowo ograniczona i przekształcona, ponieważ Ural może otrzymywać węgiel z bliższego zagłębia Pieczorskiego.

Na tym tle powstała współpraca i uzupełnianie się okręgu Uchta-Pieczorskiego i okręgu północno-uralskiego.

Jednocześnie, w pobliżu Kuźnieckiego okręgu węglowego, w górskiej Szorii, zostały odkryte bogate złoża rudy żelaznej i w ten sposób zmniejszyła się konieczność dowozu rud uralskich dla rozwijających się burzliwie syberyjskich zakładów hutniczych. Obok szybkiej rozbudowy metalurgii czarnej nastąpił na terenie Syberii również znaczny rozwój metalurgii kolorowej w oparciu o złoża rud kolorowych i bogate pokłady węgla Kusbasu.

Obecnie prowadzone są dalsze studia pod kątem lepszego i pełniejszego wykorzystania na miejscu złóż węglowych Kusbasu dla szerokiego rozwoju ciężkiej chemii, zwłaszcza przemysłu paliw syntetycznych.

W ramach zagadnień związanych z zespołem syberyjskich okręgów gospodarczych należy jeszcze wspomnieć o wyjątkowych perspektywach rozwoju wielkiego okręgu rolniczego w dolinie Minusińskiej. Znajdujące się tam urodzajne gleby i specjalnie bogate tereny rolne pozwalają na prowadzenie intensywnej uprawy szeregu roślin przemysłowych i na rozwój produkcji hodowlanej.

2. ZESPÓŁ OKRĘGÓW DALEKOWSCHODNICH

W skład tego zespołu wchodzi rejon Kamczatki, okręg Sachaliński i okręg Przymorza nad Oceanem Spokojnym. Obok rozbudowy kopalnictwa na Sachalinie należy tutaj przede wszystkim podkreślić szybki rozwój przemysłu metalowego o różnych kierunkach produkcji oraz szybki rozwój przemysłu leśnego i górnictwa.

3. ZESPÓŁ OKRĘGOWY AZJI ŚRODKOWEJ

Zespół ten należy obecnie do najszybciej rozwijających się części ZSRR. Przyczynia się do tego z jednej strony istnienie olbrzymich i wielce zróżnicowanych bogactw naturalnych, z drugiej strony — niezwykle możliwości współdziałania okręgów i wzajemnego ich uzupełniania się pod względem gospodarczym. W szczególności dotyczy to okręgów Kazachstanu.

Wśród człowych okręgów Azji Środkowej należy w pierwszym rzędzie wymienić okręgi: Wielkiego Ałtaju, Centralnego Kazachstanu i Południowego Kazachstanu. Zupełnie specjalną rolę odgrywa przy tym Karagandyński basen węglowy, który w ogromnym stopniu stał się podstawą rozwoju okręgów Azji Środkowej. Dodać również należy, że szybki wzrost znaczenia gospodarczego terenów Azji Środkowej opiera się na bogactwie metali kolorowych, złóż węgla, łupku bitumicznego i manganu. W szczególności szybkim tempie rozwija się przede wszystkim metalurgia kolorowa. W okresie II wojny światowej została również intensywnie rozbudowana czarna metalurgia.

IV Plan Pięcioletni, pomimo położenia ogromnego nacisku na odbudowę europejskiej części ZSRR, głównie Donbasu, bynajmniej nie zmniejszył skali rozbudowy okręgów wschodnich. Przeciwnie, można nawet wyraźnie skonstatować, że IV Plan Pięcioletni utrzymał w dalszym ciągu wielkie tempo rozwoju okręgów wschodnich, narzucone uprzednio nagłymi potrzebami gospodarczymi w okresie II wojny światowej.

W zespole okręgów Azji Środkowej należy również wyróżnić okręg Fergański, przede wszystkim ze względu na bogate kopaliny oraz ze względu na duże znaczenie tego okręgu w dziale produkcji bawełny i związanych z tym różnych działów przemysłu bawełnianego.

Zupełnie specjalny problem stanowi nawodnienie obszarów zespołu Aralsko-Kaspijskiego w zachodnich rejonach Azji Środkowej. Zagadnienie to zostało objęte ramami Stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

4. ZESPÓŁ OKRĘGÓW URALSKICH

Do zespołu tego należy zaliczyć okręg Środkowo-Urali, Południowo-Urali i ostatnio intensywnie rozwijany okręg Północno-Urali. Zespół okręgów Uralskich stanowi w historii gospodarczej świata przykład niewątpliwie najszybciej i w najbardziej rekordowym tempie rozwijającego się centrum przemysłowego. Bogactwa naturalne zespołu okręgów uralskich są wyjątkowe. Oczywiście między innymi, również okres II wojny światowej spowodował niezwykle bujny i wszechstronny rozwój tego rejonu. Na teren Uralu zostało w tym czasie przeniesionych około 1.300 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych z Donbasu. Przedsiębiorstwa te w zdecydowanej większości nie były reewakuowane do Donbasu i pozostały na Uralu. W następstwie wielkiej rozbudowy w okresie wojny obszary Uralu stały się obecnie, obok Donbasu, drugim najważniejszym okręgiem przemysłowym ZSRR.

Na terenie okręgów Uralskich powstały w rekordowym tempie liczne nowe miasta, znane powszechnie m.in. również na tle zbudowania tam potężnych kombinatów przemysłowych. Wśród tych wielkich miast, powstałych lub roz-

budowanych w ramach planów pięcioletnich na specjalne wymienienie zasługuje Magnitogorsk, Czelabińsk, Świerdłowski i Krasnouralsk. Te cztery miasta stanowią jednocześnie cztery potężne ośrodki przemysłowe. Na tym właśnie terenie nastąpiła wielka koncentracja przemysłu ciężkiego w ZSRR.

Bardzo intensywny rozwój przemysłu zaznaczył się również na tle nowych odkryć geologicznych w rejonie Kizielewskiego basenu węglowego i powiązanego z Północnym Uralem okręgu Uchta-Pieczorskiego.

Wymienione wyżej cztery zespoły okręgów wschodnich, a więc zespół okręgów syberyjskich, zespół okręgów daleko-wschodnich, zespół okręgów Azji Środkowej i zespół okręgów uralskich stanowią kapitalne przykłady niezwykle intensywnej rozbudowy przemysłu na terenie części azjatyckiej ZSRR.

5. ZESPÓŁ OKRĘGÓW EUROPEJSKICH

Równolegle z rozwojem okręgów wschodnich powstawały nowe lub rozbudowywały się w szybkim tempie stare okręgi przemysłowe w europejskiej części Związku Radzieckiego.

Jako pierwszy z tych okręgów należy wymienić *okręg Ukraiński*. Donbas był od dawna bazą węglowo-metalurgiczną Rosji. Rozmiary tego okręgu są największe i stanowi on wciąż jeszcze trzon przemysłu i górnictwa ZSRR.

Drugim z okręgów w europejskiej części ZSRR jest *centralny okręg przemysłowy*. Okręg ten rozwija się obecnie znacznie szybciej m.in. na tle odkrycia pod Moskwą bogatego basenu węglowego. Centralny okręg przemysłowy początkowo opierał swój rozwój na przemyśle lekkim, w pierwszym rządzie tekstylnym. Dopiero później — już w ramach Stalinowskich Planów Pięcioletnich — nastąpił szybki rozwój przemysłu ciężkiego, który całkowicie przeobraził strukturę centralnego okręgu. Obecnie okręg ten jest głównym wytwórcą maszyn ciężkich w ZSRR oraz ośrodkiem przemysłu chemicznego.

Jako trzeci okręg europejskiej części ZSRR trzeba wymienić *okręg Leningradzki*. W okręgu tym został szczególnie intensywnie rozwinięty przemysł metalowy o różnych kierunkach produkcji. Okręg Leningradzki posiada w tej dziedzinie bogate tradycje i duże możliwości, zwłaszcza w zakresie rozszerzenia i szkolenia nowych kadr roboczych dla innych ośrodków.

Nowym okręgiem jest okręg węglowy *Północno-Pieczorski*, którego powstanie wiąże się z odkryciem, przede wszystkim w rejonie Uchty, niezwykle bogatego basenu węglowego. Wystarczy podkreślić, że basen węglowy Pieczorski posiada złoża półtora raza większe i bogatsze niż Donbas. Pod tym kątem widzenia perspektywy rozwoju tego okręgu przemysłowego są niezwykle wielkie, zwłaszcza na tle możliwości powiązania gospodarczego z okręgiem Północno-Uraliskim, co stanowi ostatnio jeden z czołowych problemów nauki radzieckiej w zakresie planowania gospodarczego.

Jako piąty okręg należy wymienić, rozbudowany ostatnio również na tle pomyślnych wyników badań geologicznych, *okręg Nadwołżański*. Okręg ten, znajdujący się pomiędzy Wołgą a rzeką Ural, zdobył sobie miano drugiego Baku. Odkryte tam bogate pokłady ropy naftowej spowodowały już w okresie IV Planu Pięcioletniego ogromne natężenie inwestycji i tempa rozbudowy, zwłaszcza rejonu Kujbyszewa i Stalingradu. W ramach obecnie zatwierdzo-

nego Stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody zostanie jednocześnie stworzona potężna baza energetyczna dla potrzeb rozwojowych okręgu Nadwołżańskiego. Ponadto okręg ten posiada szereg innych bogactw naturalnych, jak gaz ziemny i łupki bitumiczne.

Szóstym z okręgów w europejskiej części ZSRR jest *okręg Kaukaski*, na terenie którego intensywne prace geologiczne oraz zrealizowane już inwestycje doprowadziły do powstania potężnych szybów naftowych, często na odległych od brzegu terenach morza Kaspijskiego.

Wreszcie *okręg Krymski* jest obecnie również energicznie rozbudowywany w oparciu z jednej strony o liczne kopalnie rud żelaznych w rejonie Kercza oraz z drugiej strony — o bogate złoża ropy naftowej i łupków bitumicznych. Rozwój przemysłu naftowego, kopalnictwa oraz ujęć gazu ziemnego charakteryzuje się w ZSRR niezwykle nowoczesnymi metodami produkcji. Radzieckie okręgi naftowe pod względem technicznym stały się obecnie przodującymi w świecie.

Równocześnie z silnym rozwojem nowych okręgów przemysłowych powstawały nowe, budowane od podstaw miasta socjalistyczne. W tym samym czasie miasta istniejące ulegały zasadniczej przebudowie, zmieniając swój charakter i w pełni uwzględniając potrzeby pracujących. Wśród większych (ponad 100 tys. mieszkańców) nowopowstałych ośrodków miejskich należy wymienić: Stalińsk, Karagandę, Magnitogorsk, Murmańsk, Prokopiewsk i Dzierżyńsk. Ogromnej rozbudowie uległy miasta: Świerdłowski, Gorki, Czelabińsk, Chabarovsk, Nowosybirsk, Ułan-Ude, Niżni-Tagił i Kiemierowo. Zasadniczo przeobrażone i kapitalnie przebudowane zostały wielkie miasta, jak Moskwa, Leningrad, Kijów, Rostów nad Donem, Charków i inne.

Nowe okręgi przemysłowe w ZSRR stały się zarazem podstawowym instrumentem gruntownych przekształceń struktury społeczno-gospodarczej Związku Radzieckiego.

III.

Plan sześcioletni w Polsce rozpoczął okres wielkiego budownictwa socjalistycznego. Na tle ukończonej rekonstrukcji zniszczonego aparatu wytwórczego, co zostało przeprowadzone w ramach planu trzyletniego, podjęto budowę wielu nowych obiektów inwestycyjnych, przekształcających dotychczasową strukturę gospodarczą kraju. Ten wielki ruch inwestycyjny został scharakteryzowany przez Wicepremiera Hilarego Minca na uroczystym zebraniu załogi huty „Częstochowa“ w dniu uruchomienia pieca martenowskiego Nr 1 w nowej stalowni następująco:

„Zmienia się geografia Polski. Tam, gdzie wczoraj były lasy i piaski, tam dziś wyrastają fabryki i miasta. Zmienia się geografia ekonomiczna Polski. Wraz z tymi zmianami rośnie siła naszego kraju“. Niewątpliwie najbardziej doniosły wpływ na zmianę oblicza gospodarczego Polski wywierają przede wszystkim inwestycje przemysłowe. Szereg tych inwestycji wraz z bezpośrednio z nimi związanymi nakładami na budownictwo mieszkaniowe, urządzenia komunikacyjne, obrotu towarowego etc. umożliwiają znakomite przyspieszenie rozwoju gospodarczego wielu regionów kraju. Inwestycje te w ra-

dykalny sposób przyczyniają się do silnego ożywienia uprzednio zaniedbanych i gospodarczo martwych obszarów naszego kraju.

Najbardziej celowa lokalizacja nowopowstających obiektów inwestycyjnych, zwłaszcza w dziale przemysłu, wymaga położenia odpowiedniego nacisku na analizę potrzeb i możliwości rozwojowych poszczególnych regionów kraju. Prawidłowy i szybki rozwój każdego kraju uzależniony jest od równomiernej rozbudowy wszystkich jego obszarów. Stąd też nie można dopuszczać do tego rodzaju układu gospodarczego, w którym ma miejsce intensywny rozwój jednych okręgów przy wybitnym zacofaniu gospodarczym innych okręgów. Jakkolwiek warunki naturalne każdego okręgu, a zwłaszcza posiadane bogactwa naturalne wpływają niewątpliwie na zróżnicowanie struktury gospodarczej poszczególnych obszarów kraju i doprowadzają do wytwarzania się zrozumiałych na tym tle różnic, to jednak państwo musi planowo oddziaływać na aktywizację terenów najsłabiej rozwijających się. Nie można bowiem dopuszczać do powstawania ostrych dysproporcji gospodarczych, a w szczególności do wyraźnego rozdziału obszarów danego kraju na tereny silnie uprzemysłowione oraz tereny zacofane, całkowicie pozbawione przemysłu.

Stąd też zakładanie nowych ośrodków przemysłowych, a następnie łączenie ich w okręgi stanowi najskuteczniejszy instrument znacznego przyspieszenia rozwoju terenów zaniedbanych pod względem gospodarczym i tym samym zmniejszania różnic ekonomicznych dzielących je od obszarów uprzemysłowionych.

Okres gospodarki kapitalistycznej w Polsce doprowadził do jaskrawych dysproporcji społeczno-gospodarczych. Obszar Polski w latach międzywojennych był typowym przykładem nierównomiernego rozwoju, świadczącym o braku opieki ze strony państwa nad terenami ekonomicznie najsłabszymi. W wyniku powyższego wytworzył się znany powszechnie podział Polski na Polskę A, Polskę B i Polskę C, w dobitny sposób uwidaczniający ogromne dysproporcje gospodarcze zachodzące pomiędzy poszczególnymi regionami kraju.

Wprawdzie tego rodzaju stan rzeczy w zakresie nieprawidłowego rozmieszczenia sił wytwórczych w Polsce wytworzył się jako rezultat wielu lat niewoli i gospodarczego upośledzenia poszczególnych dzielnic Polski przez trzech zaborców, jednakże również w latach międzywojennych nie zostały podjęte w szerszym zakresie zadania przebudowy gospodarczej kraju. Wiekowe zaniedbania Polski wymagają śmiałych i energicznych posunięć gospodarczych, opartych na planowym i wieloletnim wysiłku całego narodu. Stąd też zrozumiałe jest, iż w okresie gospodarki kapitalistycznej lat międzywojennych nie mogło nastąpić choćby częściowe złagodzenie już historycznie narosłych dysproporcji. Dopiero plan sześcioletni, na tle ukończonej odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, wysunął wielkie zadanie przeprowadzenia gruntownych zmian strukturalnych i właściwego rozmieszczenia sił wytwórczych.

Również wzrost materialnej i kulturalnej stopy życiowej społeczeństwa wymaga wszechstronnego rozbudowania aparatu produkcji na terenie całego kraju. Nowe okręgi przemysłowe są najskuteczniejszym środkiem, umożliwiającym aktywizację terenów gospodarczo zacofanych.

W okresie międzywojennym istniały w Polsce następujące okręgi przemysłowe:

1. Górnośląski Okręg Przemysłowy,
2. Łódzki Okręg Przemysłowy,
3. Warszawski Okręg Przemysłowy.

Na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej rozpoczęto prace nad realizacją Centralnego okręgu przemysłowego.

W okresie powojennym rozpoczął się w pierwszym etapie intensywny wysiłek nad odbudową zniszczonych okręgów przemysłowych, jak też nad odbudową ośrodków przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych.

Postanowienia Planu 6-letniego poszły w kierunku rozwiązania następujących problemów:

- a) zabezpieczenia planowego rozwoju starych okręgów przemysłowych,
- b) tworzenia nowych okręgów przemysłowych, w oparciu o intensywną rozbudowę już istniejących ośrodków przemysłowych,
- c) zapoczątkowania szeregu całkowicie nowych okręgów przemysłowych,
- d) wzmożenia procesów uprzemysłowienia na terenie szeregu miast i osiedli kraju.

Realizacja powyższych zadań, wysuniętych w Planie 6-letnim, pozwoli na zasadniczą zmianę struktury społeczno-gospodarczej kraju. Poniżej zostały ujęte w formę tabelaryczną ustalenia Planu 6-letniego w zakresie rozwoju okręgów przemysłowych.

Wyszczególnienie	Nazwa okręgu
I. Rozwój starych okręgów przemysłowych	1. Górnośląski Okręg Przemysłowy
	2. Łódzki Okręg Przemysłowy
	3. Warszawski Okręg Przemysłowy
	4. Rzeszowsko-Sandomierski Okręg Przemysłowy
II. Tworzenie nowych okręgów	5. Krakowski Okręg Przemysłowy
	6. Częstochowski Okręg Przemysłowy
	7. Opolski Okręg Przemysłowy
	8. Gdański Okręg Przemysłowy
	9. Szczeciński Okręg Przemysłowy
	10. Wrocławski Okręg Przemysłowy
	11. Podsudecki Okręg Przemysłowy
III. Zapoczątkowanie całkowicie nowych okręgów przemysłowych	12. Kujawski Okręg Przemysłowy
	13. Staropolski Okręg Przemysłowy
	14. Białostocki Okręg Przemysłowy
	15. Lubelski Okręg Przemysłowy
	16. Nadnotecki Okręg Przemysłowy.

Stare okręgi przemysłowe w Polsce wykazywały w latach międzywojennych często wadliwe lub jednostronne kierunki rozwoju. Stąd też Plan 6-letni zabezpieczył konieczność skorygowania uprzednio powstałych błędów, jak też ustalił ramy planowego rozwoju tych okręgów na przyszłość.

W szczególności Górnośląski Okręg Przemysłowy został znacznie rozszerzony z tym, iż nowe zakłady produkcji są lokalizowane przede wszystkim na obrzeżu niecki śląskiej, poza terenem dotychczasowego zagęszczenia przemysłu i górnictwa. Na obszarze węglowym buduje się lub rozbudowuje się tylko takie zakłady przemysłowe, które są bezpośrednio powiązane z istniejącą bazą surowcową. W okręgu górnośląskim nastąpi w Planie 6-letnim najpoważniejszy wzrost zatrudnienia przemysłowego, mianowicie o 80 tysięcy osób, w tym 50 tysięcy robotników przypada na Centralne Zagłębie Węglowe.

Skorygowana została również tendencja do zbyt jednostronnego rozwijania ośrodka łódzkiego. Mianowicie w samej Łodzi i w pobliżu Łodzi powstają nowe zakłady przemysłowe, zwłaszcza metalowe, co pozwoli na bardziej wszechstronny rozwój całego województwa. Stąd też nie przewiduje się dalszego zagęszczania przemysłu włókienniczego w Łodzi. Nowe zakłady przemysłu włókienniczego powstają w innych miastach województwa łódzkiego, jak też w nowych okręgach przemysłowych. Stan zatrudnienia przemysłowego w okręgu łódzkim podniesie się w okresie sześćdziesiątych o 55 tysięcy osób, z czego na samo miasto Łódź przypadnie 30 tysięcy robotników.

W Warszawskim Okręgu Przemysłowym w pierwszym etapie odbudowy zachowano poprzedni profil produkcyjny okręgu, zwłaszcza w odniesieniu do przemysłu lekkiego i metalowego. Po pierwszym etapie, oznaczającym praktycznie na tle wielkich zniszczeń niemal zbudowanie na nowo okręgu Warszawskiego, nastąpi intensywne rozbudowanie dalszych ośrodków przemysłu w województwie warszawskim, łączących się wspólnie jako Warszawski Okręg Przemysłowy. Nowe dzielnice przemysłowe w Warszawie, jak: Służewiec i Żerań oraz nowe ośrodki przemysłowe, jak: Płock, Ostrołęka, Grodzisk i inne — stanowią zręby wielkiego okręgu przemysłowego, który — podobnie jak Śląsk — osiągnie w Planie 6-letnim najwyższy wzrost zatrudnienia, mianowicie o 80 tysięcy osób.

Po okresie odbudowy zniszczonych i zdewastowanych zakładów w Rzeszowsko-Sandomierskim Okręgu Przemysłowym ma miejsce obecnie intensywna rozbudowa szeregu ośrodków przemysłowych. Znaczne zasoby niewykorzystanych rąk roboczych w przeludnionych rejonach wiejskich tego okręgu zostaną w ten sposób należycie wyzyskane. Wyrazi się to m. in. wzrostem zatrudnienia w przemyśle o ponad 35 tysięcy robotników.

Na drugą grupę okręgów przemysłowych składają się takie okręgi, których tworzenie zostanie w znacznym stopniu przeprowadzone już w okresie Planu 6-letniego. Okręgi te opierają się w pierwszym rzędzie o rozbudowę luźnych uprzednio ośrodków przemysłowych, jak też o budowę szeregu nowych ośrodków. W szczególności Krakowski Okręg Przemysłowy stanie się terenem intensywnej rozbudowy przemysłu ciężkiego, a zwłaszcza takich jego gałęzi, jak przemysł hutniczy, chemiczny i energetyczny. Cyfra wzrostu zatrudnienia o 70 tysięcy osób w okresie sześćdziesiątych wyraźnie akcentuje szybki rozwój Okręgu Krakowskiego.

Wielkie inwestycje hutnicze oraz kopalnictwo rud żelaznych stają się podstawą dla rozwoju Częstochowskiego Okręgu Przemysłowego. Około 35 nowych kopalń rud żelaznych pozwoli na stworzenie krajowej bazy surowcowej dla przemysłu ciężkiego. Również szereg zakładów przemysłu lekkiego buduje się w Okręgu Częstochowskim, w którym stan zatrudnienia przemysłowego podniesie się o około 20 tysięcy robotników.

Na terenie Opolskiego Okręgu Przemysłowego rozwijają się zakłady przemysłu chemicznego, metalowego, ceramicznego i tłuszczowego. Okręg Opolski zwiększy zwłaszcza w dziale przemysłu ciężkiego swój stan zatrudnienia przemysłowego o około 25 tysięcy osób w okresie Planu 6-letniego.

Okręgi Przemysłowe Gdański i Szczeciński nastawione są w pierwszym rzędzie na silny rozwój przemysłu stoczniowego. Niezależnie od tego występuje na terenie wybrzeża poważny wzrost przemysłu hutniczego, chemicznego, jedwabniczego i rybnego. Wyrazi się to również w globalnym wzroście zatrudnienia w skali około 40 tysięcy osób.

Wiele nowych zakładów przemysłu ciężkiego powstaje na terenie Wrocławskiego Okręgu Przemysłowego. Również trwają prace nad silną rozbudową szeregu już istniejących zakładów przemysłowych. Po okresie odbudowy zniszczeń wojennych nastąpiło podjęcie budowy nowych ośrodków przemysłowych, zwłaszcza wzdłuż linii Brzeg Górny — Brzeg Dolny. Wrocławski Okręg Przemysłowy będzie ściśle powiązany z Okręgiem Opolskim.

Na obszarze Podsudeckiego Okręgu Przemysłowego szczególnie intensywnie rozbudowuje się szereg podstawowych ośrodków przemysłowych, a w szczególności ośrodek górniczo-przemysłowy w Wałbrzychu. Znaczne bogactwa mineralne Sudetów zostaną w znacznie szerszym zakresie wykorzystane. Realizacja zadań, związanych z udostępnieniem górskiej i podgórskiej bazy surowcowej, wymagać będzie poważnego wzrostu zatrudnienia, który dla całego Okręgu Podsudeckiego wyraża się w okresie Planu 6-letniego cyfrą 40 tysięcy osób.

Zapoczątkowanie całkowicie nowych okręgów przemysłowych stanowi pierwszy etap prac, przewidzianych Planem 6-letnim. Tak więc powstaną pierwsze zręby Kujawskiego Okręgu Przemysłowego. Bogactwa naturalne, odkryte na tych obszarach, zwłaszcza w zakresie soli potasowych, soli kuchennej oraz węgla brunatnego, stały się podstawą dla budowy nowych kombinatów przemysłowych. W początkowym okresie powstanie Nowy ośrodek przemysłowy w rejonie Konina.

Drugim z zapoczątkowanych okręgów jest Staropolski Okręg Przemysłowy. Okręg ten opiera się:

- a) o ośrodki przemysłowe, budowane wzdłuż rzeki Kamiennej i
- b) ośrodki przemysłowe, powstające wzdłuż nowej linii kolejowej Kielce—Zabno.

Okręg ten nawiązuje jednocześnie do najstarszych w Polsce tradycji przemysłowych, związanych z Zagłębiem Staropolskim i wykorzystaniem jego znacznych bogactw mineralnych. Wystarczy podkreślić, że ogólny wzrost zatrudnienia w Staropolskim Okręgu Przemysłowym przekroczy w okresie 6-letnia cyfrą 35 tysięcy osób.

W oparciu o ośrodek przemysłowy w samym Białymstoku została zainicjowana budowa na dość znaczną skalę Białostockiego Okręgu Przemysłowego. Kilka miast województwa białostockiego jest terenem organizowania nowych ośrodków przemysłowych, zwłaszcza w zakresie przemysłu włókienniczego, metalowego oraz rolnego i spożywczego. Zatrudnienie przemysłowe w Okręgu Białostockim zwiększy się o około 25 tysięcy robotników.

Na specjalne podkreślenie zasługuje również rozwój Lubelskiego Okręgu Przemysłowego. Lublin, Kraśnik, Puławy i inne miasta są terenem budowy nowych ośrodków przemysłu, zwłaszcza motoryzacyjnego, metalowego i elektrotechnicznego. Wzrost zatrudnienia w Okręgu Lubelskim przekroczy znacznie początkowo przewidywaną cyfrę 20.000 robotników.

Na szeroką skalę zakrojona jest również budowa Nadnoteckiego Okręgu Przemysłowego. Na terenie tego okręgu powstają liczne zakłady przemysłu lekkiego oraz rolno-spożywczego. Jako większe ośrodki przemysłowe należy wymienić rejony miast: Piły, Krzyża, Gorzowa i Kostrzyna. Przewidywany wzrost zatrudnienia w Okręgu Nadnoteckim sięga cyfry 25.000 osób.

Powstawanie i rozwój nowych okręgów przemysłowych stanowi niewątpliwie wielkiej wagi krok na drodze zasadniczych przemian społeczno-politycznych, realizowanych w okresie Planu 6-letniego. Szybki rozwój przemysłu socjalistycznego wymaga zarówno zabezpieczenia zdrowej jego struktury wewnętrznej, jak też właściwego rozmieszczenia nowych zakładów produkcji. Zagwarantowanie wyprzedzającego tempa rozwoju w dziale przemysłu ciężkiego, tworzenie i planowy rozwój nowych okręgów przemysłowych, jak też wyraźne natężenie inwestycji przemysłowych w wielu miastach i osiedlach na obszarze całej Polski stanowią podstawowe elementy wszechstronnej rozbudowy sił wytwórczych naszego kraju.

IV.

Plan 6-letni przewiduje budowę lub rozbudowę szeregu małych, średnich i wielkich ośrodków produkcji. Obok powstawania potężnych zakładów przemysłowych ma miejsce tworzenie licznych małych i średnich zakładów pracy, dzięki czemu osiąga się zdrową strukturę gospodarczą poszczególnych regionów. Na specjalne jednak podkreślenie zasługuje podjęcie przez nas budowy wielu nowoczesnych kombinatów, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu, które w decydujący sposób wpływają na aktywizację wielu rejonów gospodarczych kraju, stanowiąc zarazem najbardziej uderzający przejaw budownictwa socjalistycznego. Dla zrealizowania tych niejednokrotnie potężnych, a nawet gigantycznych budowli stało się konieczne zorganizowanie silnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Budowle te coraz powszechniej określane są mianem „wielkich inwestycji socjalizmu“. Obecnie zapoznamy się z szeregiem największych inwestycji Planu 6-letniego, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu, uwzględniając ich wpływ na powstawanie nowych okręgów przemysłowych.

Terenem wielkich inwestycji socjalizmu jest przede wszystkim Górnośląski Okręg Przemysłowy. Wśród najpotężniejszych inwestycji Planu 6-letniego należy wymienić budowę 11 nowoczesnych, w pełni zmechanizowanych i zelektryfikowanych kopalń węgla, w tym 8 wielkich kopalń znajdują-

cych się już w budowie na obszarze śląskiej niecki węglowej. Przemysł węglowy zasłużył na dumne miano pierwszego narodowego przemysłu Polski. Wielki rozwój tego przemysłu obejmuje z jednej strony modernizację kopalń starych, z drugiej zaś — budowę wielu kopalń nowych. Te nowe kopalnie stanowią niewątpliwie czołowe inwestycje socjalizmu w Planie 6-letnim. Najnowocześniejsze maszyny górnicze pozwolą na znakomite przyspieszenie i zwiększenie urobku. Elektryfikacja kopalń umożliwi zorganizowanie nowoczesnego transportu węgla do szybów, a następnie przenoszenie go na powierzchnię i automatyczne załadowanie. Każda z nowoczesnych kopalń, będących już w budowie, posiadać będzie dzienną zdolność wydobycia węgla w skali od 6 do 10 tysięcy ton.

Wśród najbardziej znanych nowych kopalń należy wymienić w pierwszym rzędzie kopalnie: Gigant, Wesoła i Ziemowit. Obok powstających kopalń budowane są duże zakłady przetwórcze, ściśle powiązane z sąsiadującą kopalnią.

Na terenie Śląska — obok rozległych inwestycji górniczych — należy specjalnie podkreślić znaczenie wielkich inwestycji hutniczych. W przemyśle hutniczym, stanowiącym obok przemysłu węglowego drugi podstawowy dział przemysłu kluczowego, został podjęty olbrzymi wysiłek w 2 kierunkach:

- a) zasadniczej rekonstrukcji starego hutnictwa,
- b) stworzenia nowego hutnictwa.

Podstawowa rekonstrukcja starych zakładów hutniczych obejmuje przede wszystkim teren Śląskiego Okręgu Przemysłowego, gdzie historycznie skupiła się główna część hutnictwa polskiego. Natomiast budowa nowego hutnictwa w Polsce staje się często głównym akcentem w wielu nowych okręgach przemysłowych.

Wśród zagadnień, związanych z rekonstrukcją starego hutnictwa na Śląsku, należy wymienić w pierwszym rzędzie wielką rozbudowę Huty im. J. Stalina w Łabędach. Huta ta stanowi jeden z 5 sztandarowych obiektów hutniczych Planu 6-letniego. Wśród bowiem największych inwestycji hutniczych należy wymienić: Nową Hutę nr 1 w Krakowie, Nową Hutę nr 2, której budowa zostanie zapoczątkowana pod koniec Planu 6-letniego, Nową Hutę Stali Szlachetnych oraz potężną rozbudowę Huty „Częstochowa — Raków“.

Każdy ze starych zakładów hutniczych ulega modernizacji, silnie rozbudowuje się przy tym jego poprzednie zdolności produkcyjne. Nowe wielkie piece, nowe stalownie i nowe walcownie przyczyniają się do całkowitej zmiany istniejących zakładów hutniczych. Zbudowany uprzednio na Hucie „Kościuszko“ wielki piec A został kapitalnie przebudowany, osiągając znaczne zwiększenie wydajności. Stanowiło to jak gdyby symbol zapoczątkowanej przebudowy starego hutnictwa, często w powiązaniu z całkowitą zmianą urządzeń transportu, układu komunikacyjnego oraz podstawową rekonstrukcją urządzeń hutniczych. Wielki piec A na Hucie „Kościuszko“ został już w roku 1951 przewyższony ogromem wielkiego pieca B, którego uruchomienie oznaczało zarazem zrealizowanie największej inwestycji Planu na rok 1951. Równocześnie została podjęta budowa trzeciego wielkiego pieca C, co wymownie świadczy o tempie modernizacji starych zakładów hutniczych.

Potrzeby mieszkaniowe górników i hutników znalazły zewnętrznie swój wyraz w budowie szeregu wielkich osiedli mieszkaniowych na terenie Śląska. Osiedla górnicze i hutnicze należą również do jednych z największych — a równocześnie społecznie najdnośniejszych — inwestycji Planu 6-letniego. Budownictwo mieszkaniowe dla robotników znalazło jednocześnie swój wyraz w decyzji podjęcia budowy pierwszych miast socjalistycznych w Polsce, z których wymienić należy Nowe Tychy i Nową Hutę pod Krakowem. Obydwa te socjalistyczne miasta zostały obliczone pod względem wielkości na 100 tysięcy mieszkańców każde, przy czym w okresie Planu 6-letniego zostanie zrealizowana budowa ich w skali od 50 do 60 tysięcy mieszkańców.

Na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego obok m. Nowe Tychy zostały zaprojektowane następujące dalsze miasta socjalistyczne: Nowe Pyskowice, Nowe Tarnowskie Góry, Nowe Zawiercie, Nowy Toszek oraz Nowy Sławków (już w okręgu krakowskim). Te potężne inwestycje, zapoczątkowane w okresie Planu 6-letniego, będą realizowane w następnych planach wieloletnich, stwarzając nowoczesne warunki zamieszkiwania — przede wszystkim dla górników i hutników.

Obok nowych kopalń, inwestycji hutniczych oraz inwestycji mieszkaniowych, należy wymienić jako czwartą największą inwestycję socjalizmu na Śląsku budowę wodociągów grupowych, w oparciu o zbiornik wodny na Wiśle w Goczałkowicach oraz w oparciu o nowe ujęcia wód. Problem wody przemysłowej oraz wody pitnej na Śląsku należy zaliczyć do najważniejszych zagadnień, których rozwiązanie stanowi kardynalny warunek zabezpieczenia rozwoju Śląska. Ta ogromnych rozmiarów inwestycja w zakresie wodociągów na Śląsku stanowi zarówno pokonanie dotychczasowych trudności w zaopatrzeniu w wodę ludności oraz zakładów przemysłowych, jak też gwarantuje możliwość podjęcia budowy wielu nowych zakładów i budowy nowych miast socjalistycznych.

Niebezpieczeństwa związane ze zjawiskiem zaniku wód gruntowych na Śląsku wymagały radykalnego rozwiązania, przy czym będąca w pełnym toku budowa wodociągów grupowych oraz ujęć wodnych stanowi zarazem największą inwestycję tego typu w całej Polsce.

Obok zagadnień wodnych, należy również na terenie Śląska podkreślić znaczenie budowy wielkich elektrowni ciepłych, stanowiących ośrodki zaopatrzenia w energię przemysłu i miast śląskich. Nowa elektrownia „Jaworzno I“ i będąca w pełnym toku budowa największych elektrowni polskich „Jaworzno II“ (w woj. krakowskim) oraz „Miechowice“ na Śląsku gwarantuje powstanie wielkich źródeł energii, niezbędnej dla rozbudowy Śląskiego Okręgu Przemysłowego oraz sąsiadujących z nim terenów krakowskich.

Jak z powyższego widać, na obszarze Śląska powstaje szereg wielkich inwestycji socjalizmu, stanowiących zarazem ogromne podniesienie sił wytwórczych tego okręgu.

Łódzki Okręg Przemysłowy posiada również szereg wielkich inwestycji, z których osobno należy wymienić przede wszystkim takie obiekty przemysłowe, jak: Fabryka Maszyn Przędzalniczych, Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Piotrkowie, Fabryka Dziewiarska w Sieradzu, Fabryka Mebli Giętych w Radomsku i inne. Z wymienionych wyżej obiektów przemysłowych na specjalne

wyróżnienie zasługują uruchamiane już w roku 1951 Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Piotrkowie. Zakłady te budowane w pełnym oparciu o dokumentację i dostawy radzieckie są najbardziej nowoczesnym obiektem przemysłu bawełnianego w Polsce.

Ta wielka inwestycja socjalizmu pozwoli jednocześnie na znakomite przyspieszenie rozwoju piotrkowskiego ośrodka przemysłowego. Również wykończalnia i farbiarnia dziewiarska w Sieradzu stanowić będzie jeden z najnowocześniejszych i największych tego typu obiektów w Europie. Całkowita mechanizacja i automatyzacja procesów produkcji pozwoli na stworzenie w Zakładach Dziewiarskich w Sieradzu najbardziej zdrowych i nowoczesnych warunków pracy i produkcji. Ta dużych rozmiarów inwestycja, budowana na brzegu Warty, posiadać będzie powierzchnię około 15 ha, w tym olbrzymia hala produkcyjna zajmie ponad półtora ha powierzchni.

Jako trzecią wielką inwestycję socjalizmu Łódzkiego Okręgu Przemysłowego należy wymienić budowę wodociągów grupowych, w oparciu o ujęcie wody w dolinie Pilicy. Podobnie jak na terenie Śląska, również problem zaopatrzenia w wodę przemysłu łódzkiego oraz samego miasta Łodzi, stanowi kardynalny warunek usunięcia wieloletnich zaniedbań okresu kapitalistycznego, jak też warunek stworzenia nowych wielkich zakładów przemysłowych oraz nowych dzielnic robotniczych. Ta wielka inwestycja komunalna w zasadniczy sposób uzdrowi wybitnie anormalne warunki mieszkaniowe i sanitarne Łodzi i jej okolic, przy równoczesnym rozwiązaniu problemu budowy urządzeń kanalizacyjnych.

Warszawski Okręg Przemysłowy obok tworzenia nowych dzielnic przemysłowych (Służewiec, Żerań) zostanie oparty o ośrodki przemysłowe licznych miast województwa warszawskiego. W ośrodkach tych powstanie wiele średnich i mniejszych zakładów przemysłowych. Do czołowych i największych obiektów Warszawskiego Okręgu Przemysłowego należy zaliczyć:

- a) Hutę Stali Szlachetnych,
- b) Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu,
- c) Metro Warszawskie,
- d) nowe dzielnice mieszkalne wraz z wielkimi inwestycjami w zakresie wodociągów, kanalizacji oraz komunikacji miejskiej.

Huta stali szlachetnej stanowić będzie jedną ze sztandarowych inwestycji socjalizmu Planu 6-letniego. Wielki wpływ szeregu inwestycji w mieście pod względem gospodarczym wyraził się również w doniosłym zjawisku przekształcenia struktury społecznej samego miasta, którego robotniczy charakter stanowić będzie zasadniczy akcent stolicy państwa socjalistycznego.

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu już w roku 1951 wypuści pierwsze samochody osobowe polskiej produkcji. Zakłady Żerańskie zaliczyć należy do największych fabryk tego typu w Europie. Tak znaczne rozmiary tej inwestycji wymagały skoncentrowania szczególnie wielkiego wysiłku przedsiębiorstw wykonawczych. Niewątpliwie Fabrykę Samochodów na Żeraniu można uznać za obiekt przemysłowy, stanowiący jedno z najcenniejszych osiągnięć budownictwa przemysłowego w Polsce.

Wielkie trudności komunikacyjne w Warszawie nie mogły być w radykalny sposób rozwiązane bez podjęcia decyzji, dotyczącej budowy metro. Dzięki pomocy specjalistów radzieckich, metro warszawskie stanowić będzie najnowocześniejszą inwestycję tego typu. Trzy główne odgałęzienia metro warszawskiego, mianowicie:

- a) Śródmieście — Praga — Żerań,
- b) Młociny — Śródmieście — Służewiec i
- c) Wola — Śródmieście

stanowić będą wielkomięjskie arterie komunikacyjne, umożliwiające szybki dojazd ludzi pracy z dzielnic mieszkalnych do śródmieścia oraz miejsc zatrudnienia. Najnowocześniejszy system budowy metro warszawskiego został powiązany z budową szeregu stacji o rozwiązaniach architektonicznych, stojących na najwyższym poziomie. Również na wzór metro w Moskwie przewiduje się zrealizowanie najdoskonalszych pod względem technicznym urządzeń wentylacyjnych.

Nowe dzielnice mieszkalne w Warszawie stały się niewątpliwie zarazem symbolami odbudowy wielkiej Warszawy. Wśród dzielnic tych należy jako najważniejsze wymienić: Muranów, Mokotów, Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (MDM), Stare Miasto oraz Bielany — Młociny.

Równoległe z budownictwem mieszkaniowym rozwiązuje się wielkie zagadnienia komunikacyjne oraz w zakresie wodociągów i kanalizacji. Urządzenia komunalne w Warszawie są obok wodociągów grupowych na Śląsku i w Łodzi największymi inwestycjami tego typu w Polsce.

W Rzeszowsko-Sandomierskim Okręgu Przemysłowym powstaje cały szereg wielkich zakładów przemysłowych. W oparciu o te inwestycje powstaną liczne nowe ośrodki produkcji.

Wśród nowych okręgów przemysłowych na czoło wysuwa się Krakowski Okręg Przemysłowy. W Okręgu tym buduje się największa inwestycja Planu 6-letniego — Nowa Huta nr 1. Obok tego potężnego kombinatu hutniczego powstaje pierwsze miasto socjalistyczne, którego budowa jest już znacznie zaawansowana.

Nowa Huta Nr 1 zmienia gruntownie oblicze hutnictwa polskiego. W oparciu o całkowitą dokumentację i dostawy ze Związku Radzieckiego oraz dzięki wielkiej pomocy specjalistów radzieckich, powstają najnowocześniejsze potężne zakłady o zdolności produkcyjnej równej średniej produkcji rocznej całego przedwojennego hutnictwa w Polsce.

Do wielkich inwestycji socjalizmu Okręgu Krakowskiego należy również zaliczyć:

- a) potężny kombinat chemiczny Dwory pod Oświęcimem,
- b) Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie.

Zakłady Chemiczne w Dworach stanowią największą inwestycję przemysłu chemicznego. Inwestycja ta pod względem swych rozmiarów wielokrotnie przewyższa wielkość posiadanych przed wojną fabryk chemicznych w Chorzowie i w Mościcach. Zresztą — zarówno Zakłady w Chorzowie, jak i w Mościcach zostaną również w okresie Planu 6-letniego znacznie rozbudowane.

Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie stanowią, obok Zakładów Piotrkowskich, największą inwestycję tego typu w Polsce i mogą być zaliczone do jednych z najbardziej nowoczesnych fabryk w Europie.

Wśród większych obiektów przemysłowych Okręgu Krakowskiego należy dodatkowo wymienić fabrykę włókien ciętych i dwusiarczku węgla w Bochni, wielki kombinat przemysłu skórzanego w Nowym Targu oraz zakłady górniczo-hutnicze, cynku i ołowiu w rejonie Olkusza i Chrzanowa.

W Częstochowskim Okręgu Przemysłowym powstaje szereg potężnych zakładów przemysłowych. Na pierwszym miejscu należy wymienić wielkie zakłady hutnicze „Częstochowa—Raków“. Rozbudowa istniejącej uprzednio huty Raków praktycznie oznacza budowę nowego kombinatu hutniczego. Huta Częstochowa staje się obecnie pod względem wielkości drugim po Nowej Hucie Nr 1 kombinatem hutniczym w Polsce.

Wystarczy stwierdzić, iż największy z polskich zakładów hutniczych Nowa Huta nr 1 osiągnie pełną zdolność produkcyjną w wysokości półtora miliona ton stali rocznie. Natomiast Huta Częstochowa będzie posiadać roczną zdolność produkcyjną 1,1 mln. ton stali tj. ponad 10-krotną zdolność produkcyjną starej Huty Raków. Pierwsze nowoczesne obiekty Huty Częstochowa zostały już uruchomione, m. in. piece martenowskie nr 1, 2, 3 i 4 na stalowni. W tku budowy znajdują się wielkie piece i inne obiekty, jak duża walcownia rur.

Jako wielką inwestycję socjalizmu w okręgu częstochowskim należy wymienić znajdujące się w budowie w liczbie ponad 35 kopalnie rudy żelaznej.

W okresie Polski kapitalistycznej miał miejsce jedynie bardzo słaby wzrost wydobycia krajowych rud żelaznych, przy czym wydobycie rud odbywało się w wyjątkowo prymitywnych i ciężkich warunkach. Obecnie zamiast przestarzałych kopalń powstają liczne nowoczesnie wyposażone kopalnie rud żelaza, stanowiące krajową bazę surowcową dla szybko rozrastającego się hutnictwa. Obok importu wysokoprocentowych rud żelaznych z ZSRR w coraz to większej ilości dopływają niskoprocentowe rudy krajowe. Jest rzeczą zrozumiałą, że jedynie w ten sposób stało się możliwe stworzenie zdrowych podstaw rozwojowych hutnictwa w Polsce.

Niewątpliwie przedterminowe uruchomienie poszczególnych obiektów na Hucie Częstochowa oraz przyspieszony rozwój kopalnictwa rud żelaza będzie stanowić czynnik o wielkiej doniosłości dla realizacji zadań Planu 6-letniego. Plan ten bowiem wymaga wciąż wzrastającego potoku żelaza i stali. Produkcja okręgu częstochowskiego wywiera decydujący wpływ na stałe zabezpieczenie podstaw materiałowych wielkich inwestycji Planu 6-letniego. Huta Częstochowa oraz kopalnie rud żelaznych w tym okręgu stały się najbardziej widocznym symbolem realizacji rzuconego w dniu 22 lipca 1951 roku hasła „Budujemy Polskę żelaza i stali“.

Do czołowych inwestycji Opolskiego Okręgu Przemysłowego należy zaliczyć przede wszystkim najpotężniejszy — obok zakładów oświęcimskich oraz zakładów przemysłu chemicznego „Rokita“ w Brzegu Dolnym (woj. wrocławskie) — kombinat chemiczny w Polsce, mianowicie fabrykę związków azotowych i aparatów chemicznych w Kędzierzynie. Niewątpliwie te 3 ogromnych rozmiarów kombinaty przemysłowe stanowią podwaliny chemii ciężkiej w Polsce. Należą one do największych kolosów przemysłowych Planu Sześcioletniego. Tak więc — dla ilustracji — sama fabryka związków azotowych w Kędzie-

rzynie będzie posiadała zdolność produkcyjną kilkakrotnie większą niż potężne zakłady im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie (dawna fabryka w Mościcach).

22 lipca 1951 roku ruszyła największa w Polsce cementownia „Odra“ w Opolu. Ten duży zakład przemysłowy posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla zapatrzenia nowego wielkiego budownictwa w wysowowartościowy cement portlandzki.

Z innych wielkich inwestycji przemysłu ciężkiego w okręgu opolskim należy jeszcze wymienić fabrykę elektrod w Raciborzu i fabrykę obrabiarek w Kuźni Raciborskiej, zakłady przemysłu metalowego w Nysie, huty żelaza w Zawadzkiem i w Ozimku, fabrykę kotłów w Raciborzu oraz potężne zakłady kokso-chemiczne w Koźlu. Okręg opolski przekształca się w jeden z najsilniejszych ośrodków przemysłu ciężkiego Polski Ludowej, zabezpieczając szeroki rozwój przemysłu metalowego, ceramicznego oraz ciężkiej chemii.

Z okręgiem opolskim wiąże się ściśle rozwój Wrocławskiego Okręgu Przemysłowego. Linia przebiegająca wzdłuż Odry (Brzeg Górny — Brzeg Dolny) stanowi podstawę komunikacyjną dla powstawania szeregu nowych ośrodków przemysłowych. Wśród wielkich inwestycji socjalizmu okręgu wrocławskiego należy wymienić obok wzmiankowanego już kombinatu chemicznego Rokita w Brzegu Dolnym oraz wielkich zakładów przemysłu taboru kolejowego Pafawag — budowę fabryki wielkich maszyn elektrycznych we Wrocławiu, następnie zaś znacznych rozmiarów kombinat włókien sztucznych i celulozy w Jeleniej Górze.

Na osobną wzmiankę zasługuje również budowa szeregu kopalń i zakładów przetwórczych miedzi w rejonie Bolesławca, stanowiących jedną z głównych baz rozwojowych przemysłu metali nieżelaznych.

W Podosudeckim Okręgu Przemysłowym na czoło największych inwestycji wysuwa się budowa kopalń węgla, przy czym jako główne ośrodki przemysłowe tego okręgu należy wymienić rejon Wałbrzycha, Dzierżoniowa, Bielawy i Nowej Rudy. Szerokie wykorzystanie wielkich bogactw mineralnych okręgu podosudeckiego wymaga również znacznej rozbudowy kamieniołomów, jak też innych urządzeń przemysłowych niezbędnych dla eksploatacji górskiej i podgórskiej bazy surowcowej.

Obydwa nadmorskie okręgi przemysłowe, mianowicie Okręg Gdański i Okręg Szczeciński, wiążą się z realizacją szeregu inwestycji przemysłowych i portowych. Wielkie stocznie przemysłowe nadają specyficzny charakter obu tym okręgom, przy czym Stocznia Gdańska oraz stocznia w Szczecinie należą do sztandarowych inwestycji Planu Sześcioletniego.

Obok przemysłu stoczniowego należy wymienić szereg zakładów w dziale przemysłu hutniczego, chemicznego i jedwabniczego, realizowanych na terenie okręgów nadmorskich.

Dwie fabryki kwasu siarkowego, Huta Szczecin, duże zakłady przemysłu włókien szlucznych w Żydowcach, stanowią czołowe inwestycje obu okręgów. Na osobną wzmiankę zasługują liczne zakłady przemysłu rybnego oraz szereg związanych z nimi chłodni. Listę wielkich obiektów szczecińskiego i gdańskiego okręgu przemysłowego zamykają takie obiekty, jak fabryka celulozy słomowej i papieru w Skolwinie, kombinat przetwórczo-rybny w Kołobrzegu, wiel-

kie chłodnie na Wybrzeżu i inne, fabryka dziewiarska w Gdańsku, zakłady przemysłu bawełnianego w Kościerzynie, oraz dwa największe kolosy: zakłady mechaniczne w Elblągu i baza rybacka wraz z kombinatem przemysłowym w Świnoujściu. Obydwa te obiekty, będące jednymi z największych inwestycji socjalizmu, wymagają specjalnego podkreślenia.

Tam, gdzie dawniej rosły tylko szuwały, nad brzegiem Świny oraz wzdłuż wydmy piaszczystych plaży powstaje wielki basen portowy wyposażony w nowoczesne urządzenia portu rybackiego, w hale wyładunkowe i manipulacyjne, w chłodnie, sieciarnie i bazę remontową, tworząc wspaniale położony ośrodek dla flotyli rybackiej połowów dalekomorskich. Świnoujście stanowić będzie największą w Europie bazę rybołówstwa dalekomorskiego. Pierwszy etap budowy bazy wraz z olbrzymią chłodnią oraz pierwszymi obiektami przemysłu przetwórczego został ukończony w r. 1951. Równocześnie dla potrzeb nadmorskich okręgów przemysłowych rozbudowuje się na wielką skalę elektrownie oraz buduje się północną szynę energetyczną.

Wśród nowopowstających okręgów przemysłowych należy wymienić w pierwszym rzędzie Kujawski Okręg Przemysłowy, gdzie poszukiwania geologiczne doprowadziły do odkrycia bogatych złóż węgla brunatnego, soli potasowej i soli kuchennej. Wielkie zakłady chemiczne oraz energetyczne stanowić będą kombinat, należący do czołowych inwestycji Planu Sześcioletniego.

W Staropolskim Okręgu Przemysłowym powstaje szereg wielkich inwestycji socjalizmu. Wśród nich na specjalne podkreślenie zasługują:

- a) na znaczną skalę rozbudowane Zakłady Starachowickie (samochody ciężarowe),
- b) fabryka kwasu siarkowego na bazie gipsu w rejonie Buska,
- c) największa — obok „Odry“ — cementownia w Wierzbicy.

Zakłady Starachowickie osiągnęły już wysoki poziom zdolności produkcyjnej, jednakże wciąż trwa dalsza ich rozbudowa i modernizacja, która w roku 1951 wyraziła się w przejściu na system produkcji taśmowej. Fabryka kwasu siarkowego w Busku stanowić będzie obok wielkich zakładów kwasu siarkowego w Wizowie — jeden z największych i najnowocześniejszych tego typu zakładów na świecie.

Po uruchomieniu w 1951 roku wielkich zakładów w Wizowie obecnie rozpoczyna się prace nad budową fabryki w Busku. Linia kolejowa Kielce — Żabno, której pierwszy etap Kielce—Busko jest już na ukończeniu, przyczyni się w wybitny sposób do aktywizacji kielecczyny. W pełnej budowie znajduje się wielka fabryka cementu w Wierzbicy oparta o dostawy radzieckie. Fabryka ta rozmiarami swymi przekroczy czynną już cementownię w Opolu. Uruchomienie Wierzbicy nastąpi już w najbliższym roku.

Białostocki Okręg Przemysłowy jest dopiero w toku intensywnej budowy. Do czołowych inwestycji okręgu białostockiego należą przede wszystkim 3 duże zakłady przemysłu bawełnianego, spośród których zakłady w Zambrowie są już w toku budowy. Obok zakładów w Piotrkowie i w Andrychowie te 3 nowe kombinaty oznaczają dalszy wspaniały rozwój przemysłu włókienniczego w Polsce. Niezależnie od wymienionych 3 wielkich inwestycji przemysłu ba-

wełnianego należy osobno wspomnieć o powstających w okręgu białostockim zakładach olejarsko-mydlarskich i garbarniach, o wielkiej cukrowni w Sokółowie, oraz o znajdujących się na skraju okręgu białostockiego fabrykach: płyt pilśniowych w Rucianach oraz konserw rybnych w Giżycku.

Najpotężniejszą inwestycją Lubelskiego Okręgu Przemysłowego jest fabryka samochodów ciężarowych w Lublinie. Inwestycję tę pod względem wielkości należy zaliczyć do kilku największych inwestycji Planu Sześcioletniego.

Niezależnie od licznych obiektów przemysłu metalowego, elektrycznego i kluczowego powstających w Lubelskim Okręgu Przemysłowym należy odrębnie wskazać na powstające ośrodki przemysłowe w Rejowcu, Kraśniku, Puławach i Poniatowie. W ośrodkach tych powstaje szereg dużych inwestycji, spośród których należy wymienić przynajmniej dwie wielkie inwestycje socjalizmu, a mianowicie:

- a) trzecią, a zarazem największą w Polsce cementownię w Rejowcu, która obok „Odry“ i „Wierzbicy“ stanowić będzie trzon przemysłu cementowego w Polsce,
- b) fabrykę łożysk kulkowych w Kraśniku, stanowiącą obiekt o kluczowym znaczeniu zwłaszcza dla przemysłu motoryzacyjnego.

Wśród innych większych obiektów przemysłowych w Lubelskim Okręgu Przemysłowym znajdują się zakłady wytwórcze sprzętu instalacyjnego w Poniatowie oraz wielka fabryka żelatyny w Puławach.

Na terenie Nadnoteckiego Okręgu Przemysłowego powstaje szereg nowych ośrodków przemysłowych. Do największych inwestycji tego okręgu należy zaliczyć fabrykę celulozy w Kostrzynie, potężną fabrykę włókien sztucznych i włókien syntetycznych w Gorzowie oraz wielką celulozownię w Drawskim Młynie. Na szczególne podkreślenie zasługuje budowana o ogromnych rozmiarach fabryka włókien w Gorzowie.

Do wielkich inwestycji socjalizmu należy zaliczyć również rozległe inwestycje komunikacyjne. W okresie Planu 6-letniego zostanie zbudowanych ponad 700 km nowych linii kolejowych, spośród których należy wymienić takie połączenia komunikacyjne, jak kolej:

Warszawa — Katowice, Pyskowice — Lubliniec, Sieradz — Wieruszów, Oleśnica — Brochów, Kielce — Żabno, Dęba — Rzeszów, Łomża — Dłutowo, Hrebenne — Werchrata, Czarna Wieś — Kamienna i inne.

Na osobną wzmiankę zasługują również największe i przeprowadzone na nieznaną dotychczas w Polsce skalę inwestycje w zakresie elektryfikacji, a mianowicie:

- a) elektryfikacja ponad połowy wsi w całym kraju, b) pełna elektryfikacja węzła warszawskiego, c) elektryfikacja linii kolejowej Warszawa — Katowice z odgałęzieniem Kolużki — Łódź, d) elektryfikacja węzła gdańskiego, e) częściowa elektryfikacja węzła śląskiego.

Rok 1951 i 1952 przyniesie zakończenie tak wielkich robót, jak elektryfikacja węzła warszawskiego i węzła gdańskiego.

Za jedne z największych inwestycji socjalizmu należy uznać olbrzymie inwestycje w dziale dróg wodnych, mianowicie:

a) budowę wielkiej drogi wodnej Wschód — Zachód, b) regulację Wisły, c) regulację Odry Środkowej, d) budowę wielkich zbiorników wodnych na Dunaju w Czorsztynie i na Wiśle w Goczałkowicach.

Prace nad regulacją i częściowym skanalizowaniem Bugu oraz budowa 4 stopni ze śluzami i komorami wodnymi stanowić będzie pierwszy etap robót na drodze wodnej Wschód — Zachód, realizowany już w Planie 6-letnim.

Wielkie roboty regulacyjne na Wiśle Górnej, Środkowej i Dolnej wraz z zabudową potoków górskich i budową zbiorników, jak też poważne roboty nad regulacją Odry zostaną na znaczną skalę przeprowadzone w okresie Planu 6-letniego, przy czym zakończenie tych robót nastąpi w ciągu najbliższego planu pięcioletniego.

Do podstawowych inwestycji Planu 6-letniego należy również zaliczyć rozwijane na wielką skalę budownictwo mieszkaniowe. Szereg wielkich osiedli mieszkaniowych oraz nowych dzielnic mieszkaniowych budowanych w coraz szybszym tempie pozwala na gruntowną zmianę warunków zamieszkiwania świata pracy. Wystarczy podkreślić, że w roku 1951 było w budowie 65 wielkich osiedli, każde o pojemności ponad 10 tys. mieszkańców. Zmieniają się również warunki mieszkaniowe i sanitarne miast starych, szczególnie zaś dzielnic i przedmieść robotniczych, zwłaszcza na terenie Łodzi, Warszawy i wielu miast Śląskich.

W dziale urządzeń socjalnych i kulturalnych na plan pierwszy wysuwa się wielkie inwestycje w zakresie rozbudowy wyższych uczelni oraz szkolnictwa zawodowego. Jako wielkie inwestycje socjalizmu należy specjalnie wymienić powstający potężny zespół gmachów Politechniki Śląskiej w Gliwicach wraz z nowoczesną dzielnicą akademicką oraz liczne pawilony Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W pełnym toku znajduje się również budowa nowopowstających Akademii Lekarskich, jak też rozbudowa szeregu innych wyższych uczelni.

Nie można również pominąć poważnych nakładów w dziale ochrony zabytków kulturalnych, przy czym na osobną wzmiankę zasługują tak wielkie inwestycje, jak odbudowa Zamku Królewskiego i Starego Miasta w Warszawie, Starego Gdańska, Starego Wrocławia i Nysy.

Jako największe inwestycje w dziale rolnictwa i leśnictwa należy wymienić:

- a) wielkie inwestycje związane z rozwojem gospodarki hodowlanej i tworzeniem baz paszowych,
- b) rozległe prace w dziedzinie zalesień.

Szczególnie dotkliwe straty poniesione w drzewostanie na tle rabunkowej gospodarki w zakresie eksploatacji lasów zarówno w latach gospodarki kapitalistycznej, jak też w latach okupacji wymagają wieloletnich wysiłków, umożliwiających zalesienie zrębów wojennych oraz szeregu nieużytków. Niewątpliwie również całokształt prac podejmowanych w zakresie odbudowy i przebu-

dowy stolicy kraju należy określić jako największą z inwestycji socjalizmu. Szybka i wspaniała odbudowa Warszawy stała się zarazem symbolem wielkiego wysiłku i ofiarności całego społeczeństwa.

Przedstawione wyżej w skrócie problemy nowych okręgów przemysłowych oraz najważniejsze inwestycje Planu 6-letniego pozwalają nam ocenić ogrom podejmowanych wysiłków jak też postawionych zadań w dziedzinie gruntownej przebudowy społeczno-gospodarczej struktury kraju. Równocześnie te wielkie zadania inwestycyjne podkreślają wybitnie pokojowy charakter pracy narodu polskiego.

Potężne inwestycje socjalizmu przyczyniają się jednak nie tylko do zasadniczego potencjału gospodarczego Polski Ludowej, ale równocześnie stanowią doniosły czynnik pomnażający siły światowego obozu postępu i pokoju.

JÓZEF ZAWADZKI

W sprawie artykułu „O stosowaniu prawa wartości w polityce cen, płac i kosztów“

W numerze II/51 roku „*Ekonomisty*“ ukazał się artykuł „dyskusyjny“ Ob. M. Rakowskiego pod wyżej podanym tytułem. Artykuł ten budzi pewne wątpliwości i zastrzeżenia, które chciałbym w tym głosie dyskusyjnym wyrazić. Są one następujące:

1. Autor pisze: „Brak dostatecznej masy towarowej w dyspozycji państwa powodował niestaość waluty w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych. W tych warunkach kształtowanie się cen, płac i kosztów podlegało wpływowi wielu czynników, które na tyle zniekształcały obraz, że trudno było określić ich główną linię rozwojową“ (J. Z. str. 103 — podkreślenia moje).

Wypowiedź ta budzi — moim zdaniem — dwie wątpliwości: a) W sprawie związku między ilością towarów znajdujących się w dyspozycji państwa a stałością naszej waluty w stosunkach międzynarodowych; b) To, że autorowi trudno było określić główną linię rozwojową cen, płac i kosztów, jest bardzo dziwne. Nie mam najmniejszej potrzeby udowadniać, że główną linią rozwojową płac roboczych, mimo wzrostu cen towarów, jaki miał w owym czasie miejsce, był systematyczny ich wzrost. Wystarczy porównać realne warunki życiowe robotników w roku 1945 i 1950, aby się o tym w pełni przekonać. Tak samo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w wyniku socjalistycznego współzawodnictwa pracy, racjonalizacji, zastosowania nowoczesnej techniki, w wyniku nowej socjalistycznej organizacji pracy — wydajność pracy, stanowiąca ważny czynnik produkcji, wzrastała systematycznie. „Jeżeli przyjąć za 100 wydajność na jednego robotnika produkcyjnego w przemyśle podległym czterem Ministerstwom przemysłowym w roku 1946, wydajność ta wzrosła w 1949 r. o 59%. W tym samym czasie przeciętny zarobek realny z górą się podwoił“ (Z przemówienia H. Minca na V Plenum KC PZPR, por. *Nowe Drogi*, nr 22 str. 49).

2. Autor pisze: „Obecnie układ socjalistyczny na tyle wzmocnił swoje pozycje w gospodarce narodowej, że w małym tylko stopniu zależy od oddziaływania wrogich elementów kapitalistycznych i od żywiołowych wahań gospodarki drobnotwarowej“ (str. 103). Na tej podstawie autor dochodzi do wniosku, że obecnie (tj. w okresie zaostrej walki klaso-

wej, w okresie socjalistycznej industrializacji i początków socjalistycznej przebudowy wsi — J. Z.) ceny jako narzędzie polityki klasowej w ręku państwa mają znaczenie „wtórne i podporządkowane“. „O ile dotąd jej głównym zadaniem (tj. polityki cen — J. Z.) było okiełznanie żywności rynku, obecnie (kiedy obecnie — tego autor bliżej nie precyzuje — J. Z.) jej głównym zadaniem jest funkcjonować jako ważny element organizacji gospodarki planowej“ (str. 104 podkreślenia J. Z.). W całym tym wywodzie słuszne jest to tylko jedno, mianowicie, że układ socjalistyczny wzmocnił swoje pozycje. Wszystko inne jest wątpliwe, jeżeli nie wręcz błędne. Popatrzmy np. jak tę sprawę ocenił wicepremier H. Minc w cytowanym referacie na V Plenum. H. Minc mówił, że „w postaci bogaczy wiejskich, „kułaków“, mamy do czynienia z najliczniejszą klasą kapitalistyczną, która zachowała jeszcze stosunkowo najsilniejsze pozycje ekonomiczne. W 1949 roku, według szacunkowych danych, z globalnej produkcji rolniczej, na produkcję w gospodarstwach kapitalistycznych przypadało 26%.

Rzecz jasna, że udział tych gospodarstw w produkcji towarowej był jeszcze wyższy. Nie ulega wątpliwości — kontynuuje H. Minc — że nie może być mowy o zwyczajnym budownictwie socjalizmu w mieście i na wsi bez systematycznego osłabienia, a w końcu i ostatecznego rozbicia tej silnej jeszcze pozycji ekonomicznej, którą zajmują kapitaliści wiejscy. „Istnienie kapitalistów wiejskich stanowiących obcy i wrogi element w naszej gospodarce i wyzysk stosowany przez wiejskich kapitalistów stanowi ekonomiczny, społeczny i polityczny hamulec rozwoju zarówno gospodarki rolnej jak i całej gospodarki narodowej“ (op. cit. str. 36 podkreślenie moje — J. Z.). Wystarczy zastanowić się nad tą wypowiedzią, aby przekonać się, jak głęboko niesłuszne i dezorientujące czytelnika jest zdanie Ob. Rakowskiego o rzekomym małym znaczeniu wrogich elementów kapitalistycznych. Gdybyśmy uwierzyli autorowi, nie moglibyśmy zrozumieć przyczyn wielu trudności w rozwoju naszej gospodarki narodowej, które musimy w procesie budowania socjalizmu nieraz przezwyciężyć.

Tymbardziej oczywiście niesłuszne jest twierdzenie o małym wpływie żywnościowych wahań gospodarki drobnotowarowej na całokształt naszej gospodarki. Nie odpowiada ono naszej rzeczywistości, w której istnieją miliony drobnych gospodarstw chłopskich, wpływające bardzo poważnie na naszą politykę gospodarczą i rozwój całej gospodarki narodowej. Nie odpowiada to też naszej polityce, która jest polityką sojuszu robotniczo-chłopskiego, a więc polityką liczenia się — przy kierowniczej roli klasy robotniczej — z potrzebami żywnościowo rozwijającej się gospodarki drobnych chłopów.

Niedawno, bo 10 sierpnia, mogliśmy przeczytać, podaję to dla przykładu, artykuł w „Tribunie Ludu“ pt. „W sprawie trudności na rynku mięsnym“. W tym artykule stwierdza się zupełnie słusznie, że jedną z podstawowych przyczyn trudności była żywnościowość na rynku mięsnym. „Żywnościowość ta była trudna do uchwycenia, gdyż produkcja mięsa oparta jest u nas głównie na hodowli w drobnych, indywidualnych gospodarstwach chłopskich“. Dalej „Tribuna Ludu“ stwierdza, że kułacko-spekulanckie elementy wykorzystywały tę żywnościowość dla swoich dywersanckich celów. Jak widzimy,

centralny organ Partii wcale nie podziela poglądu o rzekomo małym znaczeniu żywołości i nie umniejsza niebezpieczeństw stąd płynących. Inaczej jednak przedstawia się ta sprawa w artykule ob. R a k o w s k i e g o.

3. Przejdźmy teraz do uwag bardziej ogólnej natury, dotyczących samej istoty artykułu ob. R a k o w s k i e g o. Temat, który autor przed sobą postawił jest tematem poważnym i trudnym. Dotyczy on stosowania prawa wartości w bardzo istotnych dziedzinach życia społecznego. Czytelnik miał prawo oczekiwać, że autor przystępując do opracowania takiego poważnego tematu z dziedziny teorii ekonomicznej, uwzględni wypowiedzi klasyków marksizmu-leninizmu, w szczególności wypowiedzi Lenina i Stalina, pokaże, jak ich nauka realizuje się w naszych konkretnych polskich warunkach.

Dla uniknięcia nieporozumień, chcę zaznaczyć, że nie jestem bynajmniej zwolennikiem nadmiernego cytowania, zastępowania braku własnej myśli przez cytaty. Wiemy o tym, pisał S t a l i n, że istnieją dwa rodzaje marksistów, pierwszy rodzaj „marksści talmudyści“ „uczni w piśmie“, którzy na wszystkie pytania życia szukają gotowych formuł w książkach i jeżeli ich nie znajdują stają się bezradni. Drugi rodzaj to marksści prawdziwi, twórczy, którzy opierając się na nauce M a r k s a, E n g e l s a, L e n i n a, S t a l i n a starają się analizować i poznawać interesujące ich zjawiska, opracowywać je, stosując przy tym metodę materialistycznej dialektyki.

Opracowując zagadnienie teorii ekonomii politycznej socjalizmu i jego praw rozwojowych, należy korzystać z ogromnego bogatego doświadczenia Związku Radzieckiego, uogólnionego w genialnych dziełach Lenina i Stalina. L e n i n i S t a l i n, będąc wodzami pierwszego państwa socjalistycznego i kierując budownictwem socjalizmu, odkryli prawa ekonomiczne socjalizmu i stworzyli teorię ekonomii politycznej socjalizmu. W szczególności w pracach S t a l i n a znajdziemy szereg genialnych wypowiedzi o działaniu takich praw ekonomicznych socjalizmu, jak prawo planowania gospodarki narodowej, prawo wartości w przeobrażonej postaci itp.

Niestety te uzasadnione oczekiwania czytelnika nie spełniły się. Autor, który stawia przed sobą, jak się wyraża, z „całą ostrością problemat określenia praw rządzących kształtowaniem się cen, płac i kosztów“, zabiera się do tego określenia nie uwzględniając dorobku klasyków marksizmu-leninizmu. Tego rodzaju podejście jest metodologicznie niesłuszne i musi dać fałszywe rezultaty. Tak się też stało w artykule ob. R a k o w s k i e g o.

4. Dla określenia „praw rządzących kształtowaniem się cen, płac i kosztów“ autor stosuje metodę matematyczną, stosuje obficie wzory i równania matematyczne. Z 26 stron artykułu co najmniej 10 poświęcono wzorom i równaniom, połowa pozostałej części jest przeznaczona na omawianie wniosków wynikających z tych równań. Można powiedzieć bez przesady, że podstawowa część „argumentów“ autora oraz dowodów przezeń przytoczonych jest wyprowadzona z działań matematycznych.

Na początku autor przyjmuje założenia, np. że stawki płac i normy są stałe, albo, że stawki płac są obniżane, natomiast ceny towarów są stałe, albo że płace są stałe, a ceny niestałe; następnie podstawia pod te założenia symbole algebraiczne, symbole dodaje, mnoży, dzieli i odejmuje, i w ten sposób „bada“ co z tego wyniknie. Autor w najmniejszym stopniu nie troszczy się o to, czy

jego przesłanki odpowiadają obiektywnej rzeczywistości. Jego wzory matematyczne nie mają nic wspólnego ani z marksizmem, ani z realnym życiem. Rezultaty zaś, które osiąga ob. R a k o w s k i przy pomocy działań matematycznych, odpowiadają całkowicie jego oczekiwaniom (co zresztą zostało już przesądzone przez przyjęcie odpowiednich założeń), zwalniając go od żmudnej pracy szukania materiału faktycznego dla potwierdzenia wysuniętych tez.

Byłoby oczywiście niesłuszne, zaprzeczać możliwości korzystania z matematyki i wzorów algebraicznych w naukach ekonomicznych. Wiemy o tym, że M a r k s nieraz korzystał z wzorów matematycznych, tabel i symbolów algebraicznych dla wyjaśnienia i zilustrowania szeregu zjawisk i praw ekonomicznych. Przypatrzmy się jednak temu, jak M a r k s korzystał z matematyki. M a r k s nigdy nie zastępował badania obiektywnej rzeczywistości, faktów, historii, przez wywody spekulatywne, wynikające z działań matematycznych. Jego logika jest historią „oczyszczoną od przypadkowych zygzaków historii“ (E n g e l s). M a r k s niczego nigdy nie dowodził przy pomocy wywodów matematycznych, jego genialne idee opierały się o „Mont Blanc materiału faktycznego“ (L e n i n). A więc wzory matematyczne M a r k s a nie służyły jako dowód słuszności jego tez, lecz tylko jako ilustracja. Były one proste i zrozumiałe dla każdego (tę stronę podkreślił L e n i n), kto znał 4 działania arytmetyki.

Czy taki sposób stosowania matematyki w ekonomii politycznej przez M a r k s a był przypadkowy? Czy wynikał może z tego faktu, że M a r k s nie był matematykiem, czy też miał głębsze przyczyny? Nie ulega wątpliwości, że ten sposób postępowania nie był u M a r k s a przypadkowy. M a r k s znał doskonale matematykę, która go specjalnie interesowała i którą zajmował się wiele w wolnych chwilach. M a r k s zdaniem E n g e l s a dokonał w dziedzinie matematyki samodzielnych odkryć naukowych. Jeżeli M a r k s nie stworzył matematycznej ekonomii politycznej — trzeba to podkreślić szczególnie pod adresem naszych do niedawna matematyzujących ekonomistów — to dlatego, że było to sprzeczne z jego materialistycznym światopoglądem, który każe szukać praw ekonomicznych w obiektywnej rzeczywistości przy pomocy dialektyki materialistycznej. Nie tworzenie sztucznie skonstruowanych „modeli“ itp., nie operowanie tymi wzorami, lecz fakty, materiał faktyczny i kierunek ich rozwoju jest ważny dla poznania rzeczywistości.

Powstaje pytanie, czy nasz autor w taki właśnie wskazany przez M a r k s a sposób korzysta z matematyki dla badań ekonomicznych? Otóż nie. Cały jego artykuł wprost jest naszpikowany wzorami i wykresami, które nic nie mają wspólnego ani z naszą, ani żadną inną rzeczywistością — wzorami sztucznymi, często zupełnie niepotrzebnie komplikującymi najprostsze sprawy. Weźmy przykład: wiadomo, że praca kwalifikowana tworzy więcej wartości w tym samym czasie niż praca prosta, działa więc jak praca pomnożona. Otóż dla wyrażenia tej prostej i elementarnej myśli autor podaje następujący wywód: „Ogólnie biorąc można przyjąć, że $P = P_1 \times K$, gdzie P_1 = płaca za pracę najniższej kwalifikacji, K = współczynnik kwalifikacyjny, N = norma jednostki wyrobu“ (str. 113).

5. Przypatrzmy się teraz bliżej wzorom opracowanym przez Ob. R a k o w s k i e g o i porównajmy je ze znanymi nam wzorami marksowskiej ekonomii politycznej. Jak wiadomo, według M a r k s a wartość towaru $T = c + v +$

$+ m$, nowowytworzona wartość = $v + m$. Te wzory i symbole przyjęte przez M a r k s a są powszechnie znane i zdobyły sobie prawo obywatelstwa w naukach ekonomicznych. L e n i n w swoich licznych pracach ekonomicznych o teorii realizacji, o kwestii rynków, o zagadnieniu kryzysów, stosuje te właśnie symbole i ten właśnie sposób dzielenia wartości towarów. We wszystkich podręcznikach marksistowskich ekonomii politycznej stosuje się te symbole dla tych pojęć ekonomicznych. Kiedy w Polsce Ludowej rozwinęła się kilka lat temu dyskusja w sprawie dochodu narodowego, metod planowania itp. wicepremier Hilary Minc przypomniał ten sposób oznaczania przez M a r k s a nowej wartości i wartości globalnej produkcji i pokazał, jak należy zagadnienia metod planowania i obliczania dochodu narodowego rozwiązywać, opierając się na teorii M a r k s a. Oczywiście, że w ustroju socjalistycznym znaczenie symbolów $c + v + m$ będzie inne niż przy kapitalizmie. Nie ma tu bowiem ani kapitału stałego, ani zmiennego, ani też wartości dodatkowej.

Czy jest to przypadek, że marksiści właśnie w taki sposób dzielą wartość globalnej produkcji? Wiemy o tym, że tak nie jest. Sposób podziału dokonany przez M a r k s a ma bardzo głębokie uzasadnienie i wyraża (oczywiście, w sposób abstrakcyjny) bardzo realne stosunki: $c + v$ równa się kosztem produkcji kapitalistycznej, jest to koszt własny w przedsiębiorstwach socjalistycznych. Jest to kategoria zupełnie realna, posiadająca ogromne znaczenie w gospodarce każdego społeczeństwa, m stanowi nadwyżkę ponad koszty produkcji, owoc wyzysku robotników w warunkach kapitalistycznych, a fundusz akumulacji socjalistycznej w ustroju, w którym wyzysk został zlikwidowany i w którym każdy grosz robotniczy jest przeznaczony na cele społeczne pożyteczne; $v + + m =$ dochodowi narodowemu. Tu wszystko jest jasne i zrozumiałe, gdyż wszystko to odpowiada realnym stosunkom społecznym.

Natomiast nasz autor ustanawia swoje własne wzory i symbole, to mu wolno oczywiście, chodzi tylko o to, czy są one słuszne. Nowowytworzona wartość = $\frac{P}{R}$ gdzie P oznacza płacę roboczą za określoną jednostkę czasu pracy, R oznacza procent opłacania tej pracy (reszta — powiada autor — idzie na spożycie społeczne i akumulację). Wartość całego produktu (powinno być towaru) równa się wg wzoru autora: $\frac{P}{R} : C$, gdzie $C =$ stosunek nowowytworzonej wartości do całej wartości produktu. Nie chodzi o to, że autor ustanawia sobie swoje własne wzory i symbole, przez co niepotrzebnie komplikuje sprawę i tak już skomplikowaną. Cóżby to było, gdyby każdy piszący na tematy ekonomiczne począł używać swoich własnych terminów, wzorów i symbolów nie licząc się z ustanowionymi terminami. Nie chodzi też o to, że wzór ten jest dostatecznie zagmatwany, a w każdym razie mniej jasny od wzoru marksofskiego, który przecież oznacza to samo, tj. nową wartość i wartość całego towaru. Chodzi przede wszystkim o to, że wzór ten jest całkowicie zmyślony. Nikt tak nigdy nie liczy. Ani w ustroju socjalistycznym, ani w ustroju kapitalistycznym. Kto i w jakim celu np. dzieli pracę „przez procent jej opłacania“ (?) i to dzieli przez stosunek nowowytworzonej wartości do wartości całego towaru? Po co to komu mogłoby być potrzebne? Jakie realne stosunki społeczne to odzwierciedla?

Albo weźmy wzór podany przez autora na stronie 114. Autor ustala tu wartość k a ż d e g o t o w a r u w następujący sposób: $Z = \frac{-P \cdot N}{R \cdot C} (N$ równa się

normie na jednostkę czasu). W ten sposób, dla otrzymania wartości autor mnoży płacę przez normę, to zaś dzieli przez „procent płacenia pracy“(?), pomnożonej przez stosunek nowowytwarzanej wartości do całej wartości produktu! Czy dla kogokolwiek jest wątpliwe, że prostą sprawę zagmatwano tu w niebywałym stopniu. Czy ulega dla kogokolwiek wątpliwości, że nikt w realnym życiu tak nie mnoży i nie dzieli?

Autor jednak nie ogranicza się do tego. Rozwija swoje rozważania jeszcze dalej i stwierdza, że wyżej podany wzór można nieco przekształcić na wzór

następujący: Z (tj. wartość towaru) $= P_1 \cdot K \frac{1}{W} : \frac{Bp}{Dn} : C = \frac{P_1 K \cdot (Dn)}{W \cdot (Bp) \cdot C}$.

Jeżeli przyjrzymy się tym wzorom bliżej, zobaczymy, że autor dzieli tu np. „współczynnik kwalifikacji“, pomnożony przez dochód narodowy (= Dn) przez wydajność pracy, pomnożoną przez wartość produkcji przedmiotów spożycia i usług materialnych przeznaczonych dla robotników produkcyjnych. Nieprawdaż, jakie to proste? Po to więc, aby poznać wartość towaru, potrzeba nam tylko kilku drobnostek. Musimy się tylko szybko dowiedzieć, jak wielki jest dochód narodowy, jaki jest współczynnik kwalifikacji, następnie, ilu jest robotników produkcyjnych i ile wynosi wartość przeznaczonych dla nich środków spożycia. Jeżeli jeszcze będziemy wiedzieli, jaka jest wydajność pracy i ile na godzinę zarabia robotnik prosty, a w dodatku, jeżeli dowiemy się, jaki jest stosunek wartości tego rachunku, jeżeli nadto abstrahować będziemy od różnic między ceną a wartością, no i uwzględnimy „procent opłacania pracy“ mamy już wszystko, co nam potrzeba do ustalenia wartości. A przecież na rezultatach w ten sposób osiągniętych buduje autor wszystkie swoje wnioski teoretyczne?

6. Nie będę tu analizował całej tej ekwilibrystyki wzorami na cierpliwym papierze. Oznaczałoby to nadużywanie cierpliwości czytelników. Wystarczy, jeżeli zanalizują wnioski, do jakich doszedł autor na podstawie odpowiednich działań matematycznych. „Widzimy — pisze on str. 114, po przytoczeniu odpowiedniego wzoru i po przekształceniu go „nieco“ na dwa inne wzory, — że wartość towaru i pieniężny wyraz (cena) poszczególnego towaru jest wprost proporcjonalna do stawki godzinnej za pracę najprostszą i do współczynnika kwalifikacji oraz odwrotnie proporcjonalna do wydajności pracy, do procentu pracy opłaconej i do udziału produkcji czystej w całym produkcie“. Zastanówmy się nad tym. Wartość towaru — powiada autor — jest wprost proporcjonalna do „współczynnika kwalifikacji“. O ile te słowa w ogóle mają jakiś sens, oznaczają one, że wraz ze wzrostem kwalifikacji robotników, rośnie „wprost proporcjonalnie“ wartość towarów, a tym samym i ich cena. A ponieważ w ustroju socjalistycznym kwalifikacje robotników, jak to autor słusznie stwierdza, nieustannie rosną, ponieważ — jak to wiemy ze słów Stalina a — Związek Radziecki zmierza do tego, aby robotnicy (wszyscy) znaleźli się na poziomie inżynierów i techników, wynikałoby z tego, że ceny zamiast spadać mają tendencję do wzrostu. A już co najmniej, że istnieją dwie ten-

dencje cen (= wartości); jedna: to niżka w wyniku wzrostu wydajności pracy itp. i druga jej przeciwstawna tendencja cen do wzrostu, w wyniku wzrostu kwalifikacji robotników. Czy wniosek ten jest słuszny? Nie. Jest to oczywisty nonsens, nie mający absolutnie nic wspólnego z rzeczywistością. Wartość towaru jest określona jak wiemy, przez czas pracy społecznie niezbędnej, czas pracy abstrakcyjnej, a więc prostej. Praca kwalifikowana działa tu jako praca pomnożona, a działa jako pomnożona, między innymi, dlatego, że jest bardziej wydajna. Autor podaje bardzo dobre przykłady wzrostu wydajności pracy połączonej ze wzrostem kwalifikacji, przykłady bijące w jego tezę: „np. ...przejście z obsługi zwykłych obrabiarek na automaty lub też w rolnictwie przy przejściu od ręcznej pracy w polu do pracy przy pomocy traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych“ (str. 112—113).

Nie ulega wątpliwości, że przejście od pracy ręcznej do pracy traktorami podnosi kwalifikacje chłopów, przekształca chłopą w traktorzystę, mechanika (naprawiającego traktory) itp. Niemniej jednak zastosowanie traktorów oznacza ogromny wzrost wydajności pracy chłopskiej, zmniejszenie kosztów produkcji, zmniejszenie wartości produktów rolnych. W ten sposób, nie wytrzymuje krytyki teza o bezpośredniej proporcjonalnej zależności wartości (cen) towarów od „współczynnika kwalifikacji“.

Wartość towarów, powiada autor, jest wprost proporcjonalna do stawki godzinnej za pracę najprostszą. Tę myśl uważa on za tak oczywistą i pewną, że powtarza ją wielokrotnie i na niej buduje rozumowanie. Tymczasem słuszność tej tezy jest co najmniej wątpliwa. Jeżeli wartość towaru $T = c + v + m$ to wzrost płac roboczych v może oznaczać odpowiednie zmniejszenie m , przy niezmienionej T . Inaczej mówiąc, wzrost płacy roboczej może w praktyce oznaczać zmniejszenie się produktu dodatkowego i niezmienioną wartość towaru. Jeżeli więc stopa akumulacji socjalistycznej nie ma się zmniejszać w wyniku wzrostu płac roboczych, wydajność pracy powinna szybciej wzrastać od wzrostu płac roboczych. Jest to dzisiaj już prawda elementarna i znana. Płaca robocza i produkt dodatkowy mogą wzrastać równocześnie tylko pod jednym warunkiem, że szybko (szybciej od płac) rośnie wydajność pracy.

Nasz autor prawdopodobnie tę właśnie myśl chciał uzasadnić przy pomocy swoich skomplikowanych wyliczeń. Ale, czy dla tego celu było konieczne wystawienie niesłusznej tezy o bezpośredniej proporcjonalnej zależności wartości towarów od płacy roboczej? Czy dla udowodnienia tak elementarnej prawdy trzeba było powtarzać przesady wulgarnej ekonomii burżuazyjnej, obalone jeszcze 150 lat temu przez R i c a r d a?

Warto zarazem przypomnieć, że tym zagadnieniem zajmował się M a r k s i udowodnił (por. *Theorien über den Mehrwert* t. II, część I), że ogólnemu wzrostowi płac roboczych (np. na skutek wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby) może towarzyszyć nawet spadek cen towarów tych gałęzi przemysłu, w których organiczny skład kapitału jest wyższy od przeciętnego.

Jedną z okazji do opracowania tego zagadnienia (rzekomej „proporcjonalnej zależności“ wartości od płac roboczych) przez M a r k s a było wystąpienie z podobną teorią w 1865 roku Anglika W e s t o n a na posiedzeniu Rady Generalnej I Międzynarodówki. „Jakkolwiek wszystko to jest płytkie i powierzchowne — pisze o tym M a r k s do E n g e l s a — to jednak nie łatwo

wytłumaczyć ignorantom wszystkich związanych z tym zagadnień ekonomicznych“ (por. Marks i Engels: *Dzieła Wybrane* t. I, wydanie Książki i Wiedzy 1949 r. str. 373). Mimo to Marks podjął się polemiki z tymi „westonowskimi bredniami“, a rezultatem jej jest wydana już po jego śmierci praca pt. „*Płaca, cena, zysk*“. Żałować tylko należy, że Ob. Rakowski opracowując artykuł o płacach, cenach i kosztach nie zajrzał do pracy Marksa. Być może uniknąłby wtedy wielu pomyłek, spokrewnionych z „bredniami“ pocziwego Westona.

Wydaje się, że obecnie nie mam potrzeby udowadniać, że wartość towarów nie znajduje się w stosunku odwrotnej proporcjonalności do „procentu pracy opłaconej“. W ogóle mam poważne wątpliwości, czy ten termin „procent pracy opłaconej“ jest szczęśliwy. Czy, jeżeli z produktu dodatkowego państwo buduje przedszkola i żłobki, należy te sumy zaliczyć do „procentu pracy opłaconej“, czy też nieopłaconej? W związku z tym, nie jestem również pewny co do słuszności tezy autora, wprowadzonej również z działań matematycznych, że w ustroju socjalistycznym „procent opłacania pracy“ „systematycznie maleje“. Mam również i poważne wątpliwości co do słuszności tezy autora, że „najsłuszniejszą tendencją w polityce płac z punktu widzenia gospodarki i polityki ustroju socjalistycznego jest zasada stałych płac i bezpośredniej obniżki norm czasowych“. Jednak niezależnie od tych wątpliwości, jedno jest pewne, że wartość towaru nie znajduje się ani w bezpośredniej ani w odwrotnej proporcji do tego, w jaki sposób nowowytworzona wartość dzieli się na płacę roboczą i produkt dodatkowy. Jest to czysty nonsens, taki sam jak dwa poprzednie.

Do tego samego rzędu pomyłek zaliczyć należy moim zdaniem — tezę, jakoby wartość towaru znajdowała się w odwrotnej proporcji do udziału produkcji czystej w całym produkcie. Wynikałoby z tego — ni mniej ni więcej — że im więcej pracy żywej potrzeba do wytworzenia danego towaru, tym mniejsza jest jego wartość. Po co, w takim razie wprowadzać maszyny, zwiększać udział (nazwijmy go tak umownie) „kapitału stałego“? Czy tego rodzaju „teza“ nie jest zaprzeczeniem elementarnej prawdy, że wartość towaru jest określana przez czas pracy niezbędnej dla jego produkcji? Cóż bowiem jest „produkt czysty“? Autor sam stawia znak równości (np. na str. 112) między produktem czystym, a nowowytworzoną wartością, ta zaś równa się $v + m$, tj. całej pracy wydatkowanej przez robotnika. Teza o odwrotnej proporcjonalności w tym przypadku oznaczałaby, że im więcej pracy, tym mniej wartości!

Jedyna słuszna rzecz w całym tym wywodzie to, że wartość towaru znajduje się w odwrotnej proporcji do wydajności pracy ludzkiej. Ale czy dla udowodnienia tej elementarnej prawdy znanej dzisiaj dzieciom w szkołach, trzeba było konstruować tyle wzorów, przeprowadzać taką masę działań matematycznych, ustalać tyle nowych symbolów algebraicznych?

7. Po przytoczeniu wyżej zanalizowanej przeze mnie definicji wartości (a tym samym — ceny) autor dochodzi do wniosku, że wartość, czy też jej pieniężny wyraz, da się właściwie łatwo obliczyć. Wartość bowiem jest „jednoznaczłą funkcją materialnych stosunków produkcji“ (str. 114), a te dadzą się obliczyć. „Zarówno P_1 (które przyjmujemy jako stałe), jak i K (współczynnik

kwalifikacji — J. Z.) jak i W (= wydajność — J. Z.), które mierzymy w cenach niezmiennych, jak i stosunek $\frac{Bp}{Dn}$ (Bp = wartość przedmiotów spożycia i usług materialnych przeznaczonych dla robotników produkcyjnych, a Dn to dochód narodowy — J. Z.) oraz C (= ów stosunek nowowytworzonej wartości do wartości całego produktu — J. Z.) dadzą się w danej chwili łatwo wyliczyć“ (str. 114).

Nieprawda, jakie to łatwe? Wystarczy wyliczyć wartość „składników“ ażeby znaleźć wartość całości! Cała bieda polega na tym, że składniki te nie mają przeważnie nic wspólnego z wartością towarów i że nikt nas jeszcze nie nauczył obliczać wartości składników. **M a r k s** wprost mówił, że jedynym sposobem poznawania wartości jest wartość wymienna, która „niestety“ nie zupełnie ściśle odzwierciedla wartość. Dopóki praca będzie nierówna pracy, dopóty nie możemy inaczej ustanowić wartości, jak tylko w formie uprzedmiotowionej. A kiedy znikną różnice między pracami, kiedy zniknie sprzeczność między pracą umysłową i fizyczną, miejską i wiejską, to wtedy również nie będzie można mierzyć wartości przy pomocy pracy, gdyż wtedy już nie będzie towarów, pieniądza i wartości. Bardzo byłbym ciekaw dowiedzieć się, w jaki sposób autor „dla danej chwili“ „łatwo oblicza“ wartość Bp i w jaki łatwy sposób dzieli on to przez Dn , oraz w jaki sposób z tego „łatwego wyliczenia“ wyprowadza wartość poszczególnych towarów.

8. **Ob. R a k o w s k i** jak gdyby przewiduje możliwość postawienia mu takich zarzutów i niejako z góry rozprawia się ze swoimi ewentualnymi przeciwnikami. Nasz autor, który cały czas abstrahuje od realnych stosunków społecznych i formalizuje całe zagadnienie, sprowadzając realne stosunki do wzorów, oskarża swoich ewentualnych oponentów o „formalne“ i „statyczne“ podchodzenie do sprawy wartości. Znajduje się przy tym w sytuacji nieśmiertelnej podoficerskiej wdowy ze sztuki **G o g o l a**, wdowy, która sama siebie wysiekła, to znaczy zaprzecza na końcu artykułu temu, czego przez cały czas dowodził. Dotychczas wiedzieliśmy, że wszystkie te wzory, przy całej ich dziwaczności, mają przynajmniej jeden sens, mają nam pokazać wartość towaru, sposób obliczania tej wartości „dla danej chwili“ łatwy. Teraz okazuje się, że tak nie jest. Oto co pisze **Ob. R a k o w s k i**: „Oczywiście, jeśli podchodzić do zagadnienia statycznie i formalnie, (to pod adresem ewentualnych przeciwników — J. Z.), wówczas można powiedzieć, że podane równanie jest nierozwiązalne, gdyż po prawej stronie mamy elementy, których wielkość jest zależna od cen i od ruchu cen. Oznaczałoby to, że wartość chcemy określić przez ceny, które odchylają się od wartości, co oczywiście zawiera w sobie wewnętrzną sprzeczność. Nam jednakże nie zależy na znalezieniu wartości, ale na określeniu dynamiki wartości“ (str. 114 — podkreśl. J. Z.). Następnie autor przyznaje, że sposób obliczania przez niego wartości zawiera duży niesprawdzalny błąd, ale w przeciwieństwie do „formalistów“, błąd ten nie przeszkadza mu w odkrywaniu tendencji wartości. W ten sposób dowiadujemy się kilku ciekawych rzeczy: 1. wszystkie wzory stosowane przez autora dla określenia wartości zawierają duży niesprawdzalny błąd, co też cały czas twierdzą, 2. w artykule, którego tytuł głosi „O stosowaniu prawa wartości“,

autorowi nie zależy na znalezieniu wartości, jest to artykuł o wartości bez wartości, 3. autor uważa za możliwe przy pomocy matematycznych wzorów zawierających duże niesprawdzalne błędy (co sam przyznaje), odkryć dynamikę wartości.

W artykule Ob. Rakowskiego tego rodzaju sprzeczności wewnętrznych, niekonsekwencji, błędów i pomyłek można by oczywiście znaleźć znacznie więcej. Na wołowej skórze nie spisalibyśmy wszystkich tych nieporozumień.

9. Nie chcę bynajmniej powiedzieć, że absolutnie wszystko to, co autor napisał w tym artykule jest błędne. Tak nie jest. Wiele myśli autora jest nieźmiernie ciekawych i oryginalnych. Autor słusznie stwierdza konieczność takiego planowania każdej ceny każdego towaru, „aby dynamika każdej ceny była bodźcem ulepszenia gospodarki na tym odcinku, na który oddziałuje, aby była biczem dla niezaradnych działaczy gospodarczych“ (str. 118).

Ciekawe są też rozważania Ob. Rakowskiego o wpływie obniżki kosztów produkcji na wartość towarów i ich ceny. Autor rozwija i tu wiele ciekawych i słusznych myśli. Słusznie też autor podkreśla, że zasada rozrachunku gospodarczego wymaga, ażeby dynamika cen była maksymalnie zbliżona do dynamiki wartości. Czytając te i inne słuszne rozważania autora, niekiedy głęboko uzasadnione, ma się tym większy żal, że nikt nie odpowiedział autorowi, w których punktach popełnił błąd, że nie pomóżono mu w poprawieniu artykułu i dopuszczono do opublikowania jako artykułu „dyskusyjnego“ pracy w zasadniczych kwestiach błędnej antynaukowej, niemarksi-stowskiej.

10. W związku z tym wydaje się potrzebne jeszcze raz podkreślić sprawę „dyskusyjnych artykułów „*Ekonomisty*“. Zauważyłem już po wojnie niejednego artykuł „dyskusyjny“ w „*Ekonomiście*“, „który był, powiedzmy to łagodnie, niesłuszny i z którym potem nikt nie dyskutował.“

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że „*Ekonomista*“ odbywa poważną ewolucję. Czasopismo coraz bardziej przyjmuje charakter organu teoretycznego ekonomistów-marksistów. Wielu ekonomistów w kraju uważnie studiuje artykuły „*Ekonomisty*“, uważając je za słowo wiedzy marksistowskiej i posiłkując się nimi w swej praktycznej, pedagogicznej i innej działalności. Tym większa jest odpowiedzialność Redakcji za umieszczone artykuły.

ALEKSY WAKAR

Odbiór towarów produkcji masowej

Planowa gospodarka socjalistyczna, wysuwając coraz to nowe zagadnienia praktyczne, domaga się ich właściwego naświetlania naukowego. Wymaga to od ekonomistów pełnego opanowania metody marksistowskiej, co jedynie zabezpiecza ich przed ześlizgnięciem się na pozycje idealistyczne, nienaukowe.

Takie ześlizgnięcia się miały miejsce, na przykład, w związku z problemem „efektywności inwestycji“, polegały one na próbach obliczenia tej efektywności na podstawie wzorów, w których główną rolę odgrywało oprocentowanie sum zainwestowanych. Wzory te nie mogły — rzecz jasna — uwzględnić wielostronnego powiązania inwestycji z całością zadań politycznych i gospodarczych. Były przeto nienaukowe, naruszając podstawowe zasady dialektyki. Dyskusja nad problemem „efektywności inwestycji“ wykazała, jak dla prawidłowego rozwiązywania problemów praktycznych jest ważne przestrzeganie marksistowskiego punktu widzenia i jak są niebezpieczne pod względem naukowym i praktycznym wszelkie od niego odchylenia.

Zadaniem niniejszego artykułu jest zilustrowanie powyższej tezy na podstawie analizy pewnego zagadnienia, wysuniętego przez polską praktykę gospodarczą. Chodzi tu mianowicie o ustalenie warunków odbioru towarów. Teoretyczne podstawy tego zagadnienia zostały podane w artykule prof. dr. H. Steinhausa pt. „Wycena statystyczna jako metoda odbioru towarów produkcji masowej“¹⁾.

Zagadnienie odbioru towaru przedstawia się w praktyce jak następuje: przedsiębiorstwo (np. hurtownia), otrzymując towar (np. żarówki) pragnie sprawdzić jakość nadesłanej partii towaru (np. długość palenia się żarówek). Nie można — rzecz jasna — zbadać partii w całości, gdyż pociągnęłoby to za sobą duże koszty; ponadto, w przypadku transportu żarówek oznaczałoby to ich zniszczenie. Natomiast z drugiej strony, jeżeli wielkość zbadanej próbki byłaby zbyt mała, wyniki okazałyby się niepewne: hurtownia może na podstawie tej próbki odrzucić dobrą partię, a przyjąć złą. Powstaje w ten sposób konkretny problem określenia właściwej liczności próbki. Organizacje gospodarcze, otrzymujące i dostarczające towary, nie są w stanie samodzielnie rozwiązać tego zagadnienia nawet w przybliżeniu. Zwracają się one o pomoc do nauki. Teoria tego zagadnienia, rozwinięta przez prof. Steinhausa, jest pozy-

¹⁾ Odbitka z czasopisma „Studia i Prace Statystyczne“. 1950 r. zeszyt 2, wydano przez Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej.

tywnym przykładem współpracy pomiędzy nauką polską a polską praktyką gospodarczą.

Podobnie jak w przypadku efektywności inwestycji, organizacje gospodarcze i tu również chciałyby otrzymać odpowiedź możliwie prostą: jakiś względnie nieskomplikowany wzór, który by umożliwił obiektywne określenie wielkości próbki. Postaramy się sprawdzić w związku z tym, czy dezyderaty organizacji gospodarczych są uzasadnione, czy nie stoją one w sprzeczności z zasadą powszechnego związku i współzależności zjawisk, a także z teorią ruchu, zmian i rozwoju. Zadaniem naszym będzie przeanalizowanie rozwiązania, zaproponowanego przez prof. Steinhaus, z powyższego punktu widzenia.

Rozumowanie prof. Steinhaus w części ekonomicznej da się streścić w sposób następujący. Chcąc znaleźć rozwiązanie problemu (liczebność próbki) analizuje on mianowicie dwie funkcje:

1) funkcję kosztu badań ($K + nk$), „gdzie K jest kosztem wstępnym, niezależnym od liczebności n (przygotowanie rzeczowe i personalne), zaś k kosztem badania jednej sztuki po odpisaniu kosztów przygotowania³⁾. Np. przy badaniu żarówek odpowiednie koszty (nk) obejmują wartość żarówek (zostają one zniszczone w czasie badań), prądu, poza tym — płacę roboczą itd. Koszty badania rosną wraz ze zwiększeniem liczebności próbki;

2) funkcję „szkoły gospodarczej“ ($Z - W$), gdzie W jest rzeczywistą wartością partii towaru, zaś Z zapłatą za tę partię, opartą na wynikach analizy pobranej próbki. Z może być zarówno większe jak i mniejsze od W , co oznacza, że towar może być opłacony powyżej i poniżej swej prawdziwej wartości w wyniku niedokładnego zbadania go przy odbiorze pod względem jakości.

Zdaniem prof. Steinhaus, „różnica absolutna ($Z - W$) jest miarą szkody gospodarczej, wynikłej z błędnej wyceny. Szkoda powstaje bowiem zarówno wtedy, gdy dostawca otrzymał za mało za towar ($Z - W$), jak i wtedy, gdy otrzymał za dużo ($Z - W$). W obu przypadkach owoc pracy dostał się bądź to w formie towaru, bądź też w formie pieniędzy w ręce, które nie dały zań ekwiwalentu w żadnej formie“⁴⁾.

Oczekiwana „szkoda gospodarcza“ $E(Z - W)$, czyli oczekiwana szkoda z błędnej wyceny, staje się mniejsza w miarę zwiększania liczebności próbki (n), a więc i w miarę zwiększania kosztu badań.

W ten sposób zwiększanie liczebności próbki wywołuje w ujęciu prof. Steinhaus dwa sprzeczne procesy: zmniejszenie się oczekiwanej szkody, wynikającej z błędnej oceny oraz wzrost kosztu badań. Należy zatem, zdaniem prof. Steinhaus, wybrać taką wielkość próbki, aby suma obydwu funkcji była najmniejsza.

„Żądamy zatem — pisze prof. Steinhaus⁵⁾ — żeby oczekiwana szkoda gospodarcza była minimalna:

$$\langle S = E(Z - W) + K + nk = \text{minimum}, \rangle$$

przy czym warunek ten ma być spełniony przez odpowiedni wybór liczby n ...“

³⁾ Op. cit. str. 5.

⁴⁾ Op. cit. str. 4.

⁵⁾ Op. cit. str. 5.

Powyżej stwierdziliśmy, że postulat „minimalnej szkody gospodarczej“ stanowi teoretyczną podstawę koncepcji prof. Steinhausa. Postulat ten nie został jednak w pracach prof. Steinhausa odpowiednio rozwinięty. Przeciwnie, prawie całość tych prac poświęcono na ustalenie praktycznych reguł postępowania, doprowadzając do sformułowania względnie prostych sposobów określenia poszukiwanego n . Organizacje gospodarcze otrzymują w ten sposób pozornie obiektywną podstawę do rozwiązywania trudnego pytania, jaka powinna być wielkość próbki.

Użyłem zwrotu „pozornie obiektywna podstawa“. Należy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że cały skomplikowany aparat rozumowania matematycznego, użyty przez prof. Steinhausa, z istoty swej ma charakter czysto formalny i nie może w niczym zmienić założeń teoretycznych. Te ostatnie zaś — jak o tym mowa będzie niżej — powodują liczne zastrzeżenia ⁶⁾.

Przyjrzyjmy się bliżej istocie tak zwanej „minimalnej szkody gospodarczej“.

1) Jednym ze składników tej „szkody gospodarczej“ są, zgodnie z koncepcją prof. Steinhausa, koszty analizy (wydatkowana praca, zniszczenie produktu w trakcie analizy itd.). Można mieć wątpliwości, co do trafności terminu „szkoda gospodarcza“ w odniesieniu do wymienionych wydatków, treść ich jest jednak określona jednoznacznie: odpowiednie sumy pieniężne reprezentują wydatkowanie określonej ilości pracy. 1.000 złotych wydane na koszty analizy towaru oznaczają np. zużycie 100 godzin pracy żywej i uprzedmiotowionej.

2) Drugim składnikiem „szkody gospodarczej“ jest $E(Z-W)$, czyli różnica pomiędzy sumą zapłaconą za towar, a jego istotną wartością. Np. mogą to być 1.000 złotych przepłacone przez hurtownię za otrzymane żarówki, wskutek nieprawidłowego określenia jakości towaru.

Czy 1.000 złotych reprezentują w tym wypadku wydatkowanie określonej ilości pracy? Oczywiście, że nie. 1.000 złotych nie oznacza tu żadnego zużycia pracy, lecz tylko przeniesienie wartości pomiędzy dwoma przedsiębiorstwami socjalistycznymi.

Z powyższego wynika, że dwa omówione składniki „szkody gospodarczej“, pomimo, że są wyrażone w pieniądzu, reprezentują w istocie rzeczy całkowicie różne kategorie ekonomiczne. Nie mogą być zatem dodawane do siebie. Ewentualna ich suma, 2.000 zł ⁷⁾ przestaje w ogóle cokolwiek oznaczać z punktu widzenia ekonomicznego. Nie jest to ani suma wydatkowanej pracy, ani też suma przeniesionej wartości ⁸⁾.

⁶⁾ W swych późniejszych opracowaniach (w związku z metodą sekwencji) autor przyjął jako warunek realizacji „minimalnej szkody“ zrównanie krańcowej straty z krańcowymi kosztami badań (autor wyraźnie nie posługuje się tymi terminami, ale implícite są one zawarte w jego twierdzeniach). Możemy nie przypominać, że metoda wartości krańcowych jest ulubionym „narzędziem badawczym“ ekonomii burżuazyjnej. Użycie tego narzędzia sygnalizuje ześlizgnięcie się prof. Steinhausa na pozycje niemarksiowskie.

⁷⁾ 1.000 złotych (koszty badania) + 1.000 złotych, (przeplacony rachunek).

⁸⁾ Piotruś i Jaś otrzymali od rodziców po jabłku. Piotruś pobił Jasia, odebrał jabłko i rozdarł mu ubranie. Pytanie, jaką szkodę poniosła rodzina. Postępując w myśl zaleceń autora należałoby dodać do siebie jedną złotówkę (wartość zabranego jabłka) i 100 złotych (rozdarłe ubranie). Razem stanowi to 101 złotych.

Chyba każdy uzna, że takie obliczenie szkody nie na wiele się przyda: nie jedną matkę więcej zmartwi złe zachowanie się Piotrusia, ale jest to przecież niezależne od tego czy jabłko kosztowało jeden, czy też dziesięć złotych.

Powróćmy na krótko do tezy prof. Steinhausa, stwierdzającej, że „różnica absolutna (Z—W) jest miarą szkody gospodarczej, wynikłej z błędnej oceny“. Teza ta jest w sposób niewątpliwy apriorystyczna. Nie wynika bowiem z żadnych badań nad gospodarką socjalistyczną; źródłem jej jest bliżej nieokreślone wewnętrzne przekonanie autora, stąd pozycję prof. Steinhausa należy uznać za metafizyczną, a więc niemarksistowską. Należy stwierdzić również, że prof. Steinhaus wyraźnie się zbliżył w tym przypadku do ekonomii burżuazyjnej, lubującej się w tworzeniu modeli oderwanych od rzeczywistości.

Odrzucenie próby prof. Steinhausa stawia przed nami pytanie, jakie jest prawidłowe rozwiązanie problemu odbioru towaru. Powinniśmy się zastanowić nad tym, czy można opracować względnie proste wzory, służące do określenia wielkości próbki. Spróbuję odpowiedzieć na powyższe pytania w sposób jak najbardziej ogólny.

Nieprawidłowe określenie jakości dostarczonego towaru istotnie (pod tym względem zgadzamy się z prof. Steinhausem) jest niepożądane z punktu widzenia całości gospodarki socjalistycznej; szkodliwe jest jednak nie tylko dlatego, że następuje nieplanowe przesunięcie wartości pomiędzy organizacjami gospodarczymi (jak sądzi prof. Steinhaus), ale głównie i prawie wyłącznie dlatego, że dzięki temu naruszona zostaje podstawowa zasada rozrachunku gospodarczego: zasada obarczenia odpowiedzialnością za wyniki produkcji określonej organizacji gospodarczej. Jakie straty wynikają dla gospodarki narodowej z naruszenia zasad rozrachunku gospodarczego, tego nie możemy jednolicie i szablono określić, gdyż wielkość strat zależy od dziedziny produkcji, jej specyficznych właściwości, a także od charakterystycznych cech etapu rozwoju gospodarki socjalistycznej. Formułując w ten sposób istotę „straty gospodarczej wynikającej z błędnej oceny“, rozwiązujemy problem określenia wielkości próbki w powiązaniu z *całością* mechanizmu rozrachunku gospodarczego, nie zaś na podstawie przypadkowo wyrwanej jednej z cech tego rozrachunku (postulat nieczynienia nieplanowych przesunięć wartości), jak to uczynił prof. Steinhaus.

Stanowisko nasze jest zgodne zatem z tezą dialektyki marksistowskiej, stwierdzającą powszechny związek i współzależność zjawisk. Ponadto nasze ujęcie problemu podkreśla jego rozwojowy charakter w przeciwstawieniu do statystycznego, a więc niemarksistowskiego rozwiązania, które znajdujemy w pracach prof. Steinhausa.

Powyżej powiedziane wymaga dalszego rozwinięcia. Zaczniemy od ustalenia związku pomiędzy wielkością próbki a spełnieniem zasad rozrachunku gospodarczego.

Celem sprawdzenia towaru przy jego odbiorze jest ustalenie zakresu odpowiedzialności poszczególnych organizacji gospodarczych, co jak najściślej się łączy z realizacją leninowskiej zasady „ewidencji i kontroli“. Do tego samego celu służy np. obowiązek dokładnego przeliczenia pieniędzy przy przekazywaniu kasy, inaczej bowiem nie można byłoby ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za ewentualne braki.

Powróćmy jednak do odbioru towaru. Weźmy dla przykładu, że odbiór jest przeprowadzany niedbale, że tylko drobny ułamek towaru zbadano w celu uniknięcia kosztów analizy. Załóżmy, że zdarza się wobec tego przyjmować

dobrze partie jako złe, a złe jako dobre. W tych warunkach obydwie organizacje gospodarcze, zarówno kupująca jak i sprzedająca, mniej dbają o jakość towaru (np. o zabezpieczenie przed psuciem się), gdyż każda z nich może wytłumaczyć swoje niepowodzenie i niewykonanie planu gospodarczego, powołując się na okoliczność, że rzeczywista jakość nabytego lub sprzedanego towaru była inna od ustalonej za pomocą próbki. Np. sklep spożywczy może tłumaczyć duży procent zepsutych jaj, w czym zawiniła jego własna niedbałość, wyjątkowo złą jakością nabytego towaru, co rzekomo nie zostało wykryte, gdyż zbadana próbka była zbyt mała w stosunku do wielkości transportu.

Jeżeli odbierany towar jest podstawowym surowcem, wyniki naruszenia zasady rozrachunku gospodarczego mogą się okazać szczególnie poważne. Nie budzi zatem wątpliwości nasze twierdzenie, że potrzeba ścisłego określenia jakości odbieranego towaru jest niejednakowa w różnych dziedzinach produkcji, a nawet w tym samym przedsiębiorstwie. Dla różnych produktów, co bynajmniej nie zależy wyłącznie od niejednakowej ceny produktu, wyższej w jednym przypadku i niższej w drugim.

Należy dobrze sobie uświadomić, że niedokładna analiza jakości stwarza podstawę do uchylania się poszczególnych organizacji gospodarczych od wymogów ewidencji i kontroli i że dopiero stąd płyną szkody gospodarcze, niezależne od bezpośredniego błędu w ocenie. Szkody te są uwarunkowane przez dalsze skutki błędnych ocen, a mianowicie przez naruszenie zasad rozrachunku gospodarczego i wynikającego stąd rozprężenia (mniejszego lub większego) gospodarki socjalistycznej.

Z powyższych uwag wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że szkody gospodarcze spowodowane przez niewystarczająco dokładne sprawdzenie jakości towaru przy jego odbiorze ulegają zmianie wraz z rozwojem gospodarki socjalistycznej. Będą one z pewnością inne w ostatnim roku planu sześcioletniego w porównaniu z tym, czym były w roku pierwszym.

Nie potrafię powiedzieć, czy będą ogólnie rosły, czy też malały. Najprawdopodobniej w różnych dziedzinach proces będzie kształtował się niejednakowo, ze względu na czynniki, działające różnokierunkowo: 1) Rosnąca precyzja gospodarki planowej stawia niewątpliwie coraz to wyższe wymagania w stosunku do poszczególnych jednostek gospodarczych pod względem ścisłości przestrzegania zasad rozrachunku gospodarczego. 2) Ale rosnąca jednocześnie świadomość socjalistyczna pracujących powoduje, że nawet poważne błędy w ustalaniu jakości towaru stają się przyczyną mniejszych uchybień w rozrachunku gospodarczym, nie będąc w tym przypadku podstawą niesumiennego przerzucania odpowiedzialności za własne niepowodzenia i braki na inne jednostki gospodarcze.

Powyżej ustaliliśmy związek pomiędzy problemem odbioru towaru, a całością zagadnienia rozrachunku gospodarczego; wskazaliśmy również na konieczność rozwojowego traktowania zagadnienia. Pozostaje obecnie odpowiedzieć na pytanie, czy mogą być opracowane względnie proste, uniwersalne formuły, umożliwiające gospodarczo racjonalne określenie liczności próbki we wszystkich przypadkach, w przeciągu względnie długiego okresu czasu. Na to pytanie daliśmy odpowiedź przeczącą.

Uniwersalna formuła powinna być zastąpiona tablicami, wyznaczającymi licznosc próbek dla partii różnej wielkości. Poszczególne tablice różniły się pomiędzy sobą wielkością spodziewanego błędu (czyli ze względu na większą lub mniejszą dokładność sprawdzania odbieranego towaru). Wybór właściwej tablicy może nastąpić tylko po wielostronnym zbadaniu odpowiedniej dziedziny; decyzja powinna ponadto ulegać okresowej aktualizacji, w miarę występowania zmian w warunkach realizacji rozrachunku gospodarczego.

Obowiązkiem wyboru tablicy, czyli obowiązkiem wyznaczenia stopnia ścisłości badań towaru nie mogą być jednak obarczone same bezpośrednio zainteresowane jednostki gospodarcze (odbierające i dostarczające towary), lecz jednostki w stosunku do nich nadrzędne (ministerstwa, główne zarządy itd.), na których ciąży obowiązek dbania o utrwalenie zasad rozrachunku gospodarczego w podległym im aparacie produkcyjnym i handlowym.

* *
*
*

W wyniku naszej analizy dochodzimy w ten sposób do tych samych wniosków, które *mutatis mutandis* dała dyskusja naukowa prowadzona w związku z zagadnieniem efektywności inwestycji. Wnioski te polegają na stwierdzeniu niemarksistowskiego charakteru teorii, próbujących ująć rzeczywistość gospodarki socjalistycznej w sposób uproszczony, z pominięciem wszechstronnego związku zjawisk gospodarczych i ich rozwoju. Tworzenie modeli oderwanych od życia oznacza bowiem staczanie się na pozycje ekonomii burżuazyjnej.

W przeciwstawieniu do tego nienaukowego stanowiska wysunęliśmy postulat ścisłego powiązania problemu odbioru towaru z całością gospodarki socjalistycznej. Z samej istoty tej gospodarki wynika jednak, że żadne cudowne formułki nie mogą tu zastąpić konkretnego i gruntownego zbadania każdego typowego przypadku.

Na zakończenie, parę słów o zastosowaniu statystyki do badań gospodarczych. Słusznie mianowicie podkreślił prof. K. Ostrowitianow w końcowym przemówieniu na sesji Rady Naukowej Instytutu Ekonomiki Akademii Nauk ZSRR (1948 r.), że „statystyka powinna być narzędziem ekonomii politycznej, że metody statystyczne powinny stać na drugim miejscu po teorii ekonomii...”⁹⁾

W analizowanej pracy prof. Steinhausa problemy ekonomiczne zostały potraktowane po macoszemu i rozwiązane nie po marksistowsku. Stąd i matematyczne rozwinięcie tych tez ekonomicznych nie może się okazać pożyteczne dla praktyki gospodarczej. Powstaje ponadto niebezpieczeństwo nadania regułem praktycznym, zaleconym przez prof. Steinhausa, charakteru prawdy obiektywnej, usankcjonowanej przez autorytet nauki.

9) Woprosy Ekonomiki, Nr 9, rok 1948, str. 96.

EDWARD LIPiŃSKI

Kołłątaj a teoria wartości

Kołłątaj jest zazwyczaj zaliczany do pisarzy fizjokratycznych, jakkolwiek czyni się pod tym względem zastrzeżenia, wynikające z samych oświadczeń tego wielkiego pisarza. „Kołłątaj — mówi Marchlewski — jest w swoich pismach politycznych, mimo krytyki fizjokratyzmu... prawdziwym fizjokratą“¹⁾.

Fizjokratyzm Kołłątaja wyraża się przede wszystkim w tym, że stoi on zasadniczo na gruncie idei „czystego produktu“, („czystej intraty“, jak się wyraża Kołłątaj). Wielki polityk poszukując sprawiedliwych źródeł opodatkowania, przyznaje, że „obywatel, niezeepsuty dotąd niemieckich kameralistów maksymami, zrozumie, że źródłem podatków przyzwoitych jest intrata czysta, która powinna znajdować się u właścicieli gruntów“.

Lecz praktyczny zmysł Kołłątaja każe mu wątpić w słuszność fizjokratycznej zasady „jedynego podatku“, czyli jak w systemie podatków, opartego o opodatkowanie klasy właścicieli gruntów, która to klasa jedynie otrzymuje „produkt czysty“ kraju, to jest produkt, który może być opodatkowany, nie zmniejszając ani nakładów kapitału w rolnictwie, ani rozmiarów konsumpcji, nakładów i konsumpcji, niezbędnych do tego, aby proces reprodukcji w rolnictwie odbywał się w sposób prawidłowy, nie zmniejszając produktu czystego. Twierdzenia fizjokratów są słuszne w teorii, mówi Kołłątaj, są „prawdą w teorii niezawodną“²⁾, ale w jaki sposób praktycznie obliczyć intratę czystą? System fizjokratyczny jest bezbłędny, gdy go „przystosujemy do odradzających się bogactw i do całej masy, która periodycznie za pomocą wprzód łożonych kosztów przychodzi do konsumpcji“³⁾.

Jest więc prawdą, że prawdziwe bogactwo kraju stanowi nadwyżka produktu rolnego nad poniesionymi w uprawie rolnej nakładami, jeżeli jednak produkt pracy poszczególnych zawodów rozpatrywać będziemy nie z punktu widzenia naturalistycznie, fizycznie ujętego zasobu płodów rolnych, zasobu umożliwiającego wyżywienie i utrzymanie przy życiu całego społeczeństwa, lecz z punktu widzenia wytworu pracy każdego poszczególnego człowieka, gdy

¹⁾ J. Marchlewski: *Fizjokratyzm w dawnej Polsce*. Polski przekład, cyt. z rękopisu.

²⁾ *Listy Anonima* t. III, str. 118.

³⁾ *tamże*, str. 119.

bierzemy pod uwagę szacunek, to znaczy wartość tego produktu, słowem, jak pisze Kołłątaj, „gdy się zastanowimy nad człowiekiem... znajdziemy, że jego praca, potrzeba i zbytki alterują, przynajmniej w części, prawdziwy ich (bogactw) szacunek“. „Nie widziałem nic rozsądniejszego nad układ Ekonomistów, czyli fizjokratów. Ale trzeba się zastanowić, że wszelka robota ludzka opróczłożonych na zakład początkowy kosztów, musi mieć swój procent, to jest intratę czystą“⁴⁾ (podkreśl. E. L.). Nie tylko rolnicy, ale również rzemieślnicy i przemysłowcy czynią nakłady, czyli zaliczują kapitał, w tym celu, aby uruchomić produkcję. Weźmy, rozumuje Kołłątaj, rzemieślnika, ocenimy jego kapitał początkowy, koszt surowców, żywności i innych wydatków, zestawmy to z szacunkiem gotowego produktu, a znajdziemy, że „teoria nie schodzi się z praktyką“⁵⁾, „szacunek“ gotowego produktu jest większy, niż szacunek nakładów poczynionych w procesie produkcji, a ta nadwyżka stanowi „zasłużone wynagrodzenie“ pracy, czyli, że ręka ludzka „przyczyniła szacunku rzeczy, a zatem nowego bogactwa“⁶⁾. Bogactwo społeczne jest więc czymś więcej, niż tylko czystym produktem rolnym, gdyż wprawdzie praca rzemiosła „nic nie dodaje do masy reprodukcji“, ujętej w sposób rolniczofizyczny i wyobrażonej jako masa, rozporządzalnej dla całego społeczeństwa żywności i surowców, wytwarzany w procesie produkcji rolnej, ale „dodaje“ nową wartość, czyli dodaje szacunku rzeczom. A więc nie tylko rolnik, lecz również rzemieślnik, „przemysłowiec“ — wytwarza bogactwo kraju, tworzy „intratę czystą“, czyli dochód, który ewentualnie może być opodatkowany, wbrew teorii fizjokratycznej. „Komu zaś praca ręki ludzkiej zgromadza bogactwo, tenby za nią podatek opłacać musiał“⁷⁾.

Przypomnijmy, że według fizjokratów dochód powstawał tylko w rolnictwie. Dochód, revenue, jest właśnie produktem czystym (produit net). Praca ludzka, praca jako wysiłek, nie tworzy dochodu, gdyż praca jest całkowicie „bezpłodna“, nie może nic nowego „stworzyć“, może jedynie przerobić i dodać do siebie płody natury, twórcza jest jedynie ziemia.

Fizjokraci, jak wiemy, nie zaliczali rzemieślników i kupców do kategorii pracy produkcyjnej, ponieważ rzemieślnik, choć jego praca jest uważana za nader użyteczną, nie tworzy nic nowego, rzemieślnik stwarza jedynie nową użyteczność, której nie miały materiały przez robotnika przerobione: płótno posiada inną użyteczność niż len i zużyta przez robotnika przy pracy żywność, lecz wartość płótna jest jedynie dodaniem⁸⁾ (l'addition) wartości płótna i żywności i niczym więcej. A dodawanie nie jest mnożeniem.

Przyjrzyjmy się fizjokratycznej teorii wartości. Przede wszystkim fizjokraci mieszają często „bogactwo“ (richesse) z „wartością“ (valeur), jak mieszają również wartość użytkową z wartością wymienną. W ogóle aż do Smitha słownictwo ekonomiczne jest w materii wartości powikłane i niejasne.

⁴⁾ tamże, str. 119.

⁵⁾ tamże, str. 120.

⁶⁾ tamże, str. 120, 121.

⁷⁾ tamże, str. 284.

⁸⁾ „Le terme l'addition peint très bien la matière dont se forme le prix des ouvrages ges de main-d'oeuvre; ce prix n'est qu'un total des plusieurs valeur consommées et additionner ensemble; or, additionner n'est pas multiplier“. Mercier de la Rivière, L'ordre naturel, str. 321.

Ekonomia fizjokratów jest ekonomią, „fizjologicznych“, materialnych podstaw gospodarki. Nauka ta wyrażała poglądy i interesy kapitalistycznej produkcji (rolnej) i była narzędziem walki z merkantylizmem, reprezentującym ideologię kapitału handlowego oraz uprzywilejowanych monopolistycznych gałęzi produkcji z wcześniejszego okresu rozwoju kapitalizmu. Główne zainteresowanie fizjokratów stanowi zagadnienie produkcji i reprodukcji, ujętych przedmiotowo, materialnie, fizycznie, naturalistycznie, a nie zagadnienie wymiany, wartości i cen, jak w szkole klasycznej. Niemniej zagadnienie wartości nasuwało się ekonomistom z obozu fizjokratycznego z siłą konieczności. Jeżeli bowiem bogactwem jest produkt czysty, czyli obfitość dóbr materialnych, rozporządzalnych dla konsumpcji całego społeczeństwa po pokryciu poniesionych nakładów, to jednak znaczenie tej obfitości dóbr zależy od cen, które się za nie osiągnie na rynku. Obfitość dóbr, tzn. nawet największa materialna nadwyżka produktu rolnego ponad nakłady rolnika, nie jest „bogactwem“, jeżeli np. ceny są niskie. Osiemnasta maksyma Quesnaya wyraźnie to stwierdza. Obfitość i mała wartość nie jest bogactwem. Obfitość i wysoka cena oto bogactwo⁹⁾. Tu właśnie z siłą nieodpartą występuje problemat wartości, problemat, którego fizjokraci nie umieli rozwiązać. Wartość, bogactwo jest dla fizjokratów czymś materialnym, rzeczowym, ale realizacja wartości następuje w wymianie, za pośrednictwem ceny. Bogactwo całego kraju zależy od wielkości produktu dodatkowego (produit net), ale dopiero ceny sprzedażne rozstrzygają o dochodach rolników, a przede wszystkim, o wielkości produktu, z którego żyje całe społeczeństwo, na którym opiera się potęga państwa, i który rozstrzyga o tym, czy reprodukcja w następnych latach będzie coraz większa, czy też raczej coraz mniejsza.

„Miara rocznej produkcji kraju rolniczego, mówi Quesnay, nie jest miarą bogactw tego kraju i produkcja jest bogactwem tylko z racji jej wartości sprzedażnej; ...wielka ilość produkcji nie przedstawia wielkiej ilości bogactw“¹⁰⁾.

W wymianie, mówi Quesnay, oddaje się równą wartość za równą wartość: „wymieniane są ekwiwalenty“¹¹⁾. „W handlu wymienia się równą wartość za równą wartość; wymieniający osiągają korzyści zdobywając rozporządzenie bogactwem (la jouissance de richesses), co mogą otrzymać jedynie w drodze wymiany, a więc wymiana jest korzystna dla obu stron, lecz mimo to jest to zawsze wymiana ekwiwalentów“¹²⁾. Le Trosne, który w polemice z Condillakiem, najwszechstronniej spośród fizjokratów zajmował się wartością, formuluje również, że „wymiana z natury swojej jest umową równości“, która odbywa się, jako wymiana równej wartości za wartość równą. Na zarzut Condillaka, że przecież cały sens wymiany polega na różnicy korzyści, Le Trosne stwierdza, że tego rodzaju różne preferencje nie mają nic

⁹⁾ Por. także Quesnaya „Oeuvres“, wyd. Onckena, str. 246: „La non valeur avec l'abondance n'est point richesse, la cherté avec pénurie est misère, l'abondance avec cherté est opulence“.

¹⁰⁾ Quesnay: *Oeuvres*, wyd. Onckena, str. 38 i in.

¹¹⁾ Quesnay: *Oeuvres*, str. 444.

¹²⁾ Quesnay: *Dialogue sur les travaux des artisans*. Dialog drugi. Physiocrates. Wyd. Daire'a. Cz. I, str. 196.

wspólnego z wartością, która bynajmniej nie zależy od opinii i ocen stron kontrahujących¹³⁾. A dalej reprodukcja może być osiągnięta pracą (les Travaux) i nakładami (avances), które muszą być wydatkowane przed zbiorami, zanim ziemia dostarczy plony. Ustalenie wartości dóbr umożliwi rozpoczęcie cyklu produkcji, cyklu dobrobytu, (le cercle de prospérité)¹⁴⁾. Istnieje pewnego rodzaju równowaga „dobrobytu“: produktami płaci się za produkty¹⁵⁾, ale płaci się za pośrednictwem cen, przy ustalaniu się wartości dóbr. Niesposób dostarczyć obfitości żywności w państwie, jak tylko przez zbyt i ceny, które zwracają nakłady¹⁶⁾. Rzemieślnik nie jest produkcyjny, rzemieślnik jedynie dodaje do siebie wartości, dodaje do wartości przerobionego materiału wartość własnych środków utrzymania. (W terminologii marksowskiej będzie to $c + v$. W wytworze pracy rzemieślnika nie istnieje wcale produkt czysty, czyli nie ma m ¹⁷⁾).

Cóż mówi Quesnaya? „to potrzeby, zbyt rozstrzygają o wartości sprzedażnej¹⁸⁾. Dobra najbardziej poszukiwane przez ludzi... polegają na bogactwie sprzedawalnym (richesses commercables) i na cenie, a nie na bogactwach pieniężnych. Bogactwa sprzedawane są to bogactwa, które się wymieniają na pieniądź, odpowiednio do ceny, która tworzy ich wartość sprzedażną (valeur venale). Bogactwa są sprzedawalne tylko o tyle, o ile posiadacze mogą je sprzedać i o ile są one poszukiwane przez nabywców... Ludzie mają potrzeby na różne bogactwa użytkowe (usuelle). Dlatego... wymieniają je wzajemnie... W ten sposób bogactwa stają się sprzedawalne... Ale nie należy mieszać bogactw sprzedawalnych z ich wartością użytkową, gdyż często nie mają one ze sobą nic wspólnego... W ten sposób wartości wszystkich bogactw, rozpatrywanych jako sprzedawalne, są to ceny¹⁹⁾, albo wartości sprzedażna (valeur venale). Ale wymiana nie tworzy nic, co istniało by już przed wymianą. Kupując dobra, nie tworzy się ich wartości, ona już istnieje²⁰⁾).

Należy rozróżnić wartość produktów wynikającą z wartości nakładów w postaci kosztów — czyli wartość produktów klasy jałowej od wartości płodów rolnych.

Wartość w przemyśle wynika z wydatków, nakładów (dépences), a nie z produkcji, gdyż wydatek nie jest produkcją, rzemieślnik otrzymuje zwrot tego, co wyłożył i tyleż wydatkuje na inne dobra²¹⁾. Wolna konkurencja utrzymuje ceny na poziomie kosztów produkcji, wymienia się wartość za

¹³⁾ Le Trosne: *De l'Interêt social*. Wyd. Daire'a. Cz. II, str. 521.

¹⁴⁾ Le Trosne: *tamże*, str. 828, 899.

¹⁵⁾ „Les productions ne se payant qu'avec des productions“, *tamże*, str. 899.

¹⁶⁾ Art. Quesnaya „Hommes“, przeznaczony kiedyś do „encyklopedii“, artykuł przedrukowany w *Révue d'économie politique*, r. 1908, str. 22.

¹⁷⁾ Wynikałoby z powyższego, że to praca ludzka tworzy wartość, że na wartość składa się praca uprzedmiotowiona i praca żywa. Czyż, wobec tego, należałoby zaliczyć fizjokratów do współtwórców teorii wartości opartej na pracy? Sprawa wymaga jeszcze zbadania, są bowiem dowody za tym przemawiające. Ale rzecz jest bardzo wątpliwa.

¹⁸⁾ Art. „Hommes“, str. 22 (w *Révue d'histoire des doctrines*), r. 1908.

¹⁹⁾ *tamże*, str. 25, 26.

²⁰⁾ Quesnaya: *Oeuvres*, str. 389.

²¹⁾ Le Trosne: *De l'Interêt social*. str. 949.

wartość; produkcja przemysłowa nie stwarza żadnego produktu czystego i nikogo nie może „wzbogacić“. Wartość w przemyśle nie jest produktem pracy robotnika, lecz wynika ona z mniej lub więcej powszechnej potrzeby, mówi Le Trosne, potrzeby, którą ludzie mają na materiały wytwarzane przez robotnika. Robotnik nic nie stworzył, gdyż to „nie przemysł zrodził potrzebę lub owo pożądanie, na której polega wartość lub szacunek na dane rzeczy przez konkurencję, podobnie jak nie (przemysł) dostarczył nabywcy zdolności płacenia za swoją pracę“²²).

Inaczej jest z produktami rolnictwa. Mówiąc językiem marksowskim, wartość płodów rolnych u fizjokratów można wyrazić w formule $c + v + m$, przy czym m jest to produkt czysty, gdy wartość wytworów rzemieślnika = $c + v$. Wysokość produktu czystego wyrażonego w pieniądzu zależy od cen czyli od konsumpcji. Quesnay ostrzega, że nie należy mówić o konsumentach, lecz o konsumpcji, gdyż „nigdy nie brak konsumentów, wszelako bardzo wielka liczba konsumentów nie może tyle konsumować ile by chciała“²³). „Brak jest nie konsumentów lecz konsumpcji“²⁴).

Produkt czysty, czyli produkt dodatkowy nie jest wynikiem zastosowania pracy, lecz stanowi wynik działania przyrody. „Przemysł jest nader użyteczny, konieczny, lecz tylko praca uprawy roli jest produkcyjna, gdyż odbywa się na podstawie produkcyjnej... Praca pozostawiona sama sobie nie może nic wytworzyć“²⁵). Praca, jako wysiłek ludzki, nie stanowi dla fizjokratów problemu. Wprawdzie konsumpcja robotnika zwiększa wartość sprzedażną płodów rolnych, ale jest to wynik jego wydatków a nie pracy. Człowiek, który nie pracuje, lecz wydaje, wywiera wpływ taki sam, jak człowiek pracujący, jeżeli tylko kupuje. Znaczenie klasy sterylnej jest wielkie, ale ta klasa może się rozwijać jedynie proporcjonalnie do wzrostu produktu czystego. „Im bardziej rosną bogactwa, mówi Quesnay, tym więcej jest potrzeba członków klasy jałowej. Przemysł może istnieć tylko wówczas, gdy rolnictwo stwarza „dochody“²⁶). Tylko popierając rolnictwo popiera się przemysł. Angażując kapitały w rolnictwie, mimo iż potrzeba kapitałów w rolnictwie, zmniejsza się „dochody“ (produkt czysty), szkodzi samemu przemysłowi i osiąga rezultat sprzeczny z zamierzeniami. Nie można powiększać przemysłu kosztem rolnictwa²⁷).

Rzeczywista akumulacja odbywa się jedynie w rolnictwie. Przemysłowcy i kupcy tworzą fortuny tylko dzięki monopolom, gromadzą oni te „fałszywe dochody“, tworząc z nich kapitały pieniężne, które stają się obciążeniem dla społeczeństwa. Oszczędności nie są bogactwem, lecz, przeciwnie, zniszczeniem

²²) Quesnay: *Oeuvres*, str. 389 (réponse au Mémoire sur les avantages d'industrie et du commerce, et sur la fécondité de la classe prétendue stérile).

²³) *Oeuvres*, str. 393.

²⁴) „Ce ne sont le consommateur qui mangent, c'est la consommation“, *tamże*, str. 393.

²⁵) Le Trosne: *tamże*, str. 938. „C'est donc l'excédant que fournit la culture au-delà des frais qui donne l'existence à la société, qui décide de la possibilité du revenu public et de la somme à dépenser, non seulement pour les propriétaires mais pour tous ceux qui doivent veivre sur leur dépense“.

²⁶) Quesnay: *Zboże. Pisma wybrane*, str. 244.

²⁷) *tamże*.

bogactwa²⁸⁾, bo zmniejszają wydatki. Oszczędzanie jest tezauryzacją zmniejszającą popyt, hamującą reprodukcję.

Byłoby rzeczą interesującą zająć się zagadnieniem konsumpcji u fizjokratów, jak i zagadnieniem akumulacji, ale musimy to odłożyć do innej okazji. Dla rozważanego problemu nie posiada to znaczenia rozstrzygającego.

Widzimy z powyższego, że pojęcie wartości, czyli szacunku nie było obce fizjokratom, że wracają oni nieustannie do tego zagadnienia, że odczuwają tkwiące tu trudności, ale fizjokraci zagadnienia wartości nie rozwiązali.

Kołłataj przewycięża podstawową koncepcję fizjokratyczną, wyzwala się z naturalistycznego ujmowania zjawisk ekonomicznych i zbliża do zrozumienia zjawiska wartości. „Wszelka robota ludzka... musi mieć swój procent mówi Kołłataj, to jest „intraę czystą“. Wiele zaś jest takowych, którzy mają bez porównania większy i lepszy procent, jakby go nigdy w ziemi znaleźć nie mogli, np. ten, kto około brylantów pracuje lub handel nimi prowadzi, malarz lub snycerz sławny, rzemieślnik który z nitki lnu pięć groszy wartującego, zrobi koronkę kosztującą kilkaset czerwonych złotych“²⁹⁾.

Kołłataj rozróżnia „masę reprodukcji“ od „masy bogactwa“. Masa reprodukcji jest produktem czystym w znaczeniu fizjokratycznym, zaś masa bogactwa jest to suma „szacunku“ reprodukcji surowej, czyli rolnej plus „szacunek“ dóbr wytworzonych przez rzemieślnika. Przy czym — i to jest niezwykle ważne! — praca ludzka „ręka człowieka“, nadaje „szacunek“ reprodukcji surowej, przerobionej przez rzemieślnika. A więc praca ludzka „jest do wszystkich bogactw jedynym kluczem“³⁰⁾. Źródłem bogactwa jest tedy ziemia, ale kluczem, otwierającym te bogactwa, jest ręka ludzka.

Kołłataj rozumiał, że zjawiska ekonomiczne mogą być rozpatrywane tak jak je rozpatrywali fizjokraci, w tym przypadku bogactwa daje tylko ziemia, uprawiana przy pomocy kapitału, a człowiek gra rolę jedynie bierną konsumenta; człowiek nabywając płody rolne nadaje im odpowiednią cenę, rozstrzygając o wielkości produktu czystego, czyli „bogactw rozporządzalnych“ stanowiących wolny — „disponible“ — zasób żywności i surowców; albo też można postępować inaczej i „człowieka uważać... jako przyczynę reprodukcji“, tzn. twórcę wartości dóbr. Kołłataj uważa ekonomistę włoskiego, księdza Galianiego³¹⁾, za przedstawiciela właśnie tego drugiego kierunku.

Kołłataj, podkreślając, że Galiani wypowiadał słuszny pogląd — „miał sprawiedliwy powód mówić, że człowiek jest skarbem najdroższym“, swoje własne poglądy traktuje, jako zajmujące pośrednie miejsce między fizjokratami a ekonomistą włoskim. „Zajmując środkową pozycję — pisze Kołłataj — ziemię nazwałem jedynym bogactwem skarbem, a rękę człowieka kluczem, bez którego bogactw rzeczonych dostąpić nie można“. I dalej: „Człowiek więc i ziemia są wspólną przyczyną masy bogactw“³²⁾.

²⁸⁾ Mirabeau: *Philosophie rurale*, str. 264.

²⁹⁾ *Listy Anonima*: str. 119, 120.

³⁰⁾ *tamże*, str. 124.

³¹⁾ Galiani wywarł wielki wpływ na myśl Kołłataja, do tego stopnia, że nawet zewnętrzny układ książki (przypisy Kołłataja do „Listów“) są wzorowane na Galianim.

³²⁾ *tamże*, str. 281.

Teoria „pracy produkcyjnej“ K o ł ł ą t a j a jest wyraźnie oparta na rozważaniach G a l i a n i e g o. Wartość określa ilość pracy (la fatica) przeznaczona na wytwarzanie dóbr. Obliczając ilość pracy, która może być w społeczeństwie zużyta na produkcję, G a l i a n i stwierdza, że zależy to przede wszystkim od liczby osób pracujących³³). W kraju, w którym jest wiele świąt, ludzie wtedy nie pracują, towary są tam droższe, niż w krajach, w których świąt jest mało³⁴).

Podobnie analizuje zagadnienie ludności K o ł ł ą t a j, przewyższa jednak G a l i a n i e g o, który był jeszcze w tej dziedzinie merkantylistą. Nie wszyscy ludzie, nie cała ludność, mówi K o ł ł ą t a j, może być traktowana jako źródło bogactwa. „Właściciele gruntowi i ci wszyscy, którzy nie pracują około produkcji, rzemiosł i kupiectwa, nie są prawdziwą bogactw przyczyną, a za tym nie są równie bogactwem, tak jak starzy i małoletni“. Należy wziąć pod uwagę w jakim stopniu „pracowita ręka człowieka“ musi wyrównać „lenistwo, niedołęstwo i niezdolność tylu milionów ludzi“³⁵), należy brać pod uwagę ludność tylko rzeczywiście pracującą.

K o ł ł ą t a j przeciwstawia się poglądom merkantylistycznym, że o bogactwie kraju rozstrzyga liczba ludności, dając niezwykle interesujące początki teorii sił wytwórczych. „Bogactwa — pisze nasz autor, należy szukać w człowieku, a nie w skutkach pracy człowieka“³⁶). Oznacza to, że „bogactwo“ nie jest zbiorem produktów, lecz bogactwo tkwi w zdolności wytwórczej człowieka, w liczbie osób zdolnych do produkcji. K o ł ł ą t a j nie jest bynajmniej naiwnym „populacjonistą“, jak był nim jeszcze częściowo G a l i a n i, polski pisarz zbliża się raczej do ujęcia A d a m a S m i t h a. Więcej jeszcze K o ł ł ą t a j ma wizję pewnego rodzaju zaczątkowej teorii sił wytwórczych. Człowiek pracuje nie sam, posiłkuje się przyrodą i maszynami. „Żywioty, którymi żyje, pracują z nim razem, ogień, woda, powietrze w tyłu machonach, jakie są np. wiatraki, tartaki, młyny, kuźnice etc. Zwierzęta, które człowiek pożywieniem przyswoił, zastępują miliony rąk i ramion ludzkich³⁷). A więc „prawdziwą bogactw przyczyną“ jest pracowita ręka człowieka, to jest ci wszyscy, którzy mają „rękę twórczą“ oraz warunki, w których człowiek pracuje. Źródłem bogactwa jest człowiek, przyroda i maszyny, a w wyniku współdziałania tych czynników powstaje „reprodukcja coroczna“, za „pomocą ręki ludzkiej wyprowadzona, lub przerobiona“³⁸). Dlatego też nie tylko rolnicy są klasą produkcyjną, ale rolnicy i rzemieślnicy. „Są to dwie klasy ludzi, na których wszystkie stoją państwa“³⁹).

³³) G a l i a n i: *Della Moneta*. t. I. str. 75 i dalsze.

³⁴) G a l i a n i: *tamże*, str. 76.

³⁵) K o ł ł ą t a j: *Listy*, t. III, str. 282.

³⁶) K o ł ł ą t a j: *Listy*, t. III, str. 284.

³⁷) *tamże*, str. 283.

³⁸) *tamże*.

³⁹) *tamże*, str. 284. K o ł ł ą t a j nie jest tu zupełnie konsekwentny. Tkwią w nim mimo wszystko, pewne przywiązania feudalne, sprzęgnięte w dziwny sposób z kapitalistyczną religią własności, co każe mu bronić właścicieli ziemi, a „próżniak“ jest to dla niego ten, kto nie należy do jednej z trzech klas: „ziemskiej, rolniczej i nierodzącej“. Por. *Listy Anonima*, t. I, str. 63.

Kołłataj rozchodzi się z fizjokratami nie tylko dlatego, że uważa, iż „reprodukcja“ wyprowadza się za „pomocą ręki ludzkiej“, lecz raczej z tego powodu, że oprócz „intraty czystej“ widzi jeszcze inne „bogactwo“, mianowicie, dochody wytworzone „ręką ludzką“.

Nie należy sobie zresztą wyobrażać, że fizjokraci nie znali lub nie aprobowali koncepcji wyrażonej np. w zdaniu, że „ziemia jest matką bogactwa, a praca ojcem“ lub, że praca jest „kluczem“. Fizjokratyczne ujęcie pracy produkcyjnej, ujęcie, że bogactwo czyli produkt czysty tworzy tylko rolnictwo, nie jest bynajmniej sprzeczne ze sformułowaniem, iż „praca jest ojcem bogactwa“. Bogactwo i tu i tam ma odmienne znaczenie, a fakt, że bez pracy ludzkiej ziemia nie daje nic, nie mógł być i nie był zaprzeczany przez fizjokratów. Dupont de Nemours formułuje to w ten sposób: Człowiek zdobywa środki utrzymania albo przez zbieranie płodów ziemi, które ziemia rodzi w sposób przyrodzony, do tego dochodzi polowanie, rybołówstwo itp., a z drugiej strony środki utrzymania są zdobywane „sztuką“ ich mnożenia. Rolnictwo, czyli sztuka uprawy jest współdziałaniem inteligencji, pracy i nakładów (avances) człowieka, zastosowanych do wytwarzania środków utrzymania. Dopiero z mnożenia użytecznych wytworów wynika mnożenie rodzaju ludzkiego i mnożenie zaspokajania potrzeb⁴⁰). Dupont mówi o kręgu pracy i wydatków (cerle des travaux et des depenses): prace, mnożą środki utrzymania, mnożą rodzaj ludzki, a mnożenie rodzaju ludzkiego prowadzi do zwiększenia potrzeb, zaś zwiększenie potrzeb powiększa ilość pracy, wzrost pracy mnoży środki utrzymania oraz wydatki, których one wymagają⁴¹). Fizjokraci nie tylko nie zaprzeczają znaczenia pracy w produkcji, ale stoją zawsze na stanowisku prymatu produkcji (podkreślając zresztą jednocześnie dobroczynne skutki obfitej i nieprzerwanej konsumpcji, o czym poniżej). Fizjokratycznej teorii pracy produkcyjnej nie można przeciwstawiać tego rodzaju wypowiedzi, jak np. że praca jest „ojcem“ bogactwa. lub, że jest „kluczem“ bogactwa. Na pewno by oni temu nie zaprzeczyli, można zresztą przytoczyć wiele cytat, w szczególności z Le Trosne'a gdzie się mówi wiele o pracy. Fizjokraci przyznają nawet, że i w przemyśle są nakłady⁴²). Lecz istotne dla nich jest twierdzenie, że praca ludzka, bez której oczywiście nic nie może być wytworzone, nie jest „twórcza“, że „dodaje“ tylko a nie „mnoży“, zdolność mnożenia tkwi jedynie w przyrodzie, a raczej w kapitale zastosowanym do przyrody w produkcji rolnej. Toteż odrębność Kołłataja i jego zasługa polega nie na tym, iż mówi, że praca ludzka jest kluczem bogactwa, ale że przebija się on do pojęcia wartości, do wartościowego ujmowania zjawisk ekonomicznych.

Istnieje podstawowa różnica między stanowiskiem fizjokratów a Kołłataja. Dla polskiego myśliciela praca jest twórcza, jest produkcyjna. Praca przyczynia się do „szacunku“ dóbr czyli nadaje wartość dobrom. Praca czyni to nie dlatego, że rzemieślnicy i robotnicy kupują płody rolne i nadają im

⁴⁰) Dupont de Nemours; *Abrégé des principes de l'Economie politique*. Principeaux Economiste. Wyd. Daire'a 1846, t. II, str. 369, 370.

⁴¹) Dupont de Nemours; *tamże*, str. 370.

⁴²) „Rolnictwo i przemysł jednakowo wymaga nakładów (avances). Lecz robotnik nie może spowodować zastąpienia (zużytych) nakładów, muszą one być zwrócone przez innych, a mogą być zwrócone tylko przez wytwór pracy produkcyjnej. Przemysł nie odtwarza swoich kosztów“ Le Trosne; *De l'Interét social*. Wyd. Daire'a, str. 939.

„wartość“ swoim zapotrzebowaniem, jak to twierdzą fizjokraci, lecz dlatego, że je wytwarzają. Masa bogactwa to nie jest tylko produkt czysty, otrzymywany w rolnictwie, nie tylko „reprodukcja“, ale to jest ogólna suma wartości wytworzonych w rolnictwie i w przemyśle.

Jeśli w ten sposób ujmemy poglądy K o ł ł a t a j a, stanowią one postępowanie w porównaniu z fizjokratyzmem, jakkolwiek teoria wartości wielkiego polskiego reformatora nie jest zupełnie jasna, a przede wszystkim jest zbyt słabo rozwinięta, zbyt sumaryczna, zbyt pobieżnie naszkicowana. K o ł ł a t a j nie był ekonomistą, przy czym, wydaje się, nie był szczegółowo obznajmiony z bogatą literaturą ekonomiczną swoich czasów. Przytoczone powyżej twierdzenie K o ł ł a t a j a, skierowane przeciw fizjokratom, że „produkt czysty“ wytwarza również „snycerz“, kupiec itp., a nie tylko rolnik, jest słuszne jedynie wówczas, gdy staniemy na stanowisku, że praca ludzka tworzy wartość dóbr, i że dobra wymieniają się proporcjonalnie do zawartej w nich ilości pracy.

Zarzuty, że przecież również przemysłowcy mają wysokie dochody, przewyższające nakłady, były czynione fizjokratom we Francji, gdzie rozgorzał ostry spór o pojęcie pracy produkcyjnej, ale zarzuty te wynikały powszechnie z niezrozumienia istoty fizjokratyzmu.

Fizjokraci bynajmniej nie przeczyli, że w kraju jest wielu przemysłowców i kupców, którzy zarabiają duże dochody, częstokroć znacznie większe niż otrzymuje wielu właścicieli ziemi. Fizjokraci nie przeczyli, że dochody przemysłowców przewyższają ich nakłady, czyli są większe niż $c + v$, ale twierdzili, że owa nadwyżka nie jest bynajmniej „produktem czystym“. Fizjokraci wyjaśniali, że ponieważ w wymianie są wymieniane ekwiwalenty, przeto wielkie zyski fabrykantów pochodzą stąd, że sprzedają oni swe towary po cenie wyższej, niż wynika z dodania cen zużytych w produkcji składników i żywności, czyli nadwyżka wynika z monopolu sprzedawcy, z zagarnięcia części wytworzonego przez rolnika produktu, ale bynajmniej nie z faktu, że przemysłowiec wytworzył produkt czysty. Zysk fabrykanta jest jego zyskiem „prywatnym“, a jego bogactwo tkwi w wytworzonej przez rolników nadwyżce, w produkcie czystym. Handel również nie powiększa produktu czystego, gdyż handel jest wymianą równowartości: niektórzy kupcy zarabiają fortuny, ale zazwyczaj z tego powodu, że posiadają jakiś monopol. „Handel, niezależnie od wielkości zysków, nie może być źródłem bogactwa“⁴³⁾. Również w tym przypadku, gdy mamy do czynienia z wysokimi zarobkami robotników. Robotnik, podobnie jak rzemieślnik, nie wytwarza produktu czystego: płaca robotnika może być niska lub wysoka, ale w każdym przypadku wartość produktu pracy robotnika zawsze jest równa wartości jego konsumpcji, plus wartość surowców, które zużył. Jest korzystne, gdy płace robotników (jak i dochody chłopów) są wysokie, gdyż jeżeli są wysokie, robotnik wiele konsumuje, powiększając w ten sposób wartość produktu czystego⁴⁴⁾. Natomiast ani przemysłowiec ani kupiec, ani

⁴³⁾ Quesnay; *Oeuvres*, wyd. 1888, str. 449.

⁴⁴⁾ Antymerkantyzm fizjokratów wyraża się m.in. również w tezie, że zarobki ludu pracującego powinny być możliwie wysokie. Lud powinien żyć w dobrobycie, gdy tymczasem teza merkantyzmu brzmiała: zarobki robotników powinny być możliwie najniższe. Maksyma XX Quesnaya mówi: „Nie trzeba uszczuplać dostatku najniższych klas obywateli, bo wówczas nie mogłyby one się przyczynić do spożycia produktów, które tylko w kraju mogą być spożyte; to zaś zmniejszałoby produkcję i dochód narodowy“. *Pisma wybrane* 1928, str. 126, 127.

robotnik nie wytwarzają produktu dodatkowego, owego fizjokratycznego produktu czystego, który daje jedynie kapitalistycznie prowadzone rolnictwo.

Jednak zarzuty sformułowane przez Kołłataja należy interpretować inaczej, niż zarzuty, o których była mowa powyżej. Myśl Kołłataja wyraża trafną intuicję, że zjawiska gospodarcze mogą być rozpatrywane nie tylko z punktu widzenia przyrodniczego, naturalistycznego, ale powinny być również rozpatrywane z punktu widzenia wartości. Kołłataj nie stosuje wyrażenia „wartość“, wyrażenia powszechnie już wówczas używanego, lecz mówi o „szacunku“, opierając się, być może na *Galiani*, który mówi o wartości (*il valore*), że jest to szacunek (*la stima*), jest to „idea proporcji między posiadaniem jednej rzeczy w porównaniu z drugą“, „jedna rzecz wymienia się na inną“... „w tym zrównaniu (rzeczy) nie ma ani straty, ani zysku“⁴⁵).

* *

* *

Rzemiosła, zgadza się z fizjokratami Kołłataj, nie zwiększają „masy reprodukcji“ czyli nie zwiększają fizjokratycznego „produktu czystego“, natomiast przyczyniają się do powiększenia „szacunku“ dóbr. Całe społeczeństwo żyje z produktu czystego, w kraju może być tylko tyle ludności, na ile zezwala rozporządzalny produkt czysty⁴⁶). Ale Kołłataj wychodząc ze swojej teorii wartości stwierdza, iż rzemiosła mogą w jednym przypadku zwiększyć masę rozporządzalnego w danym kraju produktu czystego, mianowicie gdy umożliwią temu krajowi korzystać z „reprodukcji“ innego kraju. Dzieje się to wówczas, gdy kraj wywozi za granicę wytwory rzemiosł, otrzymując w zamian płody rolne. „Ile jednak rzemiosła w zamianie reprodukcji jednego kraju na obcą (reprodukcję) uzyskać mogą, tyle przybywa bogactwa dla kraju drugiego“⁴⁷). Skądże czerpie Holandia dochód czysty? Holandia nie posiada rolnictwa dostatecznie rozwiniętego, aby wyżywić ludność, mimo to jest to kraj bardzo bogaty. Otóż „Holendrzy są kupcami i rzemieślnikami dla reszty Europy. Intrata ich czysta zależy na rękodzielnictwie i kupiectwie. Zamiana cudzej reprodukcji i cudzych rękodzielnictw daje im wszelako stosowny do kosztów procent, zatem daje intratę czystą, za którą nabywają prawa do masy reprodukcji obcych krajów“⁴⁸).

Z powyższego Kołłataj wyprowadza dodatkowo wniosek, że „masa bogactw“ różni się od „masy reprodukcji“, a suma wartości całego dochodu narodowego jest większa niż suma wartości nadwyżki płodów rolnych, nadwyżki wytwarzanej w rolnictwie. Jakkolwiek bowiem rzemiosło i przemysł przerabia tylko (dodaje) surowce pochodzące z rolnictwa, to jednak „ręka człowieka“

⁴⁵) *Galiani*; *Della Moneta*, wyd. 1803, Scrittori classici italiani, tom III, str. 58.

⁴⁶) W teorii ludności jest Kołłataj czystym fizjokratą. „Car ce sont les richesses qui multiplient les hommes“. Przemysł może istnieć tylko wówczas, gdy rolnictwo stwarza dochody. *Quesnay*; *Oeuvres*, str. 187, 246, 271.

⁴⁷) Kołłataj: *Listy*, t. III, str. 123.

⁴⁸) Kołłataj: *tamże*, str. 123. Ta teoria Kołłataja stoi w największej sprzeczności z fizjokratyzmem. *Quesnay* ostro zwalczał myśl, że kraj może zdobyć zamożność drogą handlu z innymi krajami. Por. *Oeuvres*, str. 294, 469, 470.

(i potrzeby ludzkie, dodaje K o ł ł a t a j, mieszając wartość użytkową z wartością) nadaje „szacunek“, (wartość) „reprodukcji surowej i przerobionej, stanowiąc klucz do wszystkich bogactw“⁴⁹).

Powyższa wypowiedź autora „*Listów Anonima*“ jest jeszcze jednym argumentem, że K o ł ł a t a j nie był fizjokratą. Teoria fizjokratyczna żyje i upada wraz z koncepcją produktu czystego, koncepcją jego powstawania, cyrkulacji i pomnażania się. Wprawdzie K o ł ł a t a j posiłkuje się językiem fizjokratów, wprawdzie podkreśla znaczenie „intraty czystej“, ale chodzi mu jedynie o znaczenie nadwyżki produkcji rolnej dla całego społeczeństwa, dla rozwoju miast i rzemiosł. Zauważmy, że „odkrycie“ przez fizjokratów rolnego „produktu czystego“, jeżeli oczyścimy go od mistyki fizjokratycznej, stanowiło istotne wzbogacenie wiedzy ludzkiej o rozwoju społecznym. M a r k s w rozdziale wstępnym do renty gruntowej w III tomie *Kapitału* pisze: „Ponieważ produkcja środków żywności stanowi najpierwszy warunek życia (społeczeństwa) i wszelkiej produkcji w ogóle, przeto praca zastosowana w tej produkcji (środków żywności), a więc praca rolna, w najszerszym znaczeniu ekonomicznym, musi być dostatecznie płodna, aby nie absorbowiała całego rozporządzalnego czasu pracy w dziedzinie wytwarzania środków żywności dla bezpośredniego producenta, aby więc mogła stać się możliwa rolnicza praca dodatkowa, a stąd i rolniczy produkt dodatkowy“⁵⁰).

Wprawdzie myśl powyższą w takim właśnie sensie, myśl o ogólnym znaczeniu nadwyżki rolnej, wypowiedzieli systematycznie dopiero fizjokraci,⁵¹ ale teoria czystego produktu rolnego i oparta na niej teoria produktywności pracy, nauka o klasach i nauka o reprodukcji ma w systemie fizjokratycznym znaczenie szersze, specyficzne, nadające szczególne piętno całemu systemowi ekonomicznemu. Lecz K o ł ł a t a j nie był w tym właśnie znaczeniu fizjokratą. Jest interesujące, że K o ł ł a t a j, żyjąc w kraju czysto rolniczym i doceniając znaczenie rolnictwa, reprezentował raczej interesy burżuazji przemysłowej i kupieckiej, co się wyraziło w nacisku, który kładzie on na znaczenie „pracy“. Jednak K o ł ł a t a j nie przebił się przez trudności zagadnienia: „pracą“ była dla niego działalność rzemieślnika, przemysłowca i kupca — wszystko to nadawało „szacunek“ dobrom, „szacunek“ ten dobra otrzymywały również od strony zapotrzebowania, od potrzeb konsumpcji. Wielki polityk mieśza wartość z wartością użytkową, tak jak czynili wówczas niemal wszyscy ekonomiści, prócz S m i t h a, którego zresztą K o ł ł a t a j nie zna.

W pierwszym przypadku „szacunek“ dóbr wynika z pracy, którą na produkcję dóbr poświęcono, czyli w pierwszym przypadku „szacunek“ oznacza wartość, wartość wymienną. Lecz „szacunek“ dóbr miał jeszcze inne znaczenie,

⁴⁹) tamże, str. 124.

⁵⁰) M a r k s: *Das Kapital*, t. III, str. 685 i następne.

⁵¹) Przed fizjokratami w walce z merkantylizmem, G a l i a n i w r. 1750 pisze: „L'uomo é animale che si nutre di terra. Il commercio non produce nuovi frutti della terra... L'agricoltura é dunue la madre di esso... senza l'agricoltura non si puo vivere“. Della Moneta: t. III, str. 232, 233. Zob. także C a n t i l l i o n, *Essai sur la nature du commerce en général*, napisane w r. 1751; „wszyscy mieszkańcy państwa utrzymują się z produktu ziemi“, tłum. polskie 1938, str. 73. Prawdy te w owym czasie miały ogromne znaczenie, jako narzędzia walki z merkantylizmem, z przywilejami kapitału handlowego, walki prowadzonej przez kapitał produkcyjny.

był wynikiem zapotrzebowania, potrzeb konsumpcji, „szacunek“ tutaj oznacza wartość użytkową.

Kołłątaj nie rozwinął swojej teorii wartości, a nawet, powołując się wyraźnie na Galianiego, nie referuje dokładnie rozważań włoskiego autora.

Jakaż była teoria wartości Galianiego? Wartość rzeczy, powiada Galiani, definiują niektórzy jako „szacunek“ (stima) rzeczy przez ludzi. Można powiedzieć, że wartość jest to „idea stosunku (proporcji) w ujęciu ludzkim, stosunku między posiadaniem jednej rzeczy a posiadaniem innej“⁵²). W ten sposób, kiedy się mówi, że miara pszenicy jest tyleż warta co butelka wina, wyraża to stosunek równości między posiadaniem jednej z tych dwu rzeczy a posiadaniem drugiej. Ludzie wymieniają jedną rzecz na drugą, ponieważ w równości niema ani straty, ani zysku. Wymienia się ekwiwalenty.

Galiani odróżnia wartość będącą podstawą wymiany ekwiwalentów od wartości użytkowej, gdzie się nie wymienia ekwiwalentów, lecz podstawą wymiany jest różnica oceny, „bogactwo jest posiadaniem rzeczy bardziej cenionych przez innych, niż przez właściciela“⁵³). Myśl jego nie jest zresztą w jego wykładzie jasna i przejrzysta. Mówi tak: wartość jest to rachunek złożony z dwóch rachunków — rachunku użyteczności (utilita) i rachunku rzadkości (rarita). Woda jest użyteczna, ale nie jest rzadka, piasek z wybrzeży Japonii jest rzadki, ale nie jest użyteczny, a ponieważ nie jest użyteczny, nie ma również wartości. Skąd pochodzi rzadkość dóbr? Stąd, że aby je zdobyć, trzeba na nie poświęcić pracę. Dobra jeżeli chodzi o „rzadkość“ można podzielić na dwie kategorie: 1) produkcja płodów rolnych zależy od szczodrości natury, tutaj jednakowa ilość pracy, zależnie od stosunków klimatycznych, daje produkt różnej wielkości, 2) druga kategoria dóbr tym się oznacza, że ich ilość zależy od ilości pracy przeznaczanej na ich wytwarzanie, czyli ilość ta jest zależna od woli ludzkiej, gdyż im więcej ludzi zużyje się na ich produkcję, tym więcej tych dóbr wydobędziemy z ziemi. Przy obliczaniu pracy należy uwzględnić liczbę ludzi pracujących, czas pracy oraz różną cenę (czyli różną kwalifikację) pracy. Jeżeli w produkcji następują udoskonalenia, towar może być sporządzony przy zmniejszonej liczbie robotników lub (co na to samo wychodzi), w krótszym czasie niż poprzednio⁵⁴).

„Wykwintny i bogaty w intelekt ksiądz Galiani“ jako go nazywał Marks⁵⁵), Galiani, który napisał książkę „*Della Moneta*“, mając niespełna 21 lat ujawnił w teorii wartości genialną intuicję. Mieszał tak jak wszyscy w tym czasie, wartość użytkową z wartością, czyniąc wiele dowcipnych uwag o wartości użytkowej różnych dóbr i z tego powodu przez burżuazyjnych ekonomistów zaliczany do prekursorów szkoły psychologicznej, co jest oczywiście nie-

⁵²) Marks cytuje powyższą definicję Galianiego i pisze „Stosunek ukryty pod rzeczową osłoną“. *Kapitał*, t. I, str. 79.

⁵³) Galiani: *Della Moneta*, t. I(III), str. 221.

⁵⁴) „O quando si perfezionano le arti, che non è altro che la scoperta ni nuova vie, onde si possa compiere una manifattura con meno gente o (chi e lo stesso) in minor tempo di prima. Galiani, *tamże*, t. II(IV), str. 158, 159.

⁵⁵) „Der gallante und geistreiche abbé G.“ *Kapitał*, t. I, str. 679, przypis.

porozumieniem ⁵⁶⁾, ale w zasadzie po przebicciu się przez las niejasności, teoria ta musi być traktowana, jako teoria wartości oparta o pracę.

Koźłataj nie rozwija myśli Galianiego, ale bierze od niego podstawowe akcenty swojej teorii; po pierwsze, że w produkcji bogactw człowiek jest rzeczą najważniejszą, człowiek jest kluczem bogactwa, po wtóre; że o „szacunku“ dóbr rozstrzyga praca wyłożona na ich wytwarzanie. Mówiąc zresztą, że Koźłataj bierze podstawowe akcenty swojego poglądu od Galianiego — sam zresztą to wyznaje — nie twierdzimy, że Koźłataj był myślicielem niesamodzielnym, naśladowującym obcych mistrzów. Polski mąż stanu korzysta z całego dorobku umysłowego swoich czasów, co jest całkowicie zrozumiałe. Znaczenie „pracy“ w produkcji materialnej nie było w owych czasach czymś nowym. Burżuazja w walce z feudalizmem prowadzi zwycięską walkę o uznanie dominującego znaczenia czynnika „pracy“ — pracy przemysłowca, rzemieślnika, kupca. Że ta praca tworzy bogactwa, było w tych czasach opinią znaną i nie nową. Petty, Locke, Hume, a we Francji Goudard, Graslin już od dawna wysuwali „pracę“ jako czynnik rozstrzygający i kluczowy. W r. 1776 ukazuje się „*Bogactwo Narodów*“ A. Smitha.

Samodzielność myślowa Koźłataja polega na tym, że uczynił on „pracę“ i „człowieka“ podstawowym elementem swego systemu społecznego i politycznego, że połączył teorię z rewolucyjną walką z feudalizmem o nowy ustrój, ustrój burżuazyjny; z feudalizmem hamującym rozwój gospodarczy i kulturalny kraju i zagrażającym wolności politycznej tego kraju. Koźłataj nie był ekonomistą, był „filozofem“ i politykiem. Fakt, iż w kraju niemal czysto rolniczym wytworzył sobie wizję społeczeństwa „mieszczańskiego“ (*bürgerliche Gesellschaft* Marksa) i że zrozumiał istotę tego nowego społeczeństwa, czyni z Koźłataja najbardziej reprezentatywną postać polskiego Oświecenia w dziedzinie nauk społecznych. Teoria, nauka była dla niego narzędziem walki o wyzwolenie z więzów feudalizmu, walką o nowe stosunki społeczne i nowy system produkcji umożliwiający rozwój sił wytwórczych zacofanego i żyjącego w nędzy kraju.

⁵⁶⁾ Por. np. Dr Eduard Ganzoni, *Ferdinando Galiani*. Zurych 1938, str. 36 i nast. lub A. Dubois: *Les Théories psychologiques de la valeur au XVIII-e siècle. Révue d'économie politique*, 1897, str. 851 i nast. Jedynie Walras stanowi pod tym względem wyjątek, prawidłowo traktując G. jako jednego z twórców teorii pracy. Por. Walras, *De la nature de la richesse et de l'origine de la valeur*. Wyd. Paryż 1938, str. 320.

MARIAN TYROWICZ

Akcja strajkowa robotników krakowskich (1894 – 1912) w świetle statystyki urzędowej*)

Historia strajków stanowi integralną i niezmiernie doniosłą część dziejów klasy robotniczej, jej walki z kapitalizmem. Jako masowe i świadome, ostre w swym założeniu i przeważnie krótkie, ale też tym bardziej dynamiczne wystąpienia zbiorowe, są strajki wyładowaniem energii bojowej proletariatu, która objawia się w formach gwałtownych, szybko przemijających, nie pozostawiających zbyt wiele czasu na wytworzenie się materiału dokumentacyjnego tych zjawisk. Pozostaje świadectwo relacji prasowych, nieliczne protokoły pertraktacji stron lub partii zaangażowanych w akcję, czasem statystyczne, kiedy indziej narratywne opisy przebiegu wydarzenia, z natury swej odznaczające się przypadkowością i fragmentarycznością. Historyk strajków jest w osobiście trudnym położeniu.

Źródeł do historii strajków jest niewiele. Dlatego nieliczne istniejące materiały źródłowe do historii strajków wymagają skrupulatnych poszukiwań i publikacji, aby mogły stać się podstawą badań dziejów ruchu robotniczego.

W bez porównania wyższym stopniu, niż w odniesieniu do powszechnej historii ruchów społecznych, twierdzenie powyższe dotyczy stosunków polskich. Nasze piśmiennictwo w tym zakresie jest tak ubogie, źródła do poszerzenia go tak nieznanne, że każdy materiał archiwalny czy rękopiśmienny zasługuje na baczną uwagę i zbadanie.

Bodźcem do skreślenia niniejszych uwag jest plik tablic statystycznych dotyczących strajków w Krakowie w 18-leciu 1894—1912 (jedna tablica główna i dwie pomocnicze), do których dołączono krótki wstęp wyjaśniający genezę tych tablic i kilka umów zawartych między robotnikami a pracodawcami. Plik ten wchodzi w skład fasc. I T. 1315 Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa i nosi nagłówek „*Strajki w Krakowie w latach 1894—1912*“ (tytuł ogólny fascykułu brzmi: *Sprawozdanie z działalności Rady m. i magistratu od 1866 r. Referaty opracowane przed 10.IX.1913*)¹⁾. Ten materiał archiwalny, wydany

*) Redakcja publikuje powyższy artykuł, mimo jego ułamkowego charakteru, powodując się tym, że praca ta stanowi pożyteczny przyczynek do zagadnienia historii stosunków robotniczych w Polsce.

¹⁾ Pełny tekst pliku (z wyjątkiem umów jako materiałów częściowo drukowanych a częściowo hektografowanych) ogłoszony zostanie w jednym z czasopism historycznych. W niniejszym artykule ograniczamy się do ogólnego omówienia tego źródła oraz naświetlenia na jego podstawie strajków krakowskich (prz. autora).

stosunkowo niedawno Archiwum przez składnicę akt b. Zarządu Miejskiego Krakowa, został zbadany dokładniej w związku z kwerendą materiałów odnoszących się do rozwoju ruchów robotniczych w Polsce 1866—1939. Pragniemy na tym miejscu na razie zdać sprawę z jego zawartości nie kusząc się o nakreślenie historii strajków krakowskich w omawianym okresie; praca taka wymagałaby dłuższego czasu i rozleglejszych studiów. Niniejszy artykuł ma za zadanie poinformować o danych chronologicznych i statystycznych zawartych w omawianym źródle, rzucając je na tło współczesnej sytuacji świata robotniczego w Galicji.

Omawiany plik tablic i objaśnień jest urzędowym elaboratem referenta miejskiego Stanisława Markiewicza, opartym o „źródła urzędowe“; z nich wymienia autor tylko „*Die Arbeitseinstellungen und Aussperungen in Osterreich*“, herausgegeben vom k. k. arbeitstatistischen Amte im Handelsministerium²⁾. Autor nie powołuje innych podstaw źródłowych, z których korzystał niewątpliwie. Stanowiły je zapewne dzienniki współczesne krakowskie: „*Czas*“, „*Nowa Reforma*“, „*Naprzód*“³⁾, może i pozakrakowskie, dalej relacje współczesnych uczestników wydarzeń i organizatorów akcji strajkowej, ewent. przedstawicieli strony zaatakowanej akcją, tj. właścicieli warsztatów i przedsiębiorstw fabrycznych (choć to źródło ze względu na charakter pracy jest raczej wątpliwe). Natomiast z pewnością nie miał autor elaboratu do dyspozycji urzędowej statystyki krakowskiej, ponieważ współczesne roczniki Statystyki miasta Krakowa, wydawane przez Biuro Statystyczne Miejskie, żadnych dat dotyczących ruchu zawodowego i strajkowego nie pomieszczały.

Brak jest w elaboracie dokładnych danych co do czasu jego powstania (na okładce pliku zapisano ołówkiem: Oddane 19/2 1914 Sikorski). Ten zapissek orientuje również o przeznaczeniu wykazów. Dr Rudolf Sikorski był naczelnikiem Biura Statystycznego; elaborat więc zlecono St. Markiewiczowi niewątpliwie dla celów publikacyjnych, które nie zostały zrealizowane wskutek wybuchu I wojny światowej i braku czasu na skorygowanie głównej tablicy statystycznej, dociągniętej do 1912 r.

Układ tablicy głównej zawiera wiadomości chronologiczne, statystyczne i rzeczowe ugrupowane w następujące rubryki: liczba i kategoria przemysłu (objętego akcją strajkową), liczba robotników: a) zatrudnionych przed strajkiem, b) strajkujących, płaca tygodniowa przed wybuchem strajku, długość dnia roboczego, początek i koniec strajku, czas jego trwania w dniach, powód strajku, żądania strajkujących, wynik strajku, władze interweniujące (pośredniczące), ilość przymusowo strajkujących („świętujących“) robotników, uwagi (informujące o powrocie do pracy, o ewent. karach za udział w akcji i innych danych). Do wykazu tego dołączono: A) przegląd sumaryczny strajków (ze względu na ich ilość w poszczególnych branżach — rodzajach przemysłu) i B) przegląd sumaryczny strajków (w układzie chronologicznym i sta-

²⁾ Praca ta ukazała się również jako dodatek (Beilage) w XVII roczniku *Statistische Monatschrift* herausgegeben von der k. k. Statistischen Zentral-Kommission (Brünn, 1912).

³⁾ „*Czas*“ zamieszczał bardzo regularne i nieraz zjadliwe kroniki z wypadków strajkowych; również „*Naprzód*“ wydawany od 1892 r. (od 1900 r. jako dziennik) i „*Nowa Reforma*“ wychodząca od 1882 r. relacjonowały często o ruchu strajkowym, szczególnie „*Naprzód*“ jako organ PPS.

nowiącym podstawę dla wykazu głównego w zakresie porównania ilości robotników strajkujących z niestrajkującymi i czas trwania strajków). Wykazy pomocnicze A i B dociągnięte są również do 1912 r. i wymieniają 99 wypadków strajków. Tabela główna jest najciekawsza i najobszerniejsza w układzie.

Dlaczego ramy chronologiczne elaboratu zamknięte są datami: 1894 i 1912?

Na to pytanie usiłuje odpowiedzieć sam autor we wstępie załączonym do wykazów. Wyjaśnia mianowicie, że Ministerstwo Handlu reskrytem z 7 grudnia 1893 zarządziło rozszerzenie raportów relacjonujących już od 1891 r. wypadki lokautów i strajków w krajach monarchii austro-węgierskiej. Konstrukcję raportów statystycznych (Zahlblaetter) ustaliło powyższe zarządzenie w układzie głównego wykazu strajków wyżej podanego. Jako rok początkowy rozszerzonej statystyki wyznaczony został właśnie 1894 r. Na tym informacja urzędnika krakowskiego kończy się. I tu trzeba sięgnąć do historii ruchów nie tylko w Austro-Węgrzech, ale i innych krajach Europy, aby zrozumieć zaniepokojenie władz wiedeńskich i ich nagłą troskliwość o ścisłość i pełność statystycznej informacji na temat wzrostu wewnętrznego niebezpieczeństwa w postaci zorganizowanego i bojowego oporu proletariatu przemysłowego.

Pierwsze kongresy austriackiej socjal-demokracji (Parteitage) w Hainfeld (1889) i Wiedniu (1891—1892) odznaczały się jeszcze dużą nieśmiałością, jeśli chodzi o ton bojowy i solidarność klasy robotniczej różnych narodowości monarchii⁴⁾, ogólnie trzeba stwierdzić, że austriacką socjal-demokrację cechował oportunizm, a strajki miały wyraźny charakter ekonomiczny bez wysuwania haseł politycznych (strajki robotnicze o charakterze politycznym wiązały się przeważnie z kampaniami wyborczymi). Niemniej jednakże wielkie strajki: tramwajarzy wiedeńskich (1889) i górników w Czechach i Morawach (1889, 1896, 1900) oraz robotników włókienniczych w okręgu Neunkirchen (1893, 1896) sygnalizowały groźne dla fabrykantów mobilizowanie się proletariatu przemysłowego w różnych krajach monarchii. Ta mobilizacja dokonywała się na froncie szerokim, stawała się zjawiskiem ogólnoeuropejskim. Nie były to już początki walk klasowych w Austrii o lokalnym zasięgu, jak w I połowie XIX wieku, ani przedsięwzięte w drodze legalnej i parlamentarnej zabiegi o anulowanie § 77 ustawy przemysłowej z 1867 r. oraz § 481 ustawy karnej, ścigających zakłócenie porządku publicznego przez zbiorową zmwę robotników i porzucanie pracy. Właśnie w 1889 r. na I międzynarodowym kongresie w Paryżu powołano do życia II Międzynarodówkę i powzięto uchwałę o święcie 1 maja. Rośnie więc z każdym niemal miesiącem fala strajkowa w Niemczech (1889—1890), w samym tylko Zagłębiu Ruhry naraz 100.000 górników węglowych porzuca pracę, podobnie jak dzieje się to w tym samym roku w Midland w Anglii. W 1891 r. ujawia się zakonspirowana dotąd socjal-demokratyczna partia niemiecka, stawiając w znany *Programie Erfruckim* prawo do strajków i swobodnego organizowania związków zawodowych oraz postulat 8-godzinnego dnia pracy na naczelnym miejscu. W niemieckich krajach Austro-Węgier postępy tego ruchu odezwały się echem dzwonu alarmowego dla kół przemysłowych i reakcyjnego rządu. Parteitage socjal-demokracji w Wiedniu (1894), w Pradze (1896) i znowu w Wiedniu (1897) mimo swej kompromiso-

⁴⁾ Brügel Ludwig, *Geschichte der oesterreichischen Sozial-Demokratie* (Wien, 1922), B. IV. Vom Privilegienparlament zum Volkshauss, 1889—1907.

wości, od której nie był wolny i Program Erfrucki, przynosiły nowe siły moralne i organizacyjne coraz bardziej rosnącym szeregom proletariatu.

Galicja, kraj koronny, wlokła się daleko w tyle za szybko uprzemysławiającymi się Czechami, Austrią Górną, Styrią i innymi okręgami produkcji fabrycznej i górniczej monarchii. Narodziny organizacji socjalistycznych na tutejszym gruncie przyspieszał napływ o wiele burzliwszego elementu z Królestwa Polskiego już od 1875 r.⁵⁾ oraz pierwsze strajki lwowskie i krakowskie. Już w latach 1867—1871 docierała do mniejszych, nielicznych jeszcze wówczas robotniczych zgromadzeń o charakterze samopomocowo-oświatowym, wiadomość o rozwijającym się ruchu w Czechach i Austrii, a Komuna Paryska odbijała się również w opinii klasy robotniczej galicyjskiej żywym echem. Związki organizacji miejskowych robotniczych z austriackimi zadzierzgnęły się m. in. dzięki istnieniu stowarzyszenia robotniczego polskiego w Wiedniu pn. „Siła“. Również wybitniejsze jednostki polskie w innych miastach austriackich starały się ożywić ruch galicyjski (krawiec J. Augustyn z Gracu⁶⁾). Były to na ogół związki słabe i sporadyczne — nie bez winy burżuazyjnych demokratów, którzy na ten ząbkujący ruch zawodowy zdobyli wpływ przemożny. Rok 1879 i 1881 to daty pierwszych programów galicyjskiego obozu robotniczego, nie mającego jeszcze odpowiednika w stronnictwach parlamentarnych, a skupiającego w sobie pierwsze organizacje robotnicze, a przede wszystkim Komitet Centralny krakowski z A d a m e m D ą b r o w s k i m i J a n e m S c h m i d h a u s e n e m na czele. Oba programy przez swój minimalizm i redukowanie walki do areny parlamentarnej i środków legalnych odzwierciedlały silne oddziaływanie oportunistycznej prawicy niemieckiej socjal-demokracji na opinię ogółu robotniczego galicyjskiego. Z drugiej strony jednak nie bez wielkiego znaczenia były wypadki w Królestwie Polskim: burzliwe zajęcia w warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiej z kwietnia 1882, utworzenie „Wielkiego Proletariatu“ w Warszawie (wrzesień t. r.), wrzenie w ośrodku włókienniczym łódzkim. W ośrodku tym już od strajku w Zgierzu (1871) i przez wojsko tłumionego strajku w zakładach Scheiblera (1872) postępowała powoli, ale nieustępliwie akcja organizowania się proletariatu przemysłowego aż do powołania do życia przez J u l i a n a M a r c h l e w s k i e g o Związku Robotników Polskich (1889)⁷⁾.

Pierwsze święto pierwszo-majowe w Łodzi (1890), powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej (1892) i jako reakcji przeciw jej odchyleniom prawicowym SDKPiL (1893), otwierały dla organizującego się nieśmiało świata robotniczego w Galicji nowe horyzonty, niezupełnie jeszcze zrozumiałe na tutejszym gruncie, ale zachęcające do śmielszych wystąpień. W tych momentach upatrywać należy przyczyny, dla której zarówno czynniki centralne w Wiedniu jak i władze krajowe poczęły się interesować przejawami oporu przeciw wyzyskowi rąk robotniczych przez przedsiębiorców i majstrów.

5) *Wielki Proletariat*. Materiały i dokumenty z historii ruchu robotniczego w Polsce (Warszawa, 1850).

6) E. Haecker, *Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, t. I. (Kraków, 1933).

7) T. Daniszewski, *Historia ruchu robotniczego w Polsce*. Stenogram wykładów (Warszawa, 1949), z. I, 31—32, i z. II, 10,23—25.

Obraz walki robotników krakowskich w okresie objętym urzędowym wykazem St. Markiewicza rozpoczyna strajk 42 piekarń w Krakowie i okolicy z 18 — 20 maja 1894 r.⁸⁾ Strajk miał stosunkowo duże nasilenie, objął bowiem 137 robotników i przedstawił dość obszerny program żądań, od postulatów zwyczajki wynagrodzenia po sprawę higieny urzędzeń i warunków pracy (żądania strajkujących będą omówione w osobnym ustępie). Rezultat tego strajku był charakterystyczny dla ówczesnych stosunków w Krakowie: przedsiębiorcy zaskoczeni dość silnym, choć niezbyt jeszcze solidarnym wystąpieniem robotników i to w branży pierwszej potrzeby, przy tym ulegając niewątpliwie naciskowi władz przemysłowych, które ingerowały w zatargu — pozornie poszli na ugodę i uwzględnili prawie całość żądań, aby zachęcić strajkujących do powrotu do pracy. Realizacja ugody wyglądała jednak negatywnie, skoro nawet urzędowy wykaz stwierdza, że „z żądań po największej części pozostały tylko obietnice w większej części przedsiębiorstw“. Rok 1895 minął bez zaostreżeń, natomiast następny przyniósł 5 dalszych porzuceń pracy przez robotników: 1-dniowy strajk zecerów w „drukarni prowadzonej niefabrycznie“ w czasie od 1 do 2 lutego z rezultatem pozytywnym i niebawem dwudniowy strajk w innej drukarni (6—8 lutego), demonstrujący przeciw wykonaniu w Krakowie zamówienia zablokowanego przez strajk towarzyszy drukarskich we Lwowie. Solidarność ta silniejsza niż w innych branżach i kierowana przez organizację „związku fachowego“ przyniosła zwycięstwo: zamówienie zostało zwrócone. Latem 1896 wybuchł nieustępliwy, bo trwający 43 dni strajk kamieniarzy, rzeźbiarzy i sztukatorów, obejmujący 10 pracowni. Ostry zatarg, w który wchodziły władze i inspektorat przemysłowy — mimo zaangażowania prawie całego personelu robotniczego (bo na 182 zatrudnionych porzuciło pracę 174 ludzi) — nie przyniósł całkowitej wygranej. Przedsiębiorcy, wyczuwając słabe oparcie o organizację robotniczą, mimo strat, jakich przysporzył im strajk w najpełniejszym sezonie budowlanym, zgodzili się tylko na limit płac najniższych, dla trzech grup (sztukatorów, rzeźbiarzy oraz kamieniarzy), odrzucając wszystkie inne żądania (szczególnie zniesienia akordów i niekaralności strajkujących); 4 robotników ukarano za przekroczenie ustawy o koalicji z 7 kwietnia 1870. Prawie równocześnie z tą akcją trwał 4-tygodniowy strajk stolarzy (30.VI.—28.VII.) odznaczający się również dużą solidarnością i szerokim wachlarzem żądań, wśród których bodaj po raz pierwszy w Galicji wymieniono zwolnienie od pracy w dniu 1 maja; poza tym powtórzono postulaty branży kamieniarskiej, dodając do nich ograniczenie majstrów pod względem „trzymania uczniów“. Rezultat tego strajku był mizerniejszy od poprzedniego, bowiem poza 5% podwyżki płac, 10-godzinnym dniem pracy „w zwykłych pracowniach“ i cotygodniową wypłatą zarobków, wszystkie żądania zostały odrzucone i 50 uczestników akcji wyrzuconych z warsztatów. Ta sytuacja zespoliła cieśli i murarzy zarówno kwalifikowanych jak uczni, zarówno mężczyzn jak kobiety — razem około 1.000 pracowników — w 2-tygodniowym strajku od 13—27 lipca 1896, który dał analogiczny wynik do strajku stolarzy z tym, że ilość robotników ukaranych za przekroczenie ustawy o koalicji z 1870 r. spadła

8) Poza Kraków według statystyki sięgnie akcja strajkowa krakowska tylko dwoma strajkami w 1906 roku, a to strajkiem piekarzy oraz stolarzy i cieśli.

do 8 osób i przedsiębiorcy zobowiązali się do ubezpieczenia robotników w miejskiej Kasie Chorych.

3 lata następne — według statystyki urzędowej — ubiegły na zupełnym prawie spokoju, poza mało znacznym wystąpieniem strajkowym malarzy pokojowych o podwyżkę płac i 9-godzinny czas pracy (1—7 czerwca 1897), zakończonym zupełnym niepowodzeniem. Zupełnie inną grupę zawodową widzimy w ruchu strajkowym 1900 r. dnia 5 marca rozpoczęli 16-dniowy strajk cholewkarze, a 21 maja szewcy, ci ostatni o wiele mniej solidarni od pierwszych. Mimo to szewcy wywalczyli podwyżkę płac od roboty akordowej i dniówek (10—15%), cholewkarze zaś tylko skrócenie dnia pracy do 10 godzin i zaprowadzenie 2 tygodniowego terminu wypowiedzenia. W 1901 i 1902 r. wysunęli się na front walki piekarze. Od krótkiego unieruchomienia jednej piekarni na skutek porzucenia pracy przez pracowników (13—15.VI.), co w tych samych rozmiarach powtórzyło się po miesiącu (10—13.VII.), przyszło do ostrzejszego zatargu 26 lipca t. r. na znak protestu przeciw dostarczaniu pieczywa zakładowi objętemu akcją przez innych majstrów. Przez 18 dni stały nieczynne 4 piekarnie, odbyły się 3 zgromadzenia robotnicze, współdziałał w podtrzymaniu ruchu oporu związek zawodowy. Wszystkie te działania nie przełamały stanowiska pracodawców, którzy nie ustąpili ani na krok. Kiedy w r. 1902 zastrajkowała jeszcze raz jedna piekarnia na znak protestu przeciw nieprzyjęciu przez przedsiębiorcę zastępcy chorego pracownika, pracodawca spowodował wezwanie przez sąd przemysłowy strajkujących, jako winnych złamania umowy; dopiero na tej drodze przyszło do „ugody“ przez przyznanie oskarżonym pełnego wynagrodzenia za czas opuszczenia pracy (24—27.VI.).

Bez rezultatów pozytywnych rozegrały się również dalsze strajki u progu XX w.; 46-dniowy strajk pracowników branży skórzano-galanteryjnej (12.VIII. 29.IX.1902), 29-dniowy szczotkarzy (12.I.—10.II.1903) i 1-dniowe demonstracyjne wstrzymanie się od pracy w fabryce kartonaży i tutek do papierosów z żądaniem wydalenia werkmistrza odnoszącego się wrogo do personelu (27—28.IV.1903). Pomocnicy krawieccy po 2 tygodniowej walce (17.IV. — 12.V.1903) uzyskali podwyżkę płac o 10%, prawdopodobnie dzięki liczebności strajkujących i interwencji inspektoratu przemysłowego, robotnicy zaś fabryki wyrobów platerowanych—skrócenie dnia roboczego o 1 godzinę (5.I.—5.II.1904). Również piekarze (1 pracownik) zdobyli po 1 dniowej przerwie w pracy podwyżkę 5% płac (12.VI.1904), stolarze takąż podwyżkę i skrócenie czasu pracy o 1 godzinę (14—28.VI.1904).

W 1905 i 1906 r. wznosi się gwałtownie w górę fala strajków. Jest to wynikiem zaostrzonych sprzeczności kapitalizmu. Do wzmożenia stopnia organizacji i solidarności robotników przyczynił się niewątpliwie napływ ściganych przez władze carskie działaczy socjalistycznych i robotników zza kordonu. (Strajki są krótsze, ale — jak wskazuje rubryka „Wynik strajku“ — o wiele skuteczniejsze niż dotąd), a i wpływ prądu rewolucyjnego w Rosji w ogóle. Trzeba stwierdzić, że zupełnie przegrane strajki od 1906 r. trafiają się rzadko i prawie z zasady dotyczą spraw mniejszej wagi, lub spraw poszczególnych załóg warsztatowych (w jednym lub dwu przedsiębiorstwach), jak np. wypłaty za dzień demonstracji o powszechne prawo wyborcze (strajk 1 piekarni, 1905), wydalenia werkmistrzów, posługiwania się przez majstrów chałupnikami, za-

stosowania sądów polubownych (strajk introligatorów, 1906) lub zatargu o mężów zaufania (strajk w zakładzie odzieżowym 1906).

Rok 1905 mobilizuje przede wszystkim branże budowlane: blacharzy, malarzy pokojowych, kamieniarzy, robotników budowlanych (ci występują najliczniej, bo w 125 ludzi); rok następny jest o wiele bardziej urozmaicony. W 13 zatargach występują kolejno: stolarze (dwukrotnie), piekarze (460 ludzi przez 9 dni), ogrodnicy, instalatorzy, znowu kamieniarze, szewcy, cieśle (400 strajkujących), zecerzy i introligatorzy (186 pracowników w 19 przedsiębiorstwach). W 6-leciu 1909—1912 zjawisko różnorodności branż strajkujących nie słabnie, a raczej wzrasta się, akcja obejmuje grupy usługowe i handel, pracowników magistrackich. Koła przedsiębiorców zaatakowane przez porzucenia pracy szukają szprymierzeńca we władzach administracyjnych i policyjnych austriackich, czego wyrazem są rozliczne aresztowania, uwięzienia, sądowe wyroki skazujące, interwencja policji w rozpędzaniu zgromadzeń, pochodów, wieców. I tak w strajku masarzy w marcu 1910 aresztowano 12 osób, 4 uwięziono, 3 skazano wyrokiem sądowym. Z drugiej strony zaostrza się samobrona i wytrwałość bojowa robotników; coraz częstsze są zebrania i wiece, w czym najwyższą cyfrę osiągają stolarze w lipcu i sierpniu 1908, odbywając 40 zebrań, aż do uchwalenia umowy zbiorowej. Komitet strajkowy introligatorów w listopadzie 1906 wysunął 13 żądań, z których 10 przyjęto.

W okresie 1908—1912 najczęściej i najdłużej walczą litografowie (106 dni!) i kamieniarze (72 dni). Najtłumniej łączą się w szeregach strajku cieśle (580 ludzi), stolarze (381) i malarze oraz lakiernicy (254 strajkujących w 1907 roku i 258 strajkujących w 1910 roku).

Statystyka Markiewicza odróżnia przyczyny zatargów od postulatów robotników. Wynika z tego, że często bodźcem do porzucenia pracy były inne sprawy niż konkretne żądania strajkujących w zakresie płac, warunków wykonywania zawodu itp. Od 1905 r. zacieśnia się coraz bardziej identyczność rubryk „przyczyn“ i „żądań“. Wzrasta również silniej ingerencja związków zawodowych, liczba wieców i zgromadzeń. Mimo to akcja rzadko kiedy łączy ogół pracujących w danej branży, nigdy nie jest poparta przez inne grupy zawodowe. Nieraz trzeba było bodźca w postaci przyczyn natury nieekonomicznej, aby postulaty płac i czasu pracy zostały wysunięte w strajku. Większość jednak strajków krakowskich w omawianym okresie miała charakter zaczepny.

Najczęstszą przyczyną wystąpień była właśnie kwestia płac (w 75 strajkach na 99) i redukcja czasu pracy (73 strajki na 99). Żądania podwyżki wynagrodzeń wahają się od 100% podwyżki (żądania piekarzy z maja 1894) do podwyżki 5% (żądania tychże samych piekarzy, ale z 1904 roku); najczęściej komitety strajkowe upominały się o zwyczajną płac o 20—30% w stosunku do płac istniejących. Na 19 wypadków żądań podwyżki do 1904 r. tylko w 7 wypadkach robotnicy uzyskali częściowe uznanie swych pretensji. Jeśli nie liczyć strajku piekarskiego z maja 1894, jako zlikwidowanego iluzorycznym zwycięstwem robotników (skończyło się na obietnicach), podwyżkę dano stolarzom w 1896 r. (5%), kwalifikowanemu murarzom i cieślom w tymże roku jako minimum wynagrodzenia tygodniowego 24 k (dotychczas dostawali murarze od 12—21 k i cieśle od 8,40—14,40 k), szewcy wygrali zwyczajną płac akordowych i dniówkowych od 20—30% w 1900 r., a krawcy w 1903 r. (na żąda-

nych 30% uzyskali 10%), piekarze i stolarze w 1904 r. tylko 5%. Na tym więc polu walka była szczególnie zacięta i przewlekła; o ustępstwach pracodawców decydowały tylko szczególne momenty koniunkturalne (sezon budowlany) lub liczebność strajkujących. Natomiast od 1906 r. sytuacja na polu walki o płace zmienia się zasadniczo; niemal każdy strajk przynosi podwyżkę. Atoli stosunek tej podwyżki do wzrostu drożyzny i wysokości kosztów utrzymania redukuje niepomernie rezultaty zwycięstw strajkowych; problem ten domaga się osobnego i skrupulatnego przebadania.

Żądanie drugie: niżenie czasu pracy charakteryzuje się niezwykle ciężkim położeniem robotników pod tym względem i nieśmiałyimi ich wystąpieniami o poprawę. Kiedy program erfurcki już w 1891 r. głosił postulat 8-godzinnego dnia pracy, piekarze krakowscy w 1894 r. sami wysuwają koncepcję 12 godzin, stolarze warsztatów niezmechanizowanych 10 godzin (1896), to samo cholewkarze (1900) i szczotkarze (1903). Nie dziwi to, skoro statystyka podaje wypadki 16—18 godzinnego zatrudnienia piekarza, 13—14 godzinnego cholewkarzy i 12,5—13 godzinnego szczotkarzy. Poza tym prawie jako zasada występuje 10-godzinny dzień pracy. Tylko introligatorzy w 1903 r. zażądali skrócenia dnia pracy z 11 na 8 godzin, w 1912 r. nawet do 7,5 godzin (postulaty przegrane); przedsiębiorcy w 5 wypadkach do marca 1900 r. zgodzili się na 10-godzinny wymiar czasu pracy, od tej daty zaś w kilku wypadkach tylko 9,5 godzin (1904, 1906 i 1907) i 9 godzin (1904 i 1907).

Z innych przyczyn powodujących bezpośrednio wybuch strajku są wymieniane kilkakrotnie (1896, 1911) solidarność robotnicza z innymi strajkującymi zakładami (raz z drukarzami lwowskimi), jeszcze częściej (1902, 1904, 1906 i 1907) demonstracyjne wystąpienia przeciw samowoli majstrów w zakresie usunięcia robotnika z pracy lub męża zaufania z warsztatu. Tego typu strajki w Krakowie cechował krótki przebieg, mała liczebność, ograniczenie się akcji do 1—3 przedsiębiorstw, w końcu wygrana robotników wtedy, kiedy ustępowo przedsiębiorcy nie groziło mu stratą materialną. Dostyc często do 1906 r. wysuwano postulat niekaralności uczestników strajków, np. trzy razy w 1896 r., raz w 1902 r. i raz co do częściowej bezkarności (tj. niewydalania strajkujących przed 1 kwietnia) w 1903 r. Od 1907 r. żądanie to nie występuje w związku ze zmianami ustawodawczymi w przedmiocie ścigania prawnego i karnego porzuceń pracy. W kilku strajkach domagano się zmiany systemu wypłat i ustaleń soboty lub piątku jako dnia wypłaty; te żądania zostały uwzględnione w 3 wypadkach (1896 i 1900), raz odrzucone (strajk szczotkarzy 1903). Po 1904 r. postulat ten nie figuruje na liście żądań. Przedmiotem zatargów było często domaganie się ze strony robotników mniejszej liczby uczeni w warsztatach, których zatrudnianie stanowiło niebezpieczeństwo dla zarobku sił kwalifikowanych; zarówno na ten postulat jak i zniesienie pracy akordowej, zaliczenie dnia wolnego za roboczy, wreszcie ograniczenie godzin nadobowiązkowego zatrudnienia — przedsiębiorcy z zasady się nie godzili. Nie zgodzili się również dwukrotnie na wysunięty po raz pierwszy przez stolarzy (1896), następnie przez piekarzy (1908) postulat uznania prawa do święta robotniczego 1-majowego; wygrał to żądanie raz jeden na całej przestrzeni lat 1894—1912 tylko personel kaletniczy dwu przedsiębiorstw w bez mała 2-miesięcznym strajku w 1907 r.

Uznanie organizacji robotniczej i mężów zaufania w fabrykach stało się zdobyczą zatargów z przedsiębiorcami dopiero od 1907 r. (strajki: kaletników w 1907 r., krawców w 1908 r. i cukierników w 1909 r., platerów w 1904 r.). Natomiast domaganie się ubezpieczenia robotników w miejskiej Kasie Chorych (strajk murarzy i cieśli z 1896 r.), jak również ustalenie 2-tygodniowego terminu wypowiedzenia pracy (żądanie cholewkarzy z 1900 r.) uwieńczone były pomyślnym wynikiem.

Osobną grupę żądań stanowią sprawy traktowania robotnika, warunki wykonywania pracy, urządzenia higieniczno-sanitarne (klozety, apteczki), zmiana godzin pracy itp., niemal z zasady odrzucające przez przedsiębiorców (uznane w strajku piekarskim z 1896 r. nie zostały w życie wprowadzone).

Dwa wykazy St. Markiewicza dają porównawczy obraz nasilenia strajków w 18-leciu 1894—1912 według branż, liczebności strajkujących i czasu trwania strajków.

Z branż na pierwsze miejsce wysuwają się piekarze z 15 strajkami, drugie miejsce zajmują stolarze (9 strajków) i kamieniarze (7 strajków). Ta częstotliwość zjawiska związana jest ze szczególnie ciężkimi warunkami pracy w piekarniach; w dwu dalszych wypadkach wielką rolę odgrywały specyficzne warunki lokalne dla rozwoju stolarstwa i kamieniarstwa w Krakowie i zapotrzebowanie na siłę roboczą w tych gałęziach. Nie o wiele rzadziej od kamieniarzy występowały malarze pokojowi (6 strajków). Natomiast 4 razy zastrajkowali: introligatorzy, krawcy męscy i szewcy, 3 razy: robotnicy fabryki maszyn, kamieniarze i krawczynie damskie.

Inaczej sprawa wygląda od strony zaangażowanego w strajkach elementu ludzkiego i objętych akcją zakładów. Widzimy tu niezwykle rozległą amplitudę, od wystąpienia kilkuosobowych (często w jednym zakładzie) do bez mała tysiąca strajkujących z ponad 100 zakładów pracy (strajk budowlany, 1896). Można z tego punktu widzenia wyróżnić w omawianej statystyce 4 stopnie nasilenia: od 1.000—500 osób strajkujących, od 500—300, od 300—100 i od 100 do kilku osób. Grupę pierwszą reprezentują robotnicy budowlani (1896 r. 992 strajk.) i cieśle (1910 r. 580 strajk.), drugą — stolarze (1896 r. 426 strajk. i 1908 r. 380 strajk.), piekarze (1906 r. 460 strajk. i 1908 r. 380 strajk.) i znowu cieśle (1906 r. 400 strajk.). Średnie nasilenie wykazały wystąpienia strajkowe piekarzy (1894 i 1912) — 137 i 247 strajkujących, najpierw w 42, następnie w 34 piekarniach, kamieniarzy (z rzeźbiarzami) 174 strajk. (1896) i 156 strajk. (1910), cholewkarzy (1900) 206 strajk., szewców (1900) 170 strajk., krawców męskich (1903) 200 strajk., robotników budowlanych (1905) 125 strajk., stolarzy (1906) 148 strajk., introligatorów (1906) 186 strajk., malarzy pokojowych (1907) 254 strajk., krawców damskich z 16 pracowni (1908) 152 strajk. i (1910) 136 strajk., introligatorów (1909) 186 strajk. i wreszcie ślusarzy (1911) 134 strajk.

Strajków małych wahających się co do cyfry między kilkoma i kilkunastoma pracownikami porzucającymi warsztaty, było w omawianym okresie najwięcej, bo ponad 50 w ogólnej liczbie 99 objętej statystyką. Tylko strajki szewców (1906), robotników czyszczenia miasta (2 strajki w 1908 r.) i w fabryce maszyn (1912) liczebnością swoją zbliżyły się do setki uczestników. Z mnogości strajków małych, 1, 2 i 3 warsztatowych, wyciągnąć można pouczające wnioski o organizacjach robotniczych Krakowa, o słabym porozumieniu różnych branż,

o niskim stopniu solidarności tutejszego proletariatu, o wyraźnej skłonności do kompromisów i oportunistu. Są to przeważnie strajki rzemieślnicze, w bardzo nielicznych wypadkach przemysłowe, w 3 wypadkach atakujące zarząd miejski jako pracodawcę. Statystyka mówi raz o lokaucie w 42 pracowniach stolarskich (1908), który to krok przedsiębiorców był niewątpliwie poprzedzony przez zbiorowe wystąpienia robotników. Lokaut ten trwał 46 dni i rezultat jego jest bliżej nieznany. Strajki krakowskie omawianego okresu cechuje wyłączny charakter ekonomiczny, brak im ducha rewolucyjnego.

Cechą rzucającą się w oczy jest również stosunkowo częsta niezupełność tych strajków krakowskich, tj. wstrzymanie się znacznego odsetka pracowników od udziału w akcji. Część robotników opanowana łękiem przed następstwami walki strajkowej lub tworząca klasę „arystokracji robotniczej“ (zjawisko znane w stosunkach zachodnio-europejskich, a zwłaszcza francuskich i niemieckich), wiążąca się wbrew interesom proletariackim z burżuazją miejską, zajmowała wobec wystąpień swych towarzyszy stanowisko wyczekujące lub wręcz obojętne. Analizy tego zjawiska na podstawie cytowanych tu zestawień statystycznych niesposób dokonać i ograniczyć się trzeba tylko do skonstatowania kilku szczególnie rażących rozbieżności między liczbą zatrudnionych w danej branży a liczbą strajkujących. W pierwszym omówionym w statystyce strajku piekarzy z 1894 r. na 284 robotników i 59 uczni przystępuje do akcji 137 pracowników, 1900 r. z 370 szewców strajkuje 170 (i to wszyscy czeladnicy), w fabryce kartonaży i tutek w 1903 r. demonstruje przeciw nieludzkiemu werkmiistrzowi 1-dniowym wstrzymaniem się od pracy 38 wyrobników tutek na 68 pracowników (przeważnie kobiet), 400 krawców w 1903 r. łamie solidarność wobec 200 strajkujących, a w fabryce platerów 85 pracowników zachowuje się podobnie wobec 68 strajkujących (1904). Najwyższą solidarnością mogły zaimponować strajki: budowlane, lipcowy w 1896 r. i następny w 1905 r. (100% solidarności), w przemyśle ciesielskim w 1906 i 1910 r., w przedsiębiorstwie regulacji rzek (1907). Stosunkowo znaczna solidarność cechuje szereg mniejszych wystąpień.

Z tabeli głównej omawiającej 99 strajków wynika, że w latach 1894—1904 robotnicy przegrali bezapelacyjnie całość lub większość swych żądań w 13 strajkach, 8 strajków wygrali, a jeden ukończyli pozornym zwycięstwem, ponieważ przyjęte ich warunki nie zostały zrealizowane przez przedsiębiorców. Nie można tak lapidarnie określić tego zagadnienia w czasokresie 1905—1912, o wiele pod tym względem ciekawszym i bardziej dynamicznym, ponieważ w 18 na 77 wypadkach wynik strajków był zupełnie negatywny, jeśli szło o presję w sprawach wydalen lub przyjęcie indywidualnych pracowników, werkistrzów itp. oraz w kilku wypadkach o płacę, ale poza tym wszystkie strajki kończyły się kompromisem.

Oświetlenie urzędowo-statystyczne strajków krakowskich pomaga walnie do zrozumienia tego zjawiska narastania fali strajkowej. Po pojedynczych wystąpieniach w 1894 i 1897 r., po latach o 2—3 strajkach (1900—1904) przynosi okres rewolucji rosyjskiej i zaburzeń w Królestwie Polskim w okresie wojny rosyjsko-japońskiej znamienne zaostrenie się walki proletariatu o warunki pracy i bytu. Sytuacja w Krakowie jest niewątpliwie odbiciem stosunków ogólnogalicyskich. Rok 1905 przynosi 7 strajków branż przemysłowych i usługowych, a rok 1906 podnosi tę cyfrę do 13 wystąpień strajkowych, trwających

od 1 doby do 3 tygodni (pracownicy instalacyjni) i wykazujących poza 2 wypadkami prawie zupełną solidarność robotników. Ruch porzucenia pracy słabnie nieco w l. 1907—1909, aby znowu wzmóc się w 1910 r. do 14 (objętych statystyką) wystąpień między innymi nowych grup zawodowych, jak mechaników automobilowych i personelu fizycznego fabryki maszyn Zieleniewskiego.

Trzeba więc stwierdzić, że St. Markiewicz wykonał pożyteczną pracę dla historyków ruchu robotniczego w Polsce. Wprawdzie wysiłek jego nie szedł w kierunku historycznego rzutu oka na genezę i nasilenie strajków i roboty swej w części najbardziej informującej nie doprowadził do końca, przerywając ją na 1904 r., niemniej jednakże zebrane przez niego daty ułatwią badaczowi tego problemu poważnie pracę. Że autor nie wykraczał poza zadania statystyka, świadczy zarówno jego wstęp jak i pominięcie jakichkolwiek nazwisk i firm oraz związku między akcją strajkową a bieżącym życiem politycznym. Statystyka jego jest źródłem surowym, sugerującym jednak szereg aspektów i ujęć zagadnień związanych z problemem centralnym, źródłem prowokującym do kontroli podanych dat. Z tej kontroli narodzi się niewątpliwie nowy zasób wiadomości, a echa strajków, szczególnie w prasie codziennej, pozwolą sklasyfikować ideologiczne i ekonomiczne tło ruchu robotniczego. Wzbogaci się przede wszystkim sama treść pojęcia strajku zdefiniowanego przez autora zbyt ciasno i błędnie, przygotuje się podstawę pod analizę warunków dla proklamowania strajku generalnego, często używanego przez proletariat polski do świadomej walki politycznej po połączeniu się 3 dzielnic porozbiorowych, a więc od 1918 r.

Badanie strajków musi dać w rezultacie dyferencjację typów porzuceń pracy; od strajków włoskich poprzez strajki demonstracyjne (protestujące, solidaryzujące, żałobne itp.) do ekonomicznych i politycznych w ścisłym tego słowa znaczeniu (szczególnie w okresach wyborów do władz państwowych i samorządowych). To zróżnicowanie typów i dokładne zbadanie tła genetycznego tych zjawisk wzbogaci niepomierne wiedzę o klasie robotniczej czasów najnowszych w Polsce, o dziejach jej walki nie tylko o zdobycze ekonomiczne i socjalne, ale o przebudowę ustroju społecznego i państwowego.

IV Kurs dla Ekonomistów

W sierpniu br. w Cieplicach Ministerstwo Szkół Wyższych zorganizowało czterotygodniowy Kurs dla pracowników nauki. Zorganizowanie Kursu, jego program, dobór wykładowców, udział kilku profesorów radzieckich, wyposażenie Kursu stanowią jeden z przejawów troski partii i rządu Polski Ludowej o prawidłowy i szybki rozwój nauki, o prawidłowy i szybki rozwój nowego szkolnictwa wyższego, o kadry pracowników nauki, z których większość pełni funkcje nauczycieli i wychowawców nowego pokolenia fachowców dla bujnie rozwijającego się życia gospodarczego i kulturalnego w Polsce.

W okresie zaostrzenia się walki klasowej w świecie i w Polsce, proces dojrzewania ideologicznego pracowników nauki musi być przyspieszony. Walka ideologiczna na tym terenie powinna prowadzić do szybkiego rozwarstwiania się pracowników nauki.

Konieczna jest pomoc starej profesurze w jej pracy nad sobą — w przezwyciężaniu błędów nauki burżuazyjnej, w wyzbywaniu się obciążeń wyniesionych z pracy w ustroju kapitalistycznym. Konieczna jest również pomoc młodym naukowcom, którzy w niedalekiej przyszłości stanowią będą podstawową kadrę, w procesie ich dojrzewania naukowego i politycznego.

Kurs w Cieplicach miał stanowić poważny czynnik w walce ideologicznej o kadry pracowników nauki.

Prezydent Rzeczypospolitej, tow. Bierut oddał na Kurs Dom Rady Państwa; ze względu na wagę Kursu wszystkie lokalne władze czyniły Kursowi wszelkie możliwe ułatwienia. Waga Kursu tłumaczy troskę o jego poziom, o intensywną pracę i socjalistyczną dyscyplinę, o partyjną atmosferę, o czynną mobilizację i kierowniczą rolę organizacji partyjnej, o czynny udział towarzyszy partyjnych. Waga Kursu tłumaczy zainteresowanie osiągniętymi wynikami i wnioskami, jakie wyprowadzą jego uczestnicy w swej pracy naukowo-badawczej, pedagogicznej i organizacyjnej na terenie wyższych uczelni, instytutów naukowych i innych placówek, z którymi są związani swą pracą zawodową lub działalnością społeczną.

Pod kątem odpowiedzialnych zadań, zawartych w uchwałach V Plenum, popatrzeć należy na pracę IV Kursu Ekonomistów, który stanowi ogniwo w pracach nad wychowaniem nowych kadr dla szkół wyższych i dla instytutów naukowo-badawczych, stanowi pomost ułatwiający starym naukowcom zbliżyć się do marksizmu, poznać go, zrozumieć, wyzbyć się przy jego pomocy starych błędów i stanąć w szeregach budowniczych nowej nauki, ściśle związanej z walką naszego narodu o pokój, postęp i socjalizm.

W Kursie wzięło udział około 400 pracowników nauki, w tym ponad 50 w charakterze wykładowców. Wśród słuchaczy samodzielni pracownicy nauki

stanowili 22%. Połowa uczestników posiadała stopnie naukowe. Kurs składał się z dziewięciu Zespołów (podstawy marksizmu-leninizmu, ekonomia polityczna, ekonomika przemysłu, ekonomika rolnictwa, ekonomika handlu, finanse i kredyt, rachunkowość, statystyka, geografia ekonomiczna), pracujących według wspólnego planu na podstawie odrębnych programów. Na Kursie reprezentowane były wszystkie uczelnie ekonomiczne i rolnicze oraz katedry podstaw marksizmu-leninizmu i ekonomii politycznej uniwersytetów, politechnik, wyższych szkół pedagogicznych. Poważną grupę stanowili pracownicy naukowcy dwóch instytutów naukowo-badawczych: ekonomiki rolnictwa (IER) oraz handlu i żywienia zbiorowego (IHŻ).

Plan Kursu przewidywał szereg wykładów wspólnych dla wszystkich Zespołów — z filozofii, podstaw marksizmu-leninizmu, ekonomii politycznej — w łącznej ilości 40 godzin, a następnie w drugiej części Kursu zajęcia w Zespołach — wykłady, seminaria, konsultacje, narady i kolokwia — 56 godzin. W rzeczywistości plan zajęć został przez poszczególne Zespoły znacznie powiększony, co w rezultacie dało 638 godzin zajęć na Kursie w miejsce zaplanowanych 544. Nie wlicza się do tych godzin zajęć w grupach samokształceniowych, konferencji w sprawach programowych, w sprawach planowania prac naukowo-badawczych i niektórych innych.

Była powszechna dążność do maksymalnego wykorzystania sposobności, jaką stanowił Kurs, dla pogłębienia znajomości marksizmu i zastosowania marksizmu w poszczególnych gałęziach wiedzy — w pracy naukowo-badawczej i w pracy pedagogicznej, dla omówienia i uzgodnienia planów pracy katedr, dla nawiązania współpracy między katedrami.

Wykłady słuchane były z dużym zainteresowaniem. Seminaria przebiegały niezwykle żywo, przy dużej aktywności uczestników. Frekwencja na zajęciach wynosiła od 92% do 100%. Udział w kolokwium z podstaw marksizmu i ekonomii politycznej był powszechny (jedynie zespół rolników przeniósł kolokwia na termin po zakończeniu Kursu ze względu na bardzo silne przeładowanie czasu zajęciami programowymi).

Poważną pomoc w realizacji zadań Kursu okazali uczeni radzieccy: prof. G. S. Wasiecki (filozofia — Instytut Nauk Społecznych w Moskwie, prof. M. P. Osadjko (ekonomia polityczna — Uniwersytet im. Łomonosowa w Moskwie), prof. N. N. Niekrasow (ekonomika przemysłu — Instytut Inżynieryjno-Ekonomiczny w Moskwie) i prof. A. W. Romanzenko (ekonomika rolnictwa — Państwowy Instytut Ekonomiczny w Moskwie).

Wykłady, seminaria i konsultacje prowadzone przez uczonych radzieckich stały się wzorem stawiania zagadnień, ich rozwijania, oświetlania, wiązania z aktualną problematyką walki klasowej na danym etapie. Uczestnikom Kursu utkwily w pamięci słowa prof. Osadjki, charakteryzujące nieprzejednaną bojowość w pracy zarówno naukowo-badawczej jak i pedagogicznej, jaka cechować powinna naukowców — marksistów: „Trzeba nauczyć studenta nienawidzić kapitalizm, a pokochać walkę o socjalizm, by stał się on świadomym i oddanym bojownikiem socjalizmu“.

Bolszewicka postawa uczonych radzieckich, ich skromność zjednały dla nich sympatię uczestników Kursu, a ich metody pedagogiczne i dydaktyczne, oparte na wieloletnim doświadczeniu wyższego szkolnictwa radzieckiego, uznane zo-

stały powszechnie, jako wzory godne szerokiego zastosowania w praktyce polskiego szkolnictwa wyższego.

Długo i gorąco okłaskiwane były na ogólnym zebraniu uczestników Kursu słowa skierowane do uczonych radzieckich: „chcemy zapewnić naszych przyjaciół z ZSRR, że ich niezwykle intensywna i owocna praca na Kursie stanowi według jednomyślnej opinii wszystkich uczestników cenny wkład w dzieło doskonalenia kadry pracowników nauki, w dzieło budowy i rozwoju nauki socjalistycznej w Polsce“.

Niesposób w krótkiej notatce kronikarskiej przedstawić bogatą problematykę, która była przedmiotem pracy na Kursie. Program Kursu, metody pracy, osiągnięcia w poszczególnych Zespołach i wnioski, jakie z pracy Kursu płyną, wymagają oddzielnego i obszernego potraktowania. W tej notatce ograniczyć się trzeba z konieczności do przedstawienia tych osiągnięć Kursu, które podkreślone zostały przez jego uczestników w odpowiedziach (częściowo bezimiennych) na ankietę przeprowadzoną w ostatnich dniach trwania Kursu i które znajdują swoje potwierdzenie w obserwacjach poczynionych na Kursie i w wynikach przeprowadzonych kolokwium:

1. Zrozumienie marksizmu i zainteresowanie marksizmem poważnie wzrosło wśród uczestników Kursu; podkreślają to partyjni i bezpartyjni.
2. Wśród młodej i najmłodszej kadry zostały zauważone wartościowe szybko dojrzewające jednostki, w niedalekiej przyszłości samodzielni pracownicy naukowcy.
3. Nasi naukowcy skorygowali niektóre błędne poglądy i błędne ujęcia zwłaszcza z dziedziny stosunku nauki do polityki.
4. Omówiono i przedyskutowano szereg zagadnień merytorycznych i dydaktycznych z dyscyplin objętych programem Kursu.
5. Przedyskutowano zagadnienia pracy naukowo-badawczej w uczelniach ekonomicznych.
6. Postawiono na porządku dziennym zagadnienie organizacji pracy dydaktycznej i przełamano w ten sposób pokutującą jeszcze w wielu środowiskach zasadę, że sprawy metody i treści nauczania stanowią prywatną sprawę wykładowcy lub asystenta; wkroczo na drogę kolektywnego omawiania metody nauczania, co doprowadzić powinno do omawiania na zebraniach katedr wykładów przed ich wygłoszeniem, ćwiczeń — przed ich przeprowadzeniem.
7. Usunięty został izolacjonizm środowisk i katedr, nawiązano między nimi stosunki, pogłębiono świadomość potrzeby utrzymania stałych, zorganizowanych kontaktów roboczych.
8. Rozbudzona i pogłębiona została świadomość potrzeby i możliwości zorganizowanej i kontrolowanej pracy samokształceniowej wśród pracowników nauki, zwłaszcza w dziedzinie ideologii.
9. Uświadomiono w skali dotąd nie spotykanej konieczność szybkiego upowszechnienia praktycznej znajomości języka Lenina i Stalina, bez której pracownik nauki ma zamkniętą drogę do źródeł prawdziwej wiedzy.

Według jednomyslniej opinii uczestników Kursu osiągnął w wysokim stopniu postawione mu zadania. Z pracy Kursu uczestnicy wyprowadzili następujące wnioski:

1. Atmosfera, jaka panowała na Kursie, żywe zainteresowanie i powszechne uznanie dla wytycznych organizacji pracy dydaktycznej i naukowo-badawczej, stosowanych w szkolnictwie radzieckim, zrozumienie i przyjęcie się zasadą upolitycznienia pracy naukowców zarówno w gabinecie, laboratorium czy na katedrze, tak umiejętnie zaprezentowaną przez profesorów radzieckich w ich pracy na Kursie, dają gwarancję podniesienia pracy tych wszystkich katedr, których przedstawiciele brali udział w Kursie.
2. Zapoczątkowana na Kursie praca w zakresie samokształcenia powinna być kontynuowana podczas roku szkolnego; konieczne jest wydanie przez Ministerstwo w porozumieniu z ZZNP wytycznych dotyczących programu i kontroli przebiegu tej pracy.
3. Konspekty wykładów z Kursu wykorzystane być powinny jako materiał przypominający problematykę i sposób jej ujęcia; podstawowym źródłem w dalszej pracy samokształceniowej powinny być wyłącznie dzieła klasyków.
4. Dalsze kursy powinny być organizowane w ramach długofalowego planu z tym, że stanowić one powinny ogniwa w indywidualnym planie każdego pracownika nauki, podwyższenia jego poziomu zawodowego, zwłaszcza ideologicznego.
5. Dla umożliwienia korzystania z dorobku nauki radzieckiej i skutecznego udziału w kursach szczególnie z udziałem radzieckich uczonych, niezbędne jest zlikwidowanie jak najszybciej nieznajomości języka rosyjskiego wśród pracowników nauki.
6. Łączność i współpraca pomiędzy ośrodkami i katedrami, nawiązana na Kursie, powinna być utrzymana; należy ustalić formy utrzymania tej łączności i współpracy.
7. Doświadczenia i osiągnięcia Kursu powinny być przeniesione na teren uczelni, przede wszystkim w postaci nowej organizacji pracy katedr, które z zespołowych z nazwy stać się powinny zespołowymi z podstawowej metody pracy tak dydaktycznej jak i naukowo-badawczej. Uczestnicy Kursu powinni uzgodnić z kierownictwem swoich uczelni sposoby przeniesienia zdobyczy Kursu. Mogą to być zebrania katedr dla omówienia szczegółowej problematyki z danej dyscypliny, zebrania rad wydziałowych lub zebrania ogółu pracowników nauki, a nawet zebrania międzyuczelniane dla omówienia zagadnień ogólnych (polityczny charakter nauki, zadania uczonych w budowie podstaw socjalizmu, zagadnienia organizacji pracy dydaktycznej i naukowo-badawczej i in.).

Dokumentem postawy politycznej uczestników Kursu i ich stosunku do swoich zadań, jako pracowników nauki, są zamieszczone na innym miejscu listy do Prezydenta RP i Ministra Szkół Wyższych i Nauki, uchwalone na ogólnym zebraniu w dniu zakończenia Kursu.

Mimo pozytywnej oceny przebiegu Kursu niesposób pominąć niektórych przynajmniej najważniejszych błędów i uchybień, które zaważyły na jego wynikach:

1. Uczestnicy zbyt późno zostali powiadomieni o programie Kursu i nie mieli przeważnie możliwości wcześniejszego zapoznania się z literaturą, przygotowania się do udziału w seminariach itp.
2. Program pracy niektórych Zespołów był przeładowany, zwłaszcza w końcowej części Kursu.
3. Nieznajomość języka rosyjskiego utrudniała wielu słuchaczom korzystanie z bezpośrednich kontaktów z uczonymi radzieckimi.
4. Zawód sprawił Kursowi „zakład wydawnictw“: konspekty wykładów ukazywały się z dużym opóźnieniem i nie okazywały tej pomocy, jakiej od nich oczekiwano.

Dokładna i wszechstronna analiza doświadczenia, jakie dał ten pierwszy na tak dużą skalę zakrojony Kurs, pozwoli uniknąć wielu błędów, przy organizowaniu następnych tego rodzaju przedsięwzięć.

Tę zwięzłą relację kronikarską zakończyć należy słowami ze sprawozdania złożonego na zakończenie IV Kursu Ekonomistów:

„Mimo dużego wkładu pracy ze strony słuchaczy, wykładowców i organizatorów, Kurs i jego osiągnięcia są stosunkowo drobnym mimo wszystko posunięciem na długiej drodze, która jest przed nami. Nie powinniśmy ani spoczywać na laurach, ani usypiać naszej czujności. Czeką nas jeszcze długa i uporczywa walka nie tylko z pozostałościami upadającego w całym świecie, ale wciąż jeszcze silnego, kapitalizmu, z jego przeżytkami w świadomości ludzkiej, lecz i z jego agenturami, działającymi skrycie i chytrze. Dlatego wnioski na przyszłość zakończyć należy wezwaniem: bądźmy *wytrwali, twardzi i czujni* w naszej dalszej pracy nad wychowaniem nowych kadr. Bierzmy przykład z naszych przyjaciół radzieckich, wychowanków wielkiej Partii Bolszewików“.

K. OSTROWITIANOW *)

Znaczenie dla rozwoju nauk ekonomicznych prac towarzysza J. W. Stalina o językoznawstwie

Genialne prace towarzysza Stalina o językoznawstwie stanowią wybitny wkład do teorii marksizmu-leninizmu. Prace te posiadają olbrzymie znaczenie dla rozwoju nauk społecznych, w tej liczbie również i ekonomii politycznej. Nowe wnioski i twierdzenia wysunięte i uzasadnione przez towarzysza Stalina w pracach o zagadnieniach językoznawstwa, wzbogacają teorię ekonomii i podnoszą ją na wyższy poziom. Towarzysz Stalin w pracach tych rozwija marksistowsko-leninowską naukę o siłach wytwórczych, o bazie i nadbudowie, o prawidłowościach rozwoju społeczeństwa socjalistycznego oraz o przejściu socjalizmu do wyższej fazy komunizmu.

Klasyczną definicję roli sił wytwórczych i stosunków produkcji w rozwoju społeczeństwa dał pierwotnie Marks. Marks w znakomitym wprowadzeniu do „*Krytyki Ekonomii Politycznej*“ pisał, że stosunki prawne i formy państwa mają korzenie w materialnych warunkach życia, że „sposób produkcji materialnego życia warunkuje procesy społeczne, polityczne i duchowe życia w ogóle“¹⁾. Każdemu danemu etapowi rozwoju sił wytwórczych odpowiadają określone stosunki produkcji. Całość stosunków produkcji tworzy bazę społeczeństwa, na której się wznoszą odpowiadające jej polityczne i prawne nadbudowy oraz formy świadomości społecznej.

Lenin, rozwijając powyższe tezy Marksa w pracy „*Co to są „przyjaciele ludu“ i jak oni walczą przeciw socjal-demokratom*“, podkreślił, że jedną z podstawowych idei Marksa jest rozpatrywanie rozwoju ekonomicznej formacji społecznej jako procesu przyrodniczego, drogą wydzielenia ze wszystkich stosunków społecznych „stosunków produkcji“, jako podstawowych, pierwotnych, określających wszystkie stosunki pozostałe.

Dopiero sprowadzenie stosunków społecznych do stosunków produkcji, tych ostatnich zaś do poziomu sił wytwórczych, stworzyło mocną podstawę pozwalającą przedstawić rozwój formacji społecznych jako proces przyrodniczy²⁾.

*) *Woprosy Ekonomiki* Nr 7 z 1951 r.

¹⁾ Marks: *Zur Kritik der politischen Ökonomie*, str. 7.

²⁾ M. I. Lenin: *Socz.*, t. I, str. 123, polski przekład, str. 140.

Idee te znalazły dalsze rozwinięcie i konkretyzację w niepospolitej pracy towarzysza Stalina „*O dialektycznym i historycznym materializmie*“. Towarzysz Stalin poddaje głębokiej analizie przede wszystkim pojęcie warunków materialnego życia społeczeństwa. Treść tego pojęcia jest szersza, niż pojęcie sposobu produkcji. Do pojęcia warunków materialnego życia społeczeństwa, obok sposobu produkcji wchodzi otaczająca społeczeństwo przyroda, środowisko geograficzne, wzrost ludności itd. Jednakże środowisko geograficzne i wzrost ludności nie mogą tworzyć głównej, określającej przyczyny rozwoju społecznego.

Siłą główną w systemie warunków materialnego życia społeczeństwa, siłą, która określa charakter ustroju społecznego i przechodzenie społeczeństwa od jednego ustroju do drugiego, jest sposób produkcji dóbr materialnych. Towarzysz Stalin wychodząc z marksistowsko-leninowskiej nauki, rozróżnia dwie strony sposobu produkcji dóbr materialnych — siły wytwórcze i stosunki produkcji. Towarzysz Stalin w pracy „*O dialektycznym i historycznym materializmie*“ pisze: „Sposób produkcji obejmuje i siły wytwórcze społeczeństwa i stosunki produkcji między ludźmi, stanowiąc w ten sposób wcielenie ich jedności w procesie produkcji dóbr materialnych“³⁾.

Siły wytwórcze są najbardziej ruchliwym, rewolucyjnym i określającym elementem rozwoju produkcji. Jakie są siły wytwórcze, takie również powinny być i stosunki produkcji. Zgodnie ze zmianami i rozwojem sił wytwórczych społeczeństwa, a przede wszystkim — narzędzi pracy, zmieniają się i rozwijają stosunki produkcji między ludźmi, innymi słowy — stosunki ekonomiczne między ludźmi.

Zmiany i rozwój sposobu produkcji dóbr materialnych zaczynają się zawsze od zmian w rozwoju sił wytwórczych, przede wszystkim — od zmian i rozwoju narzędzi produkcji. Lecz stosunki produkcji między ludźmi, zmieniając się w zależności od rozwoju sił wytwórczych, wpływają ze swej strony na rozwój sił wytwórczych, przyspieszając ten rozwój lub zwalniając go.

Towarzysz Stalin w pracach o językoznawstwie czyni dalszy krok na drodze twórczego rozwoju nauki o siłach wytwórczych i bazie społeczeństwa.

Genialne opracowanie przez towarzysza Stalina zagadnień nauki o języku przyczynia się do głębszego pojmowania roli sił wytwórczych, a w szczególności — narzędzi pracy i techniki w rozwoju społecznym.

Towarzysz Stalin wykazał zasadniczą różnicę między językiem a siłami wytwórczymi, różnicę między bazą i nadbudową. Język stwarza nie ta lub inna baza, a cały bieg historii społeczeństwa, dzieje bazy w rozwoju wieków; stwarza go nie jakaś jedna klasa, a całe społeczeństwo, pracą setek pokoleń język obsługuje wszystkie klasy społeczne.

Towarzysz Stalin wykazał, że język jako zjawisko społeczne posiada wspólną cechę ze wszystkimi zjawiskami społecznymi, w tej liczbie z bazą i nadbudową. Ta wspólna cecha polega na tym, że język, pospołu ze wszystkimi innymi zjawiskami społecznymi, służy społeczeństwu. Lecz język posiada pewne cechy i osobliwości specyficzne, które wyróżniają go od wszystkich innych zjawisk społecznych. Szczególna właściwość języka polega na tym, że obsługuje

3) *Historia WKP(b), Krótki Kurs*, str. 115.

on społeczeństwo, jako środek obcowania ludzi „we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, równie dobrze w dziedzinie produkcji jak i w zakresie stosunków społecznych, w dziedzinie polityki oraz w dziedzinie kultury, życia społecznego i życia codziennego. Właściwości te są właściwe tylko językowi...”⁴⁾

W ten sposób języką nie można zaliczyć ani do sił wytwórczych, ani do bazy, ani do nadbudowy. Nie może być również sprowadzony do zjawisk „pośrednich“ między bazą a nadbudową, ponieważ tego rodzaju zjawiska „pośrednie“ nie istnieją.

Język i narzędzia pracy oraz technika posiadają wspólne cechy.

Maszyna sama w sobie nie jest kategorią ekonomiczną. Jeszcze Marks w piśmie do Annenkowa z dnia 28 grudnia 1846 r. pisał „Maszyna w równym stopniu nie jest kategorią ekonomiczną, jak nie jest nią wół ciągnący pług... Proch pozostaje prochem niezależnie od tego, czy służy do tego, aby zadawać rany człowiekowi, czy też do tego, aby leczyć rany tegoż człowieka”⁵⁾.

Towarzysz Stalin, rozwijając powyższą myśl Marksa, wykazuje, że narzędzia produkcji, podobnie jak język przejawiają swego rodzaju obojętny stosunek do klas i mogą w jednaki sposób obsługiwać różne klasy społeczne. Dlatego też wszelka nowa klasa, dochodząca do władzy w wyniku rewolucyjnego obalenia starego ustroju społecznego, posiłkuje się siłami wytwórczymi i przede wszystkim techniką, otrzymaną w spadku od starego, przeżytego sposobu produkcji.

Towarzysz Stalin, demaskując prymitywne, anarchistyczne poglądy na społeczeństwo, pisze:

„Byli u nas niegdyś marksiści, którzy twierdzili, że koleje żelazne, pozostałe w kraju po przewrocie październikowym, są to koleje burżuazyjne i że nam, marksistom, nie wypada z nich korzystać, że należy je zniszczyć i zbudować koleje nowe, „proletariackie“. Otrzymali oni za to nazwę „troglodytów“...⁶⁾.

Wielka Październikowa socjalistyczna rewolucja zużytkowała technikę otrzymaną w spadku po starym ustroju, wielokrotnie pomnożyła siły wytwórcze, stawiając wszystkie osiągnięcia postępowej techniki krajów kapitalistycznych w służbie interesów ludu, interesów budowy komunizmu.

Zaznaczając jednak cechy wspólne techniki i języka, nie należy zapominać o różnicach.

Technika w odróżnieniu od języka jest bezpośrednio związana z bazą społeczeństwa, jej rozwój odbywa się pod aktywnym oddziaływaniem gospodarki. Wynalazki techniczne powstają i są stosowane w produkcji w tych przypadkach, gdy wytwarza się ekonomiczna konieczność tych wynalazków.

Engels w piśmie do K. Schmidt'a, mówiąc o tym, że podstawą fałszywych wyobrażeń o przyrodzie jest niski rozwój ekonomiczny, dowiódł że: „potrzeba ekonomiczna była w biegu czasu i w coraz większym stopniu stawała się główną sprężyną postępującego naprzód poznania przyrody”⁷⁾.

4) J. Stalin: *Marksizm i zagadnienia językoznawstwa*, 1950, str. 36.

5) K. Marks i F. Engels: *Dzieła wybrane*. T. II. Książka i Wiedza. 1949. str. 425.

6) J. Stalin: *Marksizm i zagadnienia językoznawstwa*. Str. 18—19.

7) K. Marks i F. Engels: *Dzieła wybrane*. T. II, str. 464.

Jest to zresztą zrozumiałe, ponieważ siły wytwórcze, a w tej liczbie i narzędzia pracy, określając odpowiadające im stosunki produkcji, z kolei rozwijają się pod czynnym oddziaływaniem stosunków produkcji.

Rewolucja przemysłowa w Anglii, stwarzając materialną i techniczną podstawę odpowiadającą kapitalistycznemu sposobowi produkcji, sama się narodziła z przyczyn ekonomicznych, a mianowicie ze sprzeczności między spotęgowanym zapotrzebowaniem rynku krajowego i światowego, a wąską technicznie bazą wytwórczości manufakturowej i rzemieślniczej, nie mogącej powiększyć produkcji przemysłowej odpowiednio do rosnącego zapotrzebowania rynku.

Marks pisał we wspomnianym już piśmie do Annenkowa: „Mimoходом powiem panu jeszcze, że pan Proudhon, nie rozumiawszy pochodzenia maszyn, tym bardziej nie rozumiał ich rozwoju. Można powiedzieć, że do roku 1825 — okresu pierwszego ogólnego kryzysu — potrzeby konsumpcji rozwijały się na ogół szybciej niż produkcja i rozwój maszyn był koniecznym następstwem potrzeb rynku. Od roku 1825 wynalazki i stosowanie maszyn stanowią tylko następstwo wojny między przedsiębiorcami a robotnikami. Lecz odnosi się to tylko do Anglii. O ile idzie o inne narody europejskie, do zastosowania maszyn zmusiła je walka konkurencyjna, którą Anglicy toczyli z nimi na ich własnych terenach wewnętrznych i na rynku światowym. Wreszcie, gdy chodzi o Amerykę Północną, wprowadzenie maszyn spowodowała i konkurencja z innymi narodami i szczupłość sił roboczych, tzn. dysproporcja między liczbą ludności a potrzebami przemysłowymi Ameryki Północnej“⁸⁾.

Jednakże burżuazyjne stosunki produkcji, nawet w okresie postępowego rozwoju kapitalizmu, stawiają określone granice dla technicznego zainteresowania burżuazji, granice, wynikające z egoistycznych, prywatno-gospodarczych interesów burżuazji, która w swej działalności nie kieruje się interesami społeczeństwa, a dążeniem do uzyskania największego zysku.

Burżuazyjne stosunki produkcji na etapie imperializmu przekształcają się w okowy, hamujące postęp techniczny. Monopole w sposób sztuczny powstrzymują rozwój techniki w celu utrzymania i zwiększenia monopolistycznych zysków. Technika rozwija się skrajnie nierównomiernie, a rozwija się głównie w dziedzinie produkcji wojennej.

Socjalizm, w przeciwieństwie do kapitalizmu, odkrywa nieograniczone pole rozwoju sił wytwórczych i postępu technicznego, gdyż w społeczeństwie socjalistycznym stosunki produkcji znajdują się w pełnej zgodności z charakterem sił wytwórczych.

W naszym kraju wystarczyło wszystkiego 13 lat, aby dokonać największego skoku od zacofania do postępu. ZSRR w niezwykle krótkim okresie historii przekształcił się w potężne przemysłowe i kołchoźnicze mocarstwo, uzbrojone w najbardziej postępową technikę.

Przewagi bazy socjalistycznej wobec bazy kapitalistycznej przejawiały się niezwykle wyraźnie w silnym wzroście sił wytwórczych ZSRR w okresie powojennego stalinowskiego planu pięcioletniego. Wszystko to mówi o tym, że rozwój techniki jest bezpośrednio związany z ustrojem gospodarczym — z bazą społeczeństwa.

8) K. Marks i F. Engels: *Dzieła wybrane*, 1949, str. 425.

Nowy twórczy wkład do skarbnicy marksizmu-leninizmu stanowi dalsze opracowanie przez towarzysza Stalina w pracach o językoznawstwie zagadnienia wzajemnego stosunku bazy i nadbudowy. Towarzysz Stalin definiuje bazę, jako ekonomiczny ustrój społeczeństwa na danym etapie rozwoju.

Ustrój ekonomiczny społeczeństwa jest bazą w tym znaczeniu, że określa bezpośrednio odpowiadającą mu nadbudowę, że nadbudowa nie posiada bezpośredniego związku z produkcją, z siłami wytwórczymi społeczeństwa, a posiada jedynie związek pośredni poprzez gospodarkę, poprzez bazę.

„Dlatego też nadbudowa — mówi towarzysz Stalin — odbija zmiany w poziomie sił wytwórczych nie od razu i nie po prostu, a po dokonaniu się zmian w bazie, drogą załamania zmian w produkcji na zmianach w bazie“⁹⁾.

Towarzysz Stalin, wykazując określającą rolę bazy w stosunku do nadbudowy, podkreśla jednocześnie czynną rolę nadbudowy w umocnieniu i rozwoju bazy.

„Nadbudowę rodzi baza — pisze towarzysz Stalin — ale nie znaczy to bynajmniej, że nadbudowa odbija jedynie bazę, że jest bierna, że się neutralnie odnosi wobec losu swojej bazy, wobec losu klas i charakteru ustroju. Przeciwnie, baza, zjawiwszy się na świecie, staje się wielką, czynną siłą, współdziała aktywnie w umocnieniu i ukształtowaniu bazy, przedsięwzię wszelkie środki, aby pomóc nowemu ustrojowi, zniszczyć i zlikwidować dawną bazę i dawne klasy... Niech tylko nadbudowa zrzeknie się tej służebnej roli, niech tylko przejdzie z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycję stosunku do niej neutralnego, na pozycję obojętnego ustosunkowania się do klas — a utraci swoją jakość i przestanie być nadbudową“¹⁰⁾.

Czynne oddziaływanie nadbudowy na bazę przejawia się szczególnie wyraźnie w rewolucji proletariackiej. O ile zadanie rewolucji burżuazyjnej polega na zdobyciu władzy politycznej przez burżuazję w celu uzgodnienia nadbudowy politycznej z nową kapitalistyczną bazą, powstałą w łonie feudalizmu, zdobycie władzy przez proletariat w wyniku zwycięstwa rewolucji proletariackiej stanowi jedynie początek stworzenia gospodarki socjalistycznej. Przy czym nowa władza polityczna — dyktatura proletariatu — jest potężną dźwignią socjalistycznej przebudowy całego gospodarstwa narodowego.

Po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji i po ustanowieniu dyktatury proletariackiej powstała sprzeczność między najbardziej postępową formą władzy politycznej, a zacofanym technicznym i ekonomicznym podłożem: sprzeczność tę dyktatura proletariatu rozwiązała drogą realizacji leninowsko-stalinowskiej polityki uprzemysłowienia kraju.

Z faktu, iż klasa robotnicza wykorzystwała Rady, jako główne narzędzie stworzenia ekonomicznej podstawy społeczeństwa, niekiedy wyciąga się błędny wniosek o kierowniczym znaczeniu podstawy politycznej wobec podstawy ekonomicznej i o określającej roli nadbudowy politycznej wobec bazy“¹¹⁾.

Takie postawienie zagadnienia jest jawnie sprzeczne z tezą towarzysza Stalina, że baza określa bezpośrednio odpowiadającą jej nadbudowę. W sa-

9) J. Stalin: *Marksizm i językoznawstwo*, ros., str. 11.

10) *tamże*, str. 7.

11) *Ob. Sowietkoje Gosudarstwo i Prawo*, Nr 2, 1951, str. 85.

mej rzeczy czynna rola politycznej nadbudowy bynajmniej nie oznacza jej niezależności od gospodarki. Towarzysz Stalin w pracy „*O dialektycznym i historycznym materializmie*“ podkreśla określającą rolę gospodarki wobec nadbudowy, która to rola wyraża się przede wszystkim w tym, że pochodzenie nowych idei politycznych i nowych urządzeń politycznych ma swoje korzenie w gospodarce, że powstają one na podstawie dojrzałych zadań rozwoju życia materialnego społeczeństwa i rozwoju bytu społecznego.

Idea rewolucji i dyktatury proletariackiej była genialnym uogólnieniem przez klasyków marksizmu-leninizmu realnych tendencji rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji, który to sposób produkcji w toku swojego rozwoju stwarza przesłanki materialno-techniczne i ekonomiczne dla budowy socjalizmu. Przesłanki te stwarza rozwój sił wytwórczych, uspołecznienie produkcji i powstanie proletariatu — tego grabarza kapitalizmu.

Jednym z podstawowych zadań dyktatury proletariatu jest wywłaszczenie obszarników i kapitalistów, owdaniecie głównymi środkami produkcji, a tym samym likwidacja podstawowej sprzeczności kapitalizmu oraz stworzenie systemu socjalistycznego w gospodarce krajowej.

Dyktatura proletariatu w ZSRR dlatego była w stanie spełnić wielką dziejową misję stworzenia fundamentów gospodarki socjalistycznej, że opierała się na systemie socjalistycznym, grającym kierowniczą rolę w gospodarce okresu przejściowego. Okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu jest to okres, kiedy polityczna nadbudowa w postaci dyktatury proletariatu staje się zaprawdę wielką czynną siłą, pomagającą swej bazie wzmocnić się i ukształtować, siłą przedsiębiorczą wszelkie środki, aby pomóc nowemu ustrojowi w zniszczeniu i likwidacji dawnej bazy i dawnych klas.

Partia i państwo Radzieckie, realizując politykę uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa, wnosząc fundament ekonomiczny socjalizmu, świadomie wychodziły z podstawowej tezy materializmu historycznego o gospodarce jako bazie, określającej odpowiadającą jej nadbudowę. W wyniku zmian w bazie dokonano zmian w nadbudowie. Towarzysz Stalin po tym, gdy zbudowano ekonomiczne fundamenty społeczeństwa socjalistycznego, postawił zadanie ukoronowania tego dzieła odpowiednią nadbudową polityczną, co było zrobione przez wprowadzenie nowej Stalinowskiej Konstytucji — konstytucji społeczeństwa socjalistycznego. „W przeciągu ostatnich 30 lat — mówi towarzysz Stalin — w Rosji zlikwidowano dawną, kapitalistyczną bazę i zbudowano nową bazę, socjalistyczną. W związku z tym zlikwidowano nadbudowę nad kapitalistyczną bazą i stworzono nową nadbudowę, odpowiadającą bazie socjalistycznej“¹²⁾.

W społeczeństwie socjalistycznym w wielkim stopniu wzrasta aktywne oddziaływanie nadbudowy na bazę oraz jej organizująca i mobilizująca rola. Polityka Partii i państwa Radzieckiego w socjalizmie gra w porównaniu z kapitalizmem, jeżeli chodzi o oddziaływanie na gospodarke, jakościową odmienną rolę. Państwo Radzieckie nie tylko trzyma w rękach całą pełnię władzy politycznej, ale jest właścicielem podstawowych środków produkcji.

12) J. W. Stalin: *Marksizm i zagadnienia językoznawstwa*, str. 6.

Prawa ekonomiczne socjalizmu, dzięki socjalistycznej własności środków produkcji, działają nie jako siła żywiołowa, panująca nad ludźmi, a jako siła poznana, świadomie stosowana, którą Partia i państwo Radzieckie posiłkują się w praktyce budowy socjalizmu. Państwo Radzieckie, kierowane przez komunistyczną partię, realizuje świadomie planowe kierownictwo rozwojem ekonomicznym na podstawie poznanych praw ekonomicznych socjalizmu. Polityka bolszewickiej partii stanowi życiową podstawę ustroju radzieckiego. W rozwoju socjalistycznej produkcji coraz bardziej zwiększającą się rolę grają takie motoryczne siły społeczeństwa radzieckiego, jak moralna i polityczna jedność, przyjaźń narodów oraz radziecki patriotyzm.

* *

*

Towarzysz Stalin w pracy pt. „*Marksizm i zagadnienia językoznawstwa*“ daje wszechstronną definicję nadbudowy, jej części składowych i jej cech specyficznych, jako zjawiska społecznego.

„Nadbudowa — pisze towarzysz Stalin — są to polityczne, prawne, religijne, artystyczne i filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne i inne“¹³⁾.

Do dziedziny nadbudowy należy również ekonomia polityczna.

Ekonomia polityczna bada społeczną stronę produkcji, społeczno-wytwórcze lub ekonomiczne stosunki między ludźmi, innymi słowy — bazę społeczeństwa. Wyjaśnia prawa, rządzące produkcją i podziałem niezbędnych przedmiotów spożycia osobistego i wytwórczego w społeczeństwie ludzkim na różnych stopniach jego rozwoju.

Ekonomia polityczna bada stosunki społeczno-wytwórcze w społeczeństwie, w ich wzajemnym oddziaływaniu z siłami wytwórczymi. Bada, w jaki sposób wzrost sił wytwórczych prowadzi do rewolucyjnego zastąpienia dawnych stosunków produkcji przez nowe, w jaki sposób, z kolei, stosunki produkcji wywierają odwrotny wpływ na rozwój sił wytwórczych, przyspieszając go lub zwalniając.

Z drugiej strony ekonomia polityczna rozpatruje wzajemne oddziaływanie bazy i nadbudowy, w szczególności — polityki państwa i teorii ekonomicznych.

W. J. Lenin w recenzji książki A. Bogdanowa „*Krótki kurs nauki ekonomii*“ jako zasługę autora poczytuje fakt, iż, charakteryzując określone okresy rozwoju ekonomicznego, daje on zarys stosunków politycznych i podstawowych nurtów myśli społecznej w związku z podstawowymi cechami ustroju ekonomicznego.

Lenin pisze: „Wyjaśniwszy, w jaki sposób dany ustrój ekonomiczny stwarzał określony podział społeczeństwa na klasy, autor wykazuje... jak interesy tych klas odzwierciedlały się w określonych szkołach ekonomicznych, jak np. interesy rozpoczynającego się rozwoju kapitalizmu wyrażała szkoła wolnej konkurencji, zaś interesy tejże klasy w okresie późniejszym — szkoła wulgarnych ekonomistów, szkoła apologii“¹⁴⁾.

Ustrojowi ekonomicznemu każdej formacji społecznej odpowiada określony system poglądów ekonomicznych i teorii ekonomicznych, system, wyrażający

¹³⁾ J. Stalin: *Marksizm i zagadnienia językoznawstwa*, str. 6.

¹⁴⁾ Lenin: *Dzieła*, T. IV, str. 34.

interesy klas panujących. Nawet najbardziej postępowi myśliciele ustroju niewolniczego, przewyższający o głowę swych współczesnych, np. Arystoteles, uważali niewolnictwo za wieczystą konieczność dla społeczeństwa. Ideologowie ustroju feudalnego, np. Tomasz z Akwinu, uzasadniali prawem boskim konieczność feudalnego wyzysku pracy pańszczyźnianej. Burżuazja w walce przeciw feudalizmowi stworzyła własną ekonomię polityczną, która początkowo grała rolę postępową, a która dopiero później, w miarę umacniania się kapitalizmu i zaostrzenia walki klasowej między proletariatem a burżuazją, coraz bardziej przekształcała się w służalczą apologię kapitalizmu.

Współczesna burżuazyjna ekonomia polityczna już od dawna nie ma nic wspólnego z rzetelną nauką. Jediną naukową ekonomią polityczną jest proletariacka ekonomia polityczna, wyrażająca interesy najbardziej przodującej klasy czasów współczesnych — klasy robotniczej. Klasa robotnicza jest ze wszech miar zainteresowana w obiektywnym badaniu praw rozwoju społecznego, ponieważ znajomość tych praw jest niezbędna dla tej klasy dla skutecznej walki rewolucyjnej o oswobodzenie od kapitalistycznego niewolnictwa najemnego, o zbudowanie socjalizmu. Interesy proletariatu znajdują się w nieprzejednanej sprzeczności z egoistycznymi interesami burżuazji, ale są one całkowicie zgodne z obiektywnymi prawami rozwoju społecznego, prowadzącymi do upadku kapitalizmu i zwycięstwa proletariatu oraz całkowicie odpowiadają interesom całej postępowej ludzkości.

Ta okoliczność, że każda baza posiada odpowiadającą jej nadbudowę, która gra wobec niej rolę służebną i żyje dopóty, dopóki istnieje tworząca ją baza, nie wyklucza pewnego przejmowania idei społecznych, zrodzonych przez różne bazy, na różnych etapach rozwoju społecznego.

Należy rozróżnić taką bazę i nadbudowę, które już się ukształtowały oraz proces ich powstawania. Towarzysz Stalin, mówiąc o odwrotnym oddziaływaniu nadbudowy na bazę, podkreśla, że nadbudowa pomaga bazie do ukształtowania się i umocnienia. Jeszcze w łonie poprzedzającego sposobu produkcji tworzą się materialne i techniczne przesłanki oraz powstaje ekonomiczne zapotrzebowanie na nowe stosunki produkcji, nową bazę, gdyż dawna baza przestała już odpowiadać nowemu poziomowi sił wytwórczych. Ta dojrzała nowa potrzeba rozwoju ekonomicznego rodzi właśnie nowe polityczne, ekonomiczne i inne idee, które dlatego właśnie powstają, że bez ich czynnej mobilizującej i organizującej roli nie jest możliwe powstanie nowej bazy. Nowe klasy, walczące o obalenie dawnych stosunków produkcji oraz ustanowienie nowych stosunków, są zainteresowane w obiektywnym badaniu rzeczywistości, gdyż historia pracuje dla nich. W ten sposób w dziejach każdego sposobu produkcji mamy okresy rozwoju postępowego, okresy, rodzące postępowe idee, mniej lub więcej odzwierciedlające obiektywną rzeczywistość. Każda dziedzina wiedzy społecznej, niech to będzie filozofia, ekonomia polityczna itd., rozporządza w charakterze punktu wyjścia dla swego rozwoju określonym materiałem, który otrzymuje od poprzedników.

„Gospodarka — pisze Engels w piśmie do K. Schmidt'a — niczego nie stwarza na nowo, lecz określa postać zmiany i dalszego rozwoju istniejącego już materiału myślowego...“¹⁵⁾.

15) K. Marks, F. Engels: *Dzieła wybrane*, str. 430.

Tak więc prace myślicieli ustroju niewolniczego zawierały prawidłowe domysły, jeśli chodzi o wymianę towarów. „Geniusz Arystotelesa — pisze Marks w „*Kapitale*“ — jaśniej w tym, że w wyrażeniu wartości towarów odkrył stosunek równości. Tylko historycznie ograniczony horyzont społeczeństwa, w którym żył, przeszkodził mu w znalezieniu tego, co „w rzeczywistości“ stanowi treść tego stosunku równości“¹⁶).

Arystoteles nie mógł dojść do pojęcia, że u podstawy *dwóch wymianianych* towarów leży praca, ponieważ w społeczeństwie niewolniczym praca była traktowana, jako zajęcie niegodne wolnego człowieka.

Burżuazja w okresie walki z feudalizmem grała rolę postępową, a odbiciem tego była burżuazyjna klasyczna ekonomia polityczna. Marksistowska ekonomia spożytkowała wszystko, co w spuściznie po klasycznej ekonomii politycznej było cenne, przetwarzając tę spuściznę krytycznie.

Lenin mówi, że „klasyczna ekonomika polityczna do Marksa powstała w Anglii, w kraju najbardziej rozwiniętym. Adam Smith i David Ricardo, badając ustrój ekonomiczny, zbudowali podstawy teorii wartości, opartej na pracy. Marks kontynuował ich dzieło. Marks teorię tę ściśle uzasadnił i konsekwentnie rozwinął“¹⁷).

Marksistowska ekonomia polityczna w stadium imperializmu przeżyła świetny rozkwit w pracach Lenina i Stalina. Lenin i Stalin dali pogłębioną analizę imperializmu i powszechnego kryzysu kapitalizmu, stając się twórcami ekonomii politycznej socjalizmu. Marksowsko-leninowska ekonomia polityczna powstaje w łonie kapitalizmu, jako ideologiczne odbicie nowej, dojrzałej potrzeby obalenia kapitalizmu i stworzenia nowego postępowego, socjalistycznego sposobu produkcji. Ekonomia w rękach proletariatu staje się potężnym narzędziem likwidacji kapitalistycznej bazy i likwidacji klasy burżuazji, narzędziem ukształtowania i umocnienia nowego ustroju socjalistycznego i budowy społeczeństwa komunistycznego.

* *

*

Towarzysz Stalin w pracach o językoznawstwie opracował zagadnienie prawidłowości rozwoju społeczeństwa w okresie zwycięskiego socjalizmu. Towarzysz Stalin wykazał, że prawo przejścia od starej do nowej jakości drogą wstrząsu, prawo, obowiązujące w społeczeństwie podzielonym na wrogie klasy, całkowicie nie obowiązuje w społeczeństwie, pozbawionym wrogich klas. Powyższa teza towarzysza Stalina posiada wielkie ważne znaczenie dla ekonomii politycznej socjalizmu.

Stopniowe przejście od socjalizmu do komunizmu oznaczać będzie głębokie zmiany jakościowe w życiu społeczeństwa oraz skoki w rozwoju sił wytwórczych. Wzniesienie wielkich budowli komunizmu i realizacja Stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody spowodują olbrzymie jakościowe przesunięcie w poziomie i rozmieszczeniu sił wytwórczych. W planowym gospodarstwie socjalistycznym, gdzie stosunki produkcji znajdują się w całkowitej zgodności z charakterem sił wytwórczych, skoki te dokonają się nie drogą wstrząsów, nie

16) K. Marks, *Kapitał*, T. I, str. 64.

17) W. I. Lenin: *Dzieła*, ros. T. 19, str. 5.

drogą obalenia istniejącej władzy i stworzenia nowej władzy, a drogą stopniowego gromadzenia elementów nowej jakości i stopniowego obumierania elementów jakości dawnej. Ten proces odbywa się w trybie świadomego kierownictwa przez państwo Radzieckie, przy najbardziej czynnym, twórczym udziale całego narodu. Partia Lenina i Stalina, uzbrojona w teorię marksizmu-leninizmu, staje się na drodze do komunizmu największą siłą organizującą i kierującą w planowym rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Związek Radziecki buduje obecnie społeczeństwo komunistyczne. Podobnie jak przy budowie socjalizmu, tej pierwszej fazy komunizmu, podstawowym zadaniem w kraju naszym było stworzenie fundamentów materialnej i technicznej bazy socjalizmu oraz zbudowanie podstaw gospodarki socjalistycznej, również i obecnie, przy budowie wyższej fazy komunizmu, na plan pierwszy wysuwa się zadanie stworzenia materialnej i technicznej bazy komunizmu oraz rozwiązania podstawowego ekonomicznego zadania ZSRR. Socjalizm i komunizm są dwiema fazami jednej i tej samej formacji społecznej.

Według wykrytej przez towarzysza Stalina dialektyki przejścia od socjalizmu do komunizmu, przejście to urzeczywistnia się drogą wszechstronnego umocnienia i rozwoju podstawowej prawidłowości socjalizmu. Przejście do podziału komunistycznego wymaga wszechstronnego rozwoju podziału socjalistycznego, podziału według pracy; przejście do prostej wymiany produktów odbędzie się drogą bezpośredniego rozwinięcia radzieckiego handlu; przejście do rachunku pracy bezpośrednio w czasie pracy może się dokonać drogą umocnienia systemu pieniężnego.

W związku z powyższym szczególnie aktualnego znaczenia nabiera rozwijana w pracach towarzysza Stalina o językoznawstwie marksistowska teza o primacie produkcji i o aktywnej roli socjalistycznej bazy w rozwoju sił wytwórczych. Te metodologiczne tezy powinny być przede wszystkim zastosowane do badania zagadnień ekonomicznych, związanych z przejściem od socjalizmu do komunizmu.

Tymczasem w naszej literaturze ekonomicznej i filozoficznej, a także w pedagogicznej praktyce spotyka się niekiedy próby przenoszenia punktu ciężkości w opracowywaniu zagadnień przejścia do komunizmu do dziedziny podziału, przy czym zagadnienia te są rozwiązywane w oderwaniu od przesłanek materialno-technicznych i ekonomicznych¹⁸⁾. Czyni się próby wyobrażenia obrazu przyszłego porządku komunistycznego, określenia norm artykułów spożycia, które miałyby całkowicie zaspokoić potrzeby społecznie rozwiniętych ludzi, buduje się konkretne plany przejścia do zasady bezpłatności w zakresie zaspokajania osobistych potrzeb ludzi pracujących, stawia się propozycje przedstawienia na budżet państwa tych gałęzi, które przejdą do darmowego zaopatrywania ludności w artykuły konsumcyjne, lekceważąc fakt, że oznacza to poderwanie radzieckiego systemu pieniężnego. Tego rodzaju ciasno dystrybucyjne patrzyenie na sprawę jest błędne u podstaw i przeczy metodologii marksizmu-leninizmu.

Zagadnienia podziału mają niewątpliwie wielkie znaczenie w okresie przejścia do komunizmu, lecz nie są to zagadnienia podstawowe, ale — pochodne.

18) Ob. *Woprosy Ekonomiki*, Nr 10, 1950 r., str. 106—107.

Podstawowy warunek przejścia do komunistycznej zasady podziału według potrzeb polega na osiągnięciu tak wysokiego poziomu sił wytwórczych, który zabezpieczy obfitość artykułów konsumcyjnych. Niezbędne przesłanki przejścia do komunistycznej zasady podziału według potrzeb tworzyć się będą stopniowo, w miarę wzrostu socjalistycznej wytwórczości, w miarę podnoszenia produktywności pracy — drogą systematycznego obniżania cen na towary przemysłowe i rolne oraz wzrostu na tej podstawie realnej płacy robotniczej robotników i pracowników oraz dochodów kołchoźników.

Wynika stąd, że ekonomiści radzieccy powinni ześrodkować swoje siły na opracowanie zagadnień, związanych ze stworzeniem materialno-technicznej bazy komunizmu i z rozwiązaniem podstawowego ekonomicznego zadania ZSRR, zaś zagadnienia podziału powinny być stawiane i analizowane w związku z rozwojem socjalistycznej wytwórczości, wychodząc z konieczności wszechstronnego wyzyskania i umocnienia w okresie przejścia do komunizmu socjalistycznej zasady podziału według pracy, a także towarowo-pięniężnych narzędzi planowego kierownictwa gospodarstwem narodowym.

Podsumowanie wykonania czwartego pięcioletniego planu ZSRR wskazuje, że w okresie powojennym osiągnięto znaczne sukcesy w dziele podniesienia sił wytwórczych w naszym kraju, w dziele wykonania programu budowy komunizmu, programu, nakreślonego przez towarzysza Stalina w mowie do wyborców Stalinowskiego Okręgu wyborczego miasta Moskwy w dniu 9 lutego 1946 r.

Produkcja żelaza i stali w ciągu 1950 r. przewyższyła poziom przedwojenny o 45%, przy czym produkcja żelaza zwiększyła się o 29%, stali o 49%, a produkcja wyrobów walcowanych — o 59%. Wydobycie węgla zwiększyło się w porównaniu z poziomem przedwojennym o 57%. W roku 1950 wydobyto o 22% więcej ropy niż przed wojną. Produkcja energii elektrycznej w roku 1950 przewyższyła o 87% poziom przedwojenny. Produkcja maszyn w 1950 r. przewyższyła dwa i pół raza produkcję w 1940 roku. Produkcja przemysłu chemicznego 1,8 raza przewyższała poziom przedwojenny.

Poprawiło się znacznie wyzyskanie urządzeń. Wyzyskanie użytkowej pojemności wielkich pieców w 1950 roku w zakładach Ministerstwa „czarnej metalurgii“ zwiększyło się o 25% w porównaniu z rokiem 1940.

Olbrzymie sukcesy osiągnięto w zakresie mechanizacji robót pracochłonnych i ciężkich oraz automatyzacji procesów produkcyjnych. Rozpoczęto prace przedstawienia na pełną mechanizację szybów węglowych, zaprowadza się kierowanie maszynami i mechanizmami na odległość i w sposób automatyczny. W szerokim zakresie jest wprowadzana nowa technika w wydobywaniu ropy, w wiertnictwie i w przerobie ropy. W elektrowniach zaprowadza się najnowszą technikę energetyczną. Dwie trzecie rejonowych elektrowni wodnych posiada automatyczne kierowanie agregatami. W zakładach budowy maszyn są szeroko rozpowszechnione wysoce efektywne metody produkcji oraz potokowe procesy technologiczne i automatyczne linie obróbki itp.

Produkcja traktorów w roku 1950 zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1940 — 3,8 raza, produkcja kombajnów — 3,6 raza. Wprowadzono i przekazano do masowej produkcji przeszło 150 rodzajów nowych, wysoce sprawnych maszyn rolniczych.

Wielkiego i nieustannie rosnącego znaczenia dla stworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu nabiera rozpoczęta w ZSRR budowa największych w świecie elektrowni i systemu nawadniania: budowa baz hydroelektrycznych — Kujbyszewskiej, Stalingradzkiej i Kachowskiej, elektrowni wodnych, kanałów — Głównego, Turkmeńskiego, Południowo-Ukraińskiego, Północno-Krymskiego i Wołgo-Dońskiego, jak również pozytywna realizacja planu leśnych pasów ochronnych w rejonach stepowych europejskiej części ZSRR.

Stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu zakłada konieczność wyzyskania nowych rodzajów energii, głównie energii atomowej, która po raz pierwszy jest stosowana w ZSRR dla celów pokojowych i odślania nieznane dotychczas perspektywy, jeśli chodzi o poziom sił wytwórczych, poziom niezbędny dla przejścia do komunizmu.

* *
*

System ekonomiczny socjalizmu, baza społeczeństwa socjalistycznego zapewnia możliwość najbardziej oszczędnego i racjonalnego gospodarowania, otwiera nieograniczone możliwości niezawodnego podniesienia produkcji socjalistycznej i wzrostu sił wytwórczych. W miarę wzrostu socjalistycznego wytwarzania coraz większego znaczenia nabiera znajomość praw gospodarki socjalistycznej oraz umiejętność posiłkowania się tymi prawami w praktyce budowy komunizmu. Sukcesy w walce o wykonanie i wykonanie z nadmiarem planów coraz bardziej zależą od tego, w jakim stopniu każdy kierownik przedsiębiorstwa, każdy inżynier i robotnik opanuje nie tylko technikę, ale i gospodarkę przedsiębiorstwa. Dlatego też naukowe opracowanie aktualnych zagadnień gospodarki socjalistycznej oraz szeroka propaganda wiedzy ekonomicznej stanowią nader ważne zadanie radzieckich ekonomistów.

Radziecka nauka ekonomii powinna na podstawie uogólnienia wysoce bogatej praktyki budownictwa socjalistycznego badać prawa rozwoju socjalistycznej gospodarki i wykrywać rezerwy dalszego podniesienia produkcji socjalistycznej; powinna ona badać praktykę socjalistycznego planowania gospodarstwa narodowego dla celów dalszego ulepszenia metodologii planowania; nauka ta powinna badać praktykę realizacji form akordowo-premijowej płacy robotniczej w celu opracowania najbardziej efektywnych metod materialnego pobudzania wzrostu socjalistycznej produkcji.

Wielkie znaczenie dla stworzenia materialno-wytwórczej bazy komunizmu posiada umiejętność wyzyskania takich ekonomicznych narzędzi planowego kierownictwa gospodarstwem narodowym, związanych z istnieniem prawa wartości, jak: pieniądź, kredyt, rozrachunek gospodarczy i handel. Zbadanie zagadnień, związanych z wyzyskaniem tego rodzaju narzędzi ekonomicznych na podstawie uogólnienia doświadczenia najlepszych przedsiębiorstw i przodowników-stachanowców, wyznaczenie konkretnych środków dla ulepszenia metod państwowego kierownictwa gospodarstwem oraz wykrycie wewnętrznych rezerw podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych — pomogą w dziele budowy komunizmu.

Szczególnie ważne znaczenie posiada uogólnienie doświadczeń współzawodnictwa socjalistycznego.

Zadanie stworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu stawia przed radziecką nauką ekonomiczną cały szereg zagadnień, związanych bezpośrednio z wielkimi budowlami komunizmu: badanie ekonomiczno-geograficznych warunków, panujących w okręgach, gdzie się znajdują te budowle, opracowanie perspektyw rozwoju w tych okręgach przemysłu, rolnictwa, hodowli i stworzenia sieci transportowej, rozwiązanie zagadnienia zasobów pracy i nowego rozmieszczenia sił wytwórczych itd.

Stworzenie materialno-wytwórczej bazy komunizmu w socjalistycznym rolnictwie wymaga dalszego rozwoju budowy maszyn rolniczych, pełnej mechanizacji i elektryfikacji produkcji rolnej, wcielenia w życie Stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, wprowadzenia do produkcji rolnej osiągnięć radzieckiej agronomii. Wzrost sił wytwórczych socjalistycznego rolnictwa wywołał konieczność powiększenia kółchozów i stworzył do tego warunki. Powiększenie kółchozów otworzyło szersze możliwości dalszego podniesienia sił wytwórczych w socjalistycznym rolnictwie. W zakresie socjalistycznego rolnictwa przed nauką ekonomii stoją zadania naukowego opracowania zagadnień, związanych ze spotęgowaniem roli ośrodków maszyn i traktorów dla rozwoju wytwórczości kółchoźniczej, z całkowitą mechanizacją i elektryfikacją procesów wytwórczych i z wszechstronnym rozwojem uogólnionej gospodarki kółchozów. Ważne znaczenie posiada uogólnienie praktyki pracy kółchozów powiększonych, ich organizacyjnego umocnienia, zbadanie zagadnień organizacji pracy i wynagradzania pracy w kółchozach oraz rozdziału dochodów kółchozu.

Rozstrzygający warunek skutecznego wykonania wskazanych zadań — to ścisły związek i przyjacielska współpraca pracowników nauki — ekonomistów z pracownikami wytwórczości, a przede wszystkim z przodownikami-stachanowcami. Twórcza współpraca pracowników nauki z pracownikami produkcji zapładnia naukę w uogólnienia przodującej praktyki i wzbogaca praktykę we wnioski i uogólnienia teoretyczne.

Prace towarzysza Stalina o językoznawstwie stanowią wybitny wkład do rozwoju nauki ekonomicznej. Prace te mobilizują ekonomistów w kierunku najściślejszego związku teorii i praktyki, twórczego opracowywania zagadnień gospodarki radzieckiej i zagranicznej, organizacji naukowych dyskusji, rozwijanie krytyki i autokrytyki w pracy naukowej, a tym samym przyczyniają się do podniesienia radzieckiej nauki ekonomii do poziomu tych zadań, które przed nią stawia historyczne dzieło zbudowania komunizmu.

M. KOŁGANOW

Własność społeczna — podstawą stosunków produkcji socjalizmu

Przez pojęcie własności marksizm-leninizm rozumie przywłaszczanie sobie przez ludzi dóbr materialnych, przede wszystkim środków produkcji w danym społeczeństwie historycznym. Własność środków produkcji, jak uczy J. W. Stalin, jest podstawą stosunków produkcji. Odpowiedź na pytanie: „w czym posiadaniu znajdują się środki produkcji (ziemia, lasy, wody, bogactwa wnętrza ziemi, surowce, narzędzia produkcji, budynki służące celom produkcji, środki transportu i łączności itp.), w czym rozporządzeniu znajdują się środki produkcji — w rozporządzeniu całego społeczeństwa czy też w rozporządzeniu poszczególnych jednostek, grup, klas, które je wykorzystują dla wycisku innych jednostek, grup, klas“ (J. Stalin: *Zagadnienia Leninizmu*. Wyd. III, Warszawa 1949, „Książka i Wiedza“, S. 509—510) — określa istniejący stan stosunków produkcji.

Całokształt stosunków wytwórczych, u podstaw których leży panująca forma własności, stanowi bazę ekonomiczną danego społeczeństwa. Nad tą bazą wznosi się jego nadbudowa (poglądy polityczne, prawne, filozoficzne i inne społeczeństwa i odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne).

Podstawą radzieckiego ustroju socjalistycznego jest socjalistyczna własność społeczna środków produkcji; zatriumfowała ona w wyniku zlikwidowania kapitalistycznego systemu gospodarstwa zniesienia prywatnej własności produkcji i zniweczenia wycisku człowieka przez człowieka. Formy i główne cechy własności socjalistycznej, podobnie jak i podstawowe właściwości form własności w okresie poprzedzającym socjalizm, określa poziom rozwoju sił wytwórczych, stan wytwórczości materialnej. Historia wykazuje, że forma własności pozostaje w bezpośredniej zależności od formy produkcji, wskutek czego wraz ze zmianą formy produkcji wcześniej lub później w sposób konieczny zmienia się również forma własności (J. Stalin: *Dzieła*. T. I. Warszawa 1949 „Książka i Wiedza“ str. 347).

Punktem wyjścia rozwoju kapitalizmu była drobna wytwórczość (na wsi małe gospodarstwa rolne, w mieście — rzemiosło), która opierała się na własności prywatnej robotników w stosunku do środków produkcji. Wraz z rozwojem kapitalizmu zmieniał się charakter wytwórczości: z drobnej i rozdrobnionej stawała się ona wielką i społeczną w oparciu o technikę maszynową,

lecz produkt w tym społeczeństwie jest nadal przedmiotem prywatnego przywłaszczenia przez kapitalistów. Jest przyczyną podstawowej sprzeczności kapitalizmu: sprzeczność pomiędzy społecznym charakterem produkcji a kapitalistyczną formą przywłaszczenia. W im większym stopniu rozwija się produkcja społeczna, tym ostrzejszy konflikt następuje pomiędzy nią, a prywatno-kapitalistycznym sposobem przywłaszczenia, dla kapitalistów bowiem wyłącznym motywem i bezpośrednim celem wytwarzania jest chęć otrzymania możliwie jak największego zysku. Pogłębianie się dysproporcji między stosunkami produkcji i charakterem sił wytwórczych w kapitalizmie daje o sobie znać z coraz większą siłą w kryzysach, katastrofach, które coraz częściej i coraz silniej wstrząsają światem kapitalistycznym. Dysproporcja ta stanowi podstawę ekonomiczną rewolucji socjalnej, której przeznaczenie jest zniweczenie dawnych, przestarzałych już stosunków produkcji, aby stworzyć nowe stosunki produkcji, odpowiadające charakterowi sił wytwórczych. Wielka produkcja społeczna wymaga — aby móc się swobodnie rozwijać — zniesienia własności prywatnej i wprowadzenia własności społecznej.

Socjalizm, jako wyższy w porównaniu z kapitalizmem stopień produkcji społecznej, charakteryzuje się przez to, że istniejące stosunki produkcji odpowiadają zupełnie charakterowi sił wytwórczych. Dlatego też socjalizm stwarza nieograniczone możliwości rozwoju sił wytwórczych i potężnego rozwoju postępu techniki.

W ustroju kapitalistycznym zachowuje się jeszcze w wielkim zakresie drobna wytwórczość oparta na pracy ręcznej. W Stanach Zjednoczonych przed wojną przeszło 1/5 ogólnej liczby czynnej zawodowo ludności stanowili drobni wytwórcy — rzemieślnicy i farmerzy, w Niemczech było ich jeszcze więcej: stanowili oni przeszło 1/3 ludności. A nawet w wielkim przemyśle USA przed wojną przeszło 40% robotników wykonywało pracę ręczną. Kapitalizm pogłębia przepaść pomiędzy przemysłem i rolnictwem, rolnictwo w ustroju kapitalistycznym może co najwyżej osiągnąć poziom kapitalistycznej manufaktury. W Stanach Zjednoczonych jeszcze obecnie 2/3 z górą wszystkich ferm nie ma traktorów.

Kapitalizm nie może urzeczywistnić zupełnej mechanizacji pracy. Zastosowanie maszyn w jednej gałęzi kapitalistycznej produkcji doprowadza do wzrostu względnego przeludnienia, bezrobocia, i sprawia, że stosowanie pracy ręcznej w innych gałęziach staje się korzystne. W odróżnieniu od kapitalizmu punktem wyjścia rozwoju socjalizmu nie jest drobna wytwórczość, lecz wielki przemysł maszynowy, oparty na wyciskaniu siły pary, elektryczności i chemii oraz społeczna własność środków produkcji.

Zwycięstwo wielkiej produkcji socjalistycznej nie tylko w przemyśle, lecz również w rolnictwie, otwiera rozległe perspektywy potężnym rozwojem techniki maszynowej i rozwojem sił wytwórczych. „Wielkie znaczenie kołchozów polega właśnie na tym, że stanowią one główną podstawę stosowania maszyn i traktorów w rolnictwie, że są główną podstawą przekształcenia chłopą, przestoczenia jego psychologii w duchu socjalizmu“ (J. S t a l i n: *Socz.* t. 12, s. 165).

Nieosiągalna w ustroju kapitalistycznym zupełna, kompleksowa mechanizacja pracy, staje się w ustroju socjalistycznym nie tylko możliwa, lecz i ekonomicznie niezbędna. Postęp techniczny w ZSRR ujawnia się wyraźnie w me-

chanizacji kompleksowej, automatyzacji, elektryfikacji i chemizacji produkcji, stwarzając przesłanki dla stopniowego przekształcenia charakteru pracy, która przez swe funkcje coraz bardziej i bardziej staje się kontrolą działania sił przyrody. Mechanizacja oznacza dalsze wzmocnienie wielkiej socjalistycznej wytwórczości społecznej, a co za tym idzie, również dalsze wzmocnienie socjalistycznej formy własności. Każdą rozwijającą się historycznie formę własności charakteryzują dwie zasadnicze cechy: co się przywłaszcza (przedmiot przywłaszczania) oraz kto przywłaszcza (podmiot przywłaszczania). Przy określaniu przedmiotów przywłaszczania marksizm przeprowadza wyraźną granicą pomiędzy środkami produkcji a przedmiotami konsumpcji. Formę własności, jako podstawę stosunków produkcji, określa przede wszystkim sposób przywłaszczania środków produkcji, sposób przywłaszczania przedmiotów konsumpcji jest jego pochodną. W ustroju kapitalistycznym środki produkcji, jako przedmiot przywłaszczenia prywatnego, stają się narzędziem wyzysku robotników najemnych przez kapitalistów. Jest to zasadnicza cecha własności prywatnej jako podstawy kapitalistycznych stosunków produkcji. W ustroju socjalistycznym środki produkcji stanowią własność społeczną — państwową albo spółdzielczo-kołchozową. Dlatego też nie mogą one przekształcić się w kapitał — w narzędzie wyzyskiwania pracujących. Społeczna własność środków produkcji określa charakter socjalistycznych stosunków produkcji, jako stosunków nacechowanych koleżeńską współpracą i socjalistyczną pomocą wzajemną wolnych od wyzysku ludzi pracy. Stosunki te znajdują dobitny wyraz w niewzruszonej jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego, w przyjaźni narodów ZSRR, w patriotyzmie radzieckim, w tych nowych siłach napędowych społeczeństwa socjalistycznego.

Właściwe historyczne ujęcie formy własności charakteryzuje się również przez ustalenie, kogo reprezentuje podmiot własności, czyli przez to, kto mianowicie przywłaszcza sobie dobra materialne w danym społeczeństwie i kto nimi dysponuje.

W ustroju kapitalistycznym monopolistycznym właścicielem środków produkcji jest burżuazja. Pozwala to jej przywłaszczać sobie lwią część wrażliwego bogactwa społecznego, pomnażać znajdujący się w jej ręku kapitał. Klasa robotników najemnych jest pozbawiona środków produkcji, jako klasa wyzyskiwana może przywłaszczać tylko przedmioty konsumpcji i to w granicach minimum egzystencji nędzarzy, które to minimum w wyniku wzmaganiania się wyzysku kapitalistycznego obniża się coraz bardziej.

W ZSRR ludzie pracy są zbiorowym właścicielem narzędzi i środków produkcji. Społeczeństwo socjalistyczne składa się z dwóch zaprzyjaźnionych ze sobą klas: klasy robotniczej i chłopów kołchozowych. Pomiedzy tymi dwoma klasami nie ma przeciwieństw antagonistycznych, właściwe im jeszcze odmienne cechy odzwierciedlają pewne różnice istniejące w ich stosunku do środków produkcji. Znajduje to wyraz w dwóch formach własności socjalistycznej: państwowej i spółdzielczo-kołchozowej. Socjalistyczna własność środków produkcji w jej obu formach określa również i charakter przywłaszczania przedmiotów konsumpcji przez członków socjalistycznego społeczeństwa. Przywłaszczanie przedmiotów konsumpcji w ZSRR dokonuje się według socjalistycznej zasady: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy“.

Stałe pomnażanie oraz stałe wzmacnianie własności społecznej socjalizmu stanowi niezachwianą podstawę wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

* * *

Jak ukształtowała się własność socjalistyczna w ZSRR? Formy własności w okresie przed wprowadzeniem ustroju socjalistycznego powstawały i rozwijały się żywiołowo w łonie poprzednich formacji społeczno-ekonomicznych, w odróżnieniu od tego własność socjalistyczna powstaje i utrwała się dzięki dyktaturze proletariatu po zwycięstwie rewolucji proletariackiej.

Okres akumulacji pierwotnej poprzedza historycznie kapitalizm, którego rozwój zaczyna się w łonie feudalizmu. Akumulacja pierwotna polega na oderwaniu drobnych wytwórców od środków produkcji, nagromadzeniu kapitałów z jednej strony i na powstaniu klasy proletariuszy — z drugiej.

Przed nastaniem socjalizmu, którego rozwój zaczyna się po rewolucji proletariackiej, mamy okres przejściowy, w tym okresie przejściowym istotną treść przeobrażeń społecznych stanowi socjalistyczne uspołecznienie, proces tworzenia i rozwoju własności socjalistycznej w jej obu formach, likwidacja klas wyzyskiwaczy i ustalenie socjalistycznych stosunków wytwórczych, zarówno w mieście jak i na wsi.

Nacjonalizacja ziemi i wywłaszczenie kapitalistów stanowią punkt wyjścia uspołecznienia socjalistycznego i rozwoju własności socjalistycznej w ZSRR. Socjalistyczna nacjonalizacja w istocie swej różni się zasadniczo od kapitalistycznej. Kapitalistyczna nacjonalizacja dokonywana przez państwo kapitalistyczne pozostawia środki produkcji w dyspozycji klasy kapitalistów stojącej u władzy. Znacjonalizowanie niektórych gałęzi przemysłu dokonane przez labourzystowski rząd angielski jest nacjonalizacją kapitalistyczną, obliczoną na utrwalenie dyktatury kapitału monopolistycznego i wprowadzoną w jego wyłącznym interesie. Socjalistyczna nacjonalizacja urzeczywistnia państwo socjalistyczne — dyktatura proletariatu, państwo które konfiskuje kapitalistom środki produkcji przekazując je w ręce ludu i likwiduje w ten sposób istniejące w ustroju kapitalistycznym oderwanie klasy robotniczej od środków produkcji, jak również wyzyskiwanie robotników przez kapitalistów.

Aby rzeczywiście uspołecznić środki produkcji, nie wystarczy odebrać kapitalistom ich majątek, fabryki, środki transportu, banki; wszystkie te przedsiębiorstwa należy koniecznie uruchomić, stworzyć nową formę organizacji społecznej produkcji, nową formę organizacji pracy i podziału produktu społecznego.

Trzeba odróżnić konfiskatę mienia od uspołecznienia — wskazywał Lenin: „...uspołecznienie przez to właśnie różni się od zwykłej konfiskaty, że aby dokonać konfiskaty wystarczy sama „stanowczość“ i nie potrzeba umiejętności właściwej ewidencji i prawidłowej dyspozycji, dokonać zaś uspołecznienia bez takiej umiejętności nie można“ (W. I. L e n i n: *Sucz.*, t. 27, s. 301).

Szkicując swój plan przystąpienia do budownictwa socjalistycznego w pracy pt. „Najbliższe zadania władzy radzieckiej“ L e n i n pisał: „Główna trudność tkwi w dziedzinie ekonomicznej: trzeba urzeczywistnić jak najściślej i powszechną ewidencję i kontrolę nad wytwarzaniem i podziałem produktów,

wzmóc wydajność pracy, rzeczywiście uspołecznienie wytwarzania“ (W. I. Lenin: *Dzieła Wybrane*. Warszawa 1949, „Książka i Wiedza“ s. 357).

Stworzenie i utrwalenie własności socjalistycznej stanowi sam przez się skomplikowany proces kształtowania nowego ustroju społecznego — od pierwszych kroków socjalistycznej organizacji produkcji aż do triumfu własności socjalistycznej i socjalistycznego systemu gospodarczego, jako czynników panujących niepodzielnie.

Stworzenie systemu zarządzania społecznymi środkami produkcji w skali ogólnokrajowej, organizacja planowania gospodarstwa narodowego stanowi ważny warunek socjalistycznego uspołecznienia produkcji.

Kształtowanie i utrwalenie własności socjalistycznej wiąże się organicznie z nową, socjalistyczną organizacją pracy.

Stworzenie i utrwalenie socjalistycznej dyscypliny pracy, wychowanie ludzi pracy w duchu socjalistycznego stosunku do dobra społecznego, jak do swojej najcenniejszej własności, o którą trzeba się troszczyć i którą trzeba pomnażać przez oszczędzanie i wzrost produktywności pracy — to ważny warunek utrwalenia i pomnożenia własności społecznej. Uspołecznienie produkcji socjalistycznej wymaga również uspołecznionego podziału, czyli organizacji handlu radzieckiego, finansów socjalistycznych, kredytu i obiegu pieniężnego.

Uspołecznienie socjalistyczne oznacza organizację rozszerzonej reprodukcji własności społecznej. Urzeczywistnienie polityki uprzemysłowienia kraju zmierzającego właśnie do skierowania rozwoju układu socjalistycznego w gospodarce narodowej na drogę rozszerzonej reprodukcji. Kierując rozwojem przemysłu socjalistycznego partia L e n i n a — S t a l i n a zapewniła przekształcenie Związku Radzieckiego z kraju rolniczego w kraj przemysłowy. Związek Radziecki stał się krajem niezależnym gospodarczo i mocarstwem, gdy chodzi o jego obronność. W następstwie stosowania stalinowskiej polityki uprzemysłowienia kraju powstała materialna możliwość skierowania drobnego rolnictwa na tory gospodarki socjalistycznej.

Jednym z najważniejszych etapów socjalistycznego uspołecznienia produkcji stała się kolektywizacja rolnictwa. Uspołecznienie na zasadach spółdzielczych podstawowych środków produkcji, które poprzednio należały do drobnych wytwórców towarów, przekształciło owe środki z przedmiotów własności prywatnej w przedmiot społecznej własności spółdzielczej. Historycznym warunkiem i punktem wyjścia stworzenia państwowej, socjalistycznej własności było wywłaszczenie środków produkcji należących do kapitalistów i obszarników i przekształcenie tych środków produkcji w środki stanowiące wspólne dobro całego narodu. Podczas kolektywizacji środków produkcji należących do drobnych wytwórców towarów nie wywłaszczano, lecz jednoczono je na zasadzie dobrowolności i przekształcano w spółdzielczą własność członków kołchozu. Środki produkcji, z których wywłaszczono kułaków, przekształcono też we własność spółdzielczą członków arteli rolniczych. Swoistość tych dwóch dróg uspołecznienia odzwiecziała swoistość przejścia do socjalizmu dwóch klas — proletariatu i chłopstwa.

Proces uspołecznienia socjalistycznego środków produkcji w ZSRR, zapoczątkowany przez wielką socjalistyczną rewolucję październikową, został na ogół zakończony przed rokiem 1936. Udział socjalistycznych form gospodarki

w dochodzie narodowym wynosił 99,1%, w środkach trwałych — 99,7%, w produkcji przemysłowej — 99,8%, w produkcji rolniczej — 97,7%, w handlu — 100%.

Proces uspołecznienia socjalistycznego przebiegał w atmosferze zacieklej walki klasowej z elementami kapitalistycznymi i ich agentami — trockistami, bucharinowcami, nacjonalistami i innymi wrogami partii i narodu radzieckiego. Słuszność polityki partii, konsekwentne wcielanie jej w życie, zapewniło pełne zwycięstwo własności socjalistycznej i socjalistycznych form gospodarki, zarówno w mieście jak i na wsi, zapewniło zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego w ZSRR.

* *
* *

Z dwóch form własności socjalistycznej forma państwowa jest formą wyższą. Zasada uspołecznienia socjalistycznego wyraża się w niej w sposób najbardziej doskonały: stanowi ona dobro całego narodu, a więc należy do jednego właściciela zbiorowego — narodu w osobie socjalistycznego państwa. Państwowa własność socjalistyczna jest nie tylko wyższą, lecz i decydującą formą własności w ZSRR, określa ona rozwój gospodarki radzieckiej we wszystkich etapach budownictwa socjalistycznego.

Własnością państwa socjalistycznego jest ziemia, lasy, wody, fabryki i zakłady przemysłowe, koleje, sawchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe oraz inne przedsiębiorstwa i inne mienie.

Spółdzielcza własność kołchozowa stanowi prostszą formę socjalistycznego uspołecznienia środków produkcji — jako kolektywna własność członków kołchozu. Kołchozy — to przedsiębiorstwa spółdzielcze założone na ziemi państwowej i posługujące się narzędziami produkcji należącymi do państwa w osobie ośrodków maszynowo-traktorowych.

Spółdzielcza własność kołchozowa zakłada, że istnieje nie jeden, lecz wielu właścicieli kolektywnych. Spółdzielcza własność kołchozowa ma w swej pewnej części charakter udziałowy. W artelu rolniczym, zgodnie z jego statutem, do niepodzielnego funduszu zalicza się wpisowe oraz od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ mienia uspołecznionego, pozostała zaś część ma charakter udziałów. Członkom artelu rolniczego i spółdzielni pracy w razie ustąpienia ich ze składu artelu zwraca się gotówką wpłacone przez nich udziały. Wreszcie spółdzielcza własność kołchozowa zakłada, że uspołecznienie stosuje się tylko do podstawowych środków produkcji, drugorzędne środki produkcji i drobny inwentarz mogą pozostać własnością osobistą kołchoźników.

Spółdzielcza własność kołchozowa obejmowała w roku 1936 2,6% wszystkich środków trwałych w przemyśle i 20,3% środków trwałych w rolnictwie. Własność osobistą kołchoźników stanowiło w rolnictwie 3,1% środków trwałych. Pola kołchozowe uprawia się przy pomocy ośrodków maszynowo-traktorowych. W użytkowaniu kołchozów znajdowało się przed wojną 87% użytków rolnych, które podobnie jak i ośrodki maszynowo-traktorowe stanowią środki trwałe państwa socjalistycznego.

O znaczeniu spółdzielczej własności kołchozowej w ZSRR świadczy fakt, że według danych z roku 1939 w przedsiębiorstwach spółdzielczo-kołchozowych zatrudniona była blisko połowa ludności Związku Radzieckiego. W przededniu

Wielkiej Wojny Narodowej kołchozy dawały 90,3% globalnej i 88,8% towarowej produkcji zbóż i biorąc ogólnie całą niemal produkcję hodowlaną.

Materialną podstawę wzrostu i utrwalenia własności socjalistycznej stanowi rozszerzona reprodukcja socjalistyczna. Przez lata istnienia władzy radzieckiej powiększone zostało wielokrotnie bogactwo narodowe ZSRR. Zasoby produkcyjne państwowych przedsiębiorstw socjalistycznych i spółdzielczo-kołchozowych zostały zupełnie odnowione i w znacznym stopniu pomnożone.

W ZSRR nie ma już albo znikły już niemal zupełnie stare zakłady z zaofaną techniką, nie spotyka się już starych gospodarstw chłopskich z przedpotopowym inwentarzem. Przemysł i rolnictwo ZSRR opierają się obecnie o nową współczesną technikę. Na przykład środki trwałe w gospodarstwie socjalistycznym powiększyły się więcej niż trzykrotnie w przebiegu wykonania dwóch pierwszych planów pięcioletnich — z 49,4 mld. rub. do 189,3 mld. rub. (w cenach z 1933 r.). W tym środki trwałe przemysłu wzrosły z 10,6 mld. rub. do 68,2 mld. rub. czyli więcej niż sześciokrotnie, a środki trwałe rolnictwa — z 1,7 mld. rub. do 23,2 mld. rub. czyli więcej niż 13 razy. W okresie powojennego planu pięcioletniego Związek Radziecki nie tylko że odbudował środki trwałe gospodarstwa narodowego, lecz powiększył je znacznie w porównaniu z przedwojennym poziomem. Tak więc środki trwałe przemysłu w 1950 r. wzrosły w porównaniu z r. 1940 o 58%, 1,6 raza wzrosły niepodzielne fundusze kołchozów.

Dochód narodowy Związku Radzieckiego, stanowiący źródło akumulacji socjalistycznej i podnoszenie poziomu dobrobytu materialnego ludzi pracy, wzrósł w ciągu pierwszych stalinowskich planów pięcioletnich z 25 mld. rub. do 96,3 mld. rub. (w cenach z 1926/27 r.), czyli niemal czterokrotnie. W okresie powojennego stalinowskiego planu pięcioletniego dochód narodowy ZSRR nie tylko osiągnął poziom przedwojenny, lecz i przekroczył go o 64%. W porównaniu z przedwojennym poziomem dochody realne ludzi pracy w Związku Radzieckim w ciągu pięciolecia powojennego wzrosły o 62%.

Socjalizm gruntownie zmienia charakter osobistego przywłaszczania. W ZSRR niemożliwe jest przywłaszczanie, mające na celu wyzyskiwanie cudzej pracy. Zlikwidowano więc ciasne ramy osobistego przywłaszczania, które istnieją dla klasy robotniczej w ustroju kapitalistycznym, określane tam wartością siły roboczej.

W ZSRR źródłem osobistej własności obywateli są ich dochody z pracy. Własność osobista nie obejmuje środków produkcji, jeśli nie uwzględnić drobnego inwentarza rolnego członków kołchozu, który stanowi nieznaczną część zasobów trwałych kraju. Jednocześnie przeważająca część wytworzonych przedmiotów konsumpcji staje się osobistą własnością obywateli.

W tej formie powiązania własności osobistej ze społeczną, która to forma istnieje w ZSRR, znaleziono klucz do rozwiązania jednego z najważniejszych zagadnień społecznych — zagadnienia powiązania osobistych interesów z interesami społecznymi. „...W krajach obcych, pisał dnia 5 lutego 1946 roku M. J. K a l i n i n zwracając się do swych wyborców leningradzkich — panuje zasada indywidualnego bogacenia się. Dla nich dobro osobiste jest na pierwszym planie. U podstaw zaś demokracji radzieckiej leży zasada kolektywnej, koleżeńskiej współpracy. My mówimy: Dobro państwa socjalistycznego — to

najważniejsza sprawa, gdy chce się wzmóc swój osobisty dobrobyt — należy podnieść poziom dobrobytu społeczeństwa socjalistycznego. Nieustanne utrwalanie podstaw państwa socjalistycznego, wzrost jego bogactw materialnych i kulturalnych, usprawnianie pracy jego wszystkich organów — prowadzi do dalszego wzrostu dobrobytu poszczególnego obywatela radzieckiego, do rozwoju jego wartości intelektualnych i moralnych“.

Oprócz tych dwu form własności socjalistycznej środków produkcji, oprócz osobistej własności przedmiotów konsumpcji, w ZSRR zachowały się jeszcze resztki drobnej własności prywatnej chłopów — gospodarzy indywidualnych i rzemieślników.

W ten sposób przywłaszczanie bogactwa społecznego występuje w ustroju socjalistycznym w postaci własności państwowej i spółdzielczo-kołchozowej, jak również w postaci osobistej własności obywateli z jednoczesnym zachowaniem niektórych resztek prywatnej własności opartej na pracy osobistej.

Zakres przedmiotów państwowej własności socjalistycznej jest nieograniczony. W odróżnieniu od tego zakres przedmiotów spółdzielczej własności kołchozowej jest ograniczony, chociaż obejmuje zarówno środki produkcji, jak i przedmioty konsumpcji (wyłączona jest z niego ziemia, bogactwa jej wnętrza, fabryki, zakłady przemysłowe, kolejnictwo itd.), zakres przedmiotów własności osobistej jest ograniczony i sprowadza się przede wszystkim do przedmiotów konsumpcji.

Stosunki pomiędzy poszczególnymi podmiotami własności w społeczeństwie socjalistycznym różnią się od siebie w zależności od istoty i charakteru przedmiotów własności.

Ziemię, która stanowi własność państwa socjalistycznego, otrzymują kołchozy w wieczyste i bezpłatne użytkowania. Państwo Radzieckie przydzieliło kołchozom 488 mil. ha ziemi. Ziemię oddaje się do bezpłatnego użytkowania również poszczególnym obywatelom (np. robotnikom i pracownikom na ogrody warzywne, chłopom prowadzącym gospodarstwa indywidualne itd.). Nadto stosunki rolne w ZSRR mają tę cechę szczególną, że wyłączają kupno i sprzedaż, dzierżawę i zastaw ziemi.

Przedsiębiorstw i urzędów państwowych tak samo nie można zbywać jak i ziemi. Nie mogą one stanowić przedmiotu kupna — sprzedaży. Za korzystanie ze wszystkich rodzajów środków transportu i nieprodukcyjnych środków trwałych (domy mieszkalne, instytucje kulturalne i usługowe), które znajdują się przeważnie w użytkowaniu ludności płaci się w wysokości ich zużycia. Kołchozy, które uprawiają swe pola przy pomocy państwowych środków produkcji skupionych w ośrodkach maszynowo-tractorowych, opłacają również na rzecz państwa sumy w wysokości amortyzacji środków trwałych w procesie produkcji.

W odróżnieniu od państwowych produkcyjnych i nieprodukcyjnych zasobów trwałych cała produkcja towarowa przedsiębiorstw państwowych znajdujących się na rozrachunku gospodarczym i arteli przemysłowych realizuje się w drodze kupna — sprzedaży. W ten sam sposób realizują swą towarową produkcję również kołchozy. Cechą charakterystyczną obrotu towarowego w ZSRR jest istnienie dwóch regulowanych przez plan strumieni: jeden z nich stanowią środki produkcji realizowane przeważnie w trybie rozliczeń bezgotówko-

wych pomiędzy przedsiębiorstwami socjalistycznymi (państwowymi i spółdzielczo-kółchozowymi), drugi — środki konsumpcji sprzedawane ludności za gotówkę.

W ten sposób stosunki towarowo-pieniężne w ZSRR uległy gruntownemu przekształceniu. Służą one wytwórczości socjalistycznej i podziałowi produktów, stanowiąc dźwignię ekonomiczną utrwalenia własności socjalistycznej.

* * *

Różnice form własności stanowią o różnicach form jej zarządzania. Własność społeczna wymaga zarządzania społecznego.

Nie można jednakże mieszać stosunków własności ze stosunkami zarządzania daną własnością. Uprzedzał o tym W. I. Lenin w referacie wygłoszonym na IX Zjeździe Partii Bolszewickiej. Panowanie klasy, mówił Lenin, znajduje swój wyraz w tym, do kogo należy własność, panowanie proletariatu znajduje swój wyraz w tym, że własność odebrano obszarnikom i kapitalistom. Co się zaś tyczy formy zarządzania gospodarką, to zmienia się ona stale w przebiegu rozwoju danego społeczeństwa nie naruszając istoty istniejącego ustroju społecznego. Tak więc przy przejściu od komunizmu wojennego do NEP formy zarządzania przemysłem socjalistycznym ulegały poważnym zmianom, chociaż ustroj społeczny pozostał niezmienny. Ten, kto łączy zagadnienie panowania klasy z zarządzaniem produkcją, wskazywał Lenin, stwarza chaos, forma bowiem zarządzania nie decyduje o panowaniu klasy, każda klasa stwarza taką formę zarządzania produkcją, jaka w danych warunkach zapewnia wyższą wydajność pracy.

Własnością, która stanowi dobro ogólnonarodowe, zarządza państwo socjalistyczne i jego organy. Jednolitość i niepodzielność państwowej własności socjalistycznej zakłada, że powinna istnieć centralizacja w jej zarządzaniu. Jednak stopień tej centralizacji różny jest dla poszczególnych rodzajów państwowej własności socjalistycznej. W zależności od stopnia centralizacji osiągniętej w zarządzaniu państwowych przedsiębiorstw przemysłowych dzielą się one na przedsiębiorstwa podporządkowane władzom związkowym, związkowo-republikańskim i terenowym.

Zarządzanie gospodarką państwowo-socjalistyczną opiera się o zasadę odpowiedzialności jednoosobowej. Zasadę odpowiedzialności jednoosobowej stworzyło społeczeństwo socjalistyczne i jemu jest ona tylko właściwa. Gdy w swoim czasie wrogowie partii — zwolennicy decentralizacji występowali przeciwko zasadzie odpowiedzialności jednoosobowej, Lenin zwrócił uwagę na to, że zasada odpowiedzialności jednoosobowej nie jest sprzeczna z demokracją, z udziałem mas w zarządzaniu gospodarstwem: w samej rzeczy czy jest do pomyślenia coś bardziej demokratycznego niż ta zasada, w myśl której same masy ze swego środowiska wysuwają przełożonego, kierownika produkcji, wykonującego wclę ludu, służącego ludowi i pozostającego pod jego kontrolą. Jedynie wrogowie socjalizmu mogą utrzymywać, że socjalistyczna zasada jednoosobowego kierownictwa jest niedemokratyczna. Zasada kierownictwa jednoosobowego w zarządzaniu państwowymi przedsiębiorstwami socjalistycznymi łączy się z rozrachunkiem gospodarczym. Radzieckie przedsiębiorstwa socjalistyczne cparte o rozrachunek gospodarczy stanowią samodzielne pod wzglę-

dem gospodarczym jednostki, które swoje wydatki pokrywają przez swoje dochody. Rzeczą jednak niewłaściwą byłoby rozpatrywać samodzielność gospodarczą przedsiębiorstw radzieckich, biorąc za punkt wyjścia analogię z przedsiębiorstwami prywatnymi.

Samodzielność gospodarcza przedsiębiorstwa w społeczeństwie kapitalistycznym jest następstwem prywatnej własności środków produkcji. Każde przedsiębiorstwo jest gospodarczo wyodrębnione jako prywatna własność danego kapitalisty i oddzielone jest od prywatnej własności innych kapitalistów. Takie wyodrębnienie gospodarcze sprawia, że stosunki towarowe są jedyną możliwą formą łączności pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami należącymi do prywatnych właścicieli.

Radzieckie przedsiębiorstwa przemysłowe są przedsiębiorstwami socjalistycznymi. Własność państwowa (dobro całego narodu) wymaga jednolitości i spójni wszystkich przedsiębiorstw i gałęzi, co w szczególności wyraża się w centralizacji zarządu administracyjnego wszystkich przedsiębiorstw państwowych. Przedsiębiorstwa socjalistyczne są wyposażone w samodzielność gospodarczą, lecz jest to szczególnego rodzaju samodzielność gospodarcza. Wpływa ona bezpośrednio z formy administrowania państwowymi przedsiębiorstwami socjalistycznymi z tego faktu, że stosunki towarowe państwo socjalistyczne wyzyskuje jako jedno z narzędzi sprawowania zarządu nad gospodarką.

Stosunki towarowe istniejące pomiędzy przedsiębiorstwami w ustroju kapitalistycznym przeciwstawiają się stosunkom administracyjnym, metodom zarządzania, stosowanym w obrębie poszczególnych przedsiębiorstw kapitalistycznych, jak żywiol przeciwstawia się określonej organizacji. W społeczeństwie socjalistycznym stosunki towarowe wyzyskuje się jako jedno z narzędzi zarządzania gospodarką. Rozrachunek gospodarczy jest metodą zarządzania państwowymi przedsiębiorstwami socjalistycznymi.

Partia bolszewicka i rząd radziecki wychowują kadry kierowniczych pracowników gospodarczych w duchu właściwego państwowego stosunku do kierowania gospodarką, uczą ich, że interesy państwa są sprawą najważniejszą. W życiu zdarza się jednak, że spotykamy się z szeregiem wypaczeń zasad zarządzania państwową własnością socjalistyczną. Wśród naszych działaczy gospodarczych trafiają się jeszcze tacy, którzy ciasne, lokalne interesy swego resortu, uważają za ważniejsze od interesów państwowych. Ujmują oni rozrachunek gospodarczy z punktu widzenia ciasnego praktycyzmu (w oryginale „dielaczeski“) mniemając, że samodzielność gospodarcza przedsiębiorstw oznacza istnienie jakichś szczególnych interesów, odmiennych niż interesy państwa. Tacy działacze gospodarczy dążą do zaopatrywania się w nadmierną ilość sprzętu, materiałów, zwłaszcza bardzo deficytowych, nie licząc się z potrzebami całego gospodarstwa narodowego i interesami państwa. Składają oni wyolbrzymione zapotrzebowania na materiały oraz podają świadomie nieprawidłowe liczby remanentów surowców i materiałów. Niektórzy działacze gospodarczy, znajdując się pod przemożnym wpływem ciasnych interesów swego resortu, składają tendencyjnie „zaniżone“ plany oraz podają nieprawidłowe dane o ich wykonaniu: fikcyjnie powiększają liczby, gdy plan nie został wykonany i ukrywają część produkcji w razie przekroczenia planu. Działacz gospodarczy, który gromadzi w powierzonym mu przedsiębiorstwie zbędne za-

pasy sprzętu i materiałów deficytowych depce podstawową zasadę zarządzania państwową własnością socjalistyczną, że należy kierować się wyłącznie interesami narodu i państwa. Gromadzenie zbędnych zapasów sprzętu, surowca i materiałów i ukrywanie ich przed państwem przynosi bezpośrednio szkody materialne państwu socjalistycznemu, oznacza bowiem wycofanie z obiegu gospodarczego znacznych ilości wartości materiałowych przez ich zamrażanie. Wypaczanie zasad zarządzania własnością socjalistyczną podważa zasady planowego gospodarstwa socjalistycznego i hamuje rozwój kraju podążającego ku komunizmowi.

Zarządzanie spółdzielczą własnością kołchozową ma swoje odrębne cechy. Różni się ono od zarządzania państwową własnością socjalistyczną. Kolektywny charakter spółdzielczych przedsiębiorstw kołchozowych wymaga, aby forma zarządzania nimi była również kolektywna. Wszystkimi sprawami artelu rolniczego, jego gospodarstwem społecznym i własnością społeczną zarządza ogólne zebranie członków artelu, a w okresie pomiędzy zebraniem — zarząd artelu. Zarząd jest wybierany na ogólnym zebraniu na przeciąg dwóch lat w składzie 5 — 9 osób.

Całe życie wewnętrzne kołchozu oraz — co ma szczególną wagę — zarząd własnością społeczną reguluje statut artelu rolniczego przyjęty na drugim Wszechzwiązkowym Zjeździe Przewodników Kołchozów i zatwierdzony przez rząd i CK WKP(b) w dniu 17 lutego 1935 roku. Partia bolszewicka i rząd radziecki prowadzą stanowczą walkę z przekroczeniami przepisów statutu artelu rolniczego, a wśród nich z praktyką niewłaściwego obliczania dniówek obrachunkowych, z przerostami w zakresie osobistej gospodarki pomocniczej ponad ustaloną normę, z trwonieniem mienia kołchozowego i nielegalnym jego użytkowaniem, z naruszeniem praw członków artelu jako właścicieli kolektywnych.

Wyjątkowo ważną rolę w utrwaleniu zasad socjalistycznych zarządzania spółdzielczą własnością kołchozową odegrała uchwała Rady Ministrów i CK WKP(b) z dnia 19 września 1946 r. „*O sposobach likwidacji przekroczeń przepisów statutu artelu rolniczego w kołchozach*“. Niestety poszczególne fakty naruszenia przepisów statutu artelu rolniczego wskazane w uchwale zdarzają się dotychczas. Trafiają się jeszcze wypadki niewłaściwego ustalania dniówek obrachunkowych, wydawania produktów poszczególnym członkom kołchozu na kartkę przewodniczącego niezależnie od rzeczywiście zarobionych przez nich dniówek obrachunkowych.

Trwonienie gruntów społecznych kołchozów podważa ich społeczną gospodarkę. Jednakże dziś jeszcze trafiają się poszczególni przewodniczący kołchozów, którzy depcąc ustawy radzieckie oddają w dzierżawę różnym organizacjom ziemię kołchozową na szkodę społecznej gospodarki kołchozów.

Społeczna własność socjalistyczna sprawiła, że planowe kierowanie całym gospodarstwem narodowym przez państwo stało się nie tylko możliwe lecz i konieczne.

Państwo socjalistyczne kieruje w trybie planowania państwowymi przedsiębiorstwami socjalistycznymi i realizuje planowe kierowanie gospodarką spółdzielczo-kołchozową. W myśl statutu artel zobowiązuje się do ścisłego wykonania planu zasiewów, zowania ugorów, upraw międzyrzędowych, zbiorów, młócki i orki jesiennej, jak również państwowego planu rozwoju hodowli zwierząt.

Społeczna własność socjalistyczna zmieniła do gruntu stosunek robotnika do środków produkcji oraz do samej pracy, która ze sprawy prywatnej stała się zaszczytnym obowiązkiem społecznym.

Różnice pomiędzy dwiema formami własności socjalistycznej ujawniają się w organizacji pracy i w podziale produktu społecznego w przedsiębiorstwach, zarówno państwowo-socjalistycznych jak i spółdzielczo-kołchozowych.

Głównymi zasadami społecznej organizacji pracy w przedsiębiorstwach państwowo-socjalistycznych i spółdzielczo-kołchozowych są: praca kolektywna, odpowiedzialność osobista za powierzony sprzęt, materiały i produkcję, akordowy system płac, współzawodnictwo socjalistyczne. Należy jeszcze dodać, że w przedsiębiorstwach państwowych planowy werbunek siły roboczej dokonuje się w drodze najmu. Robotnicy i pracownicy otrzymują wynagrodzenie w pieniądzu, produkt ich pracy stanowi własność państwa socjalistycznego.

W kołchozach wszystkie prace wykonują członkowie kołchozu. Najem siły roboczej zezwala się tylko w wyjątkowych wypadkach. Podstawową formę organizacji pracy w kołchozach stanowi brygada produkcyjna. Znaczenie tej formy organizacji pracy nie polega jedynie na tym, że rozszerza ona zakres stosowania maszyn w rolnictwie, to jest mechanizację pracy w rolnictwie podnosząc jej wydajność. Odgrywa ona zarazem ważną rolę w dziele komunistycznego wychowania członków kołchozów, wpajania w nich nawyków pracy kolektywnej, społecznej, w dziele utrwalenia dyscypliny pracy. W nieco innej formie, niż w przedsiębiorstwach państwowych realizuje się również w kołchozach zasadę dokonywania podziału socjalistycznego według pracy. Kołchoz w myśl statutu, rozlicza się przede wszystkim z państwem, wykonując obowiązkowe dostawy, jak również z ośrodkami maszynowo-tractorowymi za wykonaną przez nie pracę. Pozostała część uzyskanej produkcji stanowi własność kolektywną danego kołchozu. Po potrąceniach na rzecz funduszu niepodzielnego, nasiennego, ubezpieczeniowego i innych funduszy społecznych — plony kołchozu i jego dochody pieniężne dzieli się według dniówek obrachunkowych.

W artelach przemysłowych, w odróżnieniu od kołchozów podziału dokonuje się po zrealizowaniu produkcji tylko w formie pieniężnej. Część wpływów ogólnych, po potrąceniu kosztów produkcji, wypłaca się członkom artelu w stosunku do pracy wykonanej przez każdego z nich, druga część stanowi ogólny zysk artelu. Wypłaca się z niej podatek dochodowy i dokonuje się ustawowych potrąceń na rzecz funduszy społecznych oraz potrąceń na fundusz kredytu długoterminowego; część zysku, w myśl statutu dzieli się wśród członków artelu stosownie do wyniku ich pracy. Pozostałą część zakumulowanego zysku walne zebranie członków, według swego uznania, przeznacza na uzupełnienie funduszy społecznych artelu. Straty poniesione przez artel w ciągu roku walne zebranie rozkłada na członków artelu.

Z tezy, że własność socjalistyczna stanowi podstawę socjalistycznych stosunków produkcji i całego radzieckiego ustroju społecznego — wynika praktyczny wniosek: aby społeczeństwo socjalistyczne rozwijało się pomyślnie zdążając do komunizmu, ludzie radziecki powinni czujnie ochraniać własność socjalistyczną przed wszelkimi zamachami na nią ze strony wszystkich wrogów socjalizmu. Aby walczyć z wrogami socjalizmu, rząd radziecki ogłosił

dnia 7 sierpnia 1932 r. znaną ustawę „*O ochronie mienia i utrwaleniu społecznej własności socjalistycznej*“. Czytamy w niej: „Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych uważają, że własność społeczna (państwowa, kółchozowa, spółdzielcza) stanowi podstawę ustroju radzieckiego i jest święta i nietykalna, a ludzi którzy podnoszą rękę na własność społeczną należy uważać za wrogów ludu“.

W referacie wygłoszonym na XVIII Zjeździe WKP(b) J. Staliń oświetlając zagadnienie państwa zaznaczył, że wraz ze zwycięstwem socjalizmu i likwidacją klas wyzyskiwaczy w ZSRR powstała funkcja ochrony socjalistycznej własności przed złodziejami i rabusiami mienia narodowego. Funkcja ta stała się jedną z podstawowych funkcji państwa socjalistycznego w obrębie kraju.

Po Wielkiej Wojnie Narodowej, dążąc do dalszego wzmocnienia ochrony własności socjalistycznej i walki z nadużyciami Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dnia 4 czerwca 1947 r. dekret „*O odpowiedzialności karnej za rabunek mienia państwowego i społecznego*“.

W walce o ochronę własności socjalistycznej partia bolszewicka i rząd radziecki opierają się o szerokie rzesze ludzi pracy. W ZSRR nie toleruje się ludzi trwoniących własność społeczną. Udziałem tych wszystkich wrogów ludu jest powszechna pogarda i nienawiść.

Obecnie w różnych gałęziach gospodarstwa narodowego szerzy się ruch o przejęcie społecznych środków produkcji i różnego innego rodzaju mienia społecznego pod zabezpieczenie socjalistyczne. Celem tego ruchu jest ogólne dążenie do przedłużenia czasu pracy środków produkcji i oszczędzanie kosztów materiałowych.

Naród radziecki doskonale zapamiętał sobie mądre słowa swego wodza i nauczyciela J. Stalina: „Jeżeli kapitaliści uzyskawszy w swoim czasie utrwalenie ustroju kapitalistycznego proklamowali, że własność prywatna jest święta i nietykalna, to my komuniści, tym bardziej powinniśmy proklamować, że własność społeczna jest święta i nietykalna, aby utrwalić przez to nową, socjalistyczną formę gospodarki we wszystkich dziedzinach produkcji i handlu. Tolerować złodziejstwo i rabowanie własności społecznej, niezależnie od tego czy dotyczy to własności państwowej, czy własności społecznej i kółchozowej i nie zwracać uwagi na podobne bezeceństwa kontrrewolucyjne — znaczy to współdziałać w podważaniu ustroju radzieckiego, który opiera się na własności społecznej, jak na swej podwalinie“ (J. Staliń: Socz., t. 13, s. 209).

Ustawy radzieckie ochraniają, zarówno społeczną jak i osobistą własność obywateli. W 1947 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dekrety „*O odpowiedzialności karnej za rabowanie mienia państwowego i społecznego*“ i „*O wzmocnieniu ochrony własności osobistej obywateli*“. Ustawy radzieckie karzą surowo tych wszystkich, którzy podnoszą rękę na społeczną własność socjalistyczną i na własność osobistą obywateli radzieckich.

W miarę tego jak ZSRR podąża ku komunizmowi, w przebiegu realizacji stalinowskiego planu przekształcania przyrody, wielkich budowli komunizmu, scalania drobnych kółchozów, dokonują się zmiany w stosunku pomiędzy własnością państwowo-socjalistyczną i spółdzielczo-kółchozową.

Państwowa własność socjalistyczna w dalszym ciągu wzrasta w szybkim tempie i wzmacnia się jej pozycja jako najwyższej i kierującej formy własności socjalistycznej. Godny jest przy tym uwagi wzrost własności państwo-

wej w rolnictwie w związku z akcją zalesiania, budową kanałów i zakładaniem nowych ośrodków maszynowo-traktorowych.

Ośrodki maszynowo-traktorowe i kołchozy ustalają coraz ściślejszą łączność produkcyjną. Ośrodki maszynowo-traktrowe zaczynają obsługiwać coraz większą liczbę procesów produkcyjnych w kołchozach — nie tylko w zakresie uprawy zbóż, lecz i sadownictwa, uprawy łąk, przygotowywania pasz itd. W coraz to większym stopniu utrwała się gospodarka społeczna i własność społeczna kołchozów, co stanowi podstawę ustroju kołchozowego. Wraz ze scaleniem drobnych arteli i przekształceniem gospodarstwa społecznego kołchozów w wielkie gospodarstwa wielokierunkowe, wzrasta wola produkcji społecznej w dziedzinie zaspokajania potrzeb osobistych członków kołchozu.

Produkcja odgrywa główną i rozstrzygającą rolę w rozwoju każdego ustroju społecznego. Można tu zupełnie zastosować do nowego, młodego jeszcze ustroju kołchozowego. Gdy bogactwo kołchozów wzrośnie o tyle, że zdołają one zaspokoić wszystkie potrzeby osobiste członków, ustanie wtedy, jak uczy J. Stalin, potrzeba utrzymywania osobistego gospodarstwa przyzagrodowego przez członków kołchozów. Oznaczać to będzie nowy, wyższy stopień uspołecznienia.

* * *

Podczas gdy własność socjalistyczna rośnie, rozwija się i osiąga wielkie sukcesy — własność kapitalistyczna doświadcza śmiertelnego kryzysu.

W ciągu dwudziestu lat (od roku 1929 do 1949) produkcja przemysłowa Europy kapitalistycznej wzięta jako całość pozostawała na jednym i tym samym poziomie. Handel światowy skurczył się. Obrót pieniężny charakteryzuje inflacja. Ściepa życiowa ludzi pracy w krajach kapitalistycznych spadła, a liczba bezrobotnych dosięgła ogromnych rozmiarów. Kryzys własności kapitalistycznej wyraża się przede wszystkim przez to, że w wielu krajach ulega już ona likwidacji jako podstawa ustroju społecznego. Kryzys własności kapitalistycznej wyraża się również we wzroście ruchu komunistycznego w krajach kapitalistycznych, który stawia sobie za zadanie socjalistyczną przebudowę społeczeństwa, a więc likwidację własności prywatnej środków produkcji.

Wprowadzenie panowania własności socjalistycznej zapewnia ludziom pracy wolne i dostatnie życie, otwierając nowe perspektywy rozwoju społeczeństwa jako całości. ZSRR przestał być jedynym krajem, w którym istnieje socjalistyczna forma własności. W szybkim tempie kształtuje się własność socjalistyczna również w innych krajach Europy i Azji. Wraz ze zwycięstwem ustroju demokracji ludowej w krajach Europy południowo-wschodniej i środkowej, jak również wraz ze zwycięstwem rewolucji ludowej w Chinach front socjalizmu i demokracji niezmiernie się rozszerzył: ogarnia on obecnie 800 mln. ludzi na dwa i ćwierć miliarda mieszkańców całej kuli ziemskiej. Socjalizm i demokracja odbierają zwycięsko jedną za drugą pozycję tonącemu zgrzybiałemu kapitalizmowi.

Rozwój kapitalizmu w rolnictwie włoskim

I

Emilio Sereni „Rozwój kapitalizmu na wsi włoskiej“ (1860—1900), tytuł oryginału „*Il Capitalismo nelle campagne*“ tłumaczenie rosyjskie, wyd. Inostrannoj literatury, Moskwa 1951. Wstęp do rosyjskiego wydania A. W. Bołgowa, str. XXIII, 378.

Książka Sereniego omawia proces powstawania oraz formy rozwoju kapitalizmu w rolnictwie włoskim w drugiej połowie ubiegłego wieku, w okresie od zjednoczenia ziem włoskich do początków epoki imperialistycznej. W tym okresie została zakończona rewolucja burżuazyjno-demokratyczna, która stworzyła podstawy szybkiego rozwoju rynku wewnętrznego i kapitalizmu.

Włoska burżuazja stanęła w połowie ubiegłego stulecia na czele narodowej rewolucji wyzwolenczej, uczyniła jednak wszystko, co było w jej mocy, aby rewolucja ta nie przyjęła charakteru plebejskiego, aby nie przekształciła się w rewolucję burżuazyjno-chłopską, o jaskrawym antyfeudalnym ostrzu. Burżuazja włoska zrobiła wszystko, aby nie dopuścić mas chłopskich do świadomego i aktywnego udziału w rewolucji.

W ten sposób rewolucja burżuazyjna zostawiła nie rozwiązaną sprawę chłopską. Zagadnienie to, w jego obecnej tak palącej postaci, jest w pewnym sensie rezultatem niekonsekwentnego charakteru owej rewolucji. Szczególnie ostro stoi sprawa agrarna na południu Włoch i na wyspach (Sardynia i Sycylia). Tutaj stosunki feudalne przetrwały najdłużej, bo do końca XVIII wieku; a jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku, mimo oficjalnego (prawnego) zniesienia feudalizmu, stosunki feudalne pozostawały nadal w mocy; w dalszym ciągu istniały tu przedkapitalistyczne formy renty (pańszczyzna, renta w naturze). Zjednoczenie Włoch dokonało się nie w wyniku rewolucyjnego sojuszu demokratycznych odłamów burżuazji włoskiej z chłopstwem, drobnomieszczaństwem miejskim, rzemieślnikami, robotnikami itp., lecz na podstawie sojuszu reakcyjnego skrzydła burżuazji przemysłowej z arystokracją rodową Południa. Burżuazja zrezygnowała z likwidacji pozostałości feudalizmu. To stało się przyczyną, że nowe państwo włoskie „od pierwszych chwil swojego istnienia miało szczególnie reakcyjny charakter, było stale wykorzystywane przez wielkich przemysłowców i właścicieli ziemskich w charakterze narzędzia ucisku mas i pozbawiania ich elementarnych praw“¹⁾.

¹⁾ „*Komunistyczna Partia Włoch, Krótki szkic historyczny*“, tłumaczenie rosyjskie. Wydawnictwo Inostrannoj literatury, Moskwa 1951, str. 6.

Engels, który uważnie śledził przebieg wypadków włoskich owego okresu, w liście z 1894 roku, dawał taką ocenę tych wydarzeń: „Burżuazja po przyściu do władzy w okresie walki o niezależność narodową i później, nie mogła i nie chciała doprowadzić do końca swojego zwycięstwa. Nie zlikwidowała ona pozostałości feudalizmu, nie zreorganizowała produkcji narodowej w nowoczesny, burżuazyjny sposób. Będąc niezdolną do zaoferowania krajowi względnych i czasowych korzyści ustroju kapitalistycznego, potrafiła zwalić na kraj wszystkie ciężary i trudności kapitalizmu. Nie ograniczając się do tego, zapłatała się w najbrudniejsze afery finansowe, które odebrały jej na zawsze resztki szacunku i zaufania. Lud pracujący — chłopci, rzemieślnicy, robotnicy rolni i przemysłowi — znaleźli się w podwójnym ucisku, z jednej strony wiekowy ucisk odziedziczony nie tylko po feudałach, lecz pochodzący nawet z okresu antycznej starożytności (uprawa ziemi za połowę plonu, na południu — latyfundia, w których było wyrzucono ludzi), z drugiej strony najbardziej grabieżczy system fiskalny, jaki kiedykolwiek był wynaleziony przez ustrój burżuazyjny. Można tu powiedzieć wraz z Marksem: „Podobnie do innych krajów zachodnio-europejskiego kontynentu i my cierpimy nie tylko w rezultacie rozwoju produkcji kapitalistycznej, lecz także w wyniku jej niedostatecznego rozwoju. Obok plag epoki współczesnej uciskają nas plagi odziedziczone i nie zlikwidowane, będące wynikiem tego, że jeszcze ciągle istnieją przestarzałe sposoby produkcji i odpowiadające im stosunki społeczne i polityczne. Uciskają nas nie tylko żywi, lecz także umarli“²⁾). Te słowa Engelsa i Marksa zawierają zwięzłą, lecz genialnie głęboką charakterystykę ówczesnych stosunków włoskich, wskazują na dialektyczne połączenie w tej części Europy szybkiego rozwoju nowych stosunków społecznych rosnącego kapitalizmu z silnymi wpływami i pozostałościami feudalizmu, szczególnie w rolnictwie i szczególnie na południu kraju.

Książka komunistycznego ekonomisty włoskiego Sereniego oświetla te właśnie zjawiska. Pokazuje ona, jak w warunkach zacofanego rolnictwa włoskiego rodził się kapitalistyczny sposób produkcji drogą „pruską“, to jest drogą, którą Lenin scharakteryzował jako kompromis między burżuazją a feudałami, kosztem chłopów, wywłaszczanych i wyzuwanych ze swojej własności. Wartość książki Sereniego polega między innymi na tym, że pokazuje przy pomocy wielkiego materiału faktycznego słuszność podstawowych tez marksizmu - leninizmu w tej ważnej dziedzinie. Przeczytawszy tę książkę lepiej rozumiemy obecny masowy ruch rewolucyjny wśród chłopów włoskich, zagarniających ziemię pańskie, walczących przeciwko wielkim właścicielom ziemskim. Książka Sereniego potwierdza jeszcze raz słuszność genialnych idei Lenina i Stalina o sojuszu robotniczo-chłopskim, jako jedynej drodze wyzwolenia mas chłopskich oraz o dziejowej roli proletariatu, jako wodza wszystkich mas pracujących.

II

W chwili powstawania zjednoczonego państwa włoskiego znaczna część gospodarstw rolnych znajdowała się w stanie prawie całkowitej izolacji gospodarczej. Słaby rozwój komunikacji kolejowej, brak dróg kołowych, znaczne

²⁾ tamże, str. 5—6.

pozostałości na pół feudalnych form gospodarki, jak na przykład dzierżawa za połowę plonu w naturze, płaca w naturze itp., wszystko to było przyczyną zamkniętego i na pół naturalnego charakteru gospodarstw wiejskich, szczególnie na południu kraju. Poważnym elementem, wciągającym rozproszone gospodarstwa wiejskie w orbitę stosunków rynkowo-pięniężnych i tworzących potężny bodziec rozwoju kapitalizmu, był szybki wzrost transportu kolejowego. „Był to instynkt samozachowania — mówił jeden z ówczesnych polityków włoskich — który pchał nas do tego i źle by było z nami, gdybyśmy postąpili inaczej. Teraz, kiedy sprawa została już wykonana, chętnie nam zarzucają, żeśmy wydali zbyt wiele koncesji na ciężkich warunkach“³⁾. W rezultacie tej polityki kraj począł się szybko pokrywać dość gęstą siecią linii kolejowych i dróg bitych, powstawał jeden z najważniejszych warunków dla ukształtowania się rynku wewnętrznego, obejmującego cały kraj.

Rezultaty tej gorączki budownictwa kolejowo-drogowego były wielostronne. Rosło zadłużenie państwa, co stanowiło źródło rosnących ciężarów podatkowych, spadających w pierwszym rzędzie na lud, zmuszających ten lud do produkcji towarowej, a z drugiej zaś strony stało się ono źródłem dochodów dla burżuazji, źródłem akumulacji kapitalistycznej. W ten sposób koszty tworzenia rynku wewnętrznego już od pierwszej chwili spadały na ludność pracującą i stanowiły dodatkowe źródło bogacenia się burżuazji. Równocześnie z tym, „wciąż rosnące zadłużenie państwa, skoncentrowane w rękach burżuazji, coraz bardziej przekształcało nowe państwo w posłuszne narzędzie burżuazji, z czego ta potrafiła dobrze skorzystać dla swoich klasowych celów“⁴⁾.

Ciężary publiczne rosły również w wyniku niekonsekwentnego, umiarkowanego charakteru rewolucji burżuazyjnej; powodowało to przejmowanie przez państwo długów państwów włoskich, poszczególnych dworów i konieczność wypłacania emerytur dygnitarzom tych starych reżimów, które uległy likwidacji.

W procesie przekształcania gospodarki kraju w gospodarstwo towarowe rozwój dróg komunikacji odegrał pewną rolę, chociaż stanowił tylko jeden z warunków tego przeobrażenia. Umożliwił wciągnięcie dalekich prowincji kraju do jednolitego rynku wewnętrznego; produkty, które dawniej trafiały w najlepszym wypadku na rynek lokalny, były teraz sprzedawane do odległych prowincji, podział pracy począł przybierać charakter społeczny, ogarniał coraz szerszy krąg ludzi. Ale jak słusznie zaznacza autor, kapitalizm rozwija się nie tylko wszcz, ogarniając coraz nowe tereny, rozwija się coraz bardziej w głąb, przekształca gospodarkę naturalną w towarową, a gospodarkę drobnotowarową rozwarstwa i przekształca w kapitalistyczną. Proces ten odbywa się przede wszystkim w wyniku wyodrębnienia się zajęć przemysłowych od rolniczych.

„Podstawą gospodarki towarowej — stwierdzał Lenin — jest społeczny podział pracy. Przemysł przetwórczy oddziela się od wydobywczego, a każdy z nich dzieli się na mniejsze działy i poddziały, produkujące w formie towaru szczególne produkty i wymieniające je z wszystkimi innymi produktami. Roz-

³⁾ Sereno: trzecie wyd., str. 12, 14.

⁴⁾ *tamże*, str. 17.

wój gospodarki towarowej prowadzi więc do zwiększenia ilości oddzielnych i samodzielnych gałęzi przemysłu⁵⁾). W okresie zjednoczenia Włoch zasadnicza masa produktów przemysłowych była wytwarzana sposobem chałupniczym, przez producentów, łączących zajęcia przemysłowe z zajęciami rolniczymi, stanowiącymi główne źródło ich dochodu. Drobne rozmiary gospodarstw chłopskich w połączeniu z prymitywnym charakterem ich narzędzi produkcji oraz wysokimi ciężarami na rzecz państwa i na rzecz wielkich właścicieli ziemi (renta głodowa, uprawa za połowę plonu itp.) przyczyniały się do tego, że dochód z uprawy roli musiał być uzupełniany dochodem z zajęć przemysłowych. Nie trudno zrozumieć jakie ogromne znaczenie dla zachowania równowagi gospodarstwa i jego na pół naturalnego charakteru, posiadały dodatkowe zajęcia przemysłowe. Stąd jest oczywiste, że chłop bronił się przed naporem rosnącego przemysłu miejskiego, jego ręczny warsztat tkacki uporczywie przeciwstawiał się przez wiele dziesięcioleci pochodowi mechanicznego warsztatu. Lecz opór ten był daremny. Jeżeli w 60-tych latach ubiegłego stulecia około 300 tysięcy rodzin chłopskich pracowało w przeciągu około 150 dni w roku przy przędzeniu lnu, to z końcem wieku „Narodowa kompania przemysłu lnianego i konopianego“, zatrudniająca 3.500 robotników koncentrowała w swoich rękach całą tę produkcję, a w roku 1914 faktycznie posiadała monopol w tej dziedzinie. Podobnie przedstawiała się sprawa w dziedzinie tkactwa jedwabniczego. Stanowiło ono w połowie ubiegłego wieku poważne źródło ubocznego zarobku dla rodzin chłopskich. Jeszcze w 1881 roku liczba warsztatów rozrzuconych po wsiach sięgała ponad 13 tys. Warsztaty te z reguły znajdowały się w domu majstrów, którzy korzystali z pomocy osób mniej wykwalifikowanych i dostarczali nakładcom gotowy produkt. Jednak w końcu ubiegłego wieku w pełni już ugruntowała się fabryczna forma produkcji, 2.069 fabryk, zatrudniających 174 tys. robotników, przeważnie dawniejszych chłopów i chłopek, wykonywały produkt od początku do końca.

Jeszcze szybciej dokonywał się proces oddzielenia przemysłu od rolnictwa w dziedzinie produkcji przemysłu bawełnianego. Już w 1868 roku 200 przędzalni bawełnianych, posiadających 450 tys. wrzecion i zatrudniających około 10 tys. robotników, wytwarzało znaczną część produkcji. Prawda, na wsi, w tym czasie jeszcze ciągle było około 86 tys. warsztatów i około 100 tys. chłopów trudniło się tym przemysłem. Lecz już z końcem ubiegłego stulecia liczba wrzecion wzrosła w fabrykach do 2.111 tys., liczba warsztatów mechanicznych do 60 tys. W tym samym czasie liczba warsztatów na wsi spadła do 14 tys. warsztatów ręcznych, a produkcja systemem domowym straciła prawie całkowicie znaczenie. W tej dziedzinie, jak zresztą we wszystkich innych, proces oddzielenia produkcji przemysłowej od rolniczej został zakończony. Obraz tu przedstawiony przez autora w pełni potwierdza genialną charakterystykę procesu powstawania kapitalizmu, daną jeszcze przez *Marksa* w pierwszym tomie „*Kapitału*“: „Przedtem rodzina chłopska wytwarzała i obrabiała środki utrzymania i surowce, które następnie po większej części spożywała. Obecnie, te surowce i środki utrzymania stały się towarami... Przędza, płótno, grube sukna, artykuły, których surowce znajdowały się w obrębie gospodarstwa każdej rodziny chłopskiej i które ona przędła i tkła na własny użytek —

⁵⁾ Lenin: *Dziela*, w jęz. ros., wyd. 4, tom 3, str. 15.

obecnie przemieniają się w produkt manufaktury, którego rynek zbytu stanowią właśnie okręgi rolnicze. Dotychczasowa liczna i rozproszona klientela, obsługiwana przez mnóstwo drobnych wytwórców pracujących na własny rachunek, skupia się teraz w jeden wielki rynek, zaopatrywany przez kapitał przemysłowy... Tylko zniszczenie wiejskiego przemysłu domowego może rozszerzyć i skonsolidować wewnętrzny rynek krajowy w takim stopniu, jakiego wymaga kapitalistyczny sposób produkcji“⁶⁾.

Wśród czynników sprzyjających wzrostowi gospodarki towarowej we Włoszech poważne znaczenie posiadał wpływ handlu zewnętrznego. Klasycy marksizmu-leninizmu nieraz wskazywali, że gospodarka kapitalistyczna nieuchronnie likwiduje szranki lokalne, prowincjonalne, rozszerza się poza granice narodowe i państwowe. Likwidacja licznych granic celnych, ruina domowego przemysłu chłopskiego, gorączkowe budownictwo kolejowe i drogowe oraz rozwój przemysłu tekstylnego i innych, stwarzały możliwości szybkiego wzrostu rynku zbytu dla zagranicznych towarów. Niskie ceny i stosunkowo wysoka jakość tych towarów, wytwarzanych w warunkach bardziej przodującej techniki, wzmagały proces upadku chłopskiego przemysłu domowego oraz sprzyjały procesowi kształtowania się rynku wewnętrznego dla przemysłu wielkiego. Znaczenie tych związków z kapitalizmem światowym było tym większe, że w pierwszym okresie niedostateczne rozmiary i niska produkcyjność włoskiego wielkiego przemysłu nie dawały mu możliwości wywierania decydującego wpływu na likwidację tradycyjnych związków między produkcją rolną i domowym przemysłem oraz na ukształtowanie się rynku wewnętrznego. „Można powiedzieć — używając metafory Marksa — że ciężka artyleria „niskich cen“ przemysłu zagranicznego przysłała na pomoc lekkiej artylerii przemysłu narodowego, który sam nie byłby w stanie obalić chińskiego muru gospodarki naturalnej i napólnaturalnej, trzymającej jeszcze znaczną część ludności Włoch z dala od rynku i od produkcji towarowej“⁷⁾.

Jak widzimy, połowiczny charakter rewolucji burżuazyjnej miał poważne konsekwencje we wszystkich dziedzinach życia społecznego kraju; wpłynęło to na charakter, intensywność i rozmiary stosunków ekonomicznych z zagranicą, skazywało rodzimy przemysł na rolę młodszego partnera zagranicznego kapitału, nawet na własnym rynku narodowym; stwarzało z Włoch teren penetracji obcych potencji kapitalistycznych. Nie zlikwidowane pozostałości feudalizmu wycisnęły na gospodarce rolnej Włoch charakterystyczne piętno zacofania i prymitywizmu. Nie wstrzymało to jednak przenikania kapitalizmu do wszystkich dziedzin gospodarki narodowej.

III

Dane przytoczone przez Sereniego wskazują, że proces powstawania burżuazyjnej własności ziemi dotknął własność feudalną tylko w nikłym stopniu. Własność burżuazyjna powstała przede wszystkim kosztem obszarów należących do państwa, gmin, dóbr kościelnych „martwej ręki“, nie podlegających do tego czasu prawu kupna i sprzedaży. Tak na przykład w prowincji

⁶⁾ „Kapitał“. Tom I, wydanie pol. 1950 r., str. 806—807.

⁷⁾ *tamże*, str. 40.

Agro Romano z 188 tys. ha rolniczej ziemi należało przed stworzeniem zjednoczonego królestwa do feudałów 104 tys. ziemi niesprzedajnej; własność publiczną stanowiło 56 tys. ha; do burżuazji należało 28 tys. ha. Z końcem stulecia własność burżuazyjna wzrosła prawie trzykrotnie, do 75 tys. ha, podczas gdy własność feudalna uległa zmniejszeniu tylko o 4 tys. ha. Cały więc przyrost własności burżuazyjnej dokonał się kosztem ziemi stanowiącej własność do tego czasu niesprzedajną, rozmiar tych obszarów spadł do 13 tys. ha. Ponieważ zaś ziemie stanowiące własność państwa, gmin itp. w takim lub innym stopniu znajdowały się w użytkowaniu chłopów, można stwierdzić, że własność burżuazyjna powstawała kosztem podstawowej masy chłopskiej.

Burżuazja, która tak oględnie i ostrożnie obchodziła się z własnością feudalną, z ogromną żądzą patrzyła na ziemie stanowiące własność publiczną, własność „martwej ręki“ oraz własność gminną, która faktycznie (w formie dzierżawy, prawa na wypas itp.) znajdowała się we władaniu chłopskim. W przeciągu dziesięcioleci prowadzono propagandę na temat niskiej wydajności pracy na tych gruntach, o stratach społecznych itp. Nie ulega wątpliwości, że przestarzały sposób uprawy ziemi przy pomocy prymitywnych narzędzi dawał w istocie rzeczy niskie plony ich tymczasowym posiadaczom. Równocześnie z tym nie ulega wątpliwości, że nie te motywy kierowały burżuazją w jej systematycznej akcji przeciwko tej formie własności. Dlaczegożby w takim razie pomijała rezultaty uprawy ziemi i gospodarki w latyfundiach Południa i wysp? „Burżuazja skoncentrowała demaskatorstwo (i swoją żądze) na tych niesprzedajnych ziemiach, gdyż stanowiły one najłatwiejszy i najmniej ryzykowny sposób rozszerzenia jej własności ziemskiej. Dokonać zamachu na przywileje wielkiej własności pochodzenia feudalnego, mogło oznaczać rozpalenie namiętności szerokich mas chłopskich, co tym samym mogło narazić nie tylko feudalne, lecz także burżuazyjne przywileje“⁸⁾.

A gra warta była świeczki! W przeciągu 30 lat sprzedano za bezcen ponad 940 tys. ha ziemi, z czego tylko mizerna część przeszła w ręce chłopskie. Tak na przykład na Sycylii z 92 tys. ha przedtem niesprzedajnych gruntów znalazło się w posiadaniu wielkich właścicieli 48 tys. ha, w posiadaniu średniej burżuazji 37 tys. ha, na własność chłopów przeszło tylko niecałe 7 tys. ha. W ten sposób poczęła powstawać we Włoszech, podobnie jak to miało miejsce przedtem w innych krajach, własność burżuazyjna ziemi. Świętoszkowata burżuazja włoska, tak wystawiająca na pokaz swoje przywiązanie do wiary katolickiej, nie powstrzymała się od likwidacji zakonów kościelnych i innych majątków „świętych“. Żądza szybkiego wzbogacenia się przewyciężyła „skrupuły moralne“ oraz strach przed konsekwencjami na „sądzie ostatecznym“. Od chwili powstania zjednoczonego królestwa do końca lat 60 zlikwidowano prawie 41 tys. towarzystw religijnych. W ręce burżuazji przeszły olbrzymie majątki, które wzmogły jej siłę w rolnictwie i przyspieszyły proces ewolucji rolnictwa w kierunku kapitalizmu.

Proces ten odbywał się jednak w swoistych warunkach. Jeżeli na północy kraju był związany z likwidacją wielkiej własności feudalnego pochodzenia, względnie z procesem przekształcania się tej własności w typowo kapitali-

⁸⁾ tamże, str. 142.

styczną, to na południu, jak to widzieliśmy, rozszerzenie własności burżuazyjnej dokonywało się w zasadzie bez naruszenia własności arystokracji; nie została ona dotknięta ani przez rewolucję, ani przez reformy. Obok nowoczesnej własności burżuazyjnej, korzystającej z najemnej siły roboczej, stosującej nowoczesne maszyny i system uprawy ziemi, istniały latyfundia wielkich właścicieli ziemi, którzy dzielili je na wiele drobnych parceli i oddawali w dzierżawę drobnym chłopom.

W takich warunkach, kiedy drobny producent posiadał jeszcze swoje własne środki produkcji (inwentarz żywy i martwy, nawozy, nasiona itp.) tylko monopol posiadania ziemi mógł zmusić drobnego producenta do oddania części swojego produktu w postaci renty naturalnej, odróbkowej lub czynszu pieniężnego. Bazą tych napółfeudalnych stosunków był więc niski poziom techniki, prymitywność gospodarstw chłopskich i ich zależność od właścicieli ziemskich. Skąpość dochodów gospodarka chłopska uzupełniała zajęciami przemysłowymi, ubocznymi.

Autor analizuje na bardzo bogatym materiale faktycznym najrozmaitsze formy napółfeudalnych stosunków produkcyjnych i metod wyzysku. Pokazuje, jak w miarę czasu i rozwoju stosunków pieniężnych, coraz bardziej ulegają one przeobrażeniom w kierunku elastycznego dostosowania do nowych warunków. Między właścicielem ziemskim a chłopami-dzierżawcami pojawia się figura pośrednika „*gabelloto*“ przeważnie spośród byłych zarządców i ekonomów pańskich, którzy dzierżawią całą ziemię od pana, zwalniając go od „wysiłku“ osobistego pobierania renty i od konieczności nudzenia się w swoim majątku, otrzymują oni za swoje pośrednictwo około trzeciej części plonu, oddając resztę renty panu. „*Gabelloto*“ ten przekształcał się stopniowo w kapitalistę, chociaż na pół feudalne formy wyzysku nie zostały przez to usunięte.

IV

W jaki sposób te zmiany w gospodarce Włoch wpłynęły na proces rozwarstwienia chłopów, proces proletaryzacji jego znacznej większości i kształtowania się kułackiego wierzchołka? Niestety, to kapitalne zagadnienie, do którego klasyki marksizmu-leninizmu przywiązywali tak wielkie znaczenie, jest w książce Sereniego najsłabiej oświetlone. Autor pokazuje i to doskonale, wpływ wielkiej gospodarki kapitalistycznej na gospodarke drobną, proces wywłaszczania chłopów przez kapitał i wielką własność, proces systematycznego podnoszenia renty gruntowej w jej przedkapitalistycznej i kapitalistycznej postaci, wpływ rozwoju przemysłu wielkiego i handlu zewnętrznego na chłopów, lecz samego procesu kształtowania się z chłopstwa klas społeczeństwa burżuazyjnego autor nie uwzględnił w dostatecznym stopniu. Tak samo stosunkowo słabo oświetlił problem wpływu kształtowania się klas społeczeństwa burżuazyjnego na kształtowanie się rynku wewnętrznego. Zagadnienia akumulacji w drobnym gospodarstwie chłopskim, czy też raczej niemożności akumulacji nie znalazły dostatecznego omówienia.

Niemniej Sereniego słusznie pokazuje proces ogólnej degradacji gospodarstw drobnych chłopów w związku z rozwojem kapitalizmu. Tak np. rozwój dróg komunikacyjnych, który odegrał — jak to widzieliśmy — poważną rolę,

wywołał wzmożony popyt i wysokie ceny na materiały drzewne. Rozpoczęła się gwałtowna i rabunkowa gospodarka leśna. W przeciągu 30 lat zniszczono ponad 2 miliony ha lasów. Chłopi stracili możliwość korzystania ze swojego prawa wypasu bydła w lasach, do zbierania gałęzi itp., co miało niemałe dla nich znaczenie. Wycięcie lasów na stokach Alp i Apeninów wpłynęło fatalnie na warunki naturalne kraju. Przestały one zatrzymywać wody w czasie silnych deszczów, wody zmywały glebę. Potoki górskie raz wysychały, to znów dla odmiany zatapiały doliny, grunta cierpiały na skutek suszy, to znów przekształcały się w błotnistą okolicę, zarażoną malarią. Wycięcie lasów, zagarnięcie państwowej i gminnej ziemi przez burżuazję, ziemię do której chłopi mieli określone prawa (serwituty), rozwój handlu, w szczególności import taniach wytworów zagranicznych, polityka fiskalna, wszystko to prowadziło do ruiny gospodarstw chłopskich, podcinało podstawy ekonomiczne ich dotychczasowej egzystencji, pchało biedniejsze warstwy w ręce lichwiarzy i przyspieszało rozwój od gospodarki naturalnej do towarowo-pieniężnej.

Prawa konkurencji kapitalistycznej sprzyjały również procesowi specjalizacji rolnictwa według rejonów; ograniczano uprawę produktów, które nie odpowiadały danym warunkom naturalnym lub społeczno-ekonomicznym. W wyniku wzmacniał się rynek zbytu i rozwijał się społeczny podział pracy w skali ogólnonarodowej. Autor przytacza szereg cyfr, stanowiących pełne potwierdzenie tego kierunku rozwoju. Cyfry te wskazują na daleko idącą specjalizację poszczególnych prowincji kraju w kierunku produkcji roślin olejnych, zbożowych, winogron itp. W rezultacie rozwija się wymiana; teraz już, nie tylko wymiana między przemysłem a rolnictwem, między miastem a wsią, lecz coraz bardziej — między różnymi rejonami rolniczymi kraju. Rośnie rynek wewnętrzny na produkty rolne, rośnie zależność gospodarstwa od żywiołu rynku.

„Agrariusz, kupiec, przemysłowiec, ogarnięci żądzą akumulacji kapitalistycznej, coraz bardziej rozszerzali pole swojej działalności i silniej odczuwali władzę ślepych i tajemniczych praw rynku; samodzielny chłop, którego te siły przekształcały w fornała lub wyrobnika niepewnego dnia jutrzejszego; rzemieślnik, który przekształcał się z chałupnika w robotnika fabrycznego i wszyscy ci, których zagarnął wir nowej działalności i obiegu towarowy — wszyscy oni patrzyli nowymi oczyma na nowy niezwykajny świat“⁹⁾.

Na rynku spotykali się nie tylko przedstawiciele różnych prowincji kraju, lecz także przedstawiciele różnych systemów gospodarowania, różnych stosunków ekonomicznych; obok przedstawicieli na półfeudalnych latyfundiów Południa i Wysp, występowali tu przedstawiciele drobnej gospodarki chłopskiej i kapitalistycznych agrariuszy. Jakież skutki dla masy drobnych producentów towarowych mogło mieć to spotkanie się na rynku, w walce konkurencyjnej z przedstawicielami gospodarki wielkiej? Oczywiście, jak najbardziej fatalne. Autor stwierdza: „...,wzrost rolnictwa handlowego podporządkowywał ogólnym prawom konkurencji kapitalistycznej różne typy rolnictwa i rolników, od wielkich kapitalistów agrarnych, rozporządzających doskonałymi współczesnymi środkami produkcji i całkowicie orientujących się na produkcję rynkową dla zysku, aż do biednego chłopca, sprzedającego na rynku garść

⁹⁾ tamże, str. 46.

zboża przeznaczonego dla wyżywienia jego rodziny, lecz przekształconego w towar, wskutek konieczności zapłacenia długu. Walka konkurencyjna, która rozgorzała na rynku narodowym między tymi gospodarstwami tak różnymi pod względem uzbrojenia technicznego i możliwości ekonomicznych, rodziła głęboki kryzys i skazywała na ruinę całe warstwy drobnych rolników¹⁰⁾.

Oczywiście, jak wszędzie indziej, chłop bronił się rozpaczliwie przed ruiną i wywłaszczeniem. Formy tej walki są znane: przedłużanie dnia pracy na swoim gospodarstwie od świtu do nocy, praca nadmierna własnych dzieci, zastosowanie pracy żony, co stało się tym bardziej możliwe, że tkactwo domowe i inne domowe przemysły zostały w międzyczasie zrujnowane, no i oczywiście „oszczędność“, skrajna oszczędność na wszystkim! Są to rzeczy na ogół dzisiaj dobrze znane, powtarzają się one z matematyczną ścisłością w każdym kraju, w którym kapitalizm wkracza do rolnictwa. Drobny chłop próbuje uciec przed konkurencją kapitalistyczną, zaszyć się z powrotem w swoim gospodarstwie, przestawić je na produkcję służącą bezpośrednio zaspokojeniu jego własnych potrzeb. Jednak podatki i długi, brak ubocznych zajęć, powszechność stosunków towarowo-pieniężnych, fakt, że bez pieniędzy nie można „ruszyć się ani na krok“, to wszystko pokazuje utopijność wszelkich prób powrotu do gospodarki naturalnej. Drobny producent znów jest zmuszony przez bieg wypadków do konkurencji na rynku.

Nie trudno też było przewidzieć wynik tej walki, mimo straszliwie niskiego poziomu życiowego chłopów, czego liczne przykłady przytacza Sereni w książce, miliony chłopów wyrzuto z wszelkiej własności. Według danych przytoczonych przez czasopismo „*O trwałą pokój i demokrację ludową*“ z 15 kwietnia 1949 roku, właściciele wielkich latyfundiów i agrariusze skoncentrowali w swoim posiadaniu ponad połowę całej ziemi uprawnej Włoch; państwo, samorządy i kościół posiadają jedną czwartą; 8 milionów chłopów posiada tylko czwartą część całej ziemi. Spośród 8 milionów chłopów, tylko 2 miliony uprawia swoją własną ziemię¹¹⁾.

Te dane wskazują nam niedwuznacznie na wynik walki konkurencyjnej między wielką i drobną własnością. Warto jeszcze zaznaczyć, że walka konkurencyjna bynajmniej nie doprowadziła do upadku, a tymbardziej do ruiny tych wielkich gospodarstw, które stosowały na półfeudalne metody prowadzenia rolnictwa. Przeciwnie, ruina drobnych chłopów umożliwiała jeszcze większe podnoszenie renty głodowej, płaconej przez nich za prawo uprawiania parceli. W szeregu okręgów kraju jeszcze bardziej zaostrzył się wyzysk w jego na półfeudalnych formach. Z drugiej strony, istnienie nowoczesnego kapitalistycznego rolnictwa w północnych prowincjach kraju, obok zacofanych latyfundiów na Południu, stało się podstawą powstania swoistego rodzaju renty różniczkowej na korzyść wielkich gospodarstw agrariuszy. Wysuwając tę ciekawą tezę Sereni powołuje się na M a r k s a, który III tomie „*Kapitału*“ (por. wyd. ros. 1949, str. 663) wskazuje na możliwość takiej renty, wynikającej z niejednakowego stopnia rozwoju kapitalizmu w różnych rejonach rolnictwa danego kraju.

¹⁰⁾ tamże, str. 223.

¹¹⁾ cyt. wg wstępu *Bołgowa*, str. XXIII.

Sereni, pokazując ten proces przekształcania drobnych chłopów w proletariuszy najemnych, podaje konkretne cyfry — dziesiątki tysięcy gospodarstw chłopskich sprzedawanych z licytacji za niezapłacone długi, podatki, niekiedy w wysokości kilku lirów. Pokazuje też ogromny wzrost zadłużenia hipotecznego, stanowiącego znaczną część renty gruntowej. Na podstawie danych statystycznych, autor udowadnia, że procent płacony przez drobnych producentów był zazwyczaj znacznie wyższy od procentu płaconego przez wielkich właścicieli.

W wyniku tych wszystkich procesów powstawał masowy proletariat rolny, który istniał obok milionowych rzesz drobnych gospodarzy. Sereni poświęca jeden rozdział książki opisowi położenia tej warstwy ludności, pokazuje na podstawie faktów niewątpliwych straszliwy wyzysk tej części klasy robotniczej i chroniczne wśród niej bezrobocie. Pcha to miliony ludności włoskiej na tułaczkę do innych krajów kapitalistycznych. w poszukiwaniu pracy. „Witam pana — oświadcza mer Moliterno, zwiedzającemu jego gminę premierowi rządu włoskiego — w imieniu 8 tys. mieszkańców mojej gminy, z których 3 tysiące już wyemigrowało do Ameryki, a reszta przygotowuje się do emigracji“. Faszyci włoscy próbowali wykorzystać fakt emigracji jako argument o rzekomym nadmiernym zaludnieniu półwyspu i konieczności kolonii dla Włoch. Sereni demaskuje tę imperialistyczną ideologię, pokazuje, że przeludnienie Włoch nie jest bezwzględne, lecz względne, udowadnia, że Włochy mogą dać pracę i chleb wszystkim swoim mieszkańcom. Przeszkadza tu ustrój kapitalistyczny, który skazuje najważniejszą siłę wytwórczą społeczeństwa na męki głodu, bezrobocia i pozbawia drobnych producentów nie tylko ich ziemi, lecz i możliwości wyżycia we własnej ojczyźnie.

„Podsumowując wyniki historii rozwoju imperializmu włoskiego, nie należy zapominać o rozpaczach, o przekleństwie, o mękach tych milionów Włochów, którym gospodarze Włoch odebrali możliwość nawet na pół pańszczyźnianej pracy, których wypędzali oni za oceany i góry i zmuszali do zapełniania szeregów proletariatu wszystkich krajów Europy i Ameryki, od bliskiej Francji do dalekiej Australii“. Tymi słowami kończy Sereni swoją ciekawą pracę.

Józef Zawadzki

Kryzys walutowy w krajach kapitalistycznych

Praca zbiorowa

Warszawa 1951, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, s. 32. Biblioteka Finansów. Tom 20.

Wydany ostatnio przez „Polgos“ dwudziesty „tom“ Biblioteki Finansów zawiera przekład dwóch artykułów z czasopisma „*Wnieszniaja Torgowla*“, a mianowicie: A. S m i r n o w a „*Dewaluacja walut w kapitalistycznych stranach*“ (rocznik 1950, nr 1, str. 11-19) i A. J e w r e j s k o w a „*Mnożestwiennost' walutnych kursow w kapitalistycznych stranach*“ (również z rocznika 1950, nr 12, str. 23-31). Łącznie oba te artykuły zajmują w tym czasopiśmie około 17 stron druku.

Artykuł A. S m i r n o w a informuje o przebiegu dewaluacji dokonanej w ostatnich latach przez większość krajów kapitalistycznych. Dewaluacja ta przedsięwzięta w ramach „Planu Marshalla“ pod naciskiem polityki ekspansjonistycznej Stanów Zjednoczonych, umożliwia kapitałowi amerykańskiemu zagarnięcie — wskutek deprecjacji pieniądza w krajach zależnych — tanim kosztem przemysłu krajów Europy Zachodniej i podporządkowanie sobie ich kolonii. Autor wyjaśnia, na czym w istocie polega dewaluacja pieniądza w epoce imperializmu, w dobie ogólnego kryzysu kapitalizmu, wskazując na cechy, które różnią ją od dewaluacji przeprowadzanych w poprzednich okresach. Omawiając przyczyny i skutki ostatniej dewaluacji, S m i r n o w wskazuje na zaostrzenie się antagonistycznych sprzeczności w krajach kapitalistycznych. Ostatnia dewaluacja stanowi nową ofensywę kapitału przeciwko klasie robotniczej, na którą rządy kapitalistyczne przerzucają dodatkowe ciężary, przyczyniając się do dalszego obniżania jej stopy życiowej w krajach kapitalistycznych.

Artykuł A. J e w r e j s k o w a omawia sprawę kilku kursów walut istniejących dziś w krajach kapitalistycznych i wykazuje, że stan ten pogłębia chaos walutowy, pogarsza ogólną sytuację gospodarczą, pozwalając jednocześnie rządzącym ugrupowaniom kapitalistycznym na czerpanie dodatkowych zysków spekulacyjnych. W ten sposób w dzisiejszej sytuacji na kapitalistycznym rynku walutowym, którego mechanizm działania wyczerpująco jest przedstawiony w artykule, czerpie korzyści jedynie kapitał monopolistyczny.

Niestety, czytelnik polski nie będzie się mógł we właściwy sposób zapoznać z treścią tych niezmiernie ciekawych i wartościowych artykułów, gdyż wadliwy przekład uniemożliwia ich zrozumienie. Myśli autorów w sposób zwięzły i jasny ujęte w artykułach nie znajdują właściwego odbicia w przekładzie

na język polski. W wielu miejscach bowiem sens ich został zupełnie zmieniony, a wobec tego że tłumacz używa niewłaściwej terminologii i pozwala sobie na znaczną dowolność interpretacji tekstu oryginału, ogłoszenie tego przekładu drukami mija się zupełnie z celem. Aby nie być gołosłownymi, pozwolimy sobie porównać kilka zdań oryginalnego tekstu z ich „przekładem“.

Smirnow pisze: „Sochraniw preźnije formalnoje zołotoje sodzierżanie dollara“ (W. T., 1950, nr 1, str. 12) — w przekładzie zaś czytamy: „zabezpieczając poprzednie oficjalne pokrycie złotem dolara“ (str. 9 przekładu). Z oryginału widzimy, że nie chodzi tu o „zabezpieczenie“, lecz o zachowanie, nie o „oficjalne“, lecz o formalne i nie o „pokrycie złotem“, lecz o wartość złota w dolarze.

Na tej samej stronie o kilka wierszy niżej Smirnow pisze: „Dollar SSZA predstavliajet soboj walutu, kurs kotoroj zawyszen po otnoszeniju k zołotu“.

Zdanie to w przekładzie brzmi: „Dolar Stanów Zjednoczonych jest walutą, której kurs zależy od stosunku do złota“ — gdy tymczasem oryginał mówi o sztucznym podniesieniu kursu dolara w stosunku do złota. Widzimy więc, że sens tego zdania został również zupełnie przeinaczony.

W „przekładzie“ drugiego artykułu, gdy Jewrejskow pisze: „Jasno, odnako, czto nikakije waliutnyje manipulacii nie mogli i nie mogli stodiejstwowat' ułuczsczeniu waliutnogo i ekonomičeskogo położenija strany“ (W. T., 1950, nr 12, str. 30-31)¹⁾ — tłumacz podaje: „Zrozumiałe, że żadne manipulacje walutowe nie mogły i nie mogą spowodować pogorszenia sytuacji walutowej i gospodarczej kraju“ (!!) — co zupełnie zmienia sens tekstu oryginału.

Podobnych przykładów z tej, tak małej objętościowo broszury, można przytoczyć znacznie więcej. Jak widzimy, przekład wypacza zupełnie sens, nie raz zaciemniając ostrość politycznego stanowiska autora, a w wielu wypadkach pozbawiając tekst jakiegokolwiek sensu. Tłumacz nie stara się wcale wnikać w intencje autora, nie rozumie zupełnie poruszanych zagadnień, nie zna terminologii, i jak wynika z „przekładu“ nie zna języka rosyjskiego, z którego podjął się dokonać tłumaczenia.

Nieznajomość terminologii stwierdzić można niemalże w każdym zdaniu „przekładu“. Tak np. „rasstrojstwo waliutnych otnoszenij“ (rozstrój, ewentualnie rozprężenie stosunków walutowych) — to w każdym razie nie „rozluźnienie się...“, jak przekłada tłumacz.

„Obescenienije“ (depresja) — pojęcie tak często spotykane w tych artykułach — broszura tłumaczy różnie, i to zupełnie dowolnie, oczywiście zmieniając sens wywodów autora. Trzeba zaznaczyć, że właściwego przekładu tego wyrazu nie spotkamy w tym „przekładzie“ ani razu. Depresję tłumaczy się więc jako „dewaloryzację“ (?), „zmniejszenie siły nabywczej“, „obniżenie“, „spadek“, „spadek siły nabywczej“, „obniżenie siły nabywczej“.

„Norma pribyli“ (stopa zysku) w omawianym przekładzie to „norma zysku“. „Żestkaja sistiema ograniczenij“ (dosłownie twardy system, a właściwie system surowych ograniczeń dewizowych) — zniekształcono w „przekładzie“, mianując go „elastycznym systemem ograniczeń walutowych“. „Pieretoprawliat“ (reekspediować) — w „przekładzie“ znaczy po prostu „trans-

¹⁾ Chodzi tu o monarchistyczno-faszystowską Grecję.

portować“. „Posledowatielno“ (konsekwentnie) tłumaczy się jako „kolejne“ — co zupełnie zniekształca myśl autora: „nie stolko“ (nie tyle) tłumaczy się „nie tylko“, „czerta“ — „forma“, „lubopytnyj“ — „najlepszy“. „Licemiernyje ras-suzhdenija“ (obłudne rozważania) — to w „przekładzie“ — różnorodne sloga-ny itd.

Niemniej ciekawą rzeczą jest to, że w przekładzie spotykamy wyrażenia określające zupełnie inne pojęcia niż te, o które chodzi autorowi. Np. gdy A. Jewrejskow mówi, że Stany Zjednoczone „maskują swą gospodarczą ekspansję obłudnymi rozważaniami o „równych możliwościach“ — w przekładzie czytamy „o rzekomo stosowanej polityce drzwi otwartych“²⁾.

W kilku miejscach wyraz „skidka“ został przetłumaczony jako „disagio“. I tu tłumacz wprowadza zupełnie niewłaściwy termin, który oznacza zupełnie co innego, niż wynika z tekstu artykułu. Język rosyjski zna wyraz „dizażio“ i napewno autor artykułu użyłby tego słowa, gdyby mu chodziło o to pojęcie.

Disagio jest już dzisiaj pojęciem historycznym — oznacza stratę wartości pieniądza papierowego w stosunku do monety kruszcowej. W danym wypadku, gdy w grę wchodzi współczesne kapitalistyczne stosunki walutowe, termin disagio jest zupełnie nie na miejscu, gdyż dolar (w artykule mowa jest o notowaniu funta szterlinga w relacji do dolara) „jest odmianą niewymienialnego pieniądza papierowego“ — jak stwierdza Smirnow w innym miejscu broszury (str. 9 przekładu).

W niektórych miejscach przekładu, gdy widocznie wyczerpały się już zasoby bujnej fantazji tłumacza, opuszczono zdania, wyrazy, nieraz takie, które mają dla wyrażenia myśli autora bardzo istotne znaczenie (np. na str. 21 przekładu).

Gdy autor wymienia jako szczególnie charakterystyczny przykład Sjamu (Tajland), tłumacz (i to dwukrotnie — str. 27 i 31 artykułu A. Jewrejskowa) nazwę tego kraju bez żadnych skrpułów opuszcza.

Przekład zawiera również poważne usterki językowe. Np. zamiast pisać poprawnie „według kursu“, w przekładzie widzimy „po kursie“, zamiast „drogą do“ — „drogę dla“ itd.

Zadaliśmy sobie nieco trudu, aby skonfrontować omawiany przekład z oryginałem. Może w danym wypadku dowolność przekładu występuje ja-skrawiej, niż w innych tłumaczeniach, które ostatnio ukazują się na półkach księgarskich. Wiele jednak recenzji umieszczanych od czasu do czasu w czasopismach wskazuje, że i inne tłumaczenia, może w mniejszym stopniu, lecz również zawierają błędy, niewłaściwą terminologię, nie są poprawne pod względem językowym itd. Zauważyłem niedawno, że np. „zakón stoimosti“ — tłumaczy się jako „prawo kosztu“³⁾, chociaż zdawało by się, że jest to tak znaczne i tak często omawiane „prawo wartości“. Przykładów takich można by przytoczyć znacznie więcej. Dlatego wydaje się nam, że sprawa ta ma ogólniejszy charakter i że jest sprawą poważną.

Rozwój naszej nauki, a w szczególności nauki ekonomicznej, zależy w znacznej mierze od udostępnienia naszemu czytelnikowi przodującej myśli eko-

²⁾ Bob. *Diplomaticzeskij Slawar*, Moskwa, 1950, Gos. Izd. Polit. Liter., str. 422—426.

³⁾ W. M. Batyriew: *Planowanie kredytowe i kasowe*. Tłum. J. Komarnicki i P. Krzyżanowski, recenzent T. Choliński. Warszawa 1950, Polskie Wyd. Gospodarcze, str. 15 i nast.

nomistów radzieckich. Musimy jak najwięcej czerpać ze skarbnicy radzieckiej literatury i publicystyki naukowej, aby w jak najszerszym zakresie umożliwić polskiemu czytelnikowi poznawanie marksistowsko-leninowskiej myśli ekonomicznej. Stwarza to nakaz dla wydawnictw, aby stawiały wysokie wymagania tłumaczom, redaktorom i korektorom. Państwowe przedsiębiorstwa wydawnicze powinny z głębokim poczuciem obowiązku traktować każdą pozycję ukazującą się w druku.

Pracy tłumacza nie należy uważać za „łatwy zarobek“ i nie należy sądzić, że do pracy tej dorósł każdy, kto choć trochę zna jeden z języków obcych. Praca tłumacza jest pracą trudną i ze wszechmiar odpowiedzialną, wymagającą znacznego przygotowania, możliwie wszechstronnego wykształcenia (wiadomości encyklopedycznych), a w każdym razie gruntownej znajomości zagadnień, o których traktują tłumaczone prace, nie mówiąc już o dobrej znajomości obydwu języków (oryginału i przekładu). Przekładany autor musi mieć przede wszystkim obrońcę w osobie odpowiedzialnego redaktora (który powinien być naprawdę odpowiedzialny), gdyż autor nie może wywierać wpływu ani na wierność przekładu, ani też na poprawność językową tłumaczenia. Jest więc zupełnie bezbronny, a jakże często dzieje mu się ostatnio krzywda!

Aleksander Śleszyński

B I B L I O G R A F I A

SPIS KSIĄŻEK NADESŁANYCH DO REDAKCJI:

1. Byszewski Stanisław: *Chłodnictwo w obrocie i przetwórstwie rybnym*. „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 76.
2. Byszewski Stanisław: *Ekspansja amerykańska w handlu zagranicznym, a plan Marshalla*, „Polgos”, Warszawa 1951 h., str. 70.
3. Ferski A. i Weber E.: *Tablice obliczania zarobków godzinowych, akordowych i dziennych*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 249.
4. Ferski A. i Weber E.: *Szczegółowe tablice potrąceń podatku od wynagrodzeń. Gotowe wypłaty tygodniowe*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 147.
5. Gejdysz S. S.: *Operatywne planowanie produkcji*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 287.
6. Główna Komisja Arbitrażowa: *Orzecznictwo Arbitrażowe*, Tom II, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 110.
7. Iljin N. J.: *Księgowość w handlu radzieckim*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 630.
8. Inoziemcow N.: *Wpływ ekspansji amerykańskiej na handel zagraniczny państw kapitalistycznych*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 34.
9. Inoziemcow N.: *Komentarz do jednolitego planu kont dla przedsiębiorstw handlowych na rok 1951*, Tom I, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 302.
10. Inoziemcow N.: *Komentarz do jednolitego planu kont dla przedsiębiorstw handlowych na rok 1951*, Tom II, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 307.
11. Kontorowicz W.: *Techniczno-przemysłowo-finansowy plan przedsiębiorstwa przemysłowego*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 356.
12. Leman W. W.: *Plan przemysłowo finansowy instytucji wydawniczych*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 183.
13. Lewin B. M.: *Normowanie i planowanie kosztów oddziałowych*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 240.
14. Liwszyc F. D.: *Statystyka bankowa oraz podstawy teorii ogólnej*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 511.
15. Liwszyc F. D.: *Marksizm — Leninizm a statystyka*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 102.
16. Masłakow W. P., Filatow N. Ł., Barmin W. W.: *Finansowanie gospodarki mieszkaniowo-komunalnej*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 245.
17. Matysiewicz Janina: *Statystyka rolna w ZSRR*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 111.
18. Mnacaganowa W., Sokołowski A.: *Konta osobowe Stachanowców*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 30.
19. Nikityn N. D.: *Gospodarka finansowa stacji maszynowo-traktorowych*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 131.
20. Osica W.: *Namiastki spożywcze*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 69.

21. Pierieslegin W. I.: *Metody obliczania obracalności środków przedsiębiorstw*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 95.
22. Praca Zbiorowa: *Kryzys walutowy w krajach kapitalistycznych*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 31.
23. Praca Zbiorowa: *Narady wytwórcze*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 87.
24. Praca Zbiorowa: *Sprawozdawczość operatywna w budownictwie*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 83.
25. Praca Zbiorowa: *Wybrane zagadnienia z gospodarki ZSRR*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 107.
26. Prokofiew I. M.: *Księgowość w radzieckich gospodarstwach rolnych*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 333.
27. Prokofiew I. M.: *Przyspieszenie częstotliwości obrotu środków obrotowych*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 19.
28. Rakowski Mieczysław: *Wzrost wydajności pracy podstawą wzrostu dobrobytu*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 46.
29. Rowiński N. N.: *Kontrola finansowa w ZSRR*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 306.
30. Sajewicz Z. A. i Szass M. E.: *Zagadnienia planowania w budownictwie*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 166.
31. Sukiennicki H.: *Gospodarka planowa w państwach demokracji ludowej*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 170.
32. Szturm de Sztrem Edward: *Elementarny kurs statystyki*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 151.
33. Ustawodawstwo Gospodarcze: *Przepisy o lokalach i mieszkaniach*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 222.
34. Ustawodawstwo Gospodarcze: *Przepisy o wynalazkach, wzorach i znakach towarowych*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 221.
35. Ustawodawstwo Gospodarcze: *Arbitraż gospodarczy*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 104.
36. Zonik Zygmunt: *Komunikacja i łączność w planie sześcioletnim*, „Polgos”, Warszawa 1951 r., str. 54.



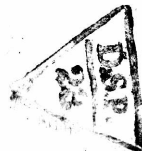
Redaguje: Komitet Redakcyjny

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15 Tel.: 739-45 wewn. 11

A d r e s R e d a k c j i

Warszawa, Nowy Świat 49, tel. 7-06-02
Skrót teleg.: Ekonomista — Warszawa

Prenumerata roczna zł 36.—, półroczna zł 18.—. Cena 1 egz. 10 zł 50 gr.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch“, Warszawa, ul. Srebrna 12,
tel. 804-20, konto czekowe PKO I-13990.



NOWE KSIĄŻKI

POLSKICH WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

„POLGOS“

WARSZAWA

	Cena zł.
ALAŁEFIEJEW W. i KOROTKOW A. — O Całkowite Ujawnienie i Wykorzystanie Zdolności Produkcyjnych w Przemysle, str. 24, format A5.	1,50
BIEŁOW P. — Zwycięstwo Ekonomiczne ZSRR w Wielkiej Wojnie Narodowej, str. 32, format A5.	2,20
BIRMAN A. — Walka o Dalszy Wzrost Rentowności Przedsiębiorstw Socjalistycznych, str. 129, format A5.	5,—
BOGUSŁAWSKI L. — Przygotowanie Rękopisu do Druku, str. 88, format A5.	6,—
BURGMAN W. — Obniżenie Kosztów Budownictwa, str. 24, format A5.	1,60
BURGRAF R. i Stępiński M. — Wyroby Przemysłu Fermentacyjnego, str. 48, format A5	2,80
FERSKI A. i WEBER E. — Szczegółowe Tablice Potrąceń Podatku od Wynagrodzeń. Gotowe Wyплаты dla Pracowników Sezonowych, Część II, str. 150, format A4.	16,40
KONTOROWICZ W. — Techniczno-Przemysłowo-Finansowy Plan Przedsiębiorstwa Przemysłowego, str. 356, format A5.	16,—
KOZŁOWSKI CZ. — Powszechne Spisy Ludności. str. 116, format A5.	10,—
KRAWCZUK M. J. — Organizacja Rozrachunków w Przemysle, str. 106, format A5.	5,30
KUTYRIEW S. M. — Analiza Bilansu Dochodów i Wydatków Organizacji Gospodarczej, str. 136, format A5.	6,30
KWIATKOWSKI W. — Walka o Przyspieszenie Obiegu Środków Obrotowych a Plan Sześcioletni, str. 84, format A5.	4,60
LIWSZYC R. — O Różnicach Regionalnych w Wydajności Pracy i w Kosztach Własnych Produkcji Przemysłowej ZSRR, str. 20, format A5	2,—
NIKITIN N. D. — Gospodarka Finansowa Stacji Maszynowo-Traktorowych, str. 132, format A5	6,70
OSIATYŃSKI L. Mgr — Zasadnicze Problemy Handlu Zagranicznego. Wybór z piśmiennictwa Radzieckiego, str. 202, format A5.	12,50
ROWIŃSKI N. N. Prof. — Kontrola Finansowa ZSRR, str. 308, format A5.	12,50
SUSLIN P., JASNOWSKI N., SOWAŁOW A., TOMSKAJA I. i DUDZIŃSKI I. — Światowy Rynek Metali Państw Kapitalistycznych, str. 68, format A5.	5,—
Z-WITKOWSKI Tad. — Herbata, str. 72, format A5.	4,10
ZELCER G. — Zagadnienia Wewnętrzno-Zakładowego Rozrachunku Gospodarczego, str. 32, format A5.	2,30
ZWIERIEW A. — Rezerwy Obniżenia Kosztów Własnych Produkcji Przemysłowej, str. 24, format A5.	1,80
Praca Zbiorowa — Handel w Planie Sześcioletnim, str 100, format A5	4,50
„ „ — Przyspieszenie Częstotliwości Obrotu Środków Obrotowych, str. 20 format A5.	1,50
„ „ — Ustawodawstwo Gospodarcze. Umowy Planowe. Teksty. Tom IV, str 534, format B6.	25,—
„ „ — Ustawodawstwo Gospodarcze. Przepisy o Wynalazkach i Znakach Towarowych. Teksty Tom V, str. 454, format B6	20,—
„ „ — Ustawodawstwo Gospodarcze. Przepisy o Lokalach. Teksty. Tom VII., str. 444, format B6.	23,—

W/w książki są do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki“.

SPIS TREŚCI

II/1951

ARTYKUŁY

Polskie gospodarstwo narodowe w drugim roku Planu 6-letniego	3
OSKAR LANGE	
Proces kształtowania się kapitalizmu	22
JÓZEF ZAWADZKI	
Problem świadomości i żywiołowości w ruchu robotniczym na tle walki Lenina z ekonomizmem	58
EMIL ADLER	
O nauce ekonomii obrotu zagranicznego i międzynarodowych zagadnieniach ekonomicznych	76
TADEUSZ ŁYCHOWSKI	
O stosowaniu prawa wartości w polityce cen, płac i kosztów	102
MIECZYŚLAW RAKOWSKI	
Reforma wyższych studiów ekonomicznych	127
STEFAN SURZYCKI	
Fizjokratyzm francuski i polski	132
KAZIMIERZ OPAŁEK	
SPRAWOZDANIA I DYSKUSJE	
Terenowe konferencje ekonomistów	151
KAZIMIERZ ORTHWEIN	
Rozrachunek gospodarczy jako socjalistyczna metoda gospodarstwa	160
W. DIACZENKO	
KOMUNIKATY	
Od Redakcji	178
BIBLIOGRAFIA	
Książki nadesłane do Redakcji	179

Cena egz. 10 zł 50 gr.